

**WERONIKA ŚWIERCZYŃSKA-GŁOWNIA**

---



# **KOMUNIKOWANIE Z PERSPEKTYWY SALI SĄDOWEJ**



---

KRAKÓW 2019



Weronika Świerczyńska-Głównia

KOMUNIKOWANIE  
Z PERSPEKTYWY SALI SĄDOWEJ



**Weronika Świerczyńska-Głownia**

# KOMUNIKOWANIE Z PERSPEKTYWY SALI SĄDOWEJ



UNIwersytet  
Jagielloński  
w Krakowie

Instytut  
Dziennikarstwa, Mediów  
i Komunikacji Społecznej

KRAKÓW 2019

Publikacja sfinansowana przez Uniwersytet Jagielloński  
ze środków Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej

Recenzent: dr hab Tomasz Demendecki, prof UMCS

Redaktor prowadzący: dr hab. Maria Nowina Konopka, prof. UJ

Redakcja: Maciej Zweifel  
Projekt okładki: Marcin Drabik, ToC  
Redakcja techniczna: Marcin Kulig, ToC

Copyright © 2019 Weronika Świerczyńska-Głównia  
Copyright © 2019 IDMiKS UJ

Wydawcy:  
Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej  
Uniwersytetu Jagiellońskiego  
ul. Łojasiewicza 4  
30-348 Kraków

Wydawnictwo ToC  
ul. Szaflarska 85  
34-400 Nowy Targ

Wydanie I

Opracowanie graficzne, skład oraz wersja cyfrowa:  
Wydawnictwo ToC  
ISBN 978-83-66492-03-5 (wersja drukowana)  
ISBN 978-83-953785-8-4 (wersja elektroniczna)

Ta publikacja jest dostępna do pobrania:  
[www.media.uj.edu.pl/publikacje](http://www.media.uj.edu.pl/publikacje)

## Spis treści

<b>Wstęp</b>	<b>7</b>
<b>1. Specyfika komunikacji na sali sądowej w ujęciu teoretycznym</b>	<b>21</b>
1.1. Perspektywa interakcjonizmu symbolicznego	23
1.2. Perspektywa modelu dramaturgicznego	26
1.3. Perspektywa relacyjna	34
1.4. Bariery komunikacyjne	38
<b>2. Percepcja sali sądowej w przestrzeni społecznej</b>	<b>47</b>
2.1. Oczekiwania społeczne	47
2.2. Fałszywa znajomość prawa	54
2.3. Zaufanie interpersonalne	58
2.3.1. Władza sędziowska w ujęciu relacyjnym	63
<b>3. Źródła wiedzy o postępowaniu sądowym</b>	<b>71</b>
3.1. Doświadczenia własne nieprofesjonalnych uczestników postępowania	84
3.2. Powszechne opinie i stereotypy	91
3.3. Obraz prezentowany w mediach	94
3.3.1. Media tradycyjne	112
3.3.2. Media społecznościowe	126
3.3.3. Dziennikarze a obraz sądu w przekazach medialnych	140

<b>4. Uwarunkowania komunikacji na sali sądowej</b>	<b>145</b>
4.1. Symbolika	145
4.2. Proksemika	158
4.3. Emocje	168
<b>5. Praktyka komunikacyjna na sali sądowej</b>	<b>181</b>
5.1. Formalizm proceduralny	185
5.2. Język komunikacji	189
5.2.1. Perspektywa sędziowska	201
5.2.2. Protokół z posiedzenia	203
5.3. Prawo do bycia wysłuchanym	213
<b>Zakończenie</b>	<b>223</b>
<b>Bibliografia</b>	<b>231</b>



## Wstęp

Sala sądowa to miejsce szczególne. To przestrzeń, w której – w wymiarze społecznym – realizuje się prawo. W jej granicach spotykają się profesjonalni i nieprofesjonalni uczestnicy postępowania. Dla pierwszej z tych grup, w tym dla sędziego, prokuratora czy profesjonalnych pełnomocników, sala sądowa oznacza w pewnym sensie miejsce pracy, a zatem przestrzeń, gdzie obowiązujące zasady, procedury i zwyczaje są zrozumiałe i, w określonych granicach, przewidywalne. Drugą grupę stanowią przede wszystkim strony postępowania oraz świadkowie, dla których w znakomitej większości sala sądowa jest miejscem nieznanym, a obowiązujące tam zasady i ich specyfika – wywodzące się z procedury – zwyczajnie niezrozumiałe.

Sala sądowa obejmuje również przestrzeń, w obrębie której używane są dwa, jakże odmienne kody komunikacyjne. Z jednej bowiem strony język prawniczy, określany jako zamknięty, hermetyczny i – z różnych względów – niezrozumiały, determinuje sposób oraz formę komunikacji pomiędzy uczestnikami postępowania, z drugiej natomiast procedura wyznacza granice stosowania na sali sądowej języka powszechnie używanego w procesie komunikacji przez członków społeczeństwa, a więc języka zrozumiałego i stosowanego w codziennym, międzyludzkim porozumiewaniu się. Z uwagi na specyfikę oraz naturę tychże kodów językowych, na ich styku tworzą się bariery, w efekcie których proces komunikacji pomiędzy uczestnikami postępowania staje się niezwykle utrudniony, a w skrajnych przypadkach – niemożliwy do zrealizowania.

Sala sądowa stanowi także przestrzeń, w której wymiar psychologiczny ma niebagatelny wpływ na przebieg zachodzącej w niej komunikacji. Emocje towarzyszące uczestnikom postępowania, zwłaszcza tym nieprofesjonalnym, z jednej strony warunkują efektywność komunikacji na sali sądowej, z drugiej natomiast stanowią swego rodzaju impuls do kształtowania ocen i kreacji obrazu sądów w przestrzeni społecznej.

Wreszcie sala sądowa oznacza sytuację komunikacyjną, której przebieg, zwłaszcza w sferze psychologicznej, rozpoczyna się na długo przed momentem zbierającym wszystkie strony postępowania w jednej przestrzeni. Odniesienie powyższego spostrzeżenia do faktu popełnienia określonego występku czy zaistnienia sytuacji doprowadzającej strony postępowania do dochodzenia swoich praw w drodze postępowania sądowego wydaje się w tym kontekście dość oczywiste. Ale istotnym okazuje się rozważenie wpływu obrazu sądów, a precyzyjnie – sędziów na sali sądowej, prezentowanego w szeroko pojętej przestrzeni publicznej i ocena jego znaczenia w kształtowaniu się oczekiwań kierowanych wobec sędziów przez strony postępowania oraz świadków.

Należy zauważyć, że wskazana powyżej problematyka stała się w ostatnim czasie przedmiotem medialnych wypowiedzi i rozważań przedstawicieli środowiska prawniczego, a zagadnienia te dyskutowane były podczas różnorodnych debat. O ile więc sam fakt podjęcia tego tematu w debacie publicznej należy uznać za ważny i właściwy krok w kierunku poprawy komunikacji na sali sądowej, o tyle warto zauważyć, że tematyka ta nie doczekała się dotychczas – na gruncie naukowym – próby teoretycznego omówienia i empirycznego uporządkowania. Niniejsza publikacja stanowi zatem próbę wieloaspektowego zaprezentowania problematyki komunikacji na sali sądowej. Punkt wyjścia zaproponowanych rozważań stanowi analiza procesu komunikacji na sali sądowej będąca podstawą do sformułowania następujących hipotez:

Po pierwsze, komunikacja na sali sądowej pomiędzy sędzią a nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania jest utrudniona ze względu na zafałszowany obraz sądu i sędziów w przestrzeni publicznej i wynikające z tego obrazu błędne oczekiwania stron i świadków dotyczące przebiegu samego procesu.

Po drugie, sala sądowa, z uwagi na specyficzny układ przestrzenny (rozumiany jako umiejscowienie poszczególnych osób biorących udział w procesie) oraz wielowymiarową symbolikę, stanowiącą nieodłączny atrybut sali sądowej, nie jest miejscem przyjaznym dla nieprofesjonalnych uczestników postępowania.

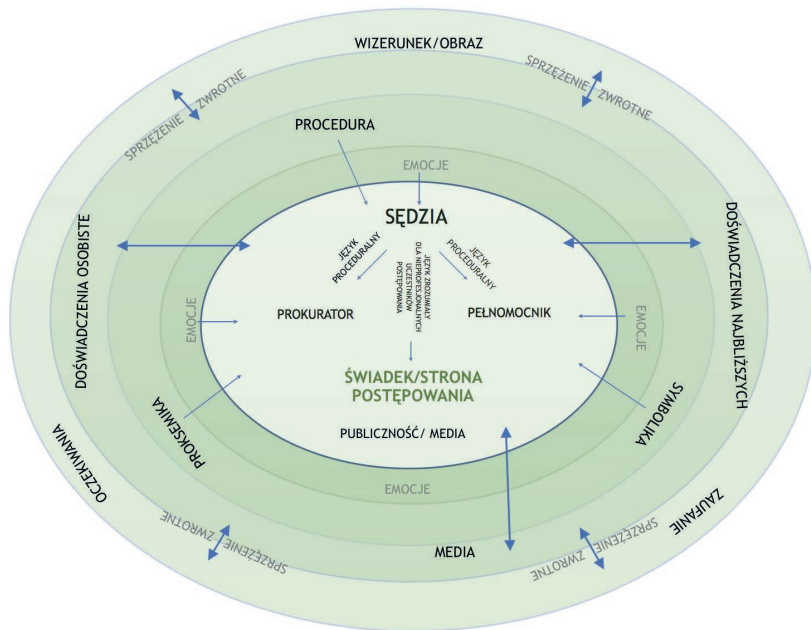
Po trzecie, zrozumienie przez nieprofesjonalnych uczestników postępowania procedury, a zwłaszcza treści i znaczeń wypowiedzi sędziego (w szczególności uzasadnienia wyroku), wpływa na kształtowanie pozytywnego obrazu sądu w przestrzeni społecznej.

Celem niniejszego opracowania jest więc próba odpowiedzi na pytanie, z jakimi trudnościami oraz wyzwaniem komunikacyjnymi na sali sądowej muszą poradzić sobie uczestnicy postępowania, a zwłaszcza strony i świadkowie. W jaki sposób obecnie obowiązująca procedura oraz praktyka komunikacyjna na sali sądowej wpływa na postawy, zachowanie oraz percepcję nieprofesjonalnych uczestników postępowania?

W niniejszym opracowaniu przyjęto optykę personalistyczną, która obrazuje szeroko pojęty proces komunikacji na sali sądowej z perspektywy nieprofesjonalnego uczestnika postępowania sądowego, jakim jest świadek i strona postępowania. Jakkolwiek rozważania w niniejszej książce osadzone zostały w nauce o komunikowaniu, o tyle podjęta analiza ma charakter interdyscyplinarny. O ile bowiem w literaturze przedmiotu istnieją opracowania dotyczące różnorodnie ujmowanej relacji sąd–otoczenie społeczne, to w znakomitej większości prezentują one określoną perspektywę. Piśmiennictwo obejmujące poddany badaniom obszar dotyczy zatem podejścia właściwego dla nauk prawnych, psychologicznych, socjologicznych, komunikologicznych, a niejednokrotnie i filozoficznych. Przyjęcie natomiast interdyscyplinarnego podejścia do zagadnienia procesu komunikacji na sali sądowej wynika z faktu, że proces ten sam w sobie jest niezwykle skomplikowanym aktem komunikacyjnym. Poza czynnikami charakterystycznymi dla każdej sytuacji komunikacyjnej uwarunkowany jest on specyficznymi dla przestrzeni prawnej determinantami, w tym hermetycznym, zamkniętym językiem czy procedurą określającą sposób zachowania się oraz charakter relacji uczestników aktu komunikacyjnego. W opracowaniu wykorzystano podejście metaanalizyczne oraz studium

przypadków sytuacji komunikacyjnych zachodzących w obrębie procesu komunikacyjnego na sali sądowej. Zastosowane podejście metaanalityczne, obejmujące wtórną analizę rozważań i opracowań z zakresu komunikacji, prawa, psychologii, socjologii oraz filozofii dotyczących komunikacji w obrębie prawa, próbuje całościowo i wielowymiarowo zobrazować specyfikę procesu komunikacji zachodzącej w szeroko pojętej przestrzeni sali sądowej. Materiał analityczny wykorzystany w niniejszym opracowaniu stanowią wyniki badań oraz rozważania prowadzone przez badaczy i naukowców różnych dyscyplin konceptualizujących i operacjonalizujących zagadnienie komunikacji w obrębie prawa. W opracowaniu wykorzystano również dane statystyczne pochodzące z raportów instytucji i ośrodków badań opinii publicznej. Istotnym źródłem wykorzystanym w przedstawianej analizie są wypowiedzi i stanowiska prezentowane przez sędziów oraz osoby reprezentujące środowisko sędziowskie (lub wypowiadające się na jego temat lub w jego imieniu) w przestrzeni publicznej, zwłaszcza w mediach tradycyjnych oraz na portalach społecznościowych. W przygotowaniu opracowania duże znaczenie miał ponadto materiał pozyskany przez autorkę podczas pracy z sędziami różnych szczebli: od sądów rejonowych po sądy apelacyjne w ramach szkoleń ustawicznych, w czasie których zagadnienie komunikacji na sali sądowej stawało się jednym z istotniejszych tematów wspólnych analiz i dyskusji. Opracowanie w znacznej mierze opiera się więc na informacjach uzyskanych przez autorkę bezpośrednio od samych sędziów (ich dane na potrzeby opracowania zostały zanonimizowane). Na podstawie własnych, bardzo często wieloletnich doświadczeń orzeczniczych, zechcieli oni podzielić się swoimi spostrzeżeniami bądź opiniami dotyczącymi specyfiki oraz barier w sferze komunikacji na sali sądowej.

**Wykres 1.** Sala sądowa w perspektywie komunikacyjnej



Źródło: opracowanie własne

Rozdział pierwszy niniejszego opracowania poświęcony został tematyce specyfiki komunikacji na sali sądowej w ujęciu teoretycznym. Biorąc pod uwagę fakt, że przestrzeń sali sądowej, jak również sama procedura, mają w znacznej mierze wymiar symboliczny, rozważania nad przebiegiem zachodzącego tam procesu komunikacji osadzone zostały w kontekście interakcjonizmu symbolicznego. W jego ujęciu znaczenie aktu komunikacyjnego rozpatruje się w kontekście działań i interakcji, a efekt symboliczny tegoż procesu jest wytwarzany wyłącznie w relacjach między działającymi, a zatem ma charakter społeczny. W dalszej kolejności proces komunikacji na sali sądowej w ujęciu teoretycznym zaprezentowany został w perspektywie modelu dramaturgicznego, który stanowi swoistą odmianę interakcjonizmu symbolicznego. W koncepcji modelu dramaturgicznego prezentuje się analizę zachowań

komunikacyjnych, akcentując grę pozorów występującą w obrębie przelotnych interakcji w społeczeństwie. Inspiracją do omówienia komunikacji na sali sądowej w tymże właśnie modelu jest częste, wyrażane zarówno w dyskursie publicznym, jak i w opracowaniach naukowych, porównanie postępowania na sali sądowej do przedstawienia teatralnego, w którym scena, czyli sala sądowa, charakteryzuje się stałą i regulowaną przepisami prawa scenografią, natomiast aktorzy, tj. uczestnicy postępowania, odgrywają swoje „napisane” przez prawodawcę role. Zakończenie teoretycznych rozważań nad specyfiką komunikacji na sali sądowej stanowi odniesienie do perspektywy relacyjnej. Pozwoliło to wskazać wielowymiarowość procesu komunikacyjnego oraz określić konteksty, w jakich ów proces komunikacji może być rozpatrywany. Rozdział pierwszy zakończony został zdefiniowaniem i określeniem barier, jakie wpływają na proces komunikacyjny odbywający się na sali sądowej.

Rozdział drugi poświęcono percepcji sali sądowej w przestrzeni społecznej. Rozważania podjęte w tej części dotyczą czynników, które jako zewnętrzne w stosunku do właściwego procesu komunikacji na sali sądowej, determinują go i wpływają na jego ostateczny przebieg oraz decydują o jego pozamerytorycznej efektywności. Podjęta w tej części opracowania analiza rozpoczyna się od zaprezentowania pojęcia „oczekiwania”, które omówiono w kontekście istoty oraz różnorodności oczekiwań poszczególnych grup interesariuszy sądu, a w szczególności nieprofesjonalnych uczestników postępowania sądowego. Rozważania te poszerzono omówieniem zagadnienia „fałszywej znajomości prawa” jako jednego z głównych czynników determinujących zakres formułowanych w stosunku do sądu oczekiwań. Kolejnym, zaprezentowanym w tej części analizy zagadnieniem jest pojęcie „zaufania”. Jego poziom wpływa na nastawienie do sądu oraz sędziów zarówno wśród świadków, jak i stron postępowania, a także kształtuje postawy tych ostatnich, prezentowane następnie na sali rozpraw, jeszcze przed rozpoczęciem właściwego postępowania. W aspekcie zaufania w niniejszej analizie uwzględniono również zagadnienie władzy na sali sądowej. O ile istotę władzy sędziego na sali sądowej należy – co do zasady – analizować na podstawie zmiennych endogenicznych, o tyle rozpatrywanie jej w kontekście zmiennych egzogenicznych wynika z zastosowanego w analizie

podejścia relacyjnego, w którym istota uznania władzy zawiera się w sposobie postrzegania osoby sprawującej ową władzę przez pozostałych uczestników relacji. Stanowi więc pochodną poziomu zaufania do niej oraz wiedzy, jaką pozostali uczestnicy tejże relacji mają na temat osoby sprawującej władzę.

Zagadnieniu wiedzy o postępowaniu sądowym poświęcono trzeci rozdział opracowania. Strukturę rozważań w tej części oparto na wynikach badań wskazujących, że wiedzę na temat funkcjonowania sądu oraz przebiegu postępowania na sali sądowej nieprofesjonalni uczestnicy postępowania, a więc świadkowie oraz strony, czerpią głównie z doświadczeń własnych, opinii najbliższych i znajomych oraz przekazów medialnych. W ramach doświadczeń własnych poruszono kwestię wizerunku wymiaru sprawiedliwości w aspekcie relacji sąd – nieprofesjonalni uczestnicy postępowania. Omówiono mechanizmy oraz zachowania wpływające na proces tworzenia się relacji międzyludzkich na sali sądowej, jak również zaprezentowano czynniki determinujące ocenę charakteru tychże relacji przez uczestników postępowania. Biorąc pod uwagę zewnętrzne opinie jako źródło informacji o funkcjonowaniu sądów, naświetlono kwestię powszechnie prezentowanych w przestrzeni publicznej opinii i stereotypów oraz ich wpływu na kształt obrazu postępowania sądowego w przestrzeni publicznej. Jako trzecie z wymienionych źródeł informacji o sądzie i postępowaniu sądowym ujęto media. W tym obszarze zaprezentowano określone gatunki programowe, które poprzez swoją specyfikę, zasięg (postrzegany jako liczba gromadzonych odbiorców) lub sposób prezentowania informacji mają największy wpływ na kształtowanie obrazu sądów i sędziów w mediach. Wzięto zatem pod uwagę seriale fabularne oraz programy typu court-show, przedstawiające pracę sędziów lub prezentujące przebieg postępowania na sali sądowej, jak również przybliżono czynniki wpływające na kształt oraz zawartość materiałów dotyczących sądów pojawiające się w serwisach informacyjnych czy artykułach prasowych bądź internetowych. Rozważania w tym obszarze uzupełniono zagadnieniem obrazu sądów w przestrzeni mediów społecznościowych oraz kwestią wykorzystania tychże do kształtowania wizerunku sędziów. Ponadto podjęte zostały rozważania dotyczące partycypacji sędziów w dyskursie publicznym zarówno w obrębie mediów tradycyjnych, jak i mediów

społecznościowych. Wskazano także na rolę dziennikarzy w kreowaniu obrazu sądów i sędziów w przestrzeni publicznej.

W rozdziale czwartym natomiast zaprezentowano uwarunkowania komunikacji na sali sądowej, które w znacznej mierze mają charakter stały i dotyczą każdego postępowania sądowego prowadzonego na sali rozpraw. Wśród omówionych zagadnień znalazły się więc uwarunkowania związane z symboliką, która będąc nieodłącznym atrybutem sali sądowej, określa organizację jej przestrzeni, jak również definiuje zachodzące tam interakcje i proces komunikacji. Omówiono także uwarunkowania proksemiczne, a zatem te dotyczące aranżacji i wyglądu sali sądowej, jak również wskazano wpływ owej przestrzennej organizacji na proces komunikacji zachodzący pomiędzy uczestnikami postępowania. Rozdział czwarty objął ponadto zagadnienie emocji jako czynnika warunkującego skuteczność procesu komunikacji. Jakkolwiek oczywiście emocji towarzyszących uczestnikom postępowania, w tym świadkom i stronom, nie da się z racji ich jednostkowego charakteru oraz wymiaru postrzegać jako uwarunkowań o charakterze stałym (jak ma to miejsce w przypadku symboliki i proksemiki), o tyle jako cechę permanentną postępowania sądowego można uznać sam fakt ich występowania. Wśród zagadnień związanych z emocjami towarzyszącymi uczestnikom postępowania uwzględniono pojęcie stresu i jego oddziaływania na efektywność komunikacji pomiędzy sądem a nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania.

Ostatni, piąty rozdział traktuje już o samej praktyce komunikacyjnej mającej miejsce bezpośrednio na sali sądowej i zachodzącej pomiędzy uczestnikami postępowania, a w szczególności między sądem a nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania, czyli świadkami i stronami sporu. Biorąc pod uwagę fakt, że z punktu widzenia świadków i stron postępowania to zrozumienie przekazu na sali sądowej ma zasadniczy wpływ na kształtowanie obrazu sądu w przestrzeni publicznej, rozważania w tej części dotyczą właśnie najistotniejszych w tym wypadku czynników, a zatem formalizmu proceduralnego, języka komunikacji oraz prawa do bycia wysłuchanym. Ponieważ formalizm proceduralny w sposób jednoznaczny określa formę, miejsce i moment wystąpienia wszystkich czynności na sali sądowej, w tym także komunikacyjnych, omówiono go jako



czynnik rzutujący na jakość interakcji pomiędzy uczestnikami posiedzenia i stanowiący barierę znacznie utrudniającą (a niekiedy i uniemożliwiającą) zrozumienie nieprofesjonalnym uczestnikom postępowania treści i znaczenia przekazu. Zagadnienie języka komunikacji na sali sądowej zaprezentowano natomiast zarówno z perspektywy świadków i stron postępowania, jak również samych sędziów. W pierwszym przypadku wskazano trudności i wyzwania, jakim muszą sprostać nieprofesjonalni uczestnicy postępowania w obszarze języka komunikacji używanego podczas postępowań sądowych, a precyzyjniej w zakresie jego zrozumienia i właściwej interpretacji znaczeń. Z perspektywy sędziego zagadnienie języka komunikacji na sali sądowej ujęto przez pryzmat obowiązku stworzenia protokołu z posiedzenia oraz ustnego uzasadnienia wyroku, postrzeganego jako narzędzie komunikacji nie tylko ze stronami sporu, ale również element postępowania wpływający na kształt wizerunku sądów i sędziów w przestrzeni publicznej. Rozważania w rozdziale piątym kończą spostrzeżenia dotyczące prawa stron i świadków do bycia wysłuchanym. Możliwość wypowiedzenia się wraz z poczuciem, że zostało się wysłuchanym, ma bowiem istotny wpływ na sposób postrzegania sądu i sędziów przez nieprofesjonalnych uczestników postępowania.

Konsekwencją przyjęcia w niniejszym opracowaniu perspektywy personalistycznej osadzonej w ujęciu socjologicznym i komunikacyjnym jest zastosowanie określonych terminów i definicji.

Na potrzeby niniejszego opracowania *komunikacja* zostanie zdefiniowana jako proces tworzenia, nadawania odbierania i interpretowania komunikatów między ludźmi. W tym ujęciu termin ten będzie odnosił się do percepcji, interpretacji i reakcji ludzi na przekazy nadawane przez innych. Tak rozumiana komunikacja charakteryzuje się pięcioma głównymi cechami<sup>1</sup>.

Po pierwsze, ma ona charakter symboliczny. Komunikaty, włączając w to gesty, dźwięki, czynności czy słowa, są symbolami. Symboliczna natura komunikacji ma więc główne znaczenia dla jej definicji. Symbolem natomiast jest wszystko (np. gest, dźwięk, przedmiot, czynność, słowo), co arbitralnie

---

1 K. Adams, G.J. Galanes, *Komunikacja w grupach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 63 i n.

reprezentuje coś innego, z czym nie ma naturalnego ani bezpośredniego związku. O ile więc symbole dzięki swej arbitralnej reprezentacji ułatwiają myślenie i komunikację, a ponadto stają się wygodne i pomocne, o tyle mają swoje ograniczenia związane z koniecznością ich interpretacji.

Po drugie, komunikacja ma charakter osobisty, choć bowiem przebiega ona z użyciem symboli, to znaczenia tkwią w ludziach, nie zaś w słowach samych w sobie. Słowa mogą mieć i mają odmienne znaczenia dla różnych ludzi.

Po trzecie, w przyjętej tu perspektywie komunikacja oznacza proces transakcyjny, nie rzecz czy stan. Odnosząc się do pojęcia procesu, należy w tym miejscu zauważyć, że komunikacja jest procesem angażującym ludzkie zmysły, uczucia, znaczenia oraz kulturowe doświadczenia. Podczas tego procesu (pozbawionego wyraźnego początku lub końca) osoba doświadcza percepcji lub odczuć, które zawiera świadomie lub nie w komunikatach werbalnych i pozawerbalnych. W ujęciu transakcyjnym proces komunikacji postrzega się dynamicznie. Postępuje do przodu, a jednocześnie pozostaje pod wpływem przeszłości, która z kolei wpływa na teraźniejszość i przyszłość. Uczestnicy procesu komunikowania są zarówno nadawcami komunikatu, jak i jego odbiorcami. W odniesieniu do komunikacji bezpośredniej, twarzą w twarz, transakcyjność oznacza jednoczesny i wielokierunkowy jej przebieg (analizując proces komunikacji w małej grupie, jaką bez wątpienia tworzą uczestnicy postępowania sądowego). Tym samym niezależnie od tego, kto w danym momencie mówi, każdy uczestnik jednocześnie wysyła werbalne i pozawerbalne komunikaty, które pozostali mogą potencjalnie odbierać i interpretować. Ponadto transakcyjność zakłada, że członkowie muszą wspólnie pracować nad wytworzeniem wzajemnego rozumienia słów i pojęć oraz mogą świadomie wspierać się w tym procesie.

Po czwarte, komunikacja między ludźmi jest zjawiskiem obejmującym zarówno nadawcę, jak i odbiorcę. Transakcyjna natura komunikacji oznacza, że nadawca wraz z odbiorcą komunikatu odpowiadają za efektywność każdego aktu komunikacji. Na nadawcy spoczywa ciężar jak największej jasności przekazu, odbiorca natomiast musi skupić uwagę na nadawcy i próbować

zrozumieć to, co nadawca chce przekazać. Kluczowy okazuje się tu odbiór i interpretacja komunikatu.

Po piąte, komunikacja wiąże się z tym, że wszystkie komunikaty można rozpatrywać w wymiarze treściowym i relacyjnym. Wymiar treściowy komunikatu dotyczy idei w nim zawartej, a relacyjny sposobu jego wyrażenia<sup>2</sup>.

Drugie kluczowe dla niniejszych rozważań pojęcie to *prawo*. Michael McCann oraz Tracey March zdefiniowali je jako nie tyle „nieoficjalne reguły czy też oficjalne decyzje, a bardziej różnorodne warianty wiedzy – specyficznych reguł kulturowych, myślenia, rytuałów, symboli, umiejętności, praktyk i procesów, które obywatele rutynowo wcielają w praktykę”. Definicja ta kładzie nacisk na fakt, że prawidłowe działanie prawa uwarunkowane jest właściwym rozumieniem jego znaczenia nie tylko w aspekcie *stricte* normatywnym, związanym z instytucjonalną praktyką realizowania dyspozycji zawartych w normie prawnej, ale również w odniesieniu do kontekstu społecznego, w obrębie którego zachodzi działanie prawa. Sposób rozumienia prawa nie sprowadza się więc wyłącznie do znajomości norm prawnych, ale wymaga szerszego kontekstu obowiązywania prawa w obrębie społeczeństwa<sup>3</sup>.

Następny kluczowy koncept stanowi *sala sądowa*. W niniejszej analizie określenie „sala sądowa” używane będzie w odniesieniu do (1) przestrzeni fizycznej, w obrębie której zachodzi proces komunikacji pomiędzy uczestnikami postępowania sądowego, oraz (2) przestrzeni symbolicznej, definiującej odbywający się w jej obrębie akt komunikacyjny. Należy podkreślić, że zaprezentowana tu problematyka komunikacji na „sali sądowej” nie ogranicza się do analizy procesu przebiegającego w obrębie fizycznych granic wyznaczonych przez mury sali sądowej w budynku sądu, a została omówiona w perspektywie dużo obszerniejszej, uwzględniającej m.in. proces pozyskiwania informacji przez świadków i strony postępowania o tym, jak wygląda i co dzieje się na sali rozpraw. Symboliczny charakter „sali sądowej” sprowadza się więc do określenia miejsca, gdzie w rezultacie realizuje się proces komunikacji

2 *Ibidem*, s. 63 i n.

3 M. McCann, T. March, *Law and Everyday Forms of Resistance: A Socio-Political Assessment*, „Special Issue: Studies in Law Politics and Society” 1995, nr 15, s. 210.

zapoczątkowany w odmiennej przestrzeni fizycznej oraz innej, wcześniejszej perspektywie czasowej.

Kolejne pojęcie obejmuje *uczestników postępowania*. Komunikacja na sali sądowej odbywa się pomiędzy kilkoma grupami uczestników postępowania. Biorąc pod uwagę kryterium udokumentowanej znajomości norm prawnych oraz procedur sądowych, można wyodrębnić profesjonalnych i nieprofesjonalnych uczestników postępowania. Do pierwszej grupy będzie należał przede wszystkim sędzia jako swoisty moderator procesu komunikacji na sali sądowej, wykonawca procedury oraz interpretator materii dowodowej i stosownych norm prawnych. Do profesjonalnych uczestników postępowania sądowego zaliczyć należy również prokuratora oraz pełnomocników stron. Komunikacja na sali sądowej w obrębie tej grupy odbywa się na podstawie znanych wszystkim uczestnikom wymogach proceduralnych oraz przy użyciu zrozumiałego dla nich języka prawnego (w postaci np. cytowanych przepisów) oraz języka prawniczego. Drugą grupę stanowią natomiast nieprofesjonalni uczestnicy postępowania. W jej obrębie można dokonać kolejnego podziału na uczestników zaangażowanych w postępowanie, a zatem strony i świadków, a także uczestników niezaangażowanych w postępowanie, tj. publiczność obecną na sali sądowej oraz dziennikarzy relacjonujących przebieg postępowania. Należy zauważyć, że komunikacja w obrębie nieprofesjonalnych uczestników postępowania odbywa się w oparciu o powszechnie stosowane zasady komunikacji oraz język potoczny, postrzegany przez społeczeństwo jako zrozumiały i społecznie akceptowany. Problem komunikacji na sali sądowej wynika natomiast z zetknięcia się płaszczyzn komunikacji wskazanych powyżej grup uczestników postępowania, czyli powstaje na styku procedury i powszechnych zasad komunikacji oraz hermetycznego języka prawniczego i języka potocznego.

W niniejszym opracowaniu analizie poddano przede wszystkim proces komunikacji na sali sądowej pomiędzy sędzią jako najważniejszym profesjonalnym uczestnikiem postępowania a zaangażowanymi i nieprofesjonalnymi uczestnikami, czyli świadkami oraz stronami sporu. Omówiono również czynniki w znaczący sposób ów proces determinujące, jak również wpływające

na jego przebieg oraz skutki. Dyskusja w tym obszarze jest obecnie jednym z istotniejszych wyzwań, przed którym stają sędziowie. Jak pokazuje praktyka, jakość komunikacji na sali sądowej oraz rozumienie samego procesu przez nieprofesjonalnych uczestników postępowania ma niezwykle istotny wpływ na społeczny odbiór oraz wynikającą z niego społeczną ocenę sędziów, a co za tym idzie – również i całego wymiaru sprawiedliwości.

Chciałabym w tym miejscu podziękować wszystkim mającym wkład w powstanie niniejszego opracowania. Szczególnie serdecznie dziękuję sędziom, którzy zachcieli podzielić się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami dotyczącymi komunikacji na sali sądowej. Bez nich monografia ta nie mogłaby ukazać się w jej obecnym kształcie. Dziękuję również ekspertom i naukowcom z dziedziny psychologii, socjologii oraz prawa za inspirujące dyskusje oraz wskazówki, które pozwoliły nadać niniejszej książce interdyscyplinarny charakter i w szerszy sposób spojrzeć na problematykę komunikacji na sali sądowej.



# 1. Specyfika komunikacji na sali sądowej w ujęciu teoretycznym

Komunikacja na sali sądowej stanowi fragment szerszego zagadnienia, jakim jest komunikacja w obrębie prawa. Odnośnie do tego drugiego zagadnienia w literaturze przedmiotu często spotyka się ujęcie wskazane m.in. przez Michała Dudka w publikacji zatytułowanej *Komunikowanie prawa w dobie pluralizmu kulturowego*<sup>4</sup>, w którym autor zaproponował podział na „komunikowanie prawa” i „komunikowanie prawnicze”. Inspiracją do zastosowania takiego podejścia stało się rozróżnienie dokonane uprzednio przez Bronisława Wróblewskiego na język prawny („język normodawców prawnych i przepisów prawnych”) i język prawniczy („język, którym posługują się prawnicy, mając do czynienia z prawem”). Na podstawie zaprezentowanego podziału można w opinii Michała Dudka wprowadzić – do pewnego stopnia równoległy – nieostry podział na komunikowanie prawa i komunikowanie prawnicze. W tej perspektywie komunikowanie prawa obejmie więc ogół procesów uzyskiwania orientacji w prawie krajowym, funkcjonującym na określonym terytorium zarówno w wyniku np. poznania norm prawnych z tekstów aktów prawnych, przekazów medialnych czy komentarzy innych ludzi, jak i poprzez „dopowiadanie” sobie prawa na podstawie doświadczenia oraz znajomości pozaprawnych norm postępowania zbieżnych z prawem, jak moralność czy zwyczaj. Innymi słowy, chodzi o zidentyfikowanie i scharakteryzowanie możliwych do wyróżnienia sposobów uzyskiwania znajomości prawa czy szerzej – orientacji w prawie

---

4 M. Dudek, *Komunikowanie prawa w dobie pluralizmu kulturowego*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2014.

wymaganych bądź dozwolonych sposobach postępowania, które są pierwotnie opisywane w aktach prawnych. Z kolei komunikowanie prawnicze można odnosić do co najmniej dwóch niezwykle złożonych i pełnych niuansów sfer kontaktów międzyludzkich. Będzie to, po pierwsze, specyfika zawodowej komunikacji pomiędzy prawnikami (zarówno praktykami, jak i teoretykami), a po drugie, ich interakcje np. z klientami – laikami, osobami pełniącymi odpowiednie funkcje w postępowaniach sądowych lub administracyjnych, a w końcu i z anonimowym gronem czytelników działu porad prawnych w codziennej gazecie albo serwisie internetowym. Można zaryzykować twierdzenie, że cechą wspólną obu bardzo obszernie zarysowanych rodzajów tak rozumianego komunikowania prawniczego jest posługiwanie się szeroko pojmowanym językiem prawniczym<sup>5</sup>. Rozważania dotyczące komunikacji na sali rozpraw zdają się w znakomitej większości osadzone we wskazanym powyżej obszarze przedmiotowym. Komunikacja na sali sądowej dotyczy bowiem komunikacji pomiędzy prawnikami, czyli profesjonalnymi uczestnikami postępowania sądowego, w tym: sędzią, prokuratorem czy też pełnomocnikami stron, a laikami, tj. nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania, w tym świadkami i stronami sporu. Komunikacja ta przybiera obie ze wskazanych form – komunikację prawa oraz komunikowanie prawa.

Jako podstawę prezentowanych rozważań przyjęto koncepcję interakcjonizmu symbolicznego. Takie podejście wynika z dwóch kwestii. Po pierwsze, proces komunikacji na sali sądowej w znacznej mierze stanowi wyznaczoną proceduralnie i specyficzną praktykę społeczną, a jego skuteczność zależy od wytworzenia zrozumiałych dla stron postępowania znaczeń. Po drugie, ów proces komunikacji w znacznej mierze pozostaje zdeterminowany symboliką (o czym szerzej w rozdziale 4.1 niniejszego opracowania).

---

5 *Ibidem*, s. 26 i n.



## 1.1. Perspektywa interakcjonizmu symbolicznego

Interakcjonizm symboliczny zakłada, że symbole, którymi ludzie posługują się, oznaczając różne elementy otaczającej ich rzeczywistości, mają rodowód interakcyjny, są permanentnie wytwarzane w toku wzajemnego komunikowania. Robert Prus i Scott Grills uważają, że symboliczna interakcja – w ujęciu interakcjonistów – może być postrzegana jako badanie sposobów, w jaki ludzie codziennie nadają sens swoim sytuacjom życiowym i oddają się aktywności w relacji z innymi. Jest to podejście, które kładzie nacisk na rygorystyczne zakorzenianie swych wniosków w sposobach ludzkiego działania, w kontekście ich społecznego życia<sup>6</sup>. Interakcjonizm symboliczny ujmuje zatem znaczenie w ramach działań i interakcji. Znaczenie jest procesem społecznym, a nie wyłącznie epistemologicznym. Dlatego badanie znaczeń nie ogranicza się do analizy znaczących treści i ich form w systemach znaków, lecz skupia się na działaniach, interakcjach i ich znaczących konsekwencjach<sup>7</sup>. Pierre Bourdieu wskazuje ponadto na tzw. efekt symboliczny, który może być wytworzony wyłącznie w relacjach między działającymi. Dokładniej mówiąc, powstaje w systemie oddziaływań, ponieważ nie chodzi tu o konkretne jednostki lub zbiorowości, lecz o elementy dynamicznych relacji w polu ustosunkowań nosicieli pewnych własności zbiorowych. Symbolizm nie stanowi jakiejś swistej, semiotyczno-lingwistycznej, autonomicznej rzeczywistości, jest bowiem wytwarzany społecznie<sup>8</sup>.

W opinii Emanuela Kulczyckiego komunikacja nie powinna być rozpatrywana wyłącznie w kategoriach procesu kończącego się powodzeniem lub porażką, gdyż nie jest ona całościowo zdeterminowana przez kategorię intencjonalności – nie wszystkie akty komunikacyjne są przez jednostkę uświadamiane. Niekiedy polega po prostu na uczestniczeniu w danej sytuacji, a nie na przekazaniu

---

6 R. Prus, S. Grills, *The Deviant Mystique: Involvements, Realities, and Regulations*, Westport, CT: Praeger 2003, s. 19, [w:] P. Chomczyński, *Proces stawania się ofiarą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, s. 13.

7 E. Hałas, *Symbole w interakcji*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 45.

8 Szerzej na ten temat: H. Redner, *A New Science of Representation. Towards an Integrated Theory of Representation in Science, Politics and Art*, San Francisco 1994.

wiadomości. Na poziomie interakcji intencjonalność „gubi się w skomplikowanej sieci elementów werbalnych i niewerbalnych, a »komunikaty« wzajemnie się potwierdzają lub sobie przeczą”<sup>9</sup>. W tej perspektywie komunikacja nie polega na przelaniu myśli i znaczeń z jednego podmiotu do drugiego, lecz na ciągłym współdziałaniu podmiotów interakcji. Reakcja odbiorcy nie zależy od tego, jak dobrze zdekodował nadawany przekaz, ale z jednej strony od jego interpretacji, a z drugiej od tego, jak dobrze nadawca był w stanie „postawić się” w roli innego (czyli odbiorcy)<sup>10</sup>. Przekładając zatem powyższe rozważania na sytuację komunikacyjną, można powiedzieć, że jednostka w działaniu komunikacyjnym realizuje swój cel (wymiar indywidualny), a jednocześnie utrzymuje odpowiedni stan i towarzyszący mu kontekst strukturalny (język ujęty jako zbiór reguł), przy czym jednostka nie musi nic wiedzieć o tym kontekście. Ponadto, jak wskazuje Kulczycki, skoro praktyka (działanie komunikacyjne) należy do działania racjonalnego, czyli wyznaczanego przez wiedzę podmiotu na temat sposobu realizacji celu, to musi istnieć intersubiektywna rzeczywistość społeczno-kulturowa, na gruncie której będziemy komunikować treści indywidualnej świadomości. Wszystko to oznacza, że nie można redukować komunikacji do psychiki pojedynczego podmiotu, gdyż każde działanie komunikacyjne (praktyka komunikacyjna) ma wymiar zarówno indywidualny, jak i społeczny. Zatem nie możemy rozpatrywać sytuacji komunikacyjnych w oderwaniu od kultury, w której jesteśmy przez cały czas zanurzeni i która poprzez przekonania normatywne wyznacza wartości, jakie realizujemy w komunikacji. Jedynie dzięki istnieniu powszechnie respektowanych przekonań normatywnych i dyrektywalnych możemy cokolwiek komunikować.

Komunikacja oprócz funkcji informacyjnej i integrująco-różnicującej pełni dodatkowo, dzięki przekształcaniu subiektywnych struktur społecznych w struktury obiektywne, funkcję konstytuującą świat społeczno-kulturowy: wartości, stany rzeczy, wydarzenia i procesy zaczynają istnieć obiektywnie,

9 Y. Winkin, *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, tłum. A. Karpowicz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 75, [w:] E. Kulczycki, *Teoretyzowanie komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań 2010, s. 40.

10 *Ibidem*, s. 40.

tj. kulturowo, w momencie, w którym stają się przedmiotem komunikacji. A zatem komunikacja służy nie tylko przekazaniu informacji dzięki mowie (wymiar indywidualny), ale także utrzymywaniu i przetwarzaniu warunków obiektywnych umożliwiających ten typ praktyki (wymiar społeczny). Oznacza to, że nie może istnieć język prywatny, wytworzony przez jednostkę i przez nią tylko „używany”, a zatem rozpatrywanie komunikacji na poziomie intrapersonalnym musi zostać ujęte również w aspekcie społecznym – werbalizowane myśli muszą zostać „usłyszane” przez jednostkę i zinterpretowane (dzięki warunkom obiektywnym odnośnej praktyki)<sup>11</sup>.

Jak zauważa Elżbieta Hałas, w interakcjonizmie symbolicznym znajduje się wiele odniesień do koncepcji jednostki ludzkiej w procesie komunikowania. Autorka swoje rozważania oparła na analizie trzech obrazów człowieka, jakie kształtuje interakcjonizm symboliczny: *homo reciprocus*, *homo symbolicus* i *homo faber*<sup>12</sup>. Pojęcie *homo reciprocus* zostało po raz pierwszy wprowadzone przez Howarda Beckera, który określał w ten sposób ludzką zdolność do znaczącej interakcji i wzajemnego przekazywania doświadczeń przez partnerów. Ernst Cassirer określił natomiast jednostkę ludzką jako stworzenie symboliczne (*homo symbolicus*), zwracając uwagę na poznawczą zdolność człowieka do używania form symbolicznych, które autor ten pojmuje bardzo szeroko – jako poznawcze ujęcie rzeczywistości za pomocą znaków, poczynając od percepcji, przez mit, sztukę, aż po naukę. Trzeci wskazany przez Hałas trop istotny dla interakcjonizmu symbolicznego to *homo faber*. W ujęciu tym jednostka ludzka przede wszystkim działa, manipulując obiektami w celu realizacji własnych zamiarów.

Atrakcyjność interakcjonizmu symbolicznego dla socjologii wyrasta właśnie z akceptacji pragmatycznej zasady badania znaczeń obiektów poprzez ich konsekwencje dla działań. Interakcjonizm symboliczny nie jest zainteresowany znaczeniem poza społecznym procesem komunikowania i interakcji, w którym owo znaczenie powstaje. Definicja znaczenia sformułowana przez Herberta Blumera łączy praktyczną wiedzę o obiekcie, komunikowanie o nim

11 *Ibidem*, s. 44.

12 E. Hałas, *Symbole...*, *op. cit.*, s. 38 i n.

i działanie wobec niego<sup>13</sup>. Badacz ten wyróżnił zatem trzy wymiary znaczenia społecznego: 1. poznawczy, to jest wiedzę o obiekcie jako źródle praktycznych interpretacji znaczenia przez osobę społeczną; 2. komunikacyjny, czyli wymianę znaczeń przez osoby społeczne; 3. dramaturgiczny albo, innymi słowy, wymiar konstruowania ludzkiego środowiska znaczących obiektów poprzez działania, interakcje i przedsięwzięcia zbiorowe. Są to trzy wymiary skutecznego manipulowania obiektami przez *homo faber*<sup>14</sup>.

Biorąc zatem pod uwagę, że komunikacja na sali sądowej w znacznej mierze oznacza komunikację kontekstową i opiera się na budowie znaczeń w wyniku działań i interakcji uczestników postępowania sądowego, w tym sędziego oraz świadków i stron sporu, analiza tego procesu w ujęciu interakcjonizmu symbolicznego jest jednym z podejść, które oddaje specyfikę tejże sytuacji komunikacyjnej.

## 1.2. Perspektywa modelu dramaturgicznego

Model dramaturgiczny procesu komunikacji jest natomiast swoistą odmianą interakcjonizmu symbolicznego, nastawioną wyłącznie na analizę zachowań komunikacyjnych, zogniskowaną szczególnie na grze pozorów, która występuje w obrębie przelotnych interakcji w społeczeństwie. Wszelka aktywność uczestnika interakcji służy w modelu dramaturgicznym uzyskaniu wpływu na innych jej uczestników. Człowiek bowiem w interakcjach z innymi osobami przedstawia się im podobnie jak aktor w teatrze podczas odgrywania roli. W ujęciu Ervinga Goffmana człowiek – *homo socialis* – nie może uciec od obecności innych ludzi i skłonności do kształtowania samego siebie odpowiednio do ich oczekiwań<sup>15</sup>. Model dramaturgiczny proponowany przez

13 H. Blumer, *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*, Englewood Cliffs 1969, s. 11, [w:] *ibidem*, s. 39.

14 *Ibidem*, s. 45.

15 E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, opracowanie J. Szacki, tłum. H. Śpiewak,

Goffmana koncentruje się również na tym, co dzieje się między ludźmi, którzy znajdują się „twarzą w twarz” (ang. *face-to-face*) z innymi po to, by realizować wspólnie jakieś zadanie czy też osiągać osobiste cele<sup>16</sup>.

Przywołanie wskazanej powyżej perspektywy dramaturgicznej ma natomiast swoje uzasadnienie w postrzeganiu procesu komunikacji na sali sądowej jako aktu o charakterze teatralnym. Jak zauważa bowiem Jacek Sobczak, dość wcześniej zwrócono uwagę na podobieństwo rozprawy sądowej do teatru, na deklaracyjność procesu, w którym niepoślednią rolę odgrywa wystrój sali sądowej, strój urzędowy funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości, tak bardzo różniący się od codziennego wyglądu urzędników administracji rządowej i samorządowej, na rytuał i ceremoniał zachowań ujętych w sztywne ramy procedur sądowych. Ta dekoracyjność oraz ogólne tylko, a nie szczegółowe rozpisanie ról poszczególnych postaci na pewno zbliża proces sądowy do przedstawienia teatralnego, jednak nie do teatru jako sztuki dziewiętnastowiecznej ze szczegółowymi didaskaliaми, ściśle zapisanymi kwestiami poszczególnych aktorów, a do współczesnych poszukiwań teatralnych, dla których często charakterystyczne jest to, że każde przedstawienie toczy się odrębnie, stanowi wypadkową zachowań nie tylko aktorów, ale i widzów odgrywających rolę sędziów spektaklu<sup>17</sup>. W proponowanej koncepcji Goffman wychodzi natomiast z założenia, że z jednej strony jednostka, wkraczając w krąg bezpośredniej obecności innych jednostek, ma wiele powodów, aby próbować kontrolować wrażenie, jakie robi na innych, z drugiej natomiast, znajdując się w obecności innych, dokonuje również projekcji własnej definicji sytuacji. Ma ona prawo oczekiwać, że inni będą ją odpowiednio oceniać i traktować. Kiedy więc ktoś zgłasza swoją definicję sytuacji i tym samym otwarcie lub w sposób zawołowany określa, kim jest, automatycznie wywiera moralny nacisk na innych, obligując ich do jej oceniania i traktowania w sposób, jakiego osoba tego rodzaju

---

P. Śpiewak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 51.

16 A. Borowski, *Erving Goffman i Michel Foucault – analiza dyskursów*, „International Letters of Social and Humanistic Sciences” 2013, vol. 1, s. 19 i n.

17 J. Sobczak, *Dziennikarz sprawozdawca sądowy. Dylematy i zasady*, [w:] *Media i sądy pro bono et malo. Wzajemne relacje w służbie demokratycznego państwa prawa*, Krajowa Rada Sądownictwa, Warszawa 2008, s. 18.

na prawo oczekiwać. Ponadto podczas interakcji ogromną wagę odgrywa również informacja na temat współuczestników, jakie jednostka posiada lub zdobywa na samym początku interakcji. Na podstawie właśnie tej wstępnej wiedzy zaczyna ona definiować sytuację i ustalać zasady reagowania na działania innych. Pierwszy ogląd sytuacji decyduje o tym, kim dany uczestnik będzie starał się być, zmuszając go zarazem do rezygnacji z wszelkich roszczeń bycia kimś innym. Wraz z rozwojem interakcji te wstępne informacje ulegają oczywiście przekształceniom i uzupełnieniom, istotne wszakże okazuje się to, by ów rozwój nie był sprzeczny z wyjściowymi pozycjami uczestników, a nawet po prostu z nich wynikał<sup>18</sup>.

Mając na uwadze powyższe założenia, warto omówić model dramaturgiczny zaproponowanego przez Goffmana w kontekście komunikacji na sali sądowej. Badacz ten odnosi się w nim – co zostało już wskazane powyżej – do interakcjonizmu symbolicznego. W takim ujęciu autor *Człowieka w teatrze życia codziennego* definiuje poszczególne elementy tworzące lub wpływające na proces komunikacji.

I tak w modelu dramaturgicznym „interakcję” (to jest interakcję *face-to-face*) rozumiemy jako wzajemny wpływ jednostek znajdujący się w swojej bezpośredniej fizycznej obecności na swe postępowanie.

„Występ” (ang. *performance*) można zdefiniować jako wszelką działalność danego uczestnika interakcji służącą wpływaniu w jakiś sposób na któregośkolwiek z innych jej uczestników. Biorąc poszczególnego uczestnika interakcji i jego występ za najważniejszy punkt odniesienia, możemy tych, którzy przyczyniają się do występów innych, nazwać widownią, publicznością, obserwatorami lub współuczestnikami. Ustalony wcześniej wzorzec działania ujawniający się w czasie występu (ale mogący mieć zastosowanie także przy innych okazjach) możemy nazwać „rolą” lub „punktem programu”<sup>19</sup>.

Na sali sądowej mamy więc współuczestników: sędziego, strony postępowania oraz ich (jeśli to konieczne) pełnomocników. Świadkowie postępowania pełnią podwójną funkcję współuczestników (w trakcie składania zeznań) oraz

18 E. Goffman, *Człowiek..., op. cit.*, s. 44 i n.

19 *Ibidem*, s. 52.

obserwatorów, gdy zakończyli już swój bezpośredni udział w postępowaniu. Każdy ze współuczestników podczas postępowania realizuje określony wzorzec zachowania, czyli rolę, która kończy się wraz z zakończeniem postępowania. Rolę można rozpatrywać w tym wypadku w ujęciu szerszym i węższym. W szerszej perspektywie oznacza ona np. rolę strony postępowania podczas całego procesu, niezależnie od ilości rozpraw. W węższym rozumieniu, ujmowana w aspekcie poszczególnych rozpraw, taka rola kończy się wraz z zakończeniem każdego jednego posiedzenia. Specyficznym współuczestnikiem postępowania jest protokolant, który pomimo swego niebagatelnego znaczenia nie wchodzi (nie wliczając tu sędziego) w interakcję z innymi uczestnikami postępowania. Obserwatorów postępowania sądowego można – podobnie jak w przypadku roli współuczestników – rozpatrywać w dwóch różnych ujęciach. Obserwatorem może być w węższym ujęciu osoba obecna na sali sądowej, np. obserwator Court Watch Polska, lub w szerszym aspekcie odbiorca przekazu medialnego, w którym relacjonuje się określoną sprawę. Tak pojmowanych obserwatorów odnieść można również do wskazanych przez Goffmana widzów. Wydaje się jednak, że w przypadku komunikacji na sali sądowej granicę ról pomiędzy osobami będącymi publicznością, widownią a obserwatorami wyznacza nasycenie emocjonalne określające zaangażowanie osób odgrywających te role w konkretnym postępowaniu. O ile bowiem publiczność na sali sądowej stanowi zazwyczaj rodzina lub osoby powiązane ze stronami postępowania, a zatem występuje pomiędzy nimi określona więź, o tyle relacje te słabną w przypadku widowni oraz zanikają na poziomie obserwatorów.

„Fasadą” (strefą fasadową) można nazwać tę część występu jednostki, która funkcjonuje niezmiennie przez cały czas jego trwania, dostarczając obserwatorom definicji sytuacji. Fasada obejmuje więc standardowe środki wyrazu stosowane przez jednostkę celowo lub mimowolnie podczas występów. Typową częścią fasady jest „dekoracja”, a więc meble, sprzęty i inne elementy, które składają się na scenerię i rekwizyty sceniczne wykorzystywane przez jednostkę podczas przedstawienia. Dekoracja znajduje się na ogół stale w tym samym miejscu, tak że ci, którzy chcą ją wykorzystać do swojego występu, nie mogą zacząć grać, zanim nie znajdą się we właściwym miejscu, natomiast opuszczając

je, muszą kończyć swój występ<sup>20</sup>. Za fasadę w takim ujęciu uznamy więc wystrój oraz umeblowanie sali sądowej oraz związaną z tym procedurę. Ta zaś wskazuje, kto ma prawo lub powinien zająć określone miejsce na sali. W pojęciu „fasady” mieści się zatem rozmieszczenie współuczestników „występu”, jak również sposób ich zachowania zdeterminowany procedurą postępowania sądowego.

„Scena” to natomiast określenie dla miejsca, w którym odbywa się występ. Scenę stanowi w tym wypadku sala sądowa.

„Fasada osobista” funkcjonuje z kolei jako termin odnoszący się do środków wyrazu najmocniej związanych z samym wykonawcą i przemieszczających się razem z nim. Częściami „osobistej fasady” mogą być insygnia związane z pozycją i urzędem, strój, płeć, wiek, postura, wygląd, sposób mówienia, mimika, gesty itp. Wśród bodźców tworzących osobistą fasadę można wyróżnić powierzchowność i sposób bycia. Powierzchowność odnosi się do bodźców pouczających nas o społecznych statusach wykonawcy, informuje nas również o tym, w jakim rytuale jednostka bierze właśnie udział, np. czy uczestniczy we sformalizowanej aktywności społecznej. Określenie „sposób bycia” możemy odnieść do bodźców, których funkcja polega na uprzedzeniu nas o tym, jaką rolę interakcji wykonawca spodziewa się odgrywać w zawiązującej się sytuacji. Jeśli np. czyjś sposób bycia jest wyniosły i agresywny, możemy odnieść wrażenie, że wykonawca chce być tym, kto zainicjuje i ukierunkuje interakcję słowną. Z kolei postawa potulna i przepraszająca sprawia wrażenie, że wykonawca będzie podporządkowywał się innemu lub przynajmniej będzie do tego skłonny<sup>21</sup>.

Omówienie w tym miejscu zagadnienia „fasady osobistej” w kontekście komunikacji na sali sądowej wymaga rzecz jasna zastosowania znacznych uogólnień. Zagadnienie to jest bowiem powiązane z indywidualnymi cechami osobowościowymi poszczególnych współuczestników i towarzyszącymi im emocjami. Dokonując jednak pewnej uproszczonej generalizacji, można wskazać, że „fasada osobista” sędziego znaczenie różni się od „fasady osobistej” świadków i stron postępowania. Wszakże niezależnie od predyspozycji psychicznych poszczególnych uczestników postępowania sędzia posiada najwięcej

20 *Ibidem*, s. 60.

21 *Ibidem*, s. 62.



insygniów związanych ze swoją pozycją i pełnionym urzędem, w tym zaś: 1. szczególny strój w postaci togi oraz wyróżniający go spośród innych osób w togach łańcuch; 2. posturę, a precyzyjniej sposób prezentacji zajmowanego miejsca, czyli posadowione na podwyższeniu krzesło z wysokim oparciem, postawione za postawnym stołem sędziowskim; 3. sposób mówienia, a konkretniej jego formalizację, polegającą na decydowaniu o udzielaniu i odbieraniu głosu pozostałym uczestnikom postępowania, konieczności zwracania się do sędziego w pozycji stojącej itd. Ponadto na budowę „fasady osobistej” sędziego wpływają również wskazane przez Goffmana powierzchowność i sposób bycia, które w przypadku komunikacji na sali sądowej określone zostały przez procedurę.

„Występ” jednostki na scenie można traktować jako próbę ukierunkowaną na stworzenie wrażenia, że w tym miejscu jej działalność polega na zastosowaniu i uosobieniu pewnych wzorców. Wzorce dzielą się na dwie duże grupy. Jedne z nich odnoszą się do sposobu, w jaki wykonawca traktuje widownię, kiedy angażuje się w rozmowę z nią lub w wymianę gestów, zastępującą rozmowę. Wzorce te nazywa się czasem zasadami dobrego wychowania. Drugą grupę stanowią wzorce dotyczące formy zachowania wykonawcy w wizualnej czy głosowej obecności publiczności, bez wchodzenia z nią koniecznie w kontakt słowny. Wzorce tej drugiej grupy można określić terminem „dobre obyczaje”, przy czym owe „dobre obyczaje” można podzielić na dwie podgrupy: wzorce moralne i wzorce instrumentalne. Te pierwsze stanowią cel sam w sobie, np. nie-wtrącania się w sprawy innych i nienarzucanie się im. Drugie natomiast nie są celem samym w sobie, lecz odnoszą się do obowiązków, których spełnienia pracodawca może żądać od swoich pracowników, np. troski o własność czy utrzymanie określonej wydajności pracy<sup>22</sup>.

Biorąc pod uwagę salę sądową, ten „występ” może być analizowany z perspektywy wszystkich uczestników postępowania sądowego, w tym sędziego oraz świadków i stron sporu. Niezależnie jednak od aktora tegoż występu, na sali sądowej wzorce zachowania określone są przede wszystkim poprzez

---

22 *Ibidem*, s. 158.

procedurę postępowania, która określa ramy „występu” poszczególnych aktorów procesu komunikacji. Podobnie w obszarze „dobrych obyczajów” procedura formułuje wzorce instrumentalne, wskazując na obowiązki i prawa uczestników postępowania sądowego oraz normy moralne, określając cel postępowania sądowego oraz sposoby jego osiągnięcia.

O ile wskazana powyżej „fasada osobista” nie pozostawia, z uwagi na jasne wytyczne proceduralne, specjalnie pola do samodzielnej decyzji współuczestnika procesu komunikacji zachodzącego na sali sądowej, o tyle w pojęciu „występu” pojawia się obszar dla określonej swobody komunikacyjnej. Wprawdzie wzorce działania podczas „występu” na sali sądowej wynikają z procedury, jednak ich realizacja podlega indywidualnej interpretacji. Odnosi się to do sposobu przeprowadzania słuchania świadka czy strony postępowania zarówno przez sąd, jak i pełnomocników czy prokuratora, stosowanej w trakcie tego procesu ekspresji pozawerbalnej oraz natężania pozawerbalnych komunikatów zwrotnych, a także całego spektrum komunikatów wokalicznych (wykorzystujących głos, tempo mówienia itd.), haptycznych (wykorzystujących zmysł dotyku) czy chronemicznych (wykorzystanie czasu). Nasycenie poszczególnych narzędzi komunikacyjnych w procesie np. słuchania świadka lub stron postępowania zależy od wielu czynników, w tym m.in. zamierzonego efektu, postaw współuczestników procesu bądź ich kompetencji komunikacyjnych.

„Kulisy” natomiast to, jak wskazuje Goffman, miejsca, gdzie świadomie przeczy się wrażeniom, których wywołaniom służy przedstawienie. Tutaj rekwizyty i fragmenty osobowej fasady układane są tak, by ze scenicznych zachowań i ról powstała zgrabna całość. Bariera dzieląca scenę od kulis uwidacznia się również w sposobie posługiwania się przez wykonawcę językiem. Na scenie pojawia się język formalny, którym aktor pragnie „uwieść” publiczność, natomiast za kulisami dozwolony jest język potoczny, niezbyt poprawny, agresywny czy swawolny. Bardzo często kulisy mieszczą się dosłownie na zapleczu miejsca, w którym odbywa się występ, oddzielone od niego tylko np. jakąś przegrodą. Dzięki temu, że scena i kulisy tak graniczą ze sobą, wykonawca może w trakcie

przedstawienia otrzymać pomoc zza kulis lub przerwać przedstawienie dla krótkiej chwili odpoczynku za kulisami<sup>23</sup>.

Tak ujmowane pojęcie „kulis” w odniesieniu do postępowania na sali sądowej, podobnie jak „występu” czy „obserwatorów”, można analizować dwojako. W ujęciu węższym „kulisy” rozumiane są dosłownie jako gabinet sędziego w budynku sądu, w którym przygotowuje się on do rozprawy, lub sala narad. W ujęciu szerszym „kulisy” stanowi cała przestrzeń poza salą sądową, a symboliczną granicę pomiędzy „kulisami” a „sceną” wyznacza próg sali sądowej. Postrzegając „kulisy” w szerszym z zaproponowanych ujęć, włączamy do niego całość zachowań sędziów poza salą sądową, a więc to wszystko, co ustawodawca określił jako „poza służbą”. Jak zatem wskazał Goffman, w obrębie „kulis” rekwizyty i fragmenty osobowej fasady układane są tak, by ze scenicznych zachowań i ról powstała zgrabna całość, czyli spójny i wiarygodny obraz sędziego. O ile w przypadku sędziego owa „zgrabna całość” jest rezultatem postawy sędziego „w służbie i poza służbą” i ma wymiar permanentny, o tyle w przypadku świadka czy strony postępowania „zgrabna całość” tworzy się w związku z toczącym się postępowaniem i w ramach jego trwania.

Wskazana powyżej perspektywa modelu dramaturgicznego jest kolejnym ujęciem, w obrębie którego może być rozważany proces komunikacji na sali sądowej. Ujęcie to, jakkolwiek o zabarwieniu teatralnym, wskazuje na znaczenie oraz wymiar poszczególnych elementów tworzących kontekst komunikacyjny na sali rozpraw. Ów kontekst opisuje sytuację, w jakiej zachodzi proces komunikacji, włączając miejsce, wydarzenia poprzedzające akt komunikacji, sytuację nadawcy i odbiorcy, ich wiedzę i uwarunkowania kulturowe<sup>24</sup>.

23 *Ibidem*, s. 163 i n.

24 M. Nieć, *Komunikowanie*, *op. cit.*, s. 36.

### 1.3. Perspektywa relacyjna

Specyfikę komunikacji na sali sądowej można również analizować w oparciu o wyszczególnione przez Nęckiego poziomy komunikowania, czyli komunikację intrapsychiczną bądź organizacyjną, następnie komunikowanie interpersonalne, grupowe czy międzygrupowe<sup>25</sup>. Biorąc pod uwagę komunikację na sali sądowej, która jest przedmiotem niniejszego opracowania, szczególnie istotne wydają się pierwsze dwa poziomy, wskazane przez przywołanego badacza.

Komunikacja intrapsychiczna to wewnętrzny „dialog” każdej osoby zaangażowanej w działania społeczne. Proces ten ma prowadzić do podejmowania możliwie trafnych decyzji. Do wad tego typu komunikowania się samego z sobą należy brak kontroli „zewnętrznej” – niemożność skorygowania ewentualnych błędnych założeń, jakim ulegamy najczęściej na poziomie nieświadomym. Większość ludzi, zwłaszcza zamkniętych w głębi własnej kultury, prowadzi ów dialog w formie samospełniającego się proroctwa, co oczywiście powoduje utwierdzanie się w raz podjętym błędnym postępowaniu intelektualnym. Idealnym przykładem jest tu występowanie uprzedzeń i stereotypów. W odniesieniu do komunikacji na sali sądowej można wskazać, że ten poziom komunikacji dzieje się w czasie poprzedzającym bezpośredni akt komunikacji „świadek lub strona postępowania vs. sędzia”, który odbywa się na sali sądowej. Komunikacja intrapsychiczna w znakomitej większości ma miejsce na etapie pozyskiwania przez nieprofesjonalnego uczestnika postępowania informacji na temat sędziów oraz samego postępowania sądowego. Wówczas, w oparciu o informacje pochodzące od najbliższych, następnie osób uznawanych za wiarygodne czy na podstawie przekazów medialnych, świadkowie i strony postępowania kształtują swój obraz sądu, w kreacji którego znaczącą rolę odgrywają również uprzedzenia oraz stereotypy.

Komunikowanie interpersonalne zachodzi między dwiema osobami. Chodzi tu o uzgodnienie tego, co kto ma na myśli, jakie są jego intencje i na ile zbieżne mogą być zachowania każdej ze stron. Jednak, jak dowodzi Nęcki, w procesie

25 Z. Nęcki, *Teorie komunikowania w psychologii w aspekcie relacji międzynarodowych*, „International Journal of Management and Economics” 2008, nr 23.

komunikowania nie ma jednoznacznych układów ani sytuacji, a interpretacja aktów komunikacyjnych (czyli wypowiedzi, działań niewerbalnych i kreowania przestrzeni znaków) zależy bardziej od kontekstu mającego miejsce spotkania niż treści, czyli samego przekazu.

Pierwszy to kontekst lingwistyczny. Wlicza się tu wszystkie wypowiedzi poprzedzające dany komunikat (przeszłość kontaktu) i rodzaj języka, jego prestiż, specyfikę. W aspekcie komunikacji na sali sądowej wydaje się on mieć najistotniejsze znaczenie. Biorąc bowiem pod uwagę specyfikę języka, jakim operują profesjonalni uczestnicy postępowania, zrozumienie całej sytuacji komunikacyjnej, a zatem sensu i intencji przekazu, jego znaczenia dla stron i świadków postępowania, zależy od stopnia odkodowania treści ujętych w ramy hermetycznego, prawnego języka.

Drugi kontekst to relacja pomiędzy uczestnikami procesu komunikacji. Generalnie można wyróżnić relacje symetryczne, czyli komunikację między uczestnikami interakcji na tym samym szczeblu, i asymetryczne, zachodzące między uczestnikami z różnych poziomów, np. statusu władzy. Im bardziej asymetryczna pozycja, tym trudniej o pogłębione porozumiewanie się uczestników zajmujących odmienne pozycje społeczne. Na sali sądowej występują zarówno relacje o charakterze symetrycznym, jak i asymetrycznym. O ile bowiem komunikację pomiędzy samymi stronami postępowania można uznać za symetryczną (nie biorąc w tym wypadku pod uwagę ujęcia pozwany – powód czy sprawca – pokrzywdzony), podobnie zresztą jak i komunikację pomiędzy pełnomocnikami stron, o tyle komunikację pomiędzy sądem a pozostałymi stronami postępowania należy uznać za zdecydowanie asymetryczną, ze znaczącą różnicą dotyczącą statusu władzy rozumianej w aspekcie władzy nad czasem, procedowaniem i rozstrzygnięciem.

Trzeci wymiar kontekstu interpersonalnego to, poza asymetrią władzy, jeszcze formalny lub nieformalny typ związku (czyli znajomość oparta na przesłankach nie osobistych, a zawodowych, następnie emocjonalnych, czyli osobistych) oraz pozytywne lub negatywne naznaczenie danego układu. Jak zauważa Anna Mordel, wypowiedzi na sali sądowej – ich kolejność, możliwość ich formułowania, a często także ich treść – determinowane są procedurą. Dlatego też

komunikacja na sali rozpraw charakteryzuje się oficjalnym typem kontaktu<sup>26</sup>. Co więcej, wskazany oficjalny typ kontaktu należy w zasadzie do istoty komunikacji na sali sądowej, gdyż znacząco wpływa m.in. na obiektywizm czy też bezstronność sędziego. Zaistnienie nieformalnego typu związku pomiędzy sądem a stronami postępowania stanowić może przesłankę do wyłączenia się ze sprawy przewodniczącego składu. Ponadto samą specyfikę przyczyn przeprowadzenia postępowania sądowego (emocji, wydarzeń, zaistniałych okoliczności) trzeba uznać za wskazówkę jego negatywnego naznaczenia.

Pozostałe trzy wymienione przez Nęckiego poziomy komunikowania stanowią w aspekcie niniejszego opracowania swego rodzaju uzupełnienie procesu zachodzącego na sali sądowej. W obszarze komunikowania grupowego, międzygrupowego i organizacyjnego powstają bowiem przesłanki, znaczenia i postawy wpływające na kształt obrazu sędziów jako grupy zawodowej w przestrzeni publicznej. Komunikowanie grupowe zachodzi wówczas, gdy koordynacji wymaga zachowanie kilku osób. Ten poziom komunikacji wiąże się z różnymi wyzwaniem. Przykładem jest tu chociażby fakt, że silne, zwarte grupy mogą lansować określone i uznawane przez siebie wzorce zachowania niekoniecznie zgodne z dotychczasową lub oficjalną narracją. Ponadto zazwyczaj w grupie działają silne mechanizmy konformizmu zachowania – nieformalni liderzy opinii mają poważny wpływ na to, co się dzieje w zespole. Bywa, że znacznie ogranicza to przekazy nadawane przez oficjalne kanały społeczne i w przestrzeni społecznej pojawia się konflikt<sup>27</sup>. O ile więc zagadnienie komunikacji sędziów jako grupy zawodowej w przestrzeni publicznej nie stanowi istoty niniejszych rozważań, o tyle należy zaznaczyć, że zauważalny w przestrzeni zarówno mediów społecznościowych, jak i mainstreamowych dwugłos środowiska w obszarze zagadnień stanowiących istotę zawodu sędziego ma bezpośrednie i negatywne przełożenie na postrzeganie i odbiór sędziów przez pozostałych członków społeczeństwa.

26 A. Mordel, *Zasada formalizmu a komunikacja na sali rozpraw. W dążeniu do dyskursu sądowego*, „Ius et Administratio”, nr 2/201, s. 78.

27 Szerzej na ten temat: L. Barker, *Communication*, Prentice Hall, London 1978.

Zadanie komunikowania międzygrupowego polega natomiast na dopasowaniu działań wewnątrz grup, jakie w naturalny sposób powstają w każdym społeczeństwie. W wielu kontekstach społecznych pojawiają się np. partie, stowarzyszenia i czy też grupy zawodowe prowadzące nieustające procesy dyskursywne. Pojawia się tu dość często dylemat, kto jest ważniejszy – my czy oni? Każda grupa opracowuje własne strategie odnoszenia się do innych grup, a spektrum zjawisk komunikacyjnych w tym obszarze jest niewyczerpane bogate. Z punktu widzenia komunikacji na sali sądowej przykładem dysonansu międzygrupowego może być chociażby prestiż nadany określonym grupom zawodowym i uznany przez pozostałych członków społeczeństwa. O ile więc np. prestiż związany z zawodem sędziego pomaga mu w samym procedowaniu, o tyle może być on również przyczyną zwiększenia (i tak już istniejącego z uwagi na konteksty wskazane powyżej) dystansu pomiędzy sądem a pozostałymi uczestnikami postępowania, reprezentującymi inne grupy zawodowe i społeczne.

Od komunikowania międzygrupowego odróżnia się komunikację organizacyjną, polegającą na przekazywaniu informacji między wszystkimi jednostkami organizacyjnymi, poziomami władzy i decydowania, a także osobami pełniącymi najróżniejsze funkcje w organizacjach. W tym wymiarze komunikują się więc nie tyle ludzie, ile „role społeczne”, a zatem osoby zajmujące znaczące pozycje w strukturach narodowych. Pojawia się też nowa forma porozumiewania, a mianowicie środki masowego przekazu, takie jak prasa czy telewizja, radio i internet. Odgrywają one niebagatelną rolę w tym, co nazywa się kształtowaniem opinii społecznej. Interesujące napięcia powstają, gdy liczne duże i jednorodne grupy, np. ugrupowania religijne czy mniejszości narodowe, wydają własne pisma. Walka o uwagę i „rząd dusz” jest wtedy przeniesiona na grunt medialny<sup>28</sup> (tematyka ta została omówiona szerzej w rozdziale 3.3 niniejszego opracowania).

---

28 Szerzej na ten temat: J. Mikułowski-Pomorski, *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*, Universitas, Kraków 2006.

## 1.4. Bariery komunikacyjne

Omawiając zagadnienie komunikacji na sali sądowej, należy zwrócić również uwagę na cechy wyróżniające ten proces pośród typowych sytuacji komunikacyjnych.

Przed wszystkim na sali sądowej zachodzi proces komunikacji „niedialogicznej” – procedura nie tworzy przestrzeni do dialogu. Uwidacznia się tam bowiem performatywny aspekt języka, gdyż z wyjątkiem treści składanych zeznań i wyjaśnień, które mają przekazać informacje na temat zaistniałego zdarzenia, większość formułowanych zwrotów nie przekazuje prawdziwych lub fałszywych treści, opisujących rzeczywistość, lecz „czyni coś za pomocą słów”<sup>29</sup>, dokonuje zmiany w sytuacji określonych podmiotów<sup>30</sup>.

Komunikacja na sali sądowej odbywa się dzięki co najmniej dwóm kodom językowym, spośród których jeden – język kodeksów i procedury sądowej – pozostaje niezrozumiały dla wszystkich uczestników postępowania. Sala sądu jest miejscem, w którym komunikacja interpersonalna w znakomitym stopniu zdeterminowana została przez procedurę. Ta zaś z jednej strony ogranicza liczbę rozwiązań dyskursu, z drugiej natomiast pozwala w określony sposób dyskurs ten osiągnąć. Procedury sądowe wytyczają zatem granice sytuacji komunikacyjnej<sup>31</sup>. Jak zauważa Maria Borucka-Arctowa, w toczącym się przed sądem sporze prawnicy posiadają znaczną przewagę w aspekcie komunikacyjnym, gdyż „dzięki posiadanej wiedzy na temat obowiązującego prawa oraz rządzących postępowaniem norm pozaprawnych, a także możliwości komunikacji w terminologii prawnej, prawnicy panują nad postępowaniem – jego przebiegiem oraz rezultatami”<sup>32</sup>.

29 J.L. Austin, *How to do things with words*, The Clarendon Press, Oxford 1962, s. 5 i n.

30 A. Mordel, *Zasada...*, *op. cit.*, 78.

31 J.L. Austin, *How...*, *op. cit.*, s. 5 i n.

32 M. Borucka-Arctowa (red.), *Skuteczność rozstrzygania sporów w postępowaniu cywilnym w praktyce i w opinii stron*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1989, s. 60.



Uczestnicy postępowania mają inne cele do zrealizowania podczas procesu komunikacji. Profesjonalni uczestnicy postępowania, z sędzią na czele, dążą do poznania faktów, ustalenia ich porządku i określenia następstw. Nieprofesjonalni uczestnicy postępowania dążą natomiast do uzyskania zrozumienia (i często aprobaty) dla swojej sytuacji, odczuwanych emocji czy doświadczanych przeżyć.

Jak zauważa Aneta Jakubiak-Mironczuk, komunikację na sali sądowej należy rozpatrywać, uwzględniając dodatkowe dwa obszary: 1. stopień sformalizowania zasad postępowania sądowego (procedur), 2. subiektywne ograniczenia uczestników tej specyficznej sytuacji komunikacyjnej<sup>33</sup>. Oba te obszary tworzą szeroką przestrzeń dla powstawania przeszkód i barier komunikacyjnych. Bariery te są reakcjami uczestników procesu komunikacji na czynniki towarzyszące tej sytuacji komunikacyjnej lub sam proces tworzące. Ich wpływ na komunikację jest często, choć nie w sposób nieunikniony, negatywny. Większe prawdopodobieństwo, że te bariery okażą się destrukcyjne, pojawia się wtedy, gdy jedna lub więcej oddziałujących na siebie osób pozostaje pod wpływem stresu. Skutki zablokowania w komunikacji mogą przybierać różnorodne formy. Z reguły obniżają one samoocenę drugiej osoby, skłaniają do przyjmowania postawy obronnej, budzą opór i resentment. Mogą ponadto prowadzić do zależności, wycofania się, poczucia klęski i nieprzystosowania<sup>34</sup>.

Aby odnieść się do specyfiki barier komunikacyjnych na sali sądowej, należy wskazać zasadniczą istotę ograniczeń i przeszkód w procesie komunikowania. Jak wskazuje Marian Gołka, zakłócenia i bariery w komunikacji mogą wystąpić na każdym etapie<sup>35</sup>. Ich przyczyną są m.in.: nieznamość kodu, nieuwaga odbiorcy, szum w kanale komunikacyjnym czy błędy w interpretacji. Czynnikiem zakłócającym akt komunikowania może być jednak zdecydowanie więcej. A ponieważ jedne z drugimi się splatają, wzajemnie warunkują, niezmiennie

33 A. Jakubiak-Mironczuk, *Alternatywne a sądowe rozstrzyganie sporów*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2008, s. 99.

34 J. Stewart, *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 175.

35 G. Łasiński, *Sztuka prezentacji*, Oficyna Ekonomiczna Wydawnictwa eMPI2, Poznań 2000.

trudno je wszystkie wyodrębnić i przedstawić jakąś skończoną typologię. Można jednak przyjąć prosty podział czynników zakłócających komunikację na czynniki osobowościowe, społeczno-kulturowe oraz formalne<sup>36</sup>.

Mówiąc o czynnikach osobowościowych, należy zauważyć, że komunikowanie odbywa się na wąskiej granicy między subiektywnością a intersubiektywnością, między tym, co przynależy jednostce, a tym, co cudze, inne, tkwiące w rzeczywistości zewnętrznej. Te dwie strefy zachodzą na siebie i wzajemnie warunkują, a proces komunikowania to nic innego jak pewne zmiany relacji między nimi. Tego, co subiektywne, własne, wewnętrzne u jednostki, bronią tkwiące w jej świadomości wszelkie „przedrozumienia”, czyli sądy wcześniej utrwalone, mniej związane z aktualnym doświadczeniem (także komunikacyjnym), a bardziej związane z postawami zadowolonymi wcześniej dzięki procesom życiowym. Inne czynniki osobowościowe, które również mogą wpłynąć na zakłócenie komunikacji, to, jak wskazuje Gołka, niedobór uwagi i brak skoncentrowania na tym, co ważne w przekazie i dla przekazu, a także nieodpowiednie (najczęściej zbyt wolne) tempo przetwarzania dochodzących informacji.

Do najczęstszych społeczno-kulturowych barier w komunikowaniu ten autor zaliczył natomiast różnice między kodami językowymi partnerów komunikacji: nadawcy i odbiorcy. Zazwyczaj nadawca dysponuje jakimiś założeniami antycypującymi obecność wspólnego kodu czy wspólnej kompetencji między nim a odbiorcą (są to założenia pewne bądź oparte na mniemaniach), a odbiorca potrafi, w mniejszym lub większym stopniu, ów kod interpretacyjny zastosować. W większości sytuacji komunikacyjnych odbywa się to automatycznie, jednak nigdy nie występuje całkowita współbieżność takich kodów. Różnice mogą wynikać chociażby z odmienności w stylu komunikowania się określonych grup społecznych, zawodowych czy z komunikacyjnych barier międzypokoleniowych (zagadnieniu języka komunikacji na sali rozpraw poświęcony został rozdział 5.2 niniejszego opracowania).

---

36 M. Gołka, *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*, PWN, Warszawa 2008, s. 35 i n.

Biorąc natomiast pod uwagę czynniki formalne, Gołka wskazał, że jedna z najczęstszych przyczyn kłopotów komunikacyjnych leży w nieprecyzyjności znaczeń składników wysyłanego komunikatu. W przypadku wypowiedzi werbalnych to naturalna nieostrość używanych wyrazów, przez co nadawca nie może przekazać odbiorcy swojej myśli, odbiorca natomiast nie może owego przesłania odebrać. Najczęstsze przyczyny nieporozumień dotyczą sytuacji, gdy odbiorca nie jest oswojony z językiem przekazu, nie zna terminów, którymi posłużono się w komunikowaniu, nie zna pojęć występujących w przekazie, nie nadąża za logiką argumentacji czy prezentacji, nie opanowuje sposobu narracji lub daje mu się zwieść, nie potrafi odebrać ogólnego znaczenia zgodnie z intencją nadawcy<sup>37</sup>.

Inne ujęcie barier komunikacyjnych zaproponował Nęcki, który wskazał, że podstawowe bariery komunikacji dzielą się na trzy zasadnicze klasy: dotyczące treści, procesu bądź charakterystyki podmiotów wchodzących w interakcję<sup>38</sup>. Problemy związane z tematyką rozmów i ich treścią można analizować w kilku obszarach. Mogą one dotyczyć niezgodności wiedzy pomiędzy uczestnikami procesu komunikacji na temat będący przedmiotem dyskursu. Mogą to być również problemy wynikające ze znacznej rozbieżności w wyrażanych przez uczestników interakcji ocen, wartości oraz definicji pojęć i obiektów będących przedmiotem dyskusji. Nie bez znaczenia są także bariery natury interpersonalnej, np. odmienności we wzajemnej ocenie stron podejmujących rozmowy lub też w intencji działania, a więc sprzeczność między podstawowymi motywami postępowania i – co gorsza – rozłączność podejmowanych aktywności. Dodatkowo może istnieć bariera w spójności dyskursu, gdyż nie zawsze tematyka podejmowana przez jedną ze stron zostaje utrzymana przez drugą. Bywa bowiem tak, że dla jednej osoby coś jest rozwinięciem sensownego wątku, a dla drugiej ta sama wypowiedź okazuje się bezsensowna, niezwiązana z tematem. Ponadto, jak wskazuje Nęcki, często pojawiają się problemy metakomunikacyjne, a więc niejasności dotyczące procedury rozmów, kolejności zabierania głosu, miejsca rozmów, ich zakresu i czasu trwania. Także kwestie wyboru języka

37 *Ibidem*, s. 41 i n.

38 Z. Nęcki, *Teorie...*, *op. cit.*, s. 89 i n.

mogą być niełatwe, zwłaszcza tam, gdzie rozmowy są prowadzone w obszarze różnych kodów językowych, np.: języka specjalistycznego i języka potocznego. Wreszcie określanie dotychczasowych kontaktów i relacji między stronami jako niekorzystnych (uprzedzenia) znacznie utrudnia prowadzenie rozmów przez stronę przekonaną o ich wadze i konstruktywnych oczekiwaniach.

Problemy z prowadzeniem rozmów dotyczą koniecznej znajomości i akceptacji przez uczestników interakcji reguł obyczaju i poprawności zgodnej z wymaganiami określonej sytuacji komunikacyjnej. Poprawność ogólnej struktury komunikowania to najpierw właściwie rozbudowana część wprowadzająca, odpowiednie formy pozdrowienia, rytuały poznawania się, budowanie atmosfery życzliwości. Część zasadnicza wymaga natomiast uzgodnienia tematyki podejmowanej w trakcie spotkania. Wreszcie zakończenie, domknięcie rozmów i realizacja podjętych postanowień to oczywiste elementy ogólnej organizacji procesu poprawnej komunikacji. Zakłócenie lokalnej organizacji rozmów polega na tym, że w sąsiadujących ze sobą wypowiedziach nie ma odpowiedniości. Ktoś np. stawia pytanie, ale druga strona nie zamierza na nie odpowiadać. Podobnie barierą komunikacyjną może być nieodpowiedni sposób zabierania głosu polegający na tym, że mówią obie strony równocześnie albo nie mówi nikt, choć wymaga tego dobro rozmów. Problemem są także niewłaściwe sygnały języka ciała, a więc komentarze niewerbalne o dużym ładunku niespójności wobec tego, co niesie z sobą wymiana słów. Utrudniać komunikację może niejasne stosowanie „gier językowych”, takich jak żarty, ironia czy śmiech wprowadzane tak, by utrudnić zrozumienie intencji lub wręcz zamaskować intencje i zamiary.

Problemy dotyczące cech i trudności wyrastające z indywidualnych właściwości rozmówców stanowią trzecią ze wskazanych przez Nęckiego klas barier komunikacyjnych. W tym obszarze przeszkodą może być niewłaściwy poziom aktywności w rozmowach, a więc zbyt duża liczba komunikatów z jednej strony przy małym ich natężeniu z drugiej. W poszczególnych sytuacjach komunikacyjnych istotne jest natomiast wyczucie i znajomość obyczaju, właściwa i dostosowana do sytuacji aktywność. Od cech indywidualnych zależy również dynamika rozmów, zarówno jeśli chodzi o ich tempo w ogóle,

jak i sposób realizacji wypowiedzi przez poszczególne osoby. Zróżnicowanie lub niedopasowanie stylów ekspresji może więc negatywnie wpłynąć na proces komunikacji. Problemu dostarczyć mogą również emocje, których nadmiar u nadawcy komunikatu może zaburzyć czytelność formułowanego przekazu, a u odbiorcy zrodzić błędną interpretację samej treści oraz zakłócić osąd uczestnika procesu komunikacji<sup>39</sup>.

Biorąc pod uwagę specyfikę komunikacji na sali sądowej, należy w zwrócić uwagę na bariery warunkujące sam proces komunikacji lub też mające na niego niebagatelny wpływ. Mogą być to chociażby bariery fizyczne, które tworzone są przez wszystkie przedmioty, ich układ w pomieszczeniu, rozmieszczenie względem siebie, a także ich symboliczne znaczenie.

Innym przykładem są bariery semantyczne. Wybrane w procesie komunikacji słowa, sposób ich użycia oraz znaczenie, jakie zostało im przypisane, mogą powodować wiele barier komunikacyjnych. Te same słowa czy frazy mogą oznaczać odmienne rzeczy dla różnych ludzi. A jeśli ludzie nie rozumieją słów, nie mogą zrozumieć przekazu. Bariery semantyczne można, za Anetą Jakubiak-Mironczuk, analizować w kilku płaszczyznach. Pierwszą stanowią ograniczenia wynikające z cech języka prawnego i prawniczego. Na tym etapie zaburzenia dotyczą głównie treści i interpretowania informacji. Druga obejmuje trudności spowodowane formalizacją procesu komunikacji na sali rozpraw. W związku ze stopniem sformalizowania można natomiast wyodrębnić trzy kategorie wypowiedzi: sformalizowane, częściowo sformalizowane oraz swobodne. Wypowiedzi w pełni sformalizowane to takie, które skutkują rozpoczęciem i zakończeniem procesu, czyli np.: akt oskarżenia, pozew, decyzje kończące postępowanie w sprawie. Ten typ wypowiedzi podlega określonym rygorom, w tym formy – najczęściej pisemnej, treści – przepisy ustalają, co dokładnie powinna taka wypowiedź zawierać, oraz nadawcy – określony podmiot w ściśle wskazanym momencie procesu może ten typ komunikatu nadać. Wypowiedzi częściowo sformalizowane podlegają łagodniejszemu rygorom i należą do nich np. wnioski dowodowe. W tym wypadku podane jest minimum

---

39 *Ibidem*, s. 89 i n.

treści, a katalog faktów lub typów zachowań objętych tą formą oraz krąg uprawnionych pomiotów jest szerszy niż w pierwszej kategorii. Wypowiedzi swobodne natomiast to te formy komunikacji, które nie podlegają rygorom formalnym wpływającym na ich skuteczność, np. składanie wyjaśnień czy zadawanie pytań. W tej kategorii obowiązuje zasada swobody wypowiedzi. Jakubiak-Mirończuk wyróżnia jeszcze inną płaszczyznę w obrębie barier semantycznych – ograniczenia wynikające z retoryki prawniczej<sup>40</sup> i komunikacyjnego modelu stosowania prawa w stosunku do założeń skutecznej komunikacji<sup>41</sup>.

Kolejnym przykładem czynników wpływających na specyfikę komunikacji na sali sądowej są bariery o charakterze psychologicznym. W tym obszarze istotne stają się trzy pojęcia: pola doświadczenia, filtrowanie i dystans psychologiczny. Dziedziny doświadczenia obejmują pochodzenie, postrzeganie, wartości, uprzedzenia, potrzeby i oczekiwania ludzi. Nadawcy mogą kodować, a odbiorcy dekodować wiadomości tylko w kontekście ich własnego doświadczenia. Kiedy pole doświadczenia nadawcy nie pokrywa się lub pokrywa tylko w niewielkiej części z polem doświadczeń odbiorcy, komunikacja staje się trudna. Filtrowanie natomiast oznacza, że najczęściej odbiorca widzi i słyszy to, co w przekazie emocjonalnie „dostroił” do własnych potrzeb (a czasem i oczekiwań), aby zobaczyć i usłyszeć. Filtrowanie jest spowodowane własnymi potrzebami i zainteresowaniami, które wpływają na proces słuchania odbiorcy<sup>42</sup>.

Istnieją wreszcie bariery psychospołeczne, obejmujące dystans psychologiczny między ludźmi. Bardzo często dystans ten podobny jest do faktycznego dystansu fizycznego (szerzej na ten temat w części dotyczącej symboliki)<sup>43</sup>. Dystans psychologiczny stanowi z kolei pochodną (1) postrzegania swoich ról w procesie komunikacji oraz (2) wzajemnego wizerunku czy też obrazu uczestników tego procesu. Jeżeli bowiem ludzie nie wiedzą, na czym polega ich

40 Szerzej na ten temat: J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Zakamycze, Kraków 2003.

41 A. Jakubiak-Mirończuk, *Alternatywne...*, op. cit., s. 100.

42 C. Lunenburg, *Communication: The Process, Barriers, And Improving Effectiveness*, „Schooling” 2010, Vol.1, nr 1, s. 3 i n.

43 *Ibidem*, s. 3 i n.

rola, jakie jest jej znaczenie, a przede wszystkim – czego się od nich oczekuje, nie będą wiedzieli, jak się komunikować, kiedy to robić oraz z kim.

Wskazane w tym rozdziale typologie barier komunikacyjnych obrazują, jakim wyzwaniom muszą sprostać uczestnicy postępowania sądowego w celu przeprowadzenia efektywnego procesu komunikacji. Specyfika tychże barier oraz ich wpływ na proces komunikacji pomiędzy sądem a nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania sądowego została szczegółowo omówiona w 3, 4 i 5 rozdziale niniejszego opracowania.





## 2. Percepcja sali sądowej w przestrzeni społecznej

### 2.1. Oczekiwania społeczne

W literaturze przedmiotu kategorię oczekiwań odnosi się do celów, pragnień i skłonności ludzkich, które powodują, że działaniom nadaje się taki, a nie inny kierunek, preferuje określone rozwiązania pod kątem własnych, pożądaných rezultatów<sup>44</sup>.

Zgodność prawa z oczekiwaniami społecznymi jest bardzo ważna, gdyż jak twierdzi Adam Krukowski: „Narzędziami kontroli społecznej są normy prawa, obok norm moralnych, religijnych, obyczajowych. Normy postępowania ogólnie pełnią doniosłą funkcję społeczną, zabezpieczając integralność społeczeństwa”<sup>45</sup>. Akceptacja propagowanych w obrębie zbiorowości wzorów społecznych zwiększa natomiast skuteczność kontroli społecznej<sup>46</sup>. O roli poparcia społecznego w odniesieniu do skuteczności prawa wspomina Philip Selznick: „Niezaprzeczalnie dla sprawnie funkcjonującego systemu prawnego nie ma nic ważniejszego od poparcia społecznego. Im bardziej prawo jest

---

44 A. Bodak, M. Gableta, *Oczekiwania pracowników związane z bezpiecznym funkcjonowaniem w środowisku pracy*, „Organizacja i Zarządzanie” 2015, nr 83, s. 48.

45 A. Krukowski, *Patologia społeczna a przestępczość*, [w:] A. Podgórecki (red.), *Zagadnienia patologii społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s. 335.

46 J. Wódz, *Zjawiska patologii społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1974, s. 25.

zgodne z instytucjami oraz ludźmi go dzielącymi, tym lepiej system pracuje, dystrybuując zarówno sprawiedliwość, jak i prawo<sup>47</sup>.

Przystępując do rozważań nad kategorią oczekiwań, należy jednak uwzględnić zastrzeżenie poczynione przez Roberta Cooleya Angella o dwuznaczności tego pojęcia<sup>48</sup>. Jak zaznacza ten autor, używając tego pojęcia, miesza się antycypowanie zajścia jakiegoś zdarzenia (przewidywanie, że coś się zdarzy) z moralną powinnością (oczekiwanie, że powinien zaistnieć jakiś stan rzeczy, gdyż ktoś go pożąda). Możemy w tym przypadku mówić o oczekiwaniach probabilistycznych, dotyczących prawdopodobieństwa zdarzeń w przyszłości, oraz normatywnych, obejmujących to, co powinno się w opinii jednostek wydarzyć<sup>49</sup>. W definiowaniu pojęcia oczekiwania istotne jest również, oprócz zogniskowania zainteresowań na antycypującym charakterze oczekiwań oraz wspomnianej dwuznaczności tego pojęcia, zwrócenie uwagi na przedmiot oczekiwania (to, do czego się odnosi): „Oczekiwania mogą być rozumiane jako mniej lub bardziej uzasadnione przekonania na temat przyszłości i dotyczyć zewnętrznych wobec nas stanów rzeczywistości (*oczekiwania rzeczowe*), nas samych (*autooczekiwania*) lub innych osób (*oczekiwania interpersonalne*)”<sup>50</sup>.

Zagadnienie oczekiwania w nauce prawa zostało omówione w aspekcie uzasadnionych oczekiwań. W opinii Jana Zimmermana, mówiąc o uzasadnionych oczekiwaniach, należy zauważyć, że skoro prawo ma bronić obywateli, to ochrona ta powinna obejmować również to, czego obywatele oczekują, czego się spodziewają, z czym łączą swoje plany życiowe, stabilizację czy sukcesy<sup>51</sup>.

47 P. Selznick, *Law in Context Revisted*, "Journal of Law and Society" 2003, vol. 30, nr 2, s. 178.

48 R.C. Angell, *Free Society and Moral Crisis*, University of Michigan Press, Ann Arbor 1958, s. 34, cyt. za D. Wrong, *The Over-Socialized Conception of Man*, [w:] A. Inkeless, *Readings on Modern Sociology*, Prentice Hall, Englewood Cliffs, New Jersey 1966, s. 91. Polskie tłumaczenie artykułu [w:] R. Morzycki (red.), *Kryzys i schizma*, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.

49 J.M. Olson, N.J. Roeser, M. Zanna, *Oczekiwania*, [w:] S. Trusz (red.), *Efekty oczekiwań interpersonalnych. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 581–582.

50 S. Trusz (2013), *Efekty oczekiwań interpersonalnych: ujęcie interdyscyplinarne*, [w:] S. Trusz (red.), *Efekty...*, op. cit., s. 581–582.

51 J. Zimmermann, *Aksjomaty prawa administracyjnego*, Lex a Wolters Kluwer business, Warszawa 2013, s. 94.

Szeroko to zagadnienie przedstawiła Joanna Lemańska w *Uzasadnionych oczekiwaniach w perspektywie prawa krajowego i regulacji europejskich*<sup>52</sup>. Jakkolwiek zawarte tam rozważania odnoszą się do prawa administracyjnego, o tyle zaprezentowane spostrzeżenia dotyczące uzasadnionych oczekiwań mają wydźwięk uniwersalny. Autorka wskazuje bowiem, że instytucja uzasadnionych oczekiwań i powiązana z nimi zasada ich ochrony stanowią specyficzne instrumenty prawne łagodzące w istocie bezwzględnie obowiązujący charakter norm prawa administracyjnego, pozwalając w określonych, jednostkowych sytuacjach na dostosowanie skutków tego prawa do powszechnie odczuwalnej potrzeby sprawiedliwości i słuszności<sup>53</sup>.

Jak zauważa Małgorzata Giełda, wyrażane oczekiwania stają się wyzwaniem (a nie problemem) dla podmiotów, wobec których są artykułowane. Tego rodzaju wyzwania, wywodzące się z oczekiwań społecznych lub jednostkowych, należy odróżnić od wyzwań wynikających z uwarunkowań społecznych, ekonomicznych, ustrojowych, finansowych, prawnych czy technologicznych, określonych wspólnie i zakreślających ramy, w jakich przychodzi działać poszczególnym instytucjom w trakcie realizacji zadań publicznych spełniających oczekiwania społeczne<sup>54</sup>. Powyższe spostrzeżenie należy uzupełnić zastrzeżeniem, że nie wszystkie oczekiwania społeczne są manifestowane. Istnieją bowiem pewne oczekiwania przyjmowane w formie aksjomatów i przez to nieznanające odzwierciedlenia w postulatach społecznych (przykładem chociażby znajomość prawa przez sędziów).

Omawiając zagadnienie oczekiwań w stosunku do sądu jako instytucji, należy wskazać na ich heterogeniczny charakter. Różnią się one bowiem w zależności od poszczególnych grup formułujących je interesariuszy, czyli podmiotów mających jakieś oczekiwania względem przedsiębiorstwa, w tym

---

52 J. Lemańska, *Uzasadnione oczekiwania w perspektywie prawa krajowego i regulacji europejskich*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.

53 *Ibidem*, s. 287.

54 M. Giełda, *Wyzwania i oczekiwania wobec administracji publicznej – wybrane zagadnienia*, [w:] M. Giełda, R. Raszevska-Skałicka (red.), *Administracja publiczna wobec wyzwań i oczekiwań społecznych*, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2015, s. 37.

wypadku sądu. Przez takie wyrażanie swojej opinii, postawę i zachowania kształtują oni jego reputację.

Sądy, jak każda instytucja funkcjonująca w przestrzeni publicznej, nie działają w próżni i wchodzą w wielowymiarowe interakcje z szeroko pojętym otoczeniem społecznym. Z tego też względu w relacji sąd–otoczenie społeczne można wyróżnić oczekiwania o charakterze endogennym i egzogennym. Pierwsze formułują pracownicy sądu. Ale należy zauważyć, że w sądzie funkcjonuje kilka grup zawodowych wzajemnie sprzężonych, choć funkcjonujących w oparciu o różne przepisy prawne. Z punktu widzenia celów organizacji najważniejsi są orzecznicy (sędziowie i referendarze), których pozycja ustrojowa czyni niemal autonomicznymi wobec organu kierującego sądem przy wymierzaniu sprawiedliwości. Pozostałe grupy zawodowe (asystenci, urzędnicy czy personel obsługi) są już w mniejszym czy większym stopniu zależni od działań osób zarządzających sądem. Wskazane powyżej grupy zawodowe jako tzw. wewnętrzni klienci oczekują m.in. dobrych warunków pracy, a więc pewności zatrudnienia, przejrzystych zasad oceniania i wynagradzania, możliwości rozwoju i awansowania.

W przypadku oczekiwań o charakterze egzogennym należy zwrócić uwagę na ich różnorodności i – w określonych obszarach – przeciwstawny charakter. Każda z grup zewnętrznych interesariuszy ma inne potrzeby i oczekiwania względem sądów i ocenia je z wielorakich perspektyw. Odmienne wymagania dotyczą też ilości i rodzaju informacji przekazywanych dogodnymi kanałami komunikacji<sup>55</sup>. Na marginesie rozważań należy zauważyć, że każda z wymienionych grup dla zbudowania i podtrzymania własnej tożsamości i zaznaczenia odrębności tworzy zarówno swój własny obraz, jak i wyobrażenia o innych. Zestawienie tych dwóch konstrukcji pozwala wyznaczyć granicę pomiędzy kategoriami „my” oraz „oni”. Podstawowymi grupami zewnętrznych interesariuszy sądów są uczestnicy postępowań, media, administracja państwowa

---

55 D. Szwejca, A. Gorczyńska, *Communication of company with the environment in process building reputation*, „Journal of Knowledge Society” 2013, nr 2, jks.eu.in.org/sites/default/.../jks\_2013\_02\_Szwejca\_Gorczynska.pdf [dostęp: 3.08.2019].

i lokalne społeczności<sup>56</sup>. W świetle niniejszych rozważań spośród wymienionych grup szczególna rola przypada mediom i uczestnikom postępowania. Przedstawiciele mediów (dziennikarze, reporterzy, publicyści), jakkolwiek nie mają bezpośrednich kontaktów z sądem (nie są bezpośrednimi interesariuszami), to obserwują i komentują jego działania oraz decyzje w kontekście interesu społecznego i kryteriów etyczno-moralnych. Są oni bardzo ważną grupą interesariuszy pośrednich, ponieważ kształtują i rozpowszechniają wizerunek organizacji w środowisku<sup>57</sup>. Jak natomiast wskazują wyniki badania<sup>58</sup> przeprowadzonego przez Katarzynę Majchrzak i Tomasza Dąbrowskiego, wśród pracowników sądów najważniejszą grupą interesariuszy są właśnie obywatele (tak uznało 69,05% respondentów)<sup>59</sup>.

Z ich punktu widzenia oczekiwania mają dwojaki charakter – formalny oraz przedmiotowy. Specyfika procedury sądowej oraz zamknięty hermetyczny język prawniczy powodują, że oba powyżej wskazane wymiary oczekiwań połączone są przez trzeci, uzupełniający, a dotyczący zrozumienia zarówno kwestii formalnych (proceduralnych), jak i merytorycznych.

Należy ponadto zaznaczyć, że każda ze wskazanych powyżej grup interesariuszy ma inne potrzeby i oczekiwania względem organizacji i ocenia ją z różnej perspektywy. Odmienne wymagania dotyczą też ilości i rodzaju informacji o działaniach sądu przekazywanych dogodnymi kanałami komunikacji<sup>60</sup>. Rozbieżności te stanowią podłoże potencjalnych konfliktów między oczekiwaniami poszczególnych grup interesariuszy. Te konflikty interesów

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>57</sup> D. Sz wajca, *Zarządzanie reputacją przedsiębiorstwa wobec sprzeczności oczekiwań interesariuszy*, 2006, s. 93, [www.sbc.org.pl/Content/159208/07\\_04.pdf](http://www.sbc.org.pl/Content/159208/07_04.pdf) [dostęp: 3.08.2019].

<sup>58</sup> Badaniem objęto 210 pracowników Sądu Okręgowego w Warszawie, Sądu Rejonowego dla Miasta Stołecznego Warszawy, Sądów Rejonowych dla Warszawy Mokotowa, Śródmieścia, Woli, Żoliborza oraz Sądów Rejonowych w Piasecznie, Pruszkowie, Grodzisku Mazowieckim. 53,33% badanych było zatrudnionych w Sądzie Okręgowym w Warszawie, natomiast w sądach rejonowych – 46,67% badanych.

<sup>59</sup> K. Majchrzak, T.J. Dąbrowski, *Tożsamość i wizerunek wymiaru sprawiedliwości – perspektywa komunikacyjna*, „Handel Wewnętrzny” 2016, nr 2 (361), s. 311 i n.

<sup>60</sup> D. Sz wajca, A. Górczyńska, *Communication...*, *op. cit.*, s. 4.

mogą przebiegać na licznych płaszczyznach i osiach. Przykładem chociażby oczekiwanie dotyczące komunikowania.

Strony postępowania oczekują, że komunikacja na sali sądowej będzie odbywała się w języku dla nich zrozumiałym i dostosowanym do ich możliwości percepcyjnych, a na zakończenie rozprawy usłyszą wyjaśnienia, dlaczego zapadł konkretny wyrok i co to w praktyce dla nich oznacza. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, w tym prokuratorzy i profesjonalni pełnomocnicy stron, spodziewają się komunikacji opartej na „paragrafach” i ograniczonej do wskazania podstawy prawnej określonego rozstrzygnięcia. Przedstawiciele mediów liczą zaś na przedstawienia uproszczonego i jednoznacznego w ocenie i wartościowaniu obrazu, aby móc przekazać go w doniesieniach medialnych. Jednak rzecznik prasowy sądu chce w pełni wyjaśnić zawiłości sprawy. Co więcej, media oczekują wypowiedzi językiem zrozumiałym dla odbiorców mediów, a zatem i dla (a właściwie przede wszystkim) osób bez wykształcenia prawniczego. Ale rzecznicy prasowi sądu unikają zbyt uproszczonych wypowiedzi z obawy przed niewłaściwym, bo właśnie zbyt uproszczonym przekazaniem problemu i zatraceniem istoty rozstrzygnięcia. Ponadto kieruje nimi obawa, że zostaną uznani w środowisku zawodowym za osoby nieprofesjonalne i niepotrafiące wypowiadać się zgodnie z zasadami wywodów prawniczych. Opinia publiczna natomiast spodziewa się informacji, która pozwoli dokonać oceny stopnia naruszenia norm społecznych akceptowanych przez dominującą część społeczeństwa.

Inną ośią konfliktu dotyczącego oczekiwań grup interesariuszy w sądzie jest czas. Interesujące w tym wypadku wydaje się spostrzeżenie, że konflikt ten w znacznej mierze odbywa się w obrębie tej samej grupy interesariuszy, a precyzyjniej: stron i świadków postępowań. Strony i świadkowie postępowania podczas rozprawy oczekują, że będą mogli powiedzieć wszystko, co uznają za ważne i istotne z punktu widzenia przedmiotu sporu. Niezadowolenie budzi więc sytuacja, w której sąd kończy słuchanie, a uczestnicy postępowania odnoszą wrażenie, że mają jeszcze wiele do powiedzenia. Nie zostają spełnione ich oczekiwania dotyczące należytej uwagi i prawa do wysłuchania. Sędzia natomiast ma już pewność, że uzyskał wszystkie znaczące dla przedmiotu

sporu informacje, ponadto ma świadomość kolejnych rozpraw, które zostały rozpisane na danej wokandzie. Jeśli zatem słuchanie w jednej sprawie się przeciąga (co powoduje opóźnienia w wokandzie), nie mogą być spełnione oczekiwania świadków i stron kolejnych rozpraw dotyczące punktualnego rozpoczęcia posiedzeń, których są uczestnikami.

Osią konfliktu w obszarze oczekiwań na sali sądowej są również emocje, a precyzyjniej ich (przynajmniej z formalnego punktu widzenia) jednostronny charakter. Świadkowie i strony postępowania oczekują, że sąd rozpozna, zrozumie i podzieli emocje, „postawi się w ich sytuacji”, zrozumie ich uczucia, których znaczenie jest dla nich większe niż „suchych faktów”. Jednakże sąd rozstrzyga w oparciu o fakty, a nie emocje, oczekuje też od stron i świadków postępowania rzeczowego przekazania faktów bądź istotnych informacji, a tego rodzaju wymogi owocują odrębnymi i w pewnych wymiarach przeciwnymi oczekiwaniami.

W efekcie mnogości oraz różnorodności oczekiwań związanych z szeroko pojętym procesem komunikacji na sali rozpraw, należy zauważyć, że powstają przestrzenie komunikacyjne, w obrębie których dochodzi do „ścierania się” odmiennych, a często wzajemnie wykluczających się potrzeb i oczekiwań poszczególnych uczestników postępowania sądowego. Przestrzenie te, z racji swojego konfrontacyjnego charakteru, są w znacznej mierze źródłem kształtowania się w przestrzeni społecznej obrazu sędziów oraz sądów jako całości. Biorąc bowiem pod uwagę, że w sytuacji konfliktu każda ze stron przekonana jest o swojej racji, a brak zaspokojenia postulatów wywołuje rozczarowanie i określony poziom niezadowolenia, niespełnienie oczekiwań poszczególnych grup interesariuszy prowadzi do wyrażania przez nich negatywnych ocen i opinii. Zdefiniowanie więc tych konfliktogennych płaszczyzn komunikacyjnych oraz znalezienie balansu pozwalającego na satysfakcjonujące zaspokojenie oczekiwań wszystkich interesariuszy staje się jednym z ważniejszych wyzwań, przed którym stają sądy.

## 2.2. Fałszywa znajomość prawa

Istotne jest jednak wskazanie w tym miejscu, że w relacji między sądem a świadkiem lub stroną postępowania, czyli członkiem społeczeństwa, rozważania nad oczekiwaniami muszą zostać wzbogacone o element determinujący w znacznej mierze kształt tych oczekiwań. Chodzi tutaj o zjawisko „fałszywej znajomości prawa”, zagadnienie omawiane przez Michała Dudka<sup>61</sup>. To pojęcie wywodzi on z koncepcji fałszywej świadomości oraz świadomości prawnej. Choć w tekście poczyniono w stosunku do pierwszej z nich liczne merytoryczne zastrzeżenia, stanowi ona punkt wyjścia zaproponowanych rozważań. Dudek wskazał, że można wyróżnić dwa zasadnicze aspekty fałszywej świadomości. Z jednej strony fałsz w świadomości podmiotu może dotyczyć otaczającego świata i poszczególnych jego elementów. Fałszywa świadomość sprowadza się zatem do błędnego, niewłaściwego, nieadekwatnego rozpoznania rzeczywistości przez ludzi, którzy w niej żyją. Z drugiej strony istnieje możliwość błędnego postrzegania samego siebie, złego interpretowania własnej sytuacji czy motywów działania, wreszcie podążania za swoimi obiektywnie nienajlepszymi potrzebami czy interesami. Błąd w świadomości podmiotu dotyczy wtedy nie tyle otaczającego go świata, lecz jego samego<sup>62</sup>. Odnosząc się do koncepcji świadomości prawnej, autor zwraca ponadto uwagę, że podstawę rozważań stanowi określenie, czym dokładnie jest prawo, którego adresaci mają być świadomi. Jak słusznie zastrzega Maria Borucka-Arctowa, wiedza nie dotyczy tylko samych norm, ale także ich oddziaływania na społeczeństwo. Istotne zatem w opinii Dudka staje się, czy chodzi tu o faktyczne oddziaływanie, realizowane funkcje bądź wartości, czy jedynie prezentację tego oddziaływania, deklarowane funkcje lub wartości<sup>63</sup>. W podsumowaniu swojego opracowania autor ten wskazuje również, że fałszywa świadomość prawna może mieć wiele

61 M. Dudek, *Fałszywa świadomość + świadomość prawna = fałszywa świadomość prawna?*, [w:] M. Dudek, K. Struzińska (red.), *Świadomościowy wymiar prawa*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2017.

62 *Ibidem*, s. 114.

63 *Ibidem*, s. 119.



form. W swej skrajnej wersji obserwuje się nieadekwatne do faktycznego funkcjonowania rozpoznanie działania konkretnych instytucji prawnych (aspekt wiedzy o świecie) wraz z niewłaściwym, z perspektywy możliwie obiektywnej charakterystyki, ujmowaniem siebie, swojej sytuacji, interesów, potrzeb czy aspiracji (aspekt wiedzy o samym sobie). Chodziłoby więc o łączne występowanie fałszywej wiedzy i fałszywych ocen, a przynajmniej warunków sprzyjających formułowaniu takich ocen (jednak należy tutaj pamiętać o sygnalizowanym problemie „właściwego wniosku przy niewłaściwych przesłankach”). Podmiot świadomości ma nie tylko nie dostrzegać pełni działania danego prawa – tego, że jest ono ostateczne bądź także szkodliwe dla niego – ale także ma oceniać je na podstawie obiektywnie nie najwłaściwszych dla siebie kryteriów (subiektywne autointerpretacje i potrzeby)<sup>64</sup>.

„Fałszywa znajomość prawa” przybiera różne formy. W tych kategoriach można bowiem rozpatrywać zagadnienie postrzegania prawa jako całości. Jak wskazuje Ewa Łętowska, „w społecznym odbiorze mediów dysfunkcje prawa przesłaniają samo prawo. Ludzie mniemają, że to, co widzą w postaci wypaczeń, jest samym prawem, albo że przynajmniej jest to konsekwencja błędu stanowienia prawa. Nie dopuszczają myśli o wielości źródeł dysfunkcji, o tym, że ma ono źródło w złej aplikacji prawa albo w błędach czy manipulacjach (celowych) jego odczytania (i na jakim poziomie – prokuratura, sądy, komornicy, uczestnicy obrotu)”<sup>65</sup>.

Zjawisko to wiąże się bardziej z wyobrażeniami członków społeczeństwa o normach prawa niż z jego faktyczną znajomością. Taki stan rzeczy ma dwa zasadnicze źródła. Pierwsze z nich obejmuje indywidualne doświadczenia obywateli. Jeśli bowiem strona postępowania zna ze swojego najbliższego otoczenia (lub z informacji uzyskanych od osób znajomych) przypadek, w którym spór sądowy dotyczył podobnego przedmiotu, oczekuje zbliżonego rozstrzygnięcia. Fakt, że każda z tych spraw jest odmienna z uwagi na np. różny stan

64 *Ibidem*, s. 144.

65 E. Łętowska, *Wymiar sprawiedliwości – czynnik sprzyjający czy hamujący uwalnianie energii obywateli*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości – jak go zbliżyć do obywateli?*, IX Kongres Obywatelski „Wolność i Solidarność”, nr 63, s. 16.

faktyczny, okoliczności lub istotne przesłanki, a zatem w rezultacie zapadnie inne rozstrzygnięcie, pozostaje niezrozumiały dla strony, gdyż jej „znajomość” prawa ogranicza się jedynie do przekonania o jego znajomości i zbudowanych na tej podstawie oczekiwaniach. Oczekiwania te mogą zostać jeszcze dodatkowo wzmocnione poprzez treści dostępne w internecie. Fora dyskusyjne czy różnego rodzaju blogi, na których można znaleźć „porady” prawne, w sposób znaczący potrafią wzmocnić oczekiwania strony dotyczące wyroku i wpłynąć (nie zawsze pozytywnie) na ocenę i osąd stron postępowania o sprawiedliwości (lub jej braku) zasądzonego wyroku.

„Fałszywa znajomość prawa” wiąże się jeszcze z innym przypadkiem. Joanna Lemańska opisuje sytuację, w której „pierwotne wprowadzenie do systemu prawnego norm, z których obywatele wywodzą określone oczekiwania, nie ma znaczenia dla idei uzasadnionych oczekiwań. Dopóki bowiem normy te pozostają w systemie obowiązującego prawa, stanowią samoistne źródło uprawnień obywateli. Sytuacja komplikuje się, kiedy ustawodawca korzysta z prawa do zmian legislacyjnych. Może dojść do sytuacji, w której uchylone zostaną normy, z których jednostka dotychczas wywodziła swoje prawa, a mimo to w odczuciu społecznym pozostanie przekonanie, iż jednostka może mieć w związku z tym nadal pewne oczekiwania, choć nieoparte już treścią normy prawnej”<sup>66</sup>. O ile więc nieznajomość prawa nie zwalnia z jego stosowania, o tyle należy podkreślić, że strony postępowania, które nie uzyskały satysfakcjonującego rozstrzygnięcia ze względu na nieznajomość obowiązujących norm prawnych, będą przede wszystkim krytycznie wypowiadać się o sądzie, wskazując go jako przyczynę swojego niepowodzenia. Należy też dodać za Tomaszem Gizbertem-Studnickim, że pojęcie właściwego (niewłaściwego) rozumienia tekstu prawnego ma charakter relatywny. W szczególności o niewłaściwym (właściwym) rozumieniu tekstu można mówić tylko w relatywizacji do określonego zestawu reguł konstruowania norm, reguł wykładni *sensu stricto* i reguł inferencyjnych. Skoro przy tym wielorakie zestawy tych reguł uzasadniane są przez odwołanie się do odmiennych systemów wartości,

<sup>66</sup> J. Lemańska, *Uzasadnione...*, op. cit., s. 111.

to ostatecznie niewłaściwe (właściwe) rozumienie tekstu prawnego zostaje odniesione do określonego systemu wartości. Akceptacja odmiennych systemów wartości może prowadzić do rozbieżnego rozumienia tego samego tekstu prawnego. Rozumienie właściwe na gruncie pewnego systemu wartości uzasadniającego dany zestaw reguł może być niewłaściwym rozumieniem na gruncie innego systemu legitymizującego jeszcze inny zestaw reguł<sup>67</sup>.

Drugim niezwykle ważnym źródłem kreowania „fałszywej znajomości prawa” są przekazy medialne (zagadnienie to szerzej zostało omówione w rozdziale 3.3 niniejszego opracowania).

Oczekiwania względem sądu są immanentnie powiązane z kategoriami przypisywanymi pojęciu sprawiedliwości, tj. zaufaniem i wiarygodnością. Pierwsze to pewien stosunek faktyczny, który może występować pomiędzy jednostkami i grupami. Jego wagę podkreśla się, twierdząc, że minimum zaufania pomiędzy członkami społeczeństwa jest w ogóle konieczne do jego istnienia. Stanowi ono podstawę współpracy między ludźmi oraz instytucji kontraktu, fundamentalnej w życiu społecznym. Im więcej zaufania pomiędzy ludźmi, tym społeczeństwo lepiej funkcjonuje, odpadają bowiem koszty związane z funkcjonowaniem systemu zabezpieczeń, sankcji i innych instytucji, które zmuszają członków społeczeństwa do odpowiedniego postępowania. Ten swoisty kapitał społeczny odgrywa bardzo ważną rolę w rozwoju gospodarczym<sup>68</sup>.

---

67 T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, PWN, Warszawa–Kraków 1986, s. 116.

68 F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, PWN, Warszawa 1997, [w:] H. Izdebski, P. Skuczyński, *Etyka zawodów prawniczych. Etyka prawnicza*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2005, s. 99.

## 2.3. Zaufanie interpersonalne

Sposób postrzegania sądu i społeczny poziom zaufania do niego wpływa na nastawienie świadków i stron postępowania oraz kształtuje ich postawy w stosunku do sądu jeszcze przed rozpoczęciem właściwego postępowania. Dopiero w drugiej kolejności bezpośredni kontakt z sędzią umożliwia zmianę, umocnienie bądź utratę zaufania do wymiaru sprawiedliwości poprzez zachowanie, postawę i rozstrzygnięcie poszczególnych sędziów.

Zasada zaufania obywateli do organów państwa od dawna traktowana była przez Trybunał Konstytucyjny jako oczywista cecha demokratycznego państwa prawa, z której Trybunał wywodził dalsze szczegółowe reguły<sup>69</sup>. Zasada ta zwana jest również zasadą lojalności państwa<sup>70</sup>. W swoim orzecznictwie Trybunał Konstytucyjny wskazał na niezbędny dla zapewnienia bezpieczeństwa prawnego jednostki obowiązek lojalnego postępowania państwa wobec niej. TK podkreśla, że zasada zaufania w stosunkach między obywatelem a państwem przejawia się również w takim stanowieniu i stosowaniu prawa, by spełniało ono następujące trzy warunki: 1. nie stawało się swoistą pułapką dla obywatela; 2. pozwalało układać swoje sprawy w zaufaniu i bez narażania się na prawne skutki, których nie dało się przewidzieć w momencie podejmowania decyzji i działań; 3. zapewniało, że działania podejmowane pod rządami obowiązującego prawa i wszelkie związane z nimi następstwa będą także i później uznane przez porządek prawny<sup>71</sup>.

Na związek zaufania z wiarygodnością wskazuje Małgorzata Gięda, postrzegając tę relację jako jeden z komponentów pojęcia oczekiwania<sup>72</sup>. „To, czy jedna osoba darzy drugą zaufaniem, zależy najczęściej od tego, czy w danych

69 Proces prawotwórczy w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, opracowanie Biura Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 2003, s. 7, [w:] J. Lemańska, *Uzasadnione...*, *op. cit.*, s. 241.

70 Wyrok TK z dnia 12 maja 2015 r., P 46/13, Dz. U. poz. 707, [w:] *ibidem*, s. 241.

71 Orzeczenie TK z dnia 24 maja 1994 r., K 1/94, OTK 1994, nr 1, poz. 10; Wyrok TK z dnia 7 lutego 2001 r., K 27/00, OTK 2001, nr 2, poz. 29, *ibidem*, s. 241.

72 M. Gięda, *Wyzwania i oczekiwania wobec administracji publicznej – wybrane zagadnienia*, [w:] M. Gięda, R. Raszevska-Skałicka (red.), *Administracja publiczna wobec wyzwań*

warunkach uważa ją za wiarygodną, a to z kolei zależy od wiedzy o skłonności danej osoby do zachowań, których się oczekuje”<sup>73</sup>. W takim kontekście ważne jest sformułowanie Piotra Sztompki, który uważa, że wiarygodność to „spełnianie oczekiwań lub wywiązywanie się ze zobowiązań wobec tych, którzy obdarzyli nas zaufaniem”<sup>74</sup>.

Połączenie zaufania z oczekiwaniem występuje również w nauce organizacji i zarządzania. Jak bowiem podkreśla Stephen P. Robbins, zaufanie jest równoznaczne z oczekiwaniem, „że druga osoba nie zachowa się oportunistycznie w słowach, czynach albo decyzjach”<sup>75</sup>.

Sztompka wskazuje na wielopłaszczyznowość kategorii, jaką są oczekiwania, wiążąc ją jednocześnie z pojęciem zaufania. W opinii tego autora szansa doznania zawodu pokładanego zaufania rośnie w miarę stawiania partnerom interakcji coraz to mocniejszych wymagań: od oczekiwań efektywnościowych (regularność, konsekwencja, przewidywalność, racjonalność, odpowiedzialność, kompetencja, sprawność, skuteczność), przez aksjologiczne (sprawiedliwość, prawdomówność, moralność), aż po opiekuńcze (bezinteresowność, altruizm)<sup>76</sup>.

Zagadnienie filozoficznych i społecznych filarów budowy zaufania i jego demonstrowania zostało omówione przez Marię Czajkowską. Zaprezentowała ona podejście holistyczne, wskazując, że zaufanie, jego budowa i okazywanie jest pochodną całokształtu relacji, kontekstu i osoby przekazującej informację, a nie tylko sposobu przekazywania informacji. Ważna w tym wypadku okazuje się reputacja, wiedza i doświadczenie, jakie jedna strona posiada w kontaktach z drugą<sup>77</sup>.

---

*i oczekiwań społecznych*, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2015, s. 4.

73 T. Honderich (red.), *Encyklopedia filozofii*, t. II, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1999, s. 1011.

74 P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 99.

75 S.P. Robbins, *Zachowania w organizacji*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2004, s. 522.

76 P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 311.

77 M. Czajkowska, *Zaufanie w organizacji – filozoficzny zarys podstaw zagadnienia*, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Oeconomica” 2010, nr 234, s. 413 i n., [http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl\\_11089\\_299/c/409-420.pdf](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_299/c/409-420.pdf).

Natomiast w opinii Sztompki ocena wiarygodności osób lub obiektów zależy m.in. od kryteriów immanentnych (dotyczących bezpośrednio obiektów lub osób), jakie bierzemy pod uwagę przy ocenie wiarygodności<sup>78</sup>. Zalicza on do nich reputację, osiągnięcia oraz fizjonomię. Reputacja rozumiana jest jako historia wcześniejszych działań osoby lub instytucji. Im wiedza na ten temat jest obszerniejsza, im horyzont czasowy szerszy, tym pewniejsza reputacja danego podmiotu zaufania. Aktualne osiągnięcia to drugie kryterium immanentne. Okazuje się ono bardziej zawodne niż poprzednie. Trzecie, najbardziej zawodne kryterium obejmuje fizjonomię oraz symbole świadczące o statusie i inne rekwizyty zewnętrzne stosowane przez osoby lub instytucje (np. symbole będące elementem kultury organizacyjnej). Takie podstawy do udzielania zaufania są na tyle słabe, że trudno o jakiegokolwiek przewidywanie przyszłego zachowania. Należy też dodać, że często symbole i rekwizyty są wykorzystywane do manipulacji.

Sztompka wyróżnił trzy odmiany zaufania: relację, cechę osobowościową oraz regułę kulturową<sup>79</sup>. Pierwsze z wymienionych ujęć przedstawia zaufanie jako cechę związków międzyludzkich. Drugie podejście ujmuje zaufanie jako postawę jednostki wobec otaczającego ją świata. Z kolei trzecie bada zaufanie jako regułę kulturową w praktyce społecznej<sup>80</sup>. „Wskazany powyżej trzeci typ zobowiązań ulokowany jest między innymi w rolach społecznych wymagających odpowiedniego zachowania od osób, które je odgrywają”<sup>81</sup>. Tak rozumiane zaufanie nie jest atrybutem jednostki, ale grupy społecznej. W tej perspektywie mówi się odpowiednio o kulturze zaufania albo kulturze nieufności, mając na uwadze dominujący sposób funkcjonowania danej praktyki społecznej, jaką jest np. zawód sędziowski. Według Sztompki zaufanie jako reguła zaufania osadza się na doświadczeniu zbiorowym konkretnej praktyki społecznej<sup>82</sup>. Tak

---

78 *Ibidem*, s. 313.

79 P. Sztompka, *Zaufanie...*, *op. cit.*, s. 134 i n.

80 P. Jabłoński, P. Kaczmarek, *Granice władzy prawniczej w perspektywie polskiej tradycji socjologicznej*, Nomos, Kraków 2017, s. 278.

81 P. Sztompka, *Zaufanie...*, *op. cit.*, s. 144.

82 P. Sztompka, *Socjologia. Analiza...*, *op. cit.*, s. 347.

rozumiane zaufanie nabiera znaczenia w odniesieniu do systemów eksperckich, czego przykład stanowi rola prawników.

W literaturze psychologicznej odnośnie do pojęcia zaufania można wyodrębnić odmienne (choć nie sprzeczne) podejścia teoretyczne i empiryczne. Jedno z nich podkreśla trwałość zaufania (lub nieufności) jako zgeneralizowanej postawy wobec innych ludzi i w związku z tym traktuje zaufanie jako zmienną dyspozycyjną, badaną w paradygmacie osobowościowych różnic indywidualnych. Drugie, bardziej socjologiczne i politologiczne podejście, koncentruje się na makrosystemowych i kulturowych uwarunkowaniach zaufania. Jeszcze inne spojrzenie wiąże zaufanie z szacowaniem niepewności w konkretnych relacjach społecznych, a więc ujmuje je bardziej sytuacyjnie niż dyspozycyjnie<sup>83</sup>. W tym właśnie podejściu zaufanie bywa traktowane jako zmienna sytuacyjna, zależna od sytuacyjnego czy interpersonalnego kontekstu, w jakim ma miejsce określone spotkanie z drugim człowiekiem czy grupą społeczną. Sytuacyjne podejście do zaufania wiąże się z pojęciem oczekiwania pewnych zdarzeń czy zachowań ludzi w określonym kontekście. Oczekiwania te są w tym wypadku pochodną przede wszystkim szacowanego subiektywnego prawdopodobieństwa na temat rodzaju zachowania, jakie może przejawiać dana osoba lub grupa w określonej sytuacji<sup>84</sup>. Jak wskazuje Krystyna Skarżyńska, badania poświęcone zaufaniu rozmaitym ludziom zwykle prowadziły do rozróżnienia trzech kategorii osób, wobec których poziom zaufania jest wyraźnie różny. Te trzy kategorie to bliscy, znajomi i nieznajomi (obcy). Najbardziej, jak wynika z badania, ufa się bliskim, mniej – znajomym, a najmniej – obcym. Inne zaprezentowane przez tę autorkę studia zaufania miały charakter relacyjny. Przykładem analiza przeprowadzona przez Sharon Goto, w której badaczka wyszła z założenia, że niepewność czy ryzyko towarzyszące decyzji o zachowaniu wyrażającym zaufanie mogą opierać się na rodzaju relacji z drugą osobą (czy społecznym dystansie między nimi), szacowaniu potencjalnych strat wynikających z ufnego zachowania oraz

83 K. Skarżyńska, *Zaufanie do ludzi. Efekt osobowości, doświadczeń socjalizacyjnych, sytuacji oraz systemu politycznego*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Między ludźmi... Oczekiwania, interesy, emocje*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 18.

84 *Ibidem*, s. 26.

utrwalonej, dyspozycyjnej postawie zaufania. Analiza wyników pokazała, że w sytuacjach niskiego ryzyka straty podobna gotowość przejawiania ufności w zachowaniu występuje wobec osób bliskich i wobec znajomych, wyraźnie słabsza – wobec obcych. W sytuacji wysokiego ryzyka znajomym ufamy mniej niż bliskim, a nieznanym – najmniej. Zachowania wyrażające zaufanie są zatem bardziej prawdopodobne w sytuacjach niskiego ryzyka i wobec osób nam bliskich, a nie tych bardziej oddalonych od nas. Natomiast ogólne zaufanie (traktowane jako stała dyspozycja) w niewielkim stopniu wyjaśnia zachowania w poszczególnych sytuacjach. Zmienne sytuacyjne (wskazujące ryzyko czy poziom niepewności) okazały się ważniejsze dla przewidywania ufnych zachowań niż ufność jako cechy<sup>85</sup>.

W kontekście zaufania do osób nam bliskich i znajomych warto odnieść się do „zasady dowodu społecznego”. Zasada ta głosi, że to, w co wierzą lub jak zachowują się inni ludzie, często staje się podstawą naszej własnej decyzji – jakie poglądy czy zachowanie wydają się nam słuszne i właściwe. W efekcie o tym, czy coś jest poprawne, czy nie, decydujemy poprzez odwołanie się do tego, co myślą na dany temat inni ludzie. W szczególności zasada ta obowiązuje przy określaniu, jakie postępowanie jest odpowiednie, a jakie nie. Uważamy jakieś zachowanie za poprawne w danej sytuacji o tyle, o ile widzimy innych, którzy tak właśnie się zachowują. Jednak zasada społecznego dowodu słuszności nie ma statusu uniwersalnej. Jak wskazuje Robert Cialdini, istnieje istotne ograniczenie tejże reguły. Polega ono na tym, że wskazówek dotyczących poprawności naszego własnego postępowania poszukujemy szczególnie w zachowaniu ludzi podobnych do nas samych<sup>86</sup>.

W tym kontekście dyskusja o zaufaniu do sądów nabiera szczególnego znaczenia. Przedstawione powyżej wnioski wskazują, że zaufanie do sądów jest kategorią przede wszystkim indywidualną (jednostkową), a nie zbiorową, przy czym ta indywidualność cechuje się wysokim poziomem zmienności i niestabilności. O ile bowiem podczas trwania postępowania procesowego poziom

85 *Ibidem*, s. 28.

86 R.B. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000, s. 117 i n.



ryzyka można uznać za stały (wartość przedmiotu sporu – co do zasady – nie ulega zmianie), o tyle druga zmienna, czyli znajomość osoby, w tym wypadku sędziego, podlega zmianie. Oczywiście nie można tu mówić o jakiegokolwiek bliskości (jest to niedopuszczalne zarówno z prawnego, jak i etycznego punktu widzenia), jednak kolejne rozprawy dają stronom postępowania możliwość weryfikacji poziomu zaufania wyrażonego w stosunku do sędziego.

Należy ponadto podkreślić, że na poziom zaufania do sądu znacząco wpływają wcześniejsze doświadczenia stron postępowania z sądem i postępowaniem sądowym. Przy czym liczą się tu tzw. doświadczenia formalne, które w opinii Skarżyńskiej mogą mieć dewastacyjny wpływ na zaufanie interpersonalne. Wśród tychże doświadczeń wymieniona autorka wskazuje niespełnione obietnice, krzywdę, poczucie zawodu ze strony osób znaczących czy posiadających władzę. Jak zauważa, badania pokazują, że poczucie zawodu ze strony takich osób jest szczególnie ważnym predyktorem nieufności, którego wpływ okazuje się silniejszy niż innych osobistych negatywnych doświadczeń społecznych<sup>87</sup>. Spostrzeżenie to prowadzi natomiast to konkluzji, że zaufanie do sędziów, jak i całego sądownictwa kształtuje się w sposób ciągły, podczas każdej rozprawy, niezależnie od przedmiotu postępowania czy sądu, w jakim proces się odbywa. O ile kategoria zaufania do wymiaru sprawiedliwości stanowi przedmiot badań w ujęciu statystycznym i całościowym, o tyle warto podkreślić, że źródłem tych ocen są właśnie osobiste doświadczenia i wrażenie, z jakim świadek lub strona postępowania opuszcza salę sądową.

### 2.3.1. Władza sędziowska w ujęciu relacyjnym

W kontekście zaufania do sądu trzeba przyrzeć się również zagadnieniu władzy. Bez wątpienia w relacji sąd–strona postępowania atrybut władzy (w rozumieniu prawa do rozstrzygnięcia sporu oraz przeprowadzenia postępowania

---

87 K. Skarżyńska, *Zawiedzione zaufanie i deficyt pozytywnych doświadczeń a negatywna wizja świata społecznego*, [w:] J. Czarnota-Bojarska, I. Zinserling (red.), *W kręgu psychologii społecznej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

sądowego) przynależy sędziemu. Władzę, jak wskazuje Andrzej Czajowski, można zdefiniować jako taką „zdolność do narzucenia komuś swojej woli”, która jest „wsparta możliwością zastosowania przymusu w razie niepodporządkowania się podmiotu podległego podmiotowi uprawnionemu (dominującemu)”<sup>88</sup>. Z kolei Ireneusz Walencik oraz Paweł Skuczyński zauważyli, że istota władzy sędziowskiej w ujęciu klasycznym nauk prawnych zaprezentowana została przez Monteskiusza. Według niego władza wykonawcza i ustawodawcza mają charakter polityczny, a władza sądownicza jest jedynie władzą aplikacyjną. Sędzia bowiem stosuje reguły prawne tworzone w procesie politycznym. Do jego zadań należy przeprowadzenie postępowania dowodowego oraz dokonanie wykładni prawa. Odwołuje się on więc do tekstu prawnego, a nie do wartości, bo oznaczałoby to, że wchodzi w sferę innych władz. Może dokonywać ocen tylko wtedy, gdy ustawodawca go do tego upoważni. W ten sposób prawo staje się autonomiczne w stosunku do moralności i polityki. Na gruncie tej autonomii budowany jest autorytet sędziego, którego ważny element stanowi oddzielenie od dyskursu politycznego. Ten pogląd szeroko przyjmuje się w naszej kulturze prawnej i ze względów historycznych pozostaje on nam bardzo bliski. Jednakże, jak wskazują Walencik oraz Skuczyński, jedna z najbardziej popularnych współcześnie propozycji określenia istoty władzy sędziowskiej została sformułowana przez Ronalda Dworkina. Według niego władza sędziowska ma charakter interpretacyjny. Sędzia co prawda przede wszystkim stosuje reguły prawne, ale w tzw. trudnych przypadkach zmuszony jest wykraczać poza tekst prawny i powoływać się na standardy moralne i polityczne, przede wszystkim konstytucyjne. Standardy te nie są tworzone w procesie politycznym, lecz wypracowywane w praktyce prawniczej. Wymaga to od sędziego wartościowania, w tym często nie tylko krytyki innych organów władzy publicznej, ale także całej dotychczasowej praktyki tworzenia i stosowania prawa. Ten pogląd jest mocno zakorzeniony w anglosaskiej, w szczególności amerykańskiej kulturze prawnej. O ile – jak podkreślają przywołani autorzy – modelu

88 A. Czajowski, *Legitymacja władzy państwowej a legitymacja polityczna do jej pełnienia*, [w:] A. Preisner (red), *Prawowitość czy zgodność z prawem? Legitymacja władzy w państwie demokratycznym*, Beta-Druk, Wrocław 2010, s. 1.

Monteskiuszowego i anglosaskiego nie da się pogodzić, to tocząca się obecnie dyskusja powinna uświadomić, że konieczny będzie wybór jednego z nich, co pociągnie za sobą różnego rodzaju konsekwencje<sup>89</sup>.

Postrzegając władzę sędziowską w ujęciu społecznym, można dokonać jej analizy relacyjnej, w ramach której władza definiowana jest jako asymetryczna kontrola nad cennymi zasobami. Z władzą mamy więc do czynienia sytuacji, kiedy to co najmniej jedna osoba ma większą kontrolę nad cenionymi zasobami niż inne pozostające w tej relacji społecznej. Jeśli zatem władza ma charakter relacyjny, niemożliwe jest jej sprawowanie bez istnienia osób jej podlegających. Czyli władza może zaistnieć tylko wtedy, gdy w relację uwikłane są przynajmniej dwie osoby wzajemnie na siebie oddziałujące. Tak pojmowana władza istnieje zawsze w odniesieniu do konkretnej relacji lub grupy<sup>90</sup>. Z tej zatem perspektywy istota władzy sędziego na sali sądowej istnieje w ujęciu relacyjnym w stosunku do pozostałych uczestników postępowania i w takiej perspektywie podlega ocenie. Zasobami podlegającymi kontroli będą tu natomiast ocena stanu faktycznego i interpretacja przepisów prawnych.

Na marginesie niniejszych rozważań warto zwrócić uwagę, że – jak wskazuje Dorota Wiśniewska-Juszczak – ludzie obdarzeni władzą w dużym stopniu koncentrują się na przyjmowaniu własnej perspektywy i trudniej im w związku z tym wczuć się w sytuację innych, zrozumieć ich punkt widzenia i uczucia. Osoby stojące wysoko w hierarchii władzy są mniej zainteresowane indywidualnymi informacjami o poszczególnych osobach wokół nich, częściej niż osoby bez władzy używają stereotypów i etykietek w opisie współpracowników czy podwładnych oraz zwykle opierają się w ich ocenie na informacjach związanych z przynależnością podwładnych do różnych kategorii, takich jak grupa etniczna, płeć czy zawód<sup>91</sup>. Spostrzeżenie to otwiera dyskusję w obszarze niebędącym

89 I. Walencik, P. Skuczyński, *Sędziowska krytyka a etyka zawodowa*, 21.01.2013, <http://www.polskiprawnik.pl/pawel-skuczynski-sedziowska-krytyka-etyka-zawodowa/> [dostęp: 4.08.2019].

90 D. Wiśniewska-Juszczak, *Władza i jej podleganie. Konsekwencje psychologiczne*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Między...*, op. cit., s. 107.

91 *Ibidem*, s. 113 i n.

przedmiotem niniejszego opracowania, ale wskazuje na znaczenie czynników społeczno-psychologicznych w procesie orzecznictwa.

Powracając do zasadniczych rozważań dotyczących zagadnienia władzy w ujęciu relacyjnym, należy podkreślić, że właściwe jej sprawowanie na sali sądowej staje się jednym z istotniejszych gwarantów sprawiedliwego rozstrzygnięcia. Posiadanie władzy zwiększa bowiem możliwości przetwarzania danych w sposób selektywny: aktywizuje się informacje, które są ważne z perspektywy wykonania zadania, i hamuje się informacje nieistotne dla jego wykonania. W efekcie osoby plasujące się wysoko w hierarchii władzy – w przypadku postępowania sądowego chodzi o sędziów – są w stanie wyznaczać priorytety i kierować się nimi, koncentrują uwagę na konkretnym zadaniu i poświęcają się jego realizacji. Sędziowie więc w trakcie wykonywania zadań nie przetwarzają wszystkich danych dostępnych w środowisku, ale koncentrują się tylko na tych, które mogą zapewnić im efektywną realizację celów<sup>92</sup>. Relacyjny charakter władzy sędziowskiej wiąże się jednak z niebezpieczeństwem jej nadużywania. Wyniki badań przeprowadzonych przez Stanisława Burdzieja<sup>93</sup> zdają się tę tezę potwierdzać. Zdaniem bezstronnych obserwatorów w zdecydowanej większości przypadków uczestnicy postępowań sądowych byli traktowani przez sędziów i personel administracyjny z szacunkiem. Choć sytuacje, gdy

92 *Ibidem*, s. 116.

93 O ile przywołany w niniejszym opracowaniu analizowany materiał jakościowy zebrano w latach 2010–2015, o tyle należy podkreślić, że wyniki badań prowadzonych przez Fundację Court Watch Polska w latach kolejnych potwierdzają przytoczone tutaj spostrzeżenia. Zaprezentowane badanie przeprowadzono na podstawie ustrukturyzowanej, systematycznej obserwacji rozpraw i posiedzeń w polskich sądach na terenie całego kraju. Ogółem w okresie tym zebrano dane dotyczące 26 375 rozpraw i posiedzeń. Pochodziły one w sumie z 261 sądów wszystkich instancji (włącznie z Sądem Najwyższym), co oznacza, że zebrano obserwacje ze zdecydowanej większości sądów w kraju. Mimo tak wielkiej liczby próby nie miała ona charakteru reprezentatywnego. Wynikało to m.in. z oparcia się na sieci 1838 przeszkolonych obserwatorów wolontariuszy (współpracowników Fundacji Court Watch Polska, pod egidą której realizowano badanie); rozprawy do obserwacji dobierali oni w sposób przypadkowy. Niemniej, co podkreśla autor, znaczna liczba obserwacji, a także duża porównywalność wyników uzyskanych w każdym z pięciu cykli obserwacji, pozwalają uznać uzyskany obraz za w dużej mierze reprezentatywny dla polskiego sądownictwa. Zob.: S. Burdziej, *Sprawiedliwość i prawomocność. O społecznej legitymizacji władzy sądowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017, s. 108.

sędziowie postępowali ze stronami w sposób lekceważący czy pogardliwy, były relatywnie nieliczne, nieodpowiednie traktowanie musiało generować u stron poczucie niesprawiedliwości. Jakkolwiek przypadki niewłaściwego odnoszenia się do stron postępowania nie mogą być usprawiedliwiane, o tyle to należy zauważyć, że sędziowie mają regularnie do czynienia z osobami, które naruszyły prawo (i inne normy społeczne), a ich obecności w sądzie dodatkowo towarzyszą emocje i stres. Sprawia to, że w określonych przypadkach trudno sędziom trzymać emocje na wodzy. Innym przypadkiem były sytuacje wskazujące na swoisty paternalizm sędziów wobec podsądnych, w tym wytykanie nieznamośności terminologii prawniczej, podważanie inteligencji, zakładanie lub zarzucanie złych intencji, przejawy zniecierpliwienia itp. Zapewne nie rzadko zniecierpliwienie sędziów bywa zrozumiałe i wiąże się z frustracją wynikającą ze świadomości, że podsądni najprawdopodobniej lub wręcz w sposób oczywisty kłamią. Ponadto, jak wskazuje Burdziej, brak szacunku w relacji sąd–strona postępowania przejawiał się zarówno w werbalnym, jak i niewerbalnym zachowaniu sędziego. Wśród zachowań niewerbalnych autor wymienił: podniesiony lub pełen ironii ton głosu, mowę ciała wyrażającą dezaprobatę, pogardę lub lekceważenie, a także inne zachowania niezgodne z normami społecznymi, a zarazem nieliczące z powagą urzędu (np. żucie gumy)<sup>94</sup>. O ile więc, jak podkreślono w raporcie z badań, niewłaściwe zachowania w relacji sąd–strona postępowania można uznać za marginalne, o tyle trzeba podkreślić, że wpływają one negatywnie na ocenę i społeczny odbiór całej grupy zawodowej sędziów. Negatywne doświadczenia uczestników postępowania uruchamiają bowiem u nich mechanizmy obronne, których istota i skutki zostały szerzej omówione rozdziale 4.3 niniejszego opracowania. Zachowania te godzą także wprost w sędziowski autorytet. Z chwilą objęcia urzędu sędziego, z samego faktu jego sprawowania, zaczyna dysponować autorytetem, który przysługuje władzy sądowniczej. Zadaniem sędziego winno być zatem pielęgnowanie tak nabytego autorytetu, utrzymanie go na jak najwyższym poziomie oraz niepodejmowanie działań, które mogłyby ten autorytet osłabić.

---

94 S. Burdziej, *Sprawiedliwość...*, *op. cit.*, s. 119 i n.

Winien to być obowiązek każdego sędziego zarówno w służbie czynnej, jak i w stanie spoczynku<sup>95</sup>. Jak wskazuje Andrzej Gomułowicz, sędzia zawsze zajmuje w życiu społecznym szczególną pozycję. Wynika ona z jego prestiżu i znaczenia sędziego, gdyż tę rolę słusznie postrzega się jako gwarancję sprawiedliwego stosowania prawa. Sędzią jest się na zawsze. Oznacza to, że obowiązek dbania o sędziowski autorytet trwa nieprzerwanie, a rozpoczyna się od złożenia sędziowskiej przysięgi<sup>96</sup>. Punktem wyjścia do takiej interpretacji jest przepis art. 66 Prawo o ustroju sądów powszechnych<sup>97</sup> (dalej: PrUSP) oraz przepisy art. 82 ust. 1 i 2. PrUSP. Przepis art. 66 PrUSP zawiera rotę ślubowania składanego przy powoływaniu na stanowisko. Sędzia, wypowiadając słowa przysięgi, przyjmuje na siebie obowiązek nie tylko stania na straży prawa czy sumiennego wykonywania obowiązków, ale również zobowiązuje się bezstronnie wydawać orzeczenia i postępować zgodnie z zasadami uczciwości i godności. Wagę owego przyrzeczenia wzmacnia jeszcze przepis art. 82 ust. 1 PrUSP, niejako dodatkowo formułując wobec sędziów nakaz postępowania zgodnie ze złożonym ślubowaniem sędziowski. Z kolei przepis art. 82 ust. 2 PrUSP formułuje wyrażony *expressis verbis* nakaz strzeżenia, zarówno w służbie, jak i poza nią powagi zajmowanego stanowiska oraz wymóg unikania wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabić zaufanie do jego bezstronności<sup>98</sup>. Oznacza to, że zachowanie sędziego nie powinno szkodzić autorytetowi sędziów w ogóle i każdego z osobna. Żeby tak właśnie było, sędzia musi dbać o swoje dobre imię, szacunek dla swojej osoby i sprawowanego urzędu. Winien ten pozytywny wizerunek kreować, cały czas podejmować starania pozwalające na utrzymanie dobrego imienia w otaczającym środowisku zewnętrznym (bliskim – danej społeczności lokalnej – i dalszym – opinii publicznej w szerokim rozumieniu). Dla przedmiotowych

95 A. Korzeniewska-Lasota, *Kreowanie swojego wizerunku – prawo czy obowiązek sędziego?*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” 2014, z. 2(12), s. 6.

96 A. Gomułowicz, *Sędziowski autorytet a manipulacja*, [w:] J. Ignaczewski (red.), *Perspektywy Wymiaru Sprawiedliwości*, bezpłatny dodatek do „Monitora Prawniczego” 2010, nr 3, s. 52.

97 Ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. 2001, Nr 98, poz. 1070.

98 A. Korzeniewska-Lasota, *Kreowanie...*, *op. cit.*, s. 7.

rozważań znamienny jest też określony w art. 82 ust. 2 PrUSP nakaz unikania wszystkiego, co mogłoby osłabiać zaufanie do bezstronności sędziego. Bezstronność sędziego jest przecież elementem prawa do sądu. A to uprawnienie zostało wyrażone w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP i zgodnie nim każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd<sup>99</sup>.

*Zbiór zasad etyki zawodowej sędziów* jednoznacznie formułuje obowiązek sędziów w postaci pielęgnowania autorytetu urzędu sędziego dzięki kreowaniu w odbiorze społecznym własnego pozytywnego wizerunku. Tylko bowiem taki wizerunek pozwala na posiadanie zaufania niezbędnego do sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Jest to nakaz dbałości o wysoki prestiż wykonywanego zawodu<sup>100</sup>. Jak zauważa sędzia Dorota Zabłudowska<sup>101</sup>, „dotychczas powaga urzędu sędziego była przez wielu rozumiana jako przemawianie z góry, niezrozumiałym językiem, dyscyplinowanie i upominanie. Tymczasem prawdziwy autorytet buduje się w drodze dialogu, w atmosferze zrozumienia. Sędzia nie może się bratać ze stronami, ale muszą one mieć poczucie, że sędzia je szanuje, że rozumie ich problemy. Wówczas łatwiej przyjmą nawet niekorzystny dla nich wyrok, opuszczą sąd z poczuciem szacunku dla instytucji, wrażeniem, że ktoś pochylił się nad ich sprawą”<sup>102</sup>.

---

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>101</sup> Sędzia Dorota Zabłudowska, laureatka Gdańskiej Nagrody Równości.

<sup>102</sup> E. Bronowicka, T. Zawisłak, *Sąd to ludzie, nie budynek*. Rozmowa z SSR Dorotą Zabłudowską, „Justitia” 2018, nr 4(34), 7 marca 2019, <http://www.kwartalnikiustitia.pl/sad-to-ludzie-nie-budynekz-ssr-dorota-zabludowska-rozmawiaja,9687/3> [dostęp: 31.07.2019].





### 3. Źródła wiedzy o postępowaniu sądowym

Wizerunek wymiaru sprawiedliwości to, prosto rzecz ujmując, postrzeganie przez interesariuszy sposobu, w jaki wymiar sprawiedliwości prezentuje się na zewnątrz. Jest subiektywnym odbiciem rzeczywistości i stanowi jedynie jej przybliżony obraz. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wymiar sprawiedliwości, jak każda inna organizacja, nie posiada tylko jednego wizerunku czy jednej społecznie i medialnie rozpoznawalnej twarzy, ale wiele obrazów częściowych. Należy w tym miejscu podkreślić, że w Polsce jest czynnych zawodowo ok. 10 tys. sędziów, którzy rocznie rozpoznają blisko 10 mln spraw. Tkwi w tym zarówno siła, jak słabość sądów określonych konstytucyjnie jako trzecia władza w państwie<sup>103</sup>. Ta różnorodność ma swoje źródło w różnych grupach docelowych, z których każda inaczej postrzega tę samą organizację<sup>104</sup>. Jak natomiast wskazują przytoczone już w niniejszym opracowaniu wyniki badania<sup>105</sup>, do najważniejszych grup w otoczeniu wymiaru sprawiedliwości należą obywatele, instytucje państwa oraz samorządy prawnicze i organizacje pozarządowe, przy czym w ocenie przeważającej części respondentów (69,05%) najważniejszą grupą interesariuszy są właśnie obywatele.

Jak uważa Ewa Łętowska, na rachunek sądu – kształtując społeczny obraz funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości – wpływa nie tylko wyrok wydany w imieniu Rzeczypospolitej, ale wszystko, co z niego wychodzi, niezależnie

103 W. Wróbel, *Nadmiar troski*, 18.07.2007, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/nadmiar-troski-137529> [dostęp: 05.08.2019].

104 K. Majchrzak, T.J. Dąbrowski, *Tożsamość...*, *op. cit.*, s. 302–316.

105 Patrz: s. 51 niniejszego opracowania.

od tego kto, w jakiej sprawie i w jakiej postaci zabiera w nim głos – od organizacji pracy sekretariatu, po odmowę udzielenia najprostszej informacji telefonicznej. Przyoblekanie złych praktyk administracji sądowej w pozór władzy sądu nie tylko ułatwia złe praktyki, ale – co w opinii Łętowskiej jest grzechem podstawowym – psuje społeczny odbiór wymiaru sprawiedliwości w całości jego działania<sup>106</sup>.

Bartosz Pilitowski, prezes Court Watch Polska, zwraca uwagę na sposób kształcenia sędziów. Otóż w trakcie studiów zostają oni nauczeni, że ich rola polega na przeanalizowaniu problemu prawnego, bezstronnej ocenie, rozwiązaniu i ustaleniu werdyktu z myślą o tym, by ten wyrok się utrzymał w drugiej instancji. Zapomina się w tym wszystkim o człowieku. Sędzia rozstrzyga problem prawny, ale musi też umieć wyjaśnić swoją decyzję stojącym za tym problemem ludziom. Nikt do sądu nie trafia dla przyjemności. Osoby trafiające do sądu borykają się z licznymi problemami, dlatego też pozostają one szczególnie wrażliwe na to, co się będzie tam działo, bo w mniejszym lub większym stopniu ich życie będzie zależało potoczenia się sprawy na sali sądowej<sup>107</sup>.

Powyższe spostrzeżenia wydają się uzupełniać badania przeprowadzone przez Katarzynę Majchrzak i Tomasza Dąbrowskiego. Wskazali oni, że dla kształtowania wizerunku wymiaru sprawiedliwości istotny jest nie tylko sposób komunikowania się z interesariuszami i przekazywania im informacji, ale również zakres tematyczny prezentowanych treści<sup>108</sup>, a także ewentualne trudności ze zrozumieniem tegoż przekazu przez nieprofesjonalnych uczestników postępowania. Jak zauważa sędzia Andrzej Rzepliński<sup>109</sup>, „jeśli ktoś nie rozumie wyroku, to on w pewnym sensie jest niesprawiedliwy. Bo obywatel

106 E. Łętowska, *Niedomagająca legitymizacja trzeciej władzy*, [w:] J. Ignaczewski (red.), *Perspektywy...*, *op. cit.*, s. 31.

107 K. Nowakowska, „Do sądu po wyrok, a nie po sprawiedliwość”. *Dlaczego Polacy mają tak złe zdanie o wymiarze sprawiedliwości?*, „GazetaPrawna.pl” 2017, 23 lipca, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1059629,dlaczego-polacy-nie-lubia-sadow.html> [dostęp: 29.12.2018].

108 K. Majchrzak, T.J. Dąbrowski, *Tożsamość...*, *op. cit.*, s. 311–312.

109 Sędzia Andrzej Rzepliński, były prezes Trybunału Konstytucyjnego.

powinien zrozumieć wyrok”<sup>110</sup>. Dalsze rozważania na temat wizerunku sądów muszą być jednak poprzedzone pewnym zastrzeżeniem, a mianowicie: sądy z natury rzeczy są niejako „skazane” na negatywny wizerunek”. Jak zauważa sędzia Maciej Strączyński<sup>111</sup>, „sąd to instytucja, z której większość ludzi wychodzi niezadowolona. W sprawach cywilnych zawsze ktoś przegrywa, a jeśli powództwo jest oddalone, wtedy niezadowolone są obie strony. W sprawach karnych zazwyczaj niezadowolony jest oskarżony i jego rodzina, a często również pokrzywdzeni. Biorąc pod uwagę, że w Polsce mało kto ma zwyczaj przyznawania racji komukolwiek poza sobą samym, najczęściej reakcja wychodzących jest prosta: albo sąd był niesprawiedliwy, albo wziął łapówkę, bo przecież na pewno rację miałem ja. Przy takim sposobie myślenia, który w polskim społeczeństwie jest głęboko utrwalony, trudno oczekiwać sympatii do sądów, bo »sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie«”. Poza tym media nie skupiają się na słusznych i sprawiedliwych wyrokach, bo największym wzięciem cieszy się prezentowanie stron niezadowolonych, protestujących, odwołujących się<sup>112</sup>. Ponadto, jak twierdzi sędzia Jacek Gęsiak<sup>113</sup>, „sądy zawsze będą miały złe notowania z prostej przyczyny – w nich zawsze ktoś przegrywa. W przypadku ugody niezadowolone mogą być obie strony, bo nikt nie wygrał wszystkiego. A strona, która przegrywa z reguły uważa, że orzeczenie jest niesprawiedliwe”<sup>114</sup>. Podobnie sytuację postrzega sędzia Waldemar Żurek<sup>115</sup>: „W sprawach karnych zdecydowana większość to osoby

110 M. Batóg, *Andrzej Rzepliński w Kielcach mówił o języku. „Sędziowie się oburzyli”*, 14.05.2019, <http://kielce.wyborcza.pl/kielce/7,47262,24785276,andrzej-rzeplinski-w-kielcach-mowil-o-jezyku-sedziowie-sie.html> [dostęp: 23.07.2019].

111 Maciej Strączyński, sędzia i prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”, przewodniczący III Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Szczecinie.

112 B. Tumiłowicz, *Dlaczego Polacy nie mają zaufania do sądów*, 21.03.2010 <https://www.tygodnikprzeglad.pl/dlaczego-polacy-nie-maja-zaufania-do-sadow/> [dostęp: 23.07.2019].

113 Sędzia Jacek Gęsiak, prezesa Sądu Okręgowego w Katowicach.

114 K. Nowakowska, *„Do sądu po wyrok, a nie po sprawiedliwość”. Dlaczego Polacy mają tak złe zdanie o wymiarze sprawiedliwości?*, „GazetaPrawna.pl” 2017, 23 lipca, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1059629,dlaczego-polacy-nie-lubia-sadow.html> [dostęp: 29.12.2018]

115 Sędzia Waldemar Żurek, członek Krajowej Rady Sądownictwa oraz Rzecznik Prasowy KRS do marca 2018 roku.

oskarżone, a potem skutecznie skazane, dlatego trudno szukać w ich opiniach zadowolenia z wymiaru sprawiedliwości<sup>116</sup>. Co więcej, na postrzeganie sądu ogromny wpływ mają również okoliczności, w jakich zachodzi relacja sąd–świadek lub strona postępowania. Problem polega bowiem na tym, że sędzia pojawia się w naszym życiu w sytuacjach konfliktowych, których nie da się rozwiązać przez zwyczajne mechanizmy funkcjonujące w społeczeństwie. Nikt chyba nie myśli o wizycie w sądzie jako sposobie na spędzanie wolnego czasu. Zwłaszcza gdy trzeba w nim występować w charakterze procesującej się strony czy świadka. Sąd byłby więc sądem idealnym wówczas, gdyby zniknął z naszego życia, a to nie jest możliwe<sup>117</sup>.

Zmiana społecznego obrazu wymiaru sprawiedliwości wg Ewy Łętowskiej okazuje się trudna z uwagi na trzy zasadnicze kwestie. Po pierwsze, sądy (sędziowie) nie mają często świadomości, że obraz ich pracy jest kształtowany nie przez ostateczny wynik orzekania (wyrok) czy procedurę (w ramach której się orzeka), ale całość organizacji pracy, demonstrowanej przez sekretariaty i obsługę. Należy jednak w tym miejscu zauważyć, że w literaturze przedmiotu istnieją stanowiska, które stoją w pewnej opozycji do powyżej przytoczonej opinii. Jak bowiem zauważa Stanisław Burdziej, w świetle przeprowadzonych badań można wskazać, że ocena osoby sędziego ma decydujące znaczenie w procesie formowania ogólnej opinii o sprawiedliwości całego procesu, a nawet całego systemu sprawiedliwości<sup>118</sup>.

Po drugie, znaczenie procedury i jej właściwego formalizmu wpływa na takową ocenę. Inna sprawa, czy poziom tego formalizmu jest rzeczywiście w całości usprawiedliwiony czym innym niż wygodą i chęcią łatwego pozbycia się części spraw bez ich merytorycznego rozpatrywania, bo argument przyspieszenia w ten sposób działania sądów okazuje się w wielu wypadkach iluzoryczny.

---

116 E. Siedlecka, Sądy niegodne zaufania, ale przyjazne, 21.01.2013, [http://wyborcza.pl/1,75398,13266735,Sady\\_niegodne\\_zaufania\\_\\_ale\\_przyjazne.html](http://wyborcza.pl/1,75398,13266735,Sady_niegodne_zaufania__ale_przyjazne.html) [dostęp: 5.08.2019].

117 W. Wróbel, *W obronie sędziego*, 09.10.2005, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/w-obronie-sedziego-126933> [dostęp: 5.08.2019].

118 S. Burdziej, *Sprawiedliwość...*, *op. cit.*, s. 39.

Po trzecie, skoro sąd jest „władzą”, uznaje się milcząco, że stosunki mają się tu układać wertykalnie, władczo, a nie horyzontalnie, jak z partnerem umowy. Przeto *Roma locuta – causa finita*: skoro sąd coś czyni – a czyni jako władza – ma do tego prawo z samego faktu swej władczości. Od tego krok do wniosku, że sąd automatycznie ma rację i nie musi się z niczego tłumaczyć, zaś szacunek doń jest (także automatycznie) gwarantowany przez pozycję konstytucyjną i ustawową. Tego rodzaju rozumowanie wydaje się głęboko anachroniczne. Legitymizacja nie stanowi bowiem pochodnej samego faktu posiadania władzy (tu: sądenia). Osiąga się ją nie (a raczej nie tylko) *ratione imperii*, lecz równocześnie *imperio rationis*. Inaczej mówiąc – na aprobatę i uznanie społeczne sądy muszą zapracować<sup>119</sup>.

Niewłaściwa organizacja pracy wymiaru sprawiedliwości, z powodu której cierpią i sami sędziowie, i „klientela” sądów, kształtują w efekcie zgeneralizowane przekonanie o arogancji sądów, bałaganie, lekceważeniu ludzi, czasu cudzego i własnego oraz o jego marnotrawstwie (skądinąd rzeczywiście występujących). Sąd w społecznym odbiorze jest więc nieprzyjazny, arogancki i lekceważący tych, którzy muszą się z nim stykać. Ma on też władzę i ma czas. Nie dba natomiast o uczynienie swoich racji bądź przekonanie, że używa władzy i czasu w sposób umiarkowany i rozumny, w interesie sprawiedliwości, a nie własnej wygody<sup>120</sup>.

Należy w tym miejscu podkreślić, że sędziowie jako grupa zawodowa mają znacząco ograniczone możliwości kształtowania swojego wizerunku. Nie mogą oni bowiem jak przedstawiciele innych grup zawodowych w pełni uczestniczyć w dyskursie publicznym, prezentując swoje opinie, stanowiska czy uznawane wartości. Taki stan rzeczy wynika z różnorodnych powodów zarówno natury prawnej, jak i etycznej oraz z uwagi na przyjęte normy i zwyczaje określające sposób funkcjonowania sędziów w przestrzeni społecznej. W przypadku sędziego wydającego wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej do pełnienia urzędu konieczne jest posiadanie nie tylko kwalifikacji zawodowych, ale i etycznych. Rozstrzygając o najwyższych wartościach człowieka (wolności, czci, mieniu),

119 E. Łętowska, *Niedomagająca..., op. cit.*, s. 30 i n.

120 *Ibidem*.

winien on sprostać wyższym niż przeciętny człowiek wymaganiom moralnym. Powinien być zatem nieskazitelny, wiarygodny i nienagannie wypełniać określone obowiązki, a także cieszyć się dobrą opinią i szacunkiem, tj. autorytetem, w środowisku społecznym – to warunki *sine qua non* sprawowania władzy sędziowskiej<sup>121</sup>. *Zbiór zasad etyki zawodowej* sędziów jednoznacznie formułuje obowiązek sędziów w postaci pielęgnowania autorytetu urzędu sędziego poprzez kreowanie w odbiorze społecznym pozytywnego wizerunku własnego, gdyż tylko taki wizerunek daje zaufanie niezbędne do sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Jest to zatem nakaz dbałości o wysoki prestiż wykonywanego zawodu<sup>122</sup>. W efekcie aktywność sędziów w przestrzeni publicznej, w tym także w obszarze kreowania wizerunku, zostaje ograniczona przepisami. Sędziowie nie mogą narażać zaufania do swojej bezstronności, więc na wszelki wypadek wolą się w nic nie angażować. Przez to wielu członków społeczeństwa nie zna sędziów. Można zatem powiedzieć, że system ich wyizolował, a oni sami ze społeczeństwa się alienują<sup>123</sup>. Do takiego stanu rzeczy przyczyniło się, jak wskazuje Andrzej Zoll<sup>124</sup>, również przekonanie, które przez lata wpływało na obraz sędziów w przestrzeni publicznej. Mówi ono, że sędziowie wypowiadają się poprzez ustawę i wyroki. Udział sędziego w rozprawie jest rodzajem aktywności, wyrok zaś stanowi wypowiedź sądu, która ma oddziaływać na opinie publiczną i kształtować świadomość prawną<sup>125</sup>.

Czy zatem powinny istnieć granice sędziowskiego aktywizmu w debacie publicznej? A jeśli tak, to jakie powinny one być?

121 A. Korzeniewska-Lasota, *Kreowanie...*, *op. cit.*, s. 6.

122 *Ibidem*, s. 10.

123 Wypowiedź Bartosza Pilitowskiego z Fundacji Court Watch Polska, [w:] K. Nowakowska, *Do sądu po wyrok, a nie po sprawiedliwość. Dlaczego Polacy mają tak złe zdanie o wymiarze sprawiedliwości?*, *GazetaPrawna.pl*, 23.07.2017, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1059629,dlaczego-polacy-nie-lubia-sadow.html> [dostęp: 29.12. 2018].

124 Andrzej Zoll, były prezes Trybunału Konstytucyjnego i Rzecznik Praw Obywatelskich.

125 K. Żaczkiewicz-Zborska, *Sędziowie mają prawo do wyrażania opinii, ale z umiarem*, 27.09.2016, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/sedziowie-maja-prawo-do-wyrazania-opinii-ale-z-umiarem,67644.html> [dostęp: 31.07.2019].

Jak wskazuje sędzia Michał Laskowski<sup>126</sup>, artykuł 178 ust. 3 Konstytucji RP stanowi, że sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności niedającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Prawo o ustroju sądów powszechnych zobowiązuje z kolei do unikania wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego i osłabiać zaufanie do jego bezstronności. Każdy sędzia powinien także strzec powagi stanowiska – w służbie i poza nią. Uchybienie tym wymogom to jedna z podstaw odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów. Rolę pomocniczą odgrywa *Zbiór zasad etyki zawodowej sędziów*, który nakazuje unikać zachowań mogących negatywnie wpływać na postrzeganie sędziego jako osoby bezstronnej oraz podważać zaufanie do urzędu (§3a i §5 ust. 2 zbioru). Sędzia nie może stwarzać nawet pozorów nierespektowania porządku prawnego (§16), a z mediów społecznościowych musi korzystać powściągliwie (§23)<sup>127</sup>. Jednakże, jak podkreśla sędzia, „nie znaczy to, że sędzia nie powinien w ogóle brać udziału w debacie publicznej. To także obywatel, którego nie można pozbawiać zagwarantowanych w konstytucji praw i wolności. To przeważnie znawca prawa, którego udział w debacie może przynieść korzyści. Wreszcie nie powinien funkcjonować w oderwaniu od społeczeństwa i jego członków, o których losach decyduje. Nie może być kimś w rodzaju nieskazitelnego kapłana, bo to nie służy ani rozwojowi zawodowemu i osobistemu samego sędziego, ani interesowi publicznemu”<sup>128</sup>.

W przekonaniu sędziego Antoniego Górskiego granice sędziowskiej aktywności poza salą sądową w debacie publicznej są wystarczająco wyraźnie zakreślone w obowiązującym stanie prawnym. Artykuł 178 ust. 3 Konstytucji RP zakazuje prowadzenia przez sędziów działalności publicznej niedającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Zostaje on sprecyzowany w art. 82 §2 ust. i zgodnie z nim sędzia poza służbą powinien m.in. „unikać wszystkiego, co mogłoby osłabiać zaufanie do jego bezstronności”.

126 Sędzia Michał Laskowski – rzecznik prasowy Sądu Najwyższego.

127 M. Laskowski, *Jakie są granice wypowiedzi sędziego*, 14.10.2017, <https://www.rp.pl/Sady-i-prokuratura/310119987-Jakie-sa-granice-wypowiedzi-sedziego.html> [dostęp: 31.07.2019].

128 *Ibidem*.

Dopełnieniem tych regulacji jest §23 *Zbioru zasad etyki zawodowej sędziów i asesorów sądowych*, zobowiązujący sędziego (asesora) do powściągliwości w wypowiedziach zamieszczanych w mediach społecznościowych. Wszystko to ma służyć zapewnieniu o tzw. zewnętrznej bezstronności sędziego, co łączy się z koniecznością podejmowania starań, aby o tej bezstronności przekonać innych<sup>129</sup>. Dlatego też, jak zauważa sędzia Barbara Zawisza<sup>130</sup>, sędziowie z zasady zabierają głos rzadko i robią to nader powściągliwie. Wymaga się od nich odpowiedzialności za słowo i zachowania rozważi<sup>131</sup>.

W kwestii aktywności publicznej sędziów głos zabrała również sędzia Małgorzata Niezgódka-Medek<sup>132</sup>. Wskazała ona, że sędziowie nie powinni podejmować takiej działalności publicznej, której nie da się pogodzić z niezależnością sądów i niezawisłością sędziów, tak jak mówi przepis konstytucyjny. Oczywiście ten przepis konstytucyjny nie wyklucza aktywności publicznej sędziów, natomiast wskazuje jej wyraźną granicę. Sędzia, prowadząc działalność publiczną, musi pamiętać o sprawianiu wrażenia bezstronności, gdyż jej brak podważałby zaufanie do orzeczenia takiego sędziego w oczach opinii publicznej<sup>133</sup>. Inny dodaje: „Każdy z nas, orzekając jako sędzia, musi być postrzegany jako osoba bezstronna, kierująca się przy orzekaniu jedynie prawem. Ci sędziowie, z którymi przyszło mi orzekać przez 20 lat, właśnie tak na ten problem patrzą. Choć miewają różne poglądy na prawo, nie obchodzi ich to, kim są strony, które wnoszą skargi do sądu. Publiczna działalność sędziego nie może prowadzić do tego, że będzie on postrzegany jak ktoś,

129 A.Górski, *Górski: niektórzy sędziowie przekroczyli granicę*, 15.12.2018, <https://www.msn.com/pl-pl/wiadomosci/other/gorski-niektory-sedziowie-przekroczyli-granice/ar-BBQUIM> [dostęp: 31.07.2019].

130 Barbara Zawisza, sędzia Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ, wiceprezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”.

131 B. Zawisza, *Czarny obraz sądów w mediach*, 18.02.2018, <http://wyborcza.pl/1,75968,19641220,czarny-obraz-sadow-w-mediach.html> [dostęp: 29.07.2019].

132 Małgorzata Niezgódka-Medek, sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego.

133 A. Łukaszewicz, *Sędzia ma być aktywny nie tylko w sali rozpraw, ale też poza nią – debata Rzeczpospolitej*, 05.12.2018, <https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/312059984-Sedzia-ma-byc-aktywny-nie-tylko-w-sali-rozpraw-ale-tez-pozu-nia---debata-Rzeczpospolitej.html> [dostęp: 31.07.2019].



kogo działalność będzie mieć wpływ na orzecznictwo czy stosunek do stron. To kwestia wycucia każdego sędziego”<sup>134</sup>.

Z kolei sędzia Barbara Piwnik<sup>135</sup> stwierdziła, że „granice aktywności publicznej musi wyznaczyć sobie sędzia mając świadomość wagi wykonywanych obowiązków i tego, jak postrzega go obywatel przychodzący do sądu. A więc wszystko to, co naruszałoby wrażliwość społeczną, co godziłoby w dobre obyczaje, co byłoby nie do pogodzenia z wizerunkiem sędziego jako osoby niezależnej i niezawisłej, bezstronnej, a więc takiej, która daje gwarancje rozstrzygnięcia takiego, aby obywatel czuł się bezpiecznie wtedy, kiedy staje przed wymiarem sprawiedliwości”<sup>136</sup>.

Sędzia Marcin Łochowski<sup>137</sup> zauważył natomiast, że „nie budzi wątpliwości, że sędzia powinien być aktywny w ten sposób, aby promować pozytywne aspekty wymiaru sprawiedliwości, aby wypowiadać się w sprawach istotnych dla wymiaru sprawiedliwości, o niezawisłości sędziów, niezależności sądów i taka aktywność jest jak najbardziej pożądana. Natomiast sędzia nie powinien przekraczać granicy wypowiedzi politycznych, to znaczy nie powinien być aktywny w taki sposób, aby być łączony z jakąś formacją polityczną”<sup>138</sup>.

W opinii sędzi Małgorzaty Kluziak<sup>139</sup> sędziemu nie wolno izolować się od obywateli. Kryzys zaufania do wymiaru sprawiedliwości jest po części wynikiem takiego zachowania w przeszłości, posługiwania się hermetycznym językiem, braku komunikowania się z ludźmi. „Sędziowie żywili przekonanie, że powinni wypowiadać się poprzez swoje orzeczenia i uzasadnienia. Tymczasem świat za murami sali sądowej rozwijał się, ludzie uzyskali szeroki dostęp za pośrednictwem internetu do wszelkiej informacji, a my, sędziowie, zostaliśmy w swoich czterech ścianach ze swoją wiedzą tajemną. To są straty, które powinniśmy w szybkim tempie zacząć odrabiać, dla dobra demokracji

---

134 *Ibidem*.

135 Barbara Piwnik, sędzia Sądu Okręgowego Warszawa-Praga.

136 A. Łukaszewicz, *Sędzia...*, *op. cit.*

137 Marcin Łochowski – sędzia Sądu Najwyższego.

138 A. Łukaszewicz, *Sędzia...*, *op. cit.*

139 Małgorzata Kluziak, sędzia i była prezes Sądu Okręgowego w Warszawie.

obywatelskiej, dlatego uważam, że nasz udział w debacie publicznej powinien być jak najszerszy. W Niemczech np. sędziowie prowadzą cykliczne programy informacyjne i edukacyjne z zakresu prawa sądowego i kroniki sądowej, tłumacząc, co się działo ostatnio w sądzie i dlaczego. Podobno cieszą się powodzeniem<sup>140</sup>.

Zagadnienie wypowiadania się sędziów w mediach społecznościowych czy tradycyjnych jest przedmiotem wielu dyskusji, również poza granicami naszego kraju. Jak wynika z raportu *Justice, Society and the Media*, w większości krajów wystąpienia sędziów w mediach postrzegane są jako pewne ryzyko. Wskazuje się bowiem, że sędziowie są ograniczeni w wyrażaniu swoich opinii i powinni być świadomi konsekwencji ich komentarzy dla przyszłych spraw. Ponadto sędzia nie powinien również udzielać wywiadu przed sprawą lub w jej trakcie. W świetle takich wypowiedzi sędzia może bowiem wydawać się subiektywny i stronniczy wobec jednej ze stron lub zostać oskarżony o próbę wpłynięcia na wynik sprawy. Co więcej, wskazuje się również na praktyki, które niekoniecznie mogą przyczyniać się do poprawy lub budowy pozytywnego obrazu sądów i sędziów w przestrzeni publicznej. Jak ponownie wskazuje przywołany raport, w niektórych krajach – głównie przez brak oficjalnych rzeczników prasowych – media zapraszają tych samych emerytowanych sędziów do studia, aby komentowali przesłuchania sądowe lub komentowali istotne kwestie. Problem polega na tym, że są oni uważani za rzeczników całego zawodu, podczas gdy w rzeczywistości nie byli aktywni jako sędziowie od lat<sup>141</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, należy więc zastanowić się, w jaki sposób i w oparciu o jakie przesłanki kształtuje się obraz sądu w przestrzeni społecznej. Wydaje się jednak, że trzeba poczynić na wstępie pewne spostrzeżenie. Wiedza o sądzie i wymiarze sprawiedliwości nie zajmuje na co dzień istotnej pozycji w hierarchii indywidualnych zainteresowań członków społeczeństwa.

140 A. Łukaszewicz, M. Kluziak, *Dyskutuję, bo jestem sędzią i obywatelem*, 22.06.2019, <https://www.rp.pl/Sady-i-prokuratura/306229976-Malgorzata-Kluziak-dyskutuje-bo-jestem-sedzia-i-obywatelem.html> [dostęp: 21.07.2019].

141 *Justice, Society and the Media. Report 2011–2012*, European Network of Councils for the Judiciary (ENCJ), 2012, s. 19.

Sprawiedliwość, jej istnienie i przestrzeganie przyjmuje się jako społeczny aksjomat. Dopiero zaistnienie sytuacji, która wymaga odwołania się do organów wymiaru sprawiedliwości czy też wywołane zewnętrznymi przyczynami osłabienie ogólnego poczucia sprawiedliwości powoduje wzrost zainteresowania sądownictwem jako takim. W przypadku pierwszej ze wskazanych przyczyn obraz wymiaru sprawiedliwości buduje się natomiast wokół bezpośredniego kontaktu świadka lub strony postępowania z sądem, co ma miejsce na sali sądowej. Należy ponadto nadmienić, że wizyta w sądzie, a w tym udział w postępowaniu (jako strona lub świadek), dla większości społeczeństwa jest doświadczeniem szczególnym. W wielu wypadkach wiąże się z nią obawy i strach przed doświadczeniem czegoś nowego i nieznanego. Aby oswoić lęk, ludzie poszukują informacji na temat sądu, jego funkcjonowania, przebiegu postępowania.

Badania przeprowadzone w lutym 2008 roku na zlecenie „Gazety Prawnej” oraz firmy Ernst & Young przez PBS DGA wskazały, że polskie społeczeństwo nie jest jednomyślne w ocenie pracy sądów. Jak wskazano w raporcie, taki stan rzeczy wynika m.in. z faktu, że znajomość procedur sądowych i specyfiki pracy sędziego jest w społeczeństwie słaba, co jest zaś pochodną braku jakichkolwiek zajęć z podstaw prawa w szkołach<sup>142</sup>. W oparciu o prowadzone badania można wyróżnić trzy główne czynniki kształtujące społeczną percepcję wymiaru sprawiedliwości. Pierwszym z nich jest bezpośrednie doświadczenie w kontakcie danej osoby z instytucjami i osobami reprezentującymi prawo (kontakt z wymiarem sprawiedliwości we własnej sprawie lub w sprawie osób trzecich, np. jako świadek). Do następnych należą oceny i relacje pochodzące od osób, które taki kontakt miały w bliższej lub dalszej przeszłości (znajomi, rodzina). Ostatnim, aczkolwiek nie mniej ważnym źródłem mającym wpływ na społeczny odbiór wymiaru sprawiedliwości, są media i nagłośniane przez nie sprawy<sup>143</sup>. W 2011 roku dla osób, które wskazywały, że choć trochę wiedzą

142 J. Wasilewski, *Mechanizmy medialne a wizerunek sądu w Polsce*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red), *Współczesne media. Wolne media? Oddziaływanie mediów*, Lublin 2010, s. 187.

143 Badanie opinii publicznej realizowane w ramach projektu: *Ułatwianie dostępu do wymiaru sprawiedliwości* współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach środków

o funkcjonowaniu instytucji wymiaru sprawiedliwości, głównym źródłem informacji była telewizja (67%)<sup>144</sup>. Podobnie znaczenie mediów jako źródła pozyskiwania informacji o wymiarze sprawiedliwości podkreśliło kolejne badanie opinii publicznej przeprowadzone w 2012 roku. W tym przypadku 61% respondentów wskazało środki masowego przekazu: telewizję, gazety i internet, 17% – własne doświadczenia, 16% – opinie innych ludzi, 1% – inne źródła. 5% badanych stwierdziło: „trudno odpowiedzieć”<sup>145</sup>. Badania przeprowadzone w 2013 roku również dowiodły, że niezbyt częste osobiste doświadczenia Polaków związane z załatwianiem różnego rodzaju spraw sądowych sprawiają, że ich poglądy na temat sądów i sędziów w głównej mierze opierają się na doniesieniach medialnych (61%). Tylko mniej więcej jedna szóstka ankietowanych (17%) przyznała, że wiedzę tę czerpie głównie z osobistych doświadczeń, a niemal identyczny odsetek (16%) jako podstawowe źródło informacji w tym zakresie wymienił opinie innych ludzi<sup>146</sup>. Z kolei w 2017 roku niemal jedna czwarta badanych twierdziła, że w ostatnich pięciu latach miała osobisty kontakt z sądem, natomiast nieco mniejsza grupa osób (19%) przyznaje, że doświadczenia takie mieli ich bliscy. Niezmiennie jednak większość (60%) respondentów deklaruje brak zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich kontaktów z sądownictwem. Niezbyt częste osobiste doświadczenia Polaków związane z załatwianiem różnego rodzaju spraw sądowych sprawiają, że ich poglądy na temat sądów i sędziów niezmiennie opierają się przede wszystkim na doniesieniach medialnych (54%), przy czym obecnie

---

Europejskiego Funduszu Społecznego. Raport końcowy. Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa, luty 2009, s. 3.

144 Raport końcowy z badania opinii publicznej: *Wizerunek wymiaru sprawiedliwości, ocena reformy wymiaru sprawiedliwości, aktualny stan świadomości społecznej w zakresie alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów oraz praw osób pokrzywdzonych przestępstwem*, TNS OBOP dla Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, lipiec 2011, s. 24.

145 Badanie przeprowadzono w dniach 30 listopada–6 grudnia 2012 r. na liczącej 1135 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski. Zob. R. Boguszewski (oprac.), *O przestrzeganiu prawa i funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości*, CBOS BS 5/2013, [www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_005\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_005_13.PDF).

146 *O przestrzeganiu prawa i funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w Polsce*, CBOS, BS/5/2013, Warszawa, styczeń 2013, s. 10.

to źródło wiedzy o sądownictwie wymieniane jest jako podstawowe rzadziej niż w 2012 roku (spadek wskazań o 7 punktów procentowych). Od tego czasu przybyło z kolei badanych, którzy swoją wiedzę na temat sądownictwa opierają głównie na doświadczeniach i opiniach innych osób (wzrost z 16% do 21%). Niespełna jedna szóstka Polaków (18%) wskazuje na osobiste doświadczenia jako podstawowe źródło informacji w tym zakresie<sup>147</sup>. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że również w badaniach przeprowadzonych w 2002 roku respondenci w większości wymieniali media jako podstawowe źródło informacji o sądach, z czego aż 86% wskazało telewizję. Na informacje uzyskane od rodziny i znajomych powołał się co 10 badany, a na własne doświadczenia z sądem tylko 4% respondentów<sup>148</sup>.

Biorąc pod uwagę omówione dane, warto zastanowić się, jak i w jakim wymiarze omówione główne źródła wiedzy o sądzie wpływają na jego ostateczny wizerunek<sup>149</sup> i sposób postrzegania go w społeczeństwie.

---

147 *Społeczne oceny wymiaru sprawiedliwosci*, Komunikat z badań nr 31/2017, CBOS, Warszawa, marzec 2017, s. 3 i n.

148 K. Daniel, *Rola mediów w kształtowaniu społecznych opinii o sądach*, [w:] M. Magoska (red.), *Media. Władza. Prawo*, Kraków 2005, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 95.

149 Wizerunek pojmowany jest w tym wypadku jako wyobrażenie (obraz) organizacji lub sposób jej postrzegania przez otoczenie. W teoriach psychologicznych akcentuje się, że wizerunek to umysłowa reprezentacja określonego fragmentu rzeczywistości, który nie może być utożsamiany z racjonalnym, ścisłym, bezstronnym osądem obrazowanej sytuacji, zjawiska czy podmiotu. Jest on tworzony w następstwie oddziaływania na świadomość ludzką wielu bodźców i informacji kumulujących się wraz z postępującym doświadczeniem życiowym człowieka. Często są to informacje o charakterze pośrednim bądź wskazane powyżej stereotypy, za: W. Budzyński, *Wizerunek równoległy; nowa szansa promocji firmy i marki*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2008, s. 21; M. Troczyńska, *Społeczny wizerunek Straży Pożarnej jako filaru systemu bezpieczeństwa państwowego (w świetle badań opinii publicznej)*, „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza” 2014, Vol. 36, Issue 4, s. 52.

### 3.1. Doświadczenia własne nieprofesjonalnych uczestników postępowania

Jako pierwsze źródło mające wpływ na kształt obrazu sędziów w przestrzeni społecznej omówione zostanie „doświadczenie własne” uczestników postępowania. Jak wskazuje Antonii B. Stępień w *Leksykonie filozofii klasycznej*, doświadczenie kojarzone jest jako „świadoma czynność uzyskiwania informacji o jakimś przedmiocie przez jego bezpośrednie i naoczne ujęcie, a także rezultat poznawczy tej czynności, sformułowany w postaci sądu lub zdania empirycznego; potocznie – doznawanie, przeżywanie czegoś lub podleganie próbom i ich następstwa (w postaci np. wiedzy i sprawności), a także uczestniczenie w czymś”<sup>150</sup>. Za *Oxfordzkim słownikiem filozoficznym* doświadczenie można natomiast ujmować jako strumień prywatnych przeżyć, wiadomych jedynie przeżywającemu podmiotowi, a w najlepszym razie – luźno związanych z jakimikolwiek zdarzeniami występującymi w świecie zewnętrznym czy w doświadczeniu innych<sup>151</sup>. O ile specyfika tych osobistych przeżyć i odczuć w aspekcie symbolicznym omówiona została w rozdziale 4.1, a w aspekcie emocjonalnym w rozdziale 4.3 niniejszego opracowania, o tyle w tym miejscu zaprezentowane zostaną czynniki warunkujące możliwość osobistego doświadczenia postępowania sądowego. Truizmem będzie stwierdzenie, że „wystarczy” złamać prawo, aby móc doświadczyć kontaktu z sądem. Jak bowiem zauważa Burdziej, ów kontakt nie ogranicza się jedynie do roli podsądnego, lecz może przybierać rozmaite formy. Reguluje to art. 182 Konstytucji RR, który przewiduje „udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości”. Zapis ten zasadniczo sprowadza się do udziału w postępowaniu tzw. „czynnika społecznego”, jakim są sędziowie-ławnicy. W założeniu osoby te powinny nie tylko dzielić się z sędzią zawodowym wiedzą profesjonalną i doświadczeniem

150 A.B. Stępień, *Doświadczenie*, [w:] J. Herbut (red.), *Leksykon filozofii klasycznej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1997, s. 119.

151 S. Blackburn, *Doświadczenie*, [w:] J. Woleński (red. naukowy wydania polskiego), *Oksfordzki słownik filozoficzny*, tłum. C. Cieśliński, P. Dzieliński, M. Szczubiałka, J. Woleński, Książka i Wiedza, Warszawa 2004, s. 90–91.

życiowym, ale także być pośrednikami pomiędzy społeczeństwem a sędziami zawodowymi. Na przestrzeni ostatnich kilku czy kilkunastu lat zakres spraw, w których orzekają ławnicy, uległ jednak znaczącemu ograniczeniu. W przeciwieństwie do takich krajów, jak Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone, gdzie na obywatelach spoczywa obowiązek uczestnictwa w ławie przysięgłych, Polacy mają relatywnie niewielkie możliwości poznania sposobu funkcjonowania sądów w praktyce – chyba że jako strony lub świadkowie. Oprócz tego pozostaje jeszcze jeden kanał bezpośredniej interakcji – publiczność. Znakomita większość posiedzeń sądowych ma charakter jawny, co oznacza, że *de facto* każda dorosła osoba może w nich uczestniczyć w charakterze publiczności<sup>152</sup>. Jednakże, jak wskazuje praktyka, udział widowni w procesach jawnych nie jest relatywnie duży. W charakterze widowni zazwyczaj pojawiają się więc jedynie osoby związane ze stronami postępowania. Wyjątek stanowią sprawy „medialne”, podczas których na sali sądowej, poza widownią, przebywają jeszcze dziennikarze. „Przeciętny obywatel natomiast, jak wskazuje sędzia Zawisza, styka się w swoim życiu z sądami niezwykle rzadko. Mimo to w powszechnym odczuciu sądy nie spełniają należycie swojej funkcji – wydają niesprawiedliwe wyroki, gangsterom dają kary w „zawiasach”, a zwyczajnych obywateli zamykają do więzienia za kradzież wafelka. Odbierają dzieci rodzicom z byle powodu, trzymają ludzi latami w areszcie, wydają motywowane politycznie orzeczenia itp. Lista zarzutów jest długa. Dominuje pogląd, że sądy są niewydolne, powolne i niesprawiedliwe”<sup>153</sup>. Przyczyn takiego stanu rzeczy można natomiast upatrywać w budowanych na podstawie jednostkowych doświadczeń lub uproszczonych przekazów medialnych mitach i stereotypach dotyczących sądów oraz sędziów.

Kolejny problem związany z osobistym doświadczeniem z sądem wiąże się ze swego rodzaju „kulturą prawną” Polaków. Jak wskazuje adwokat Iwona Zielinko, na medycynie i prawie w Polsce znają się wszyscy. I w efekcie, jak już wszystko poprzegrywają w sądach, to dopiero trafiają do adwokata, żeby ten wniósł kasację, a ona nie wszystkim sprawom przysługuje. I najczęściej

152 S. Burdziej, *Sprawiedliwość...*, op. cit., s. 104.

153 B. Zawisza, *Czarny...*, op. cit.

wśród takich osób powstaje rozgoryczenie, że „sąd niesprawiedliwy”, a „sędzia taki i owaki”<sup>154</sup>.

Jak zauważa Włodzimierz Wróbel, „ostatnimi czasy jeżeli ktoś pisze o wymiarze sprawiedliwości, to z reguły po to, by napiętnować patologię, podkreślić powszechny charakter kryzysu i sformułować kilka aktów strze-listych – czy to do polityków, czy do samych sędziów – z wołaniem o naprawę zmurszałego pałacu sprawiedliwości. Taki ton współbrzmi z przekonaniem tzw. opinii publicznej. Sądy są niesprawne, postępowania wloką się w nieskończoność, na koniec zaś procesy wygrywają nie ci, którzy powinni, a większość sędziów i urzędników sądowych jest przekupna. Wybuchające co i raz skandale z udziałem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości przekonanie to tylko potwierdzają”<sup>155</sup>.

Osobiste zetknięcie się z sądem wiąże się z pojęciem „wywierania wrażenia”. Należy w tym aspekcie ponownie odwołać się do omawianej już w niniejszych rozważaniach koncepcji Goffmana. Badacz wychodzi w niej z założenia, że jednostka, wkraczając w krąg bezpośredniej obecności innych jednostek, ma wiele powodów, aby próbować kontrolować wrażenie, jakie robi na innych<sup>156</sup>. Na wyrazistość jednostki (i stąd na jej zdolność wywierania wrażenia) składają się dwa zasadniczo odmienne rodzaje symbolicznej działalności wrażenia: przekazywane przez jednostkę oraz te przez nią wywołane. Pierwszy rodzaj działalności obejmuje symbole werbalne i ich substytuty stosowane przez jednostkę wyłącznie w celu przekazywania tych informacji, które ona oraz inni przypisują tym symbolom. Jest to komunikowanie się w wąskim i tradycyjnym rozumieniu tego słowa. Drugi rodzaj symbolicznej działalności obejmuje szeroki zakres działań, które inni mogą traktować jako charakterystyczne dla osoby działającej, przyjmując przy tym, że działania te były podjęte

154 K. Nowakowska, „Do sądu po wyrok, a nie po sprawiedliwość”. Dlaczego Polacy mają tak złe zdanie o wymiarze sprawiedliwości?, „GazetaPrawna.pl” 2017, 23 lipca, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1059629,dlaczego-polacy-nie-lubia-sadow.html> [dostęp: 29.12.2018].

155 W. Wróbel, *W obronie sędziego*, 09.10.2005 <https://www.tygodnikpowszechny.pl/w-obronie-sedziego-126933> [dostęp: 29.12.2019].

156 E. Goffman, *Człowiek...*, *op. cit.*, s. 51.



z innych powodów niż przekazywanie informacji<sup>157</sup>. Drugi z wyróżnionych rodzajów komunikowania się, a zatem dotyczący wrażenia wywołanego, jest komunikowaniem się bardziej teatralnym i kontekstowym, niewerbalnym i przypuszczalnie pozbawionym wyraźnej intencji przekazywania informacji<sup>158</sup>. W procesie komunikowania natomiast dochodzi do swoistej interakcji. Kiedy bowiem jednostka pojawia się wśród innych uczestników procesu komunikacji, jej działania wpływają na tworzoną przez nich definicję sytuacji. Czasem jednostka działa w sposób głęboko wyrachowany, zachowując się w określony sposób tylko po to, by zrobić na innych określone wrażenie, które najpewniej wywoła reakcję taką, jaką chciałaby uzyskać. Kiedy indziej podmiot może kalkulować, jak powinien działać, nie będąc tego w pełni świadomym. Innym natomiast razem zachowuje się w określony sposób celowo i świadomie, ale głównie dlatego, że nakazuje mu to tradycja grupy lub pozycja społeczna, a nie dlatego, że chce wywołać określony typ reakcji u tych, którzy ulegli robionemu przez niego wrażeniu. Bywa również, że tradycje związane z pełnieniem określonej funkcji społecznej prowadzą jednostkę do przekazywania starannie obmyślonego wrażenia, choć wg Goffmana nie jest ona ani świadomie, ani nieświadomie nastawiona na wytwarzanie takiego właśnie wrażenia. Inne jednostki z kolei mogą poddać się przekazywanemu przez nią wrażeniu lub też źle zrozumieć sytuację i dojść do wniosków niezgodnych zarówno z faktami, jak i z tym, co dana jednostka chciała przekazać<sup>159</sup>. Sytuacja komunikacyjna, w jakiej znajdują się uczestnicy postępowania na sali rozpraw, w tym sędzia, świadkowie czy strony sporu, stanowi przestrzeń realizacji obu z wskazanych powyżej rodzajów symbolicznej działalności. Sposób ich realizacji, jak również ich natężenie oraz wzajemna ocena wrażenia, wynika z jednej strony z intencji uczestników postępowania, z drugiej natomiast stanowi pochodną ich doświadczenia i – w przypadku świadków i stron sporu – tempa adaptacji do nowej sytuacji komunikacyjnej.

---

157 *Ibidem*, s. 37.

158 *Ibidem*, s. 39.

159 *Ibidem*, s. 41.

Inne zagadnienie łączące się z wywieraniem wrażeniem to pojęcie „pierwszego wrażenia”, stanowiące obraz kogoś drugiego tworzący się w momencie pierwszego z nim zetknięcia. Przyjmuje się, że trwa to ok. 4–6 sekund. Badania przeprowadzone przez Elizabeth Phelps oraz jej współpracowników wykazały, że za jego tworzenie odpowiada najprawdopodobniej tzw. jądro migdałowe i tylna część kory obręczy, czyli partie mózgu znane z kontrolowania emocji. Można zatem przypuszczać że pierwsze wrażenie związane jest w jakiś sposób z emocjami. Do innych zaś czynników na nie wpływających zaliczyć można nastawienia, skojarzenia, doświadczenia, intuicję czy uwarunkowania kulturowe – choć i one nie wyczerpują na pewno całej listy.

Warto więc przyjrzeć się zagadnieniu „pierwszego wrażenia” przez pryzmat interakcji na sali sądowej. Pierwsze z kimś spotkanie wiąże się, rzecz jasna, z natychmiastowym odbiorem komunikatu niewerbalnego. Chcemy czy nie – oceniamy ludzi po wyglądzie. Wpływ na ukształtowanie naszego pierwszego wrażenia ma więc (na samym początku) zmysł wzroku, który rejestruje i każe nam błyskawicznie analizować mnóstwo detali. Jednym z obszarów ciała, który najbardziej wpływa na naszą ocenę, jest twarz. Niezwykle ważną rolę odgrywa mimika. Ogólny wyraz twarzy staje się dla nas istotnym źródłem informacji o czyimś usposobieniu i charakterze<sup>160</sup>. O ile uproszczeniem należy nazwać założenie, że osoby uśmiechnięte są odbierane jako otwarte, pogodne i sympatyczne, a jednostki poważne lub o neutralnym wyrazie twarzy jako „wycofane” i niesympatyczne, o tyle trzeba widzieć te opinie w kontekście konieczności utrzymania przez sędziego „neutralnego” wyrazu twarzy. W rezultacie komunikat mimiczny płynący od sędziego jest już na samym początku w znacznej części ograniczony i, co należy podkreślić, może być mylący i prowadzić do fałszywych wniosków dotyczących jego osoby.

Kolejnym elementem, któremu przypisuje się ogromne znaczenie w procesie nawiązywania relacji międzyludzkich, jest kontakt wzrokowy. Z częstotliwością nawiązywanego kontaktu wzrokowego możemy wnioskować o poziomie

---

160 M. Florek, *Jak nas wi(e)dzą – tak nas piszą... O pułapkach w postrzeganiu innych*, [w:] B. Pająk-Piątkowska (red.), *Stereotypy w obszarze społecznym i politycznym*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011, s. 9 i n.

sympatii. Nietrudno jednak wpaść w tym wypadku w pułapkę błędnej interpretacji ze względu na fakt kulturowego uwarunkowania pewnych komunikatów niewerbalnych. W kulturze zachodniej za pożądane podczas rozmowy uznaje się nawiązywanie umiarkowanego kontaktu wzrokowego – jego brak świadczyć może o braku szacunku czy szczerości ze strony interlokutora, zaś zbyt natarczywe obserwowanie – o agresji<sup>161</sup>.

Na proces oceniania ludzi wpływa nie tylko to, co widzimy, ale również to, co wiemy. Pod pojęciem wiedzy będziemy jednak tutaj rozumieć zarówno wiedzę względnie pewną i obiektywną, czyli – w momencie pierwszego z kimś zetknięcia – ogół informacji zdobytych bezpośrednio od ocenianego człowieka, jak i „wiedzę”, którą sami wytwarzamy lub taką już posiadamy i dopasowujemy jedynie do konkretnego przypadku. Przy czym zaznaczmy od razu, że chodzi tutaj głównie o wszelkiego rodzaju pseudofakty, myślowe skróty i generalizacje, które naszą wiedzę obiektywną nie tyle wzbogacają, ile raczej zniekształcają<sup>162</sup>. Jednym z rodzajów takich pseudofaktów, którymi zwykliśmy uzupełniać luki w naszej wiedzy, są tzw. ukryte teorie osobowości, czyli nasze przekonania o pewnych typowych związkach współwystępujących ze sobą cech. W wyniku różnych doświadczeń życiowych zauważamy bowiem, że pewne cechy osobowości czy usposobienia występują ze sobą częściej niż inne. Kiedy więc odkrywamy u nowo poznanej osoby jakąś cechę, szybko kojarzymy z nią kilka innych – powiązanych z nią – i również przypisujemy tej osobie. W ten sposób wykorzystujemy stworzone przez siebie ukryte (nieuświadomione) teorie osobowości, żeby dopowiedzieć sobie to, czego w rzeczywistości nie wiemy. Te pseudofakty nasz mózg traktuje jako fakty – nie musimy więc już o nie pytać; możemy skoncentrować uwagę na innych interesujących nas kwestiach.

Podobnie działają schematy poznawcze. Pod pojęciem tym rozumiemy pewien bardzo ogólny model przedstawiający w sposób typowy jakiś wycinek rzeczywistości (np. typy osób, cech czy sytuacje); dokonuje on pewnej generalizacji, uśrednienia – nie obejmuje indywidualnych cech poszczególnych jednostek mieszczących się w obrębie tego modelu (egzemplarzy schematu). Schematy

161 *Ibidem*, s. 11.

162 *Ibidem*, s. 14 i n.

te – podobnie jak w przypadku ukrytych teorii osobowości – wypracowujemy w ciągu życia na podstawie własnych obserwacji i doświadczeń, następnie dopasowujemy tylko do konkretnych sytuacji czy nowo poznanych osób w ramach naturalnego dla naszego mózgu upraszczania rzeczywistości<sup>163</sup>. Dobrze obrazują to przykłady różnych grup zawodowych. Należy w tym miejscu zauważyć, że – jak zostało to już podkreślone – pseudowiedzę czerpiemy wyłącznie z naszego schematu poznawczego, w efekcie powstały w ten sposób obraz np. grupy zawodowej sędziów jest inny w oczach każdego z nas. Jak zaznacza Bogdan Wójciszke, istotne okazuje się również to, że schematy poznawcze wpływają nie tylko na uzupełnianie wiedzy, ale też na afektywną reakcję wobec postrzeganej osoby. Emocje żywione do prototypowego (czyli wzorcowego, idealnego) przedstawiciela schematu mogą zostać bezpośrednio przeniesione na każdą osobę, będącą kolejnym tego schematu egzemplarzem, bez względu na jej rzeczywiste podobieństwo do tego modelu<sup>164</sup>.

Należy zauważyć, że w relacji sąd–strona postępowania powstaje specyficzny mechanizm tworzenia „wrażenia”. O ile bowiem mechanizm „pierwszego wrażenia” zachodzi na początku nowo powstałej relacji, o tyle na sali sądowej bardziej zasadne jest mówienie o „ostatnim wrażeniu”, które w znaczący sposób wpływa na obraz sędziów w przestrzeni publicznej. Strony, z uwagi na długość postępowania, skomplikowane procedury, hermetyczny i często niezrozumiały język, budują swoje opinie w oparciu o ostatnie posiedzenie, na którym ogłasza się wyrok, a konkretnie prezentuje jego ustne uzasadnienie. Znaczącą rolę w tym wypadku odgrywa wyjaśnienie stronom samego orzeczenia oraz jego uzasadnienia językiem dla nich zrozumiałym. Dzięki temu strony postępowania opuszczają sąd w poczuciu, że rozumieją, co się wydarzyło, że posiadają jakąkolwiek kontrolę nad otaczającą je rzeczywistością i mają – choćby złudny – wpływ na swój los. Zrozumienie orzeczenia lub jego brak określa więc w znacznej mierze wrażenie, jakie strona postępowania

<sup>163</sup> *Ibidem*.

<sup>164</sup> B. Wójciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2006, za: M. Florek, *Jak nas...*, *op. cit.*, [w:] B. Pająk-Piątkowska (red.), *Stereotypy...*, *op. cit.*, s. 15.

„wynosi” z sądu, co przekłada się na wygłaszane przez nią opinie na temat jego i wymiaru sprawiedliwości. Dodać tu należy, że zbudowanie czy utrzymanie pozytywnego wizerunku sądu należy do zadań niezmiernie trudnych z uwagi na charakter sądu, a precyzyjniej odbywającego się tam procesu sądowego. Relacja sąd–strony postępowania zakłada bowiem, że jedna ze stron wyjdzie z sali sądowej niezadowolona, ponieważ przegrała. Ale często zdarza się, że obie strony opuszczają budynek sądu z poczuciem braku zadowolenia z zasądzonego wyroku. Wynika to z faktu, że jedna strona przegrała postępowanie, natomiast druga strona, pomimo pozytywnego dla niej rozstrzygnięcia, również nie czuje się w pełni usatysfakcjonowana, ponieważ nie otrzymała w całości tego, czego oczekiwała. W rezultacie obie strony prezentują negatywną opinię na temat sędziego oraz często i samego procesu sądowego.

### 3.2. Powszechne opinie i stereotypy

Drugim wskazywanym przez respondentów źródłem informacji o sądzie są opinie innych ludzi. Znaczenie tychże opinii ma tym większy wpływ na osoby poszukujące informacji, im większym zaufaniem darzą one autora wypowiedzi. Jeśli natomiast w otoczeniu konkretnej osoby nie ma nikogo, komu poszukujący ufa lub kto miał jakiegokolwiek doświadczenia w kontakcie z sądem, znaczenia nabierają powszechnie przyjęte opinie i stereotypy dotyczące sądów, z którymi świadek lub strona postępowania zetknął się przy różnych okazjach i w różnych kontekstach. Stereotyp to uproszczony, jednostronny, skrajnie wyjaskrawiony obraz pewnej zbiorowości, traktujący wszystkich jej członków w sposób nieodróżnicowany, niezależnie od ich przymiotów indywidualnych. Walter Lippman, wprowadzając w 1922 roku termin „stereotyp” do nauk społecznych, podkreślał, że są to „obrazy w naszych głowach”, nie zaś reprezentacje faktycznych zbiorów cech charakterystycznych dla poszczególnych grup<sup>165</sup>.

---

165 W. Lippman, *Public Opinion*, Nu Vision Publications, LLC, 2007.

Stereotyp tworzy się najczęściej na podstawie jednostkowych doświadczeń z reprezentantami zbiorowości, które zostają następnie uogólnione w sposób nieuprawniony na całą zbiorowość, by wreszcie zostać zastosowane zwrotnie, bezkrytycznie i „automatycznie” do każdego kolejnego członka zbiorowości. Wykluczają *a priori* możliwość, że ktoś należący do zbiorowości mógłby mieć inne cechy. Przypisuje mu cechy wspólne bez dowodu i bez możliwości kontrdowodu. Stereotypy przejawiają więc różnice między grupami, ignorują wewnętrzne zróżnicowanie w obrębie grup i odnoszą rzekome ogólne cechy całej grupy do każdego jej członka<sup>166</sup>. Dla zrozumienia zawartości stereotypów konieczne jest rozpoznanie czynników, które wpłynęły na percepcję poszczególnych grup. Zwykle oznacza to analizę ich źródeł: wydarzeń historycznych, doświadczeń społecznych lub też braku kontaktów (i tym samym brak wiedzy), a także zawartości przekazów literackich oraz obrazu, jaki tworzą lub podtrzymują obecnie media. W konsekwencji badania nad stereotypami pozwalają na zdobycie wiedzy nie o grupie objętej danym stereotypem, ale go wytwarzającej. Elliot Aronson, Timothy D. Wilson i Robin M. Akert w swojej definicji stereotypu wskazują na inną kluczową cechę tego zjawiska, czyli generalizację (identyczne charakterystyki zostają przypisane wszystkim bez wyjątku członkom danej grupy, niezależnie od istniejących pomiędzy nimi różnic)<sup>167</sup>, podczas gdy Jan Borkowski akcentuje trwałość schematu prezentowania osób, grup, rzeczy i sytuacji oraz element wartościowania<sup>168</sup>. Do tych definicji dodać należy jeszcze jeden aspekt, tj. społeczny charakter stereotypów, czyli ich przyswajanie w procesie socjalizacji poszczególnych jednostek z kolejnych pokoleń.

Jak zaznaczają Agnieszka Stępińska i Szymon Ossowski, stereotypy są panującą w danej grupie ustaloną, obiegową opinią opartą na niesprawdzonych danych, schematycznymi, zniekształconymi „portretami” osób lub grup społecznych. Stereotyp jest też elementem przeświadczenia jednostki na temat

166 P. Sztompka, *Socjologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 300 i n.

167 E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 543.

168 J. Borkowski, *Podstawy psychologii społecznej*, Elipsa, Warszawa 2003.

określonych grup społecznych, powstający w sposób nie zawsze uświadomiony pod wpływem pojedynczych kontaktów z jej przedstawicielami lub też opinii wyrażanych przez innych<sup>169</sup>. Stereotypy, będąc „obrazami w naszych głowach”, stanowią także nierzadko wyraz naszego wyidealizowanego wyobrażenia o pewnej grupie, rodzaj myślenia życzeniowego (tzw. stereotyp pozytywny). Posługiwanie się stereotypami oznacza zatem w praktyce operowanie utrwalonymi w świadomości zbiorowej uproszonymi i nacechowanymi emocjonalnie schematami, które nie odzwierciedlają rzeczywistości, ale ją zniekształcają. Stąd też – bez względu na to, czy stereotyp ma charakter negatywny, czy pozytywny – prowadzić może do błędnych oczekiwań, wniosków lub działań<sup>170</sup>.

Mechanizm powstawania stereotypów grup zawodowych, któremu w niniejszej pracy poświęcimy uwagę, również opiera się na treściach przekazywanych przez inne osoby i jest w mniejszym lub większym stopniu niezależny od doświadczenia własnego jednostki. Nierzadko bywa także wyniesiony z przeszłości<sup>171</sup>. Przejmowanie stereotypów dokonuje się natomiast dzięki powszechnemu komunikowaniu, które może odbywać się poprzez różne środki. Obecnie mechanizm „uczenia się” treści stereotypów przez członków społeczeństwa odbywa się przede wszystkim poprzez środki masowego przekazu, jak również przez media społecznościowe. Nie inaczej rzecz się ma w przypadku sędziów i sądów. W społeczeństwie kształtowane i ugruntowywane są bowiem wyobrażenia na temat funkcjonujących w nim różnorodnych instytucji prawnych. Gdy takie domniemania powszechnie podzielają przedstawiciele tego społeczeństwa i nie ulegają one zbyt gwałtownym przemianom, można powiedzieć, że stanowią ogólnie pojęte stereotypy, dając, w oparciu o mniej lub bardziej zasadne projekcje na temat sposobów i prawidłowości ich działań, zniekształcony i nadzwyczaj uproszczony obraz instytucji, do których się odnoszą<sup>172</sup>.

169 A. Schaff, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.

170 A. Stępińska, S. Ossowski, *Społeczne oczekiwania a autostereotyp dziennikarzy polskich w XXI wieku*, [w:] B. Pająk-Patkowska (red.), *Stereotypy w obszarze społecznym i politycznym*, Wydawnictwo WNPID UAM, Poznań 2011, s. 33.

171 *Ibidem*, s. 4.

172 M. Dudek, *Komunikowanie...*, *op. cit.*, s. 105.

Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, należy podkreślić, że w przypadku grupy zawodowej sędziów mamy obecnie do czynienia ze swego rodzaju „przebudową” stereotypu. O ile bowiem dotychczasowe postrzeganie sędziów – na co wskazują sami zainteresowani – wiązało się z wyobrażeniem ich w roli strażników porządku i ładu społecznego, wykonujących pracę w niewielkim stopniu znaną przeciętnemu obywatelowi, o tyle obecnie do głosu dochodzą stanowiska wskazujące na sędziów jako grupę zawodową o szczególnych, niekoniennie w oczach opinii społecznej uprawnionych, przywilejach. Zachodząca zmiana w sposobie postrzegania sędziów, a co za tym idzie w kształtowaniu się nowych stereotypów, wpływa bezpośrednio na kształt i formę relacji na sali sądowej pomiędzy sędziami a pozostałymi uczestnikami postępowania. Co dodatkowo istotne, zarysowująca się obecnie w obszarze poglądowym polaryzacja społeczna prowadzi do dualizmu w sposobie postrzegania i ocenie tej grupy zawodowej. Brak jednolitości w tym obszarze uniemożliwia sędziom faktyczne kształtowanie swojego wizerunku i reagowanie na różnorodne oczekiwania społeczne.

### 3.3. Obraz prezentowany w mediach

Trzecim, obok własnych doświadczeń i opinii innych ludzi, źródłem kształtującym wizerunek wymiaru sprawiedliwości są media. We współczesnym świecie, jak wskazuje Grażyna Skąpska, olbrzymią rolę dla kształtowania wiedzy o prawie oraz wyobrażeń na temat prawa odgrywają środki kultury masowej, kultury popularnej, filmy kryminalne czy seriale telewizyjne. Wielkie znaczenie ma również prasa. O ile bowiem filmy czy seriale kształtują nastawienia emocjonalne, o tyle przede wszystkim prasa, wiadomości w popularnych gazetach codziennych oraz tygodnikach wpływają na bardziej refleksyjne społeczne wyobrażenia o prawie we współczesnym świecie<sup>173</sup>. Wydaje się również,

173 G. Skąpska, *Prawo w społeczeństwie w obliczu kryzysu*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 2, s. 20.



że powyższe spostrzeżenia należy uzupełnić o określenie roli telewizyjnych serwisów informacyjnych w kształtowaniu obrazu wymiaru sprawiedliwości.

Niezaprzeczalnym pozostaje fakt, że ludzie, korzystając z doświadczeń medialnych, pozyskują informacje mające zasadniczy wpływ na kształtowanie ich własnego „ja” oraz sposób postrzegania rzeczywistości<sup>174</sup>. Percepcja człowieka w znacznej mierze nastawiona jest na wizualny sposób postrzegania. Wykorzystują to środki masowego komunikowania<sup>175</sup>. Współczesne media cechuje bowiem zastąpienie kultury słowa przez kulturę obrazu. Informacje zarówno prasowe, jak i w serwisach radiowych czy telewizyjnych są krótsze, podawane przeważnie przystępnym językiem i szybciej. Z radia i telewizji znikli lektorzy, obecnie informacje czytają dziennikarze sprawozdawcy. Kładzie się nacisk na atrakcyjność przekazu, forma staje się istotniejsza niż treść, słowo wyraźnie spychane jest na drugi plan. Ta atrakcyjność, chęć utrzymania uwagi odbiorcy działa na niekorzyść tradycyjnie pojmowanej istoty dziennikarstwa, w którym zwracano uwagę na przeprowadzenie dowodu prawdy przed upowszechnieniem informacji, na rzetelność i odpowiedzialność. Szybkość przygotowywania i przekazywania informacji sprzyja powierzchowności w traktowaniu nawet poważnych problemów<sup>176</sup>. Jak wskazuje Giovanni Sartori, powrót do myślenia obrazami w sposób szczególny powoduje telewizja. Jej domena obejmuje bowiem najprostsze przekazywanie bodźców za pomocą obrazu i dźwięku<sup>177</sup>. Przekaz telewizyjny ma charakter typowo filmowy, jest ciągiem audiowizualnych obrazów ruchowych. Słowo pełni zaś funkcję drugorzędną, przewodnika pomagający przyswoić sens obrazu lub nadać mu dodatkowe znaczenie, dookreślić obraz<sup>178</sup>.

174 J.B. Thompson, *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, tłum. I. Mielnik, „Astrum”, Wrocław 2001, s. 230.

175 A. Gębalska-Berekets, *Znaczenie i rola mediów we współczesnej edukacji społeczeństwa informacyjnego*, [https://bon.edu.pl/media/book/pdf/Znaczenie\\_i\\_rola\\_mediow-AGB.pdf](https://bon.edu.pl/media/book/pdf/Znaczenie_i_rola_mediow-AGB.pdf), s. 86.

176 M. Jabłonowski, A. Dmowska, *Relacje między policją a środkami masowego przekazu w Polsce po 1984*, „Studia Medioznawcze” nr 2(7), Warszawa 2002, s. 49.

177 G. Sartori, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, tłum. J. Uszyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

178 K. Wardała, *Komentarz jako gatunek w telewizyjnych programach informacyjnych*, „Poznańskie

W świetle powyższych spostrzeżeń należy zastanowić się, w jako sposób ów uproszczony, obrazowy sposób prezentowania treści wpływa na kształtowanie się wizerunku sądów i sędziów w przestrzeni społecznej. Przykładem mogą być tu indywidualne doświadczenia sędziów. Jak wskazuje bowiem sędzia Barbara Zawisza, „brałam np. udział w programie, w którym przedstawiono problem pewnej kobiety z komornikiem. Jej sytuacja prawna wcale nie była taka tragiczna, jak było to prezentowane. Cóż, moją wypowiedź zaprezentowano na tle specyficznego materiału filmowego – bohaterka krzątała się po kuchni i kroila tanią wędlinę. Widz oglądał biedną kobietę przy prostych czynnościach dnia codziennego – mógł się z nią utożsamiać. W zderzeniu z sugestywnym obrazem biednej kobiety trudno było cokolwiek rzeczowo tłumaczyć”<sup>179</sup>.

W opinii Sartoriego w ten sposób następuje zubożenie procesu rozumienia i w tym sensie rozwój telewizji jako medium uważa on za regres. Jeśli spojrzeć na newsy z tego punktu widzenia, to ich charakter wydaje się tę tezę potwierdzać. Obrazowość cechująca newsy i wiadomości nie musi wcale sprzyjać rozumieniu zjawisk, których są one konsekwencją – przeciwnie, jeśli się dobrze ich nie wyjaśni, może je utrudniać, powodując uproszczenie rozumienia<sup>180</sup>. Jak wskazuje Krzysztof Grzegorzewski, widzowie będą skłonni spłycać pewne istotne zjawiska: bezrobocie skojarzą z ludźmi ustawionymi w kolejce w urzędzie pośrednictwa pracy, a nie będą potrafili uchwycić istoty zjawiska, odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ono istnieje, jak sobie z nim radzić i jak je zwalczać. Prostotę można łatwo pomylić z przesadnym uproszczeniem przekazu<sup>181</sup>.

Media niejednokrotnie przerysowują, upraszczają czy wręcz przekłamują obraz funkcjonowania instytucji wymiaru sprawiedliwości, w tym również sądów<sup>182</sup>. Istnieje duża rozbieżność chociażby między rzeczywistym wyglądem

---

Studia Polonistyczne Seria Językoznawcza”, nr 17(37), (s. 151–162), s. 152 i n.

179 B. Zawisza, *Czarny...*, *op. cit.*

180 G. Sartori, *Homo...*, *op. cit.*

181 K. Grzegorzewski, *Funkcjonowanie newsów w przekazie telewizyjnym*, „Folia Litteraria Polonica” 2012, nr 3(17), s. 110, [http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl\\_11089\\_2460/c/Krzysztof\\_Grzegorzewski.pdf](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_2460/c/Krzysztof_Grzegorzewski.pdf) [dostęp: 28.07.2019].

182 Z. Lizak, *Medialny wizerunek więziennictwa*, [w:] B. Hołyst (red.), *Więziennictwo – nowe*

sali sądowej oraz procedurą postępowania sądowego a obrazem, który stworzyło sobie społeczeństwo na podstawie przekazów medialnych, w tym choćby formatu „Sędzia Anna Maria Wesołowska”.

Ponadto istotne znaczenie w aspekcie upraszczania przekazu mają zasady regulujące funkcjonowanie instytucji medialnych, które – co oczywiste – dążą do maksymalizacji audytoriów. W efekcie utrudnieniem dla dziennikarzy będących sprawozdawcami sądowymi są oczekiwania wydawców, stanowiące projekcje oczekiwań odbiorców, którzy znacznie chętniej przyjmują obfitujące w sugestie opisy sprawy sądowej niż suchą faktograficzną relację pozbawioną elementów ocennych. Wydawcy często zatem oczekują od dziennikarzy nie tylko atrakcyjnej formy przekazu, ale także tego, aby była ona przystępna językowo. Formułowany przekaz ma być wyrazisty, jednoznaczny i prosty w odbiorze, bez wdawania się w niuanse prawa i procedury sądowej. Tym samym w swej praktyce zawodowej dziennikarze niejednokrotnie stają przed dylematem, czy stosować reguły etyki zawodowej, czy zrealizować oczekiwania wydawcy polegające na zwiększeniu atrakcyjności relacji medialnej. Znalezienie kompromisu pomiędzy terminologią prawniczą a jasnością przekazu doprowadza najczęściej do pomyłek wypaczających sens przekazu (np. zamienne stosowanie pojęć „aresztowanie” – „zatrzymanie” – „pozbawienie wolności”). Zdaniem Paweł Rochowicza działania dziennikarzy polegające na upraszczaniu przekazu wprowadzają w błąd czytelnika lub widza co do charakteru sprawy albo sądowego rozstrzygnięcia<sup>183</sup>. W relacjonowaniu spraw sądowych dochodzi do swoistego dylematu. Jak wskazują dziennikarze, czytelnicy nie chcą czytać dłuższych tekstów. Redakcje żądają więc od relacjonujących dziennikarzy, aby informacja była jak najkrótsza. Z kolei sądy mówią: to nie jest informacja, lecz dezinformacja. W rezultacie dochodzi do sytuacji, w której sędziowie skarżą się

---

wyzwania, Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; Kalisz: Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej, Warszawa–Poznań–Kalisz 2001.

183 P. Rochowicz, *Opinie o trudnościach wykonywania zawodu sprawozdawcy sądowego*, [w:] E. Łojko (red.), *Prawnicy i dziennikarze – współpraca, rywalizacja, manipulacja*, Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UW, Warszawa 2013, za: A. Żaba, *Rola mediów w kształtowaniu wizerunku wymiaru sprawiedliwości – zarys problematyki*, „Studenckie Zeszyty Naukowe” 2017, Vol. XX, nr 34, s. 105.

na nierzetelność dziennikarskich relacji z sal sądowych, nieznajomość procedur, brak odpowiedzialności za słowo z ich strony czy chęć wywierania nacisku na sędziów i wydawane wyroki. Z kolei dziennikarze mówią o niepotrzebnych ograniczeniach w dostępie do wymiaru sprawiedliwości, o hermetyczności środowiska i niezrozumiałych, rozbudowanych procedurach. Wydaje się, że duża część tych pretensji wynika przede wszystkim z wzajemnej nieznajomości<sup>184</sup>.

Jak wskazuje sędzia Janusz Drachal<sup>185</sup>, „dopóki sprawę sądową będzie się sprowadzać do kilkuwyrazowej informacji, dopóty będzie dochodziło do zniekształceń. A przedstawienie informacji nieprawdziwej, co do istoty wypaczonej, wyrządza ludziom krzywdę. Pod wpływem informacji medialnej, do której mają zaufanie, mogą niewłaściwie kształtować swoje postępowanie. Informacja, nawet najkrótsza, musi być przede wszystkim prawdziwa, oddawać istotę sprawy. Zależy to w dużej mierze od umiejętności i odpowiedzialności dziennikarza”. Czytelnicy nie chcą jednak czytać nic dłuższego. Redakcje żądają więc: informacja musi być jak najkrótsza. Z kolei sądy mówią: to nie jest informacja, lecz dezinformacja. Czy ten dylemat da się rozwiązać?<sup>186</sup>

Dyskusję w tym obszarze należy rozpocząć od rozważań dotyczących serwisów informacyjnych jako audycji telewizyjnej wskazywanej przez sędziów w roli głównego „nośnika” informacji dotyczącej zarówno samych sędziów, jak i sądów w ogóle.

Programy informacyjne odgrywają szczególną rolę w społeczeństwie. W ciągu ostatnich lat wzrosła wartość samej informacji. Stała się ona towarem bardzo cennym, ponieważ może wpływać na rynki finansowe czy decydować o sprawach politycznych. Społeczeństwo przyzwyczało się do dostępności informacji oraz możliwości czerpania wiedzy o świecie z telewizji. Serwisy informacyjne stały się obok sieci podstawowym źródłem wiedzy o wydarzeniach z kraju

184 G. Skąpska, *Społeczne aspekty skutecznej komunikacji o prawie i jego stosowaniu*, [w:] *Media i sądy pro bono et malo. Wzajemne relacje w służbie demokratycznego państwa prawa*, Krajowa Rada Sądownictwa, Warszawa 2008, s. 6.

185 Janusz Drachal, sędzia i rzecznik prasowy Naczelnego Sądu Administracyjnego.

186 D. Frey, *Media u Temidy, czyli jak pisać o sądach*, 07.07.2008, <https://www.rp.pl/arttykul/158721-Media-u-Temidy--czyli-jak-pisac-o-sadach.html> [dostęp: 29.07.2019].

i ze świata<sup>187</sup>. Ponadto, co należy podkreślić, programy informacyjne mają bardzo wysoki status wśród przekazów medialnych i są jednym z najważniejszych źródeł wiedzy ludzi o tym, co dzieje się na świecie. *News* jest więc narzędziem kierowania uwagi odbiorcy, wprowadzania pewnego porządku i sensu do jego sposobu doświadczania i rozumienia świata<sup>188</sup>. Ich podstawowa funkcja sprowadza się do informowania, czyli wiernego, szybkiego i fotograficznego relacjonowania zdarzeń. Nadawca newsa powinien stosować niezaangażowany opis, nie komentować, być bezstronny, nie apelować do uczuć i emocji, unikać subiektywizmu i wartościowania. Takie cechy informacji uwzględniają publikacje poświęcone wiadomościom, ale ten wzorzec okazuje się daleki od dziennikarskiej praktyki<sup>189</sup>. Nadrzędny cel programu informacyjnego zakłada dostarczenie widzom wiedzy na temat tego, co dzieje się w kraju i na świecie, ale, jak twierdzą medioznawcy<sup>190</sup>, powinien on też sprawiać przyjemność, dostarczać rozrywki, prowokować do refleksji, pouczać, jak żyć, dawać poczucie więzi społecznej poprzez poruszanie tematów bliskich określonym grupom społecznym, z którymi widz może się utożsamić.

Z punktu widzenia psychologii perswazji ludzkie zainteresowanie budzą rzeczy kontrowersyjne, tragiczne, tajemnicze, aktualne, spektakularne i bezpośrednio dotyczące ludzi. W związku z tym, by uczynić jakiś przekaz bardziej interesującym i atrakcyjnym dla odbiorcy (a więc takim, który skupi i utrzyma uwagę widza), trzeba te potrzeby uwzględnić i w jakiś sposób się do nich odnieść<sup>191</sup>. Złe wiadomości są powszechne, normalne, pobudzają. Stanowią pretekst do rozmów, dyskusji, działania, komentowania i kłótni. Złe wiadomości silnie wpływają na zachowanie, reakcje. Pobudzają i uzależniają.

187 K. Wardzała, *Komentarz...*, op. cit., s. 152.

188 B. Sobczak, *News telewizyjny jako akt retoryczny. Ustalenia terminologiczne*, „Acta Universitatis Lodziensis Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 1(31), s. 99, <http://dx.doi.org/10.18778/1505-9057.31.08> [dostęp: 27.07.2019].

189 B. Sobczak, *Nowe oblicza informacji. O sposobach uatrakcyjniania przekazów informacyjnych na przykładzie „Faktów” TVN*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” XVI (XXXVI), Poznań 2010, s. 271.

190 M. Mrozowski, *ARD – BBC – TVP – analiza porównawcza*, „Zeszyty Telewizyjne”, Warszawa 2004, s. 50.

191 B. Sobczak, *Nowe...*, op. cit., s. 271–273.

Akcja i reakcja. Trzeba czymś żyć, więc żyjemy złymi wiadomościami, bo one najbardziej stymulują nasze zachowanie i uczucia<sup>192</sup>. Złe wiadomości zawsze dobrze się sprzedają<sup>193</sup>. Stąd też media, walcząc o uwagę odbiorcy, budują przekaz w estetyce sensacji. Relacjonowane są sprawy kontrowersyjne, o dużym nasyceniu emocjonalnym, których treść może być powszechnie zrozumiała i oceniana. Media dążą bowiem do nadania prezentowanym treściom jak największego rozgłosu. Z jednej strony chodzi o zainteresowanie jak największej liczby odbiorców (podniesienie oglądalności, słuchalności, liczby odsłon), z drugiej natomiast o zachęcenie innych mediów do podjęcia tematu (podniesienie cytowalności). Wszystkie te zabiegi mają zmaksymalizować monetyzację prezentowanych treści. W rezultacie cel polegający na pozyskaniu uwagi odbiorców zdobywa przewagę nad informowaniem. Należy nadto dodać, że większość widzów ma do czynienia z informacjami o sądach, wobec których nie są zaangażowani merytorycznie, a jedynie emocjonalnie – jako „gapie.” W takiej sytuacji, zwłaszcza przy nikłej znajomości procedur, widzowie przetwarzają informacje torem peryferycznym. Oznacza to, że informacja nie jest przetwarzana racjonalnie, lecz emocjonalnie (peryferycznie) na podstawie heurystyk i schematów narracyjnych. Motywacja do zainteresowania się informacją opiera się więc na sensacji (zwłaszcza w mediach elektronicznych)<sup>194</sup>.

Z punktu widzenia samych mediów tematyka przestępczości stanowi niezwykle interesujący przekaz. Przede wszystkim dlatego, że jest to temat atrakcyjny dla odbiorców, emocjonujący, nierzadko sensacyjny i poruszenie go w łatwy sposób przyciąga uwagę czytelników, widzów czy słuchaczy. Badacze twierdzą, że ludzie reagują pozytywnie na wiadomości o czynach zabronionych. Pozwala im to na wzmocnienie we własnych oczach swojego pozytywnego wizerunku przez opozycję do osoby, która łamie zasady współżycia społecznego. Media starają się także, by informacja o przestępstwie była łatwo dostępna

192 J. Kwaśniewska, *Złe wiadomości są dobre*, 17.01.2009, <http://blog.wirtualnemedial.pl/justyna-kwasniewska/post/zle-wiadomosci-sa-dobre> [dostęp: 28.07.2019].

193 A. Czupryn, *Godzic: Złe wiadomości dobrze się sprzedają. Ten świat interesuje tylko to, ile jest ofiar*, 09.11.2011, <https://polskatimes.pl/godzic-zle-wiadomosci-dobrze-sie-sprzedaja-ten-swiat-interesuje-tylko-to-ile-jest-ofiar/ar/448865> [dostęp: 28.07.2019].

194 J. Wasilewski, *Mechanizmy...*, *op. cit.*, s. 189.

dla odbiorców (np. przez stosowanie uproszczeń czy zaniechanie głębszej analizy przyczyn zachowań dewiacyjnych)<sup>195</sup>. Ponadto media prezentują dość wybiórczo kwestie związane z przestępczością, koncentrując się na brutalnych, sensacyjnych zdarzeniach i skandalicznych zaniedbaniach wymiaru sprawiedliwości. Rzadko wspomina się o pozytywnych czy pożytecznych aspektach mówienia o przestępczości, takich jak etiologia zachowań dewiacyjnych, rola ofiary w genezie przestępstwa, kwestie prewencji, właściwego zabezpieczania mienia i bezpiecznego zachowania w życiu codziennym czy możliwości współdziałania z organami wymiaru sprawiedliwości<sup>196</sup>. Należy też zauważyć, że obraz przestępczości obecny w środkach masowego przekazu cechuje się zniekształceniem i nigdy nie oddaje rzeczywistości. Media informują o pewnych zdarzeniach w sposób wybiórczy lub je nadmiernie nagłaśniają. Sygnalizują fakt popełnienia czynu karalnego, ale znacznie rzadziej (częściej w przypadku bardzo poważnych przestępstw) informują o dalszym postępowaniu czy wyroku sądu. Czasami oskarżony jest następnie uznawany za niewinnego, ale tego zwykle nie uznaje się za ciekawą informację medialną i dlatego pozostaje ona nienagłośniona. Do społeczeństwa dociera wiadomość o kontrowersyjnym wyroku sądu pierwszej instancji, znacznie rzadziej jednak po wielu miesiącach pojawia się informacja, że wyrok ten został zmieniony przez sąd odwoławczy<sup>197</sup>. Powoduje to przewagę publikowania treści i zdarzeń negatywnych. Towarzyszy im uproszczone wyjaśnienie problemu dokonywane przez odpowiednich „ekspertów”, za wszelką cenę udowadniających tezę, która legła u podstaw przygotowywanego przez dziennikarzy materiału.

195 W. Klaus, A. Kossowska, I. Rzeplińska, D. Woźniakowska, D. Wójcik, *Zagrożenie przestępczością – mity, rzeczywistość, reakcja społeczna*, [w:] W. Czapliński (red.), *Prawo w XXI wieku*. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych PAN, Warszawa 2006.

196 D. Woźniakowska-Fajst, *Media a przestępczość*, [w:] K. Buczkowski, B. Czarnecka-Działuk W. Klaus Witold, A. Kossowska, I. Rzeplińska, P. Wiktorska, D. Wójcik, D. Woźniakowska-Fajst, *Społeczno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2013, s. 369.

197 K. Buczkowski, W. Klaus, A. Kossowska, I. Rzeplińska, D. Woźniakowska-Fajst, *Rola polityków i mediów w społecznym odbiorze przestępczości*, „*Studia Prawnicze*” 2012, nr 2(191) s. 116.

Problem uproszczenia przekazu medialnego dotyczącego relacji sprawy sądowej jest wielokrotnie powiązany z pojęciem „sprawiedliwości społecznej”, a dokładniej jego medialnej, uproszczonej interpretacji. Pojęcie sprawiedliwości społecznej, jak zaznacza Krystian Complak, łączy się z rozwojem przemysłu i handlu w XIX w., a do jego szerokiego rozpowszechnienia przyczyniła się – oprócz ruchu robotniczego – społeczna nauka Kościoła katolickiego. Sprawiedliwość społeczna, jak wskazuje Complak, podkreśla obowiązki wynikające bezpośrednio ze społecznej natury człowieka oraz przeznaczenia społecznego bogactwa, jak również skupia w sobie wszystkie postulaty sprawiedliwości przyczyniające się do rozwiązywania problemów społecznych<sup>198</sup>. Jak natomiast podkreśla Kazimierz Strzyczkowski, pojęcie sprawiedliwość należy do pojęć moralnych, a przymiotnik „społeczny” kieruje uwagę na konieczność społecznego uzasadnienia szeroko pojętych działań państwa<sup>199</sup>. „Sprawiedliwość społeczna” spełnia funkcję kryterium oceny stosunków społecznych, odgrywając rolę zasady, wzorca czy też ideału. Przenosi ona etyczną i prawną idę (zasady) sprawiedliwości w sferę stosunków społeczno-gospodarczych. Zobowiązuje też do sprawiedliwego i społecznego uzasadnienia działań państwa, a także stanowi kryterium oceny procesu stanowienia i stosowania prawa, będąc tym samym podstawą oceny konstytucyjności, czyli prawnej dopuszczalności podjętych działań organów władzy publicznej<sup>200</sup>. Jednakże, jak pokazuje praktyka, w doniesieniach medialnych pojęcie „sprawiedliwości społecznej” wielokrotnie stosuje się w charakterze postulatu bądź też ma charakter ocenny w stosunku do relacjonowanych procesów lub rozstrzygnięć sądowych. O ile odwoływanie się w mediach do zasady „sprawiedliwości społecznej” wydaje się ze wszech miar uzasadnione, o tyle stawianie teźże zasady niejako ponad przepisami prawa staje się już problematyczne. Tymczasem warto zauważyć, że art. 2 Konstytucji RP określa Polskę mianem demokratycznego państwa

198 K. Complak, *Rozważania o sprawiedliwości*, „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 3, s. 14.

199 K. Strzyczkowski, *Zasada państwa sprawiedliwości społecznej jako zasada publicznego prawa gospodarczego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” R. LXIX, 2007, z. 4, s. 13.

200 J. Stelmach, *Typy uzasadniania prawniczych decyzji interpretacyjnych*, „Państwo i Prawo” 1993, nr 5, s. 49.



prawa urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej. Jak zauważa Ewa Łętowska, demokracja służy jako instrument urzeczywistniania sprawiedliwości społecznej, ale i zarazem stanowi wartość samą w sobie. Aby „państwo prawa” było krzepkie i dobrze zakorzenione, a co za tym idzie – służyło demokracji, musi ono w większym stopniu, niż to miało wcześniej miejsce trafić do członków społeczeństwa poprzez koncept sprawiedliwości społecznej. Żaden organ sądowy nie może więc istnieć bez społecznej legitymizacji. Pierwszy krok do tego polega na legitymizacji prawnej, drugi zaś aprobachie społecznej<sup>201</sup>. Polska ustawa zasadnicza, jak podkreśla Krystian Complik, odwołuje się kilkakrotnie do pojęcia sprawiedliwości. Już we wstępie zaliczyła ją do jednej z czterech najważniejszych uniwersalnych wartości, obok prawdy, dobra i piękna. Artykuł 2 Konstytucji RP, określający Polskę jako demokratyczne państwo prawa, dodaje, że winno ono urzeczywistniać zasady sprawiedliwości społecznej. Artykuł 175 w związku z art. 178 Konstytucji RP powierza sprawowanie wymiaru sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej Sądowi Najwyższemu, sądom powszechnym, sądom administracyjnym oraz sądom wojskowym generalnie we wszystkich sprawach, podczas gdy art. 182 przewiduje udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości<sup>202</sup>.

Jak wskazał Naczelny Sąd Administracyjny, zasada sprawiedliwości społecznej powinna być pojmowana jako czynnik prowadzący do sprawiedliwego wyważania interesu ogółu (dobra wspólnego) i interesów jednostki. Wszędzie zatem tam, gdzie staniemy w obliczu ustalenia, czy subiektywne oczekiwanie jednostki jest uzasadnione w stopniu zasługującym na objęcie go ochroną, wartość w postaci sprawiedliwości może i powinna być rozstrzygająca. W żadnym jednak wypadku kryterium to nie może zastępować ani tym bardziej spowodować niezastosowania obowiązujący i formułujących konkretne wzory zachowań przepisów prawnych<sup>203</sup>. Znaczenie zasady sprawiedliwości

201 B. Banaszak, *Prof. Ewa Łętowska, Konstytucji bronić w sądach. A demokrację zakorzenić w sprawiedliwości społecznej*, 18.03.2017, <https://oko.press/prof-ewa-letowska-konstytucji-bronic-sadach-a-demokracje-zakorzenic-sprawiedliwosci-spoecznej/> [dostęp: 8.08.2019].

202 *Ibidem*, s. 9.

203 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 6 lipca 2007 r., II OSK 993/06, <http://www.orzeczenia-nsa.pl/>

społecznej w polskim porządku prawnym oraz jej wpływ na funkcjonowanie sądów został zauważony również przez Sąd Najwyższy. Jak wskazano w jego wyroku, „artykuł 2 Konstytucji RP jest adresowany do Rzeczypospolitej Polskiej, a więc do wszystkich jej organów w tym sądów powszechnych i Sądu Najwyższego. Musi on być zatem rozumiany również w ten sposób, że w demokratycznym państwie prawnym sądy są obowiązane urzeczywistniać zasady sprawiedliwości społecznej, a ich orzeczenia powinny być słuszne, to znaczy zgodne z podstawowymi zasadami etycznego postępowania i z wartościami powszechnie uznawanymi w kulturze polskiego społeczeństwa. Kierowanie się przez sądy zasadami słuszności pozwala na pogodzenie dwóch z pozoru sprzecznych postulatów. W doktrynie podkreśla się, że z jednej strony wynikająca ze słuszności miara etyczna powinna być zawsze ta sama, tak by skutki prawne różnych zdarzeń były stosunkowo równe, z drugiej zaś strony słuszność oznacza dążenie do indywidualnego traktowania każdego przypadku”<sup>204</sup>. Podobnie Sąd Najwyższy wypowiedział się w wyroku z 2013 roku, wskazując, że „zasady współżycia społecznego pozostają ściśle związane z całokształtem okoliczności danej sprawy i w takim całościowym ujęciu wyznaczają podstawy, granice i kierunki jej rozstrzygnięcia w sytuacjach wyjątkowych”<sup>205</sup>. Natomiast w odniesieniu do samych sędziów Sąd Najwyższy wskazał, że „przepisy Konstytucji RP stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja RP stanowi inaczej (art. 8 ust. 2). Konstytucja RP jest źródłem powszechnie obowiązującego prawa w Polsce (art. 87 ust. 1 Konstytucji RP), a sędziowie podlegają już nie tylko – jak dawniej – ustawom, ale również, a nawet przede wszystkim Konstytucji (art. 178 ust. 1 Konstytucji RP). Spostrzeżenie to, odniesione do art. 2 Konstytucji RP, oznacza w szczególności, że sądy, stosując ustawy, powinny je interpretować zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej”<sup>206</sup>.

---

wyrok/ii-osk-993-06/rozbioraka\_budowli\_lub\_innego\_obiektu\_budowlanego\_dokonanie\_oceny\_stanu\_techicznego\_doprowadzenie/d14ca8.html [dostęp: 8.08.2019].

204 Wyrok SN z dnia 20 marca 2009 roku, Sygn. akt II CSK 602/08, <http://www.sn.pl/sites/orzecnictwo/Orzeczenia2/II%20CSK%20602-08-1.pdf> [dostęp: 8.08.2019].

205 Wyrok SN z dnia 4 kwietnia 2013, Sygn. akt II PK 236/12, <https://www.saos.org.pl/judgments/101285> [dostęp: 8.08.2019].

206 Wyrok SN z dnia 20 marca 2009 roku, Sygn. akt II CSK 602/08, <http://www.sn.pl/sites/>

W świetle przytoczonych słów można założyć, że odwoływanie się przez sędziów do zasady sprawiedliwości społecznej niejako „zbliza” prawo do obywatela. Podejście to stanowi bowiem pomost pomiędzy wykładnią prawa opartą na niezrozumiałych dla większości nieprofesjonalnych uczestników postępowania paragrafach a postrzeganiem procesu sądowego jako procedury mającej zabezpieczyć zrozumiałe dla wszystkich interesy jednostek lub ogółu. Odwoływanie się więc sędziego do zasady sprawiedliwości społecznej czyni rozstrzygnięcie sądowe w odbiorze społecznym bardziej przyjaznym i zrozumiałym.

Powracając jednak do rozważań dotyczących prezentowanych w mediach informacji na temat określonych postępowań sądowych, należy zauważyć, że pojawiają się one na ogół w negatywnym kontekście, przy okazji nieprawidłowych działań tych organów (przewlekłe postępowanie sądowe nawet w błahej sprawie, nieuzasadnione długotrwałe tymczasowe aresztowanie, wielokrotne uchylanie orzeczenia) czy przypadków korupcji, prowadzenia pod wpływem alkoholu pojazdów przez sędziów, prokuratorów i policjantów albo utrzymywania przez nich prywatnych kontaktów ze światem przestępczym. Nie da się ukryć, że przeciętny Polak otrzymuje raczej negatywny przekaz dotyczący funkcjonowania organów wymiaru sprawiedliwości. W ostatnich latach także politycy bardzo często wypowiadali się w mediach krytycznie o sądach, posuwając się niejednokrotnie do deprecjonowania wręcz samych sędziów i wydawanych przez nich wyroków. Zapewne ten zalew krytycznych informacji spowodował ogromny spadek zaufania obywateli do sędziów<sup>207</sup>.

Jak wskazuje Jacek Wasilewski, takie prezentowanie informacji dotyczących sądów w mediach może wynikać z trzech rodzajów przyczyn. Pierwsze to przyczyny strukturalne, które wiążą się z cechami samych mediów jako źródłem wiedzy o działaniach sądu. Drugie wypływają z mechanizmu medialnych doniesień o sądach i mają charakter historyczno-kulturowy. Wynikają

---

orzecznictwo/Orzeczenia2/II%20CSK%20602-08-1.pdf [dostęp: 8.08.2019].

207 K. Buczkowski, W. Klaus, A. Kossowska, I. Rzeplińska, D. Woźniakowska-Fajs, *Rola...*, *op. cit.*, s. 118.

one z podtrzymywania schematów poznawczych z przeszłości. Trzecia grupa obejmuje sposób komunikowania się sędziów z otoczeniem społecznym<sup>208</sup>.

Odnosnie przyczyn historyczno-kulturalnych Marian Filar zauważa, że „sądy w Polsce od wielu lat kojarzyły się Polakom źle, z instytucją państwową, z którą nie bardzo się identyfikowali. Do tego przyczyniły się pierwsze lata PRL, a dodała się jeszcze typowo »kargulowska« tradycyjna mentalność »sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie«. Jesteśmy indywidualistami i to jest też w pewnym sensie naszą siłą, kiedy uważamy, że rację mamy tylko my. Powinno być tylu sędziów, ilu jest Kowalskich i Malinowskich, a to przecież niemożliwe”<sup>209</sup>.

Kwestie historyczno-społeczne można ująć w dwóch kategoriach. Pierwsza z nich dotyczy braku identyfikacji z sądem. Sąd postrzegany jest nie jako instytucja społeczna, lecz represyjna władza. Zatem sukces sądu nie bywa traktowany jako sukces społeczeństwa. Powstała dzięki temu konstrukcja myślowa przeciwstawiająca „my” aparatowi sprawiedliwości. Stwarza ona możliwość wpisania sądownictwa w projektowane polityczne podziały społeczne. Utrzymanie podziału „my” (społeczeństwo) vs „oni” (sądownictwo) pozwala w budowaniu obrazu sądu wykorzystywać asymetrię atrybucji aktora i obserwatora. Jeśli się z czymś utożsamiamy, możemy mówić o tym „my”. Niepowodzenie tego kogoś wyjaśniamy czynnikami zewnętrznymi, aby ratować samoocenę. Jeśli natomiast z czymś się nie identyfikujemy, wyjaśniamy jego pozytywne zachowanie czynnikami zewnętrznymi („poszczęściło mu się”), a niewłaściwe – czynnikami wewnętrznymi („on jest zły i dlatego tak właśnie się stało”). Dlatego każdy przekaz medialny dotyczący sędziego albo sądów, a opisujący nieetyczne zachowanie czy inne niewłaściwe postawy – w przypadku braku identyfikacji z sędziami – tłumaczy się „zgnilizną” środowiska sędziowskiego<sup>210</sup>. Druga natomiast kategoria dotyczy wiedzy, a precyzyjniej braku wiedzy z zakresu prawa u dziennikarzy i ich odbiorców.

208 J. Wasilewski, *Mechanizmy...*, op. cit, s. 193.

209 B. Tumiłowicz, *Dlaczego Polacy nie mają zaufania do sądów?* 21.03.2010 <https://www.tygodnikprzeglad.pl/dlaczego-polacy-nie-maja-zaufania-do-sadow/> [dostęp: 8.08.2019].

210 *Ibidem*, s. 194 i n.

Przyczyny komunikacyjne natomiast odnoszą się do sposobu, w jaki komunikuje się sąd, czyli do działania według procedury, ale bez informowania o niej. Powoduje to w dyskursie publicznym ewidentny brak elementu rytuału komunikacyjnego podczas wypowiedzi medialnej informującej o przyczynach danego działania, wg schematu wykorzystywanego w typowych działaniach *public relations*, czyli w oparciu o odpowiedzi na pytania: co się dzieje?, dlaczego tak się dzieje?, co to znaczy? Ponadto wg Wasilewskiego na komunikację sądów z otoczeniem społecznym wpływa mechanizacja i „automatyzm” języka używanego przez sędziów. Przez automatyzm rozumiemy tu pewien bezrefleksyjny sposób mówienia o sprawach sądowych, który jest w pełni zrozumiały jedynie od wewnątrz wymiaru sprawiedliwości, a w stopniu mizernym wśród ludzi niemających z nim wiele wspólnego. Komunikacja na sali sądowej ogniskuje się na produkcji w miarę precyzyjnego protokołu, mniej na porozumieniu. Akcent na poprawność formalną powoduje postrzeganie sędziego jako zarządzającego sprawiedliwością, a nie sprawiedliwie rozstrzygającego.

Z punktu widzenia kreowania obrazu sądów w mediach najistotniejsze wydają się przyczyny strukturalne, które wiążą się z cechami samych mediów jako źródłem wiedzy o działaniach sądu. Wśród nich Wasilewski wskazał następujące punkty zapalne: 1. identyfikację mediów z „prosprzedażową ofiarą”, 2. procedurę sądową, 3. syndrom medialny na linii policja–sąd, 4. rozciąganie procesu w czasie, 5. narrację świadków, 6. kontekstowość przekazu.

Identyfikacja mediów z „prosprzedażową ofiarą” oznacza, że narracja prowadzona choćby przez gazetę tabloidową potwierdza u czytelnika schemat narracyjny np. ukazujący biedną i samotną kobietę z dzieckiem jako zawsze krzywdzoną przez bezduszną władzę. W przypadku, kiedy mamy do czynienia z sądem, schemat narracyjny przewiduje dla sądu rolę „bездusznego urzędnika” bez względu na faktyczny stan rzeczy. Dzięki temu czytelnik potwierdza swoją wizję świata i czerpie zadowolenie z lektury, a to w naturalny sposób przenosi się na dochody ze sprzedaży. Sądy – jak wskazuje sędzia Jarosław Gwizdak<sup>211</sup> – ustalają prawdę, to cel postępowania dowodowego. Odpowiedź na pytanie,

211 Jarosław Gwizdak, sędzia i Prezes Sądu Rejonowego Katowice Zachód, członek Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia. W 2015 r. ogłoszony Obywatelskim Sędzią Roku przez fundację

jak było, co się stało, jakie fakty miały miejsce poprzedza dokonanie przez sąd oceny prawnej. Czyż nie taka jest rola mediów? Mówi o tym wprost art. 6 ust. 1 prawa prasowego. Prawdziwe przedstawianie wydarzeń to rola prasy. Często jednak pojawia się schemat „prawdy czasu i prawdy ekranu”. Nierzadko też media zapominają, że proces to spór, konflikt co najmniej dwóch stron i poprzestają na relacji i wsparciu jednej. Dziennikarz niestety z rzadka wysłucha drugiej strony, pozostając na posterunku przy swoim bohaterze. Ten jest zawsze tym słabszym, pokrzywdzonym, uciemnionym. Takiego wizerunku dziennikarz broni do momentu wydania orzeczenia. Ponadto, co istotne, sąd także ma swoją prawdę, poszukiwanie jej stanowi zadanie postępowania. I ma to być, w odróżnieniu od prawdy mediów, prawda co najmniej formalna, którą ustalono na podstawie przeprowadzonych w sprawie dowodów<sup>212</sup>. Jak twierdzi sędzia Barbara Zawisza, są także kategorie spraw, w których sąd nawet nie ma możliwości sprostowania faktów, choćby były nieprawdziwe lub podane wybiórczo, przykładem sprawy rodzinne, w których co do zasady postępowanie prowadzi się z wyłączeniem jawności. Oznacza to, że strony przedstawiają swoją wersję wydarzeń, a żaden rzecznik prasowy sądu nie może się jej przeciwstawić, okazując dowody przeciwne z akt sprawy, bo zabrania tego ustawa. Co zrobić w sytuacji, gdy padają publicznie oskarżenia, że sąd zabrał dziecko, bo matka była za gruba, bo rodzice byli biedni, bo w domu panował lekki bałagan? Nawet jeśli rzeczywistość od tego odbiega, a orzeczenie sądu oparto na innych motywach, sąd nie może zaprezentować rzeczywistych wyników postępowania<sup>213</sup>. Innym przykładem na jednostronne prezentowanie okoliczności sprawy przez media jest program, „w którym oceniano pewien wyrok sądowy. Jego motywów nikt nie znał, gdyż ze względu na specyfikę rozprawa i ogłoszenie ustnych motywów wyroku odbyły się z wyłączeniem jawności. Nie przeszkadzało to jednak obecnym w studio »ekspertom«, bez

---

Court Watch Polska za nowatorskie rozwiązania w pracy swojego sądu oraz za otwartość na świat zewnętrzny.

212 J. Gwizdak, *Dlaczego media nie rozumieją sądów, a sądy nie rozumieją mediów?*, 15.10.2016, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/jaroslaw-gwizdak-dlaczego-media-nie-rozumieja-sadow-a-sady-nie-rozumieja-mediow/> [dostęp: 27.07.2019].

213 B. Zawisza, *Czarny...*, *op. cit.*

znajomości okoliczności sprawy, na podstawie informacji podanych przez jedną ze stron, stanowczo potępiać orzeczoną nieprawomocnie karę jako zbyt łagodną”<sup>214</sup>.

Jak zaznacza Wasilewski, sama procedura sądowa toczy się dużo dłużej niż trwa zainteresowanie ze strony mediów, dlatego też okazuje się nieatrakcyjna medialnie i w swojej instytucjonalności po prostu niemedialna. News jest szybki, musi być tu i teraz, zaraz i zawsze aktualny. Ale proces sądowy powinien toczyć się w konstytucyjnie rozsądnym terminie, takim w sam raz. Niewątpliwie zderzenie tych dwóch prędkości nie pozwala na porozumienie świata mediów z przestrzenią sprawiedliwości. Media nie są zainteresowane żmudną, paranaukową działalnością orzeczniczą. Kolejna rozprawa, kolejne postanowienie incydentalne nie budzi szczególnego zainteresowania. Liczy się tylko końcowe rozstrzygnięcie, z reguły pierwszej instancji. Ważne dla mediów, aby zapadło jak najszybciej. Oskarżony powinien być już nawet wymieniony z imienia i nazwiska, powinna być ujawniona jego twarz i trzeba pokazać skute kajdankami nadgarstki<sup>215</sup>. Rządzi tu syndrom medialny na linii policja–sąd, nazywany przez Jerzego Bralczyka „z małej chmury duży deszcz”. Polega on na tym, że zapowiedzi prasowe donoszące o odkryciu wielkich przestępstw mają mizerny finał w sądzie (co może być spowodowane wieloma, niezależnymi od sądu czynnikami). W efekcie w przestrzeni społecznej powstaje mniemanie, że to sąd nie osądził aferzystów.

Rozciągnięcie procesu w czasie to drugi czynnik wizerunkowy. Czytelnik w codziennym rytmie newsów ma wrażenie braku finalizacji spraw. Samo rozstrzygnięcie, które zapada po dłuższym czasie, nie wywołuje już większych emocji i zainteresowania. Jak wskazuje sędzia Zawisza, relacjonowanie sądowych orzeczeń nie jest sprawą prostą. Sędzia ma przed sobą często bardzo skomplikowane sprawy. Nieraz leży przed nim kilkanaście, kilkadziesiąt, a zdarza się, że w skrajnych wypadkach kilka tysięcy tomów akt. Trzeba się z tym wszystkim zapoznać, ocenić i podjąć decyzję. Często niełatwą, bo życie to nie matematyka, w której obowiązują proste wzory. Wydając wyrok, sędzia

214 *Ibidem*.

215 J. Gwizdak, *Dlaczego...*, *op. cit.*

ma często przed sobą skomplikowaną układankę. W aktach mogą być zarówno dowody na czyjąś winę, jak i wskazujące na to, że oskarżony jest być może jednak niewinny, dalej zeznania świadka, który widział fakt przestępstwa, a obok zeznania innego świadka podważające prawdziwość informacji tego pierwszego. W aktach mogą się znajdować dokumenty świadczące o tym, że ktoś dopuścił się oszustwa, ale z drugiej strony wskazania sugerujące, że do sporządzenia tych dokumentów prawdopodobnie doszło w wątpliwych okolicznościach. Materiał dowodowy nie zawsze jest oczywisty, a wyzierającą z akt rzeczywistość niekoniecznie czarno-biała. Nierzadko dojście do prawdy wymaga długiej, żmudnej i skomplikowanej analizy. To mało atrakcyjne dla widza. „Media potrzebują prostego, jasnego i najlepiej sensacyjnego przekazu. Czegoś, co szybko się sprzeda. W ich interesie jest znaleźć prostą, najlepiej wzbudzającą skrajne emocje historię z jasno określonymi rolami bohaterów. Znaleźć albo, idąc na skróty, wykreować”<sup>216</sup>.

Kolejne składowe wizerunku obejmują narrację świadków oraz kontekstowość przekazu. W głośnych sprawach sąd bazuje na świadkach. Grają oni medialną grę przed adresatem, wobec którego mogą coś w swojej sytuacji ugrać. Z powodu braku możliwości obszernego cytowania ich zeznań widz może postrzegać proces głównie w kontekście obrazowych bądź sensacyjnych zeznań, bez wnikania w ich wiarygodność. Ponadto zwykle w doniesieniach medialnych sąd nie bywa tematem, ale kontekstem. Tematem jest natomiast np.: rodzina, skandal, zbrodnia. Zły kontekst „zaraża sąd”, który z braku zamknięcia narracji nie może stać się „dobrym bohaterem”<sup>217</sup>.

Biorąc więc pod uwagę wszystkie wskazane powyżej czynniki wpływające na kreowanie obrazu sądu w mediach, należy zauważyć, że nie jest to problem „jednostronny”, dotyczący tylko i wyłącznie samych mediów. O ile bowiem można zauważyć, że natura postępowania sądowego oraz sposób zrelacjonowania go przez dziennikarzy ma niebagatelny wpływ na jego odbiór, o tyle otwartość oraz sposób komunikowania się z dziennikarzami samych sędziów lub rzeczników prasowych mają tutaj istotne znaczenie. Bez wsparcia lub

216 B. Zawisza, *Czarny...*, *op. cit.*

217 J. Wasilewski, *Mechanizmy...*, *op. cit.*, s. 193.



pomocy merytorycznej ze strony przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości dziennikarze w wielu przypadkach zdani są na domniemania, przypuszczenia, co w efekcie prowadzi do kreowania treści przekazu, a nie informowania o faktycznym stanie rzeczy.

Należy też podkreślić, że informowanie przez media jedynie o kontrowersyjnych postępowaniach sądowych jest rezultatem oczekiwań odbiorców w stosunku do mediów. Praktyka pokazuje, że informacje o charakterze sensacyjnym, które wzbudzają emocje i wywołują dyskusje w przestrzeni społecznej, przyciągają uwagę użytkowników mediów. Jednocześnie, jak zaznacza sędzia Zawisza, do mediów raczej nie przebije się mało sensacyjna informacja, że sądy za drobne kradzieże, poza wyjątkowymi sytuacjami, kary pozbawienia wolności nie orzekają. W sądach jest bez liku spraw, w których sprawca dostał symboliczną karę 100 zł grzywny, lecz nie jest zainteresowany jej zaplaceniem, nawet w ratach. Nie kwapi się też z wykonaniem prac społecznych zamiast grzywny i jedynym sposobem wykonania wyroku okazuje się zastępcza kara aresztu. Z drugiej strony w kolejnym programie – może na tym samym kanale – media chętnie przypominą, że wzrasta liczba drobnych kradzieży, okradani systematycznie sklepikarze biją na alarm i niech sądy wreszcie coś zrobią z bezkarnymi złodziejami<sup>218</sup>. Co więcej, trzeba również wskazać, że środki przekazu bardzo rzadko dostrzegają sukcesy wymiaru sprawiedliwości, nie pomijają natomiast najmniejszych porażek. Siła kształtowania przez nie opinii publicznej odgrywa więc kluczową rolę dla zmian wizerunku instytucji publicznych<sup>219</sup>. Zagrożenie, jakie niesie ze sobą taki stan rzeczy, polega na uleganiu przez sędziów presji przekazu medialnego. „Zadowolenie” opinii publicznej z pracy wymiaru sprawiedliwości najczęściej oznacza, że decyzje podejmowane przez sędziów są zbyt nacechowane „społecznymi oczekiwaniami”. Michał Dudek zaznacza, że zbyt silne „społeczne oczekiwania” doprowadzają niekiedy do wystąpienia zjawiska „społecznej korektury decyzji”. Polega ona na tym, że postępowanie organu stosującego prawo w podejmowaniu działań prawnie relevantnych jest korygowane przez formułowane komunikaty o prawie oraz

218 B. Zawisza, *Czarny...*, *op. cit.*

219 Badanie opinii publicznej realizowane w ramach projektu: *Ułatwianie...*, *op. cit.*, s. 3.

łączące się z nimi autorskie omówienia<sup>220</sup>. A to niebezpiecznie przesuwając informację o prawie w kierunku kreacji treści, co w rezultacie może skutkować budowaniem nieprawdziwych stereotypów i tworzeniem w społeczeństwie „fałszywych” oczekiwań dotyczących wymiaru sprawiedliwości.

### 3.3.1. Media tradycyjne

Jak wskazuje Stanisław Michalczyk, media, działając w systemie społecznym, pełnią w nim określone funkcje, w tym także społeczne. Jednakże, jak zaznacza Sztompka, ich katalog rodzajów i ilości nieustannie wzbogaca się. Wynika to ze specyfiki współczesnego społeczeństwa. Tradycyjne grupy i elementy społeczeństwa, którym przypisywano określone role, są zastępowane lub wypierane przez instytucje przejmujące ich zadania. I tak np. rodzina, dotychczas grupa wielofunkcyjna, realizująca funkcję ekonomiczną, prokreacyjną, socjalizacyjną czy religijną, zastępowana jest w realizacji tych zadań przez wyspecjalizowane instytucje czy organizacje, takie jak szkoła czy Kościół<sup>221</sup>. Podobnie media można wskazać jako instytucje, które przejęły szereg zadań wcześniej przypisywanych innym strukturom społecznym. Dysponują one bowiem narzędziami umożliwiającymi im uczestniczenie chociażby w procesie socjalizacji i edukacji społecznej, czyli zdolne są do realizowania funkcji przypisanej pierwotnie rodzinie oraz systemowi edukacji<sup>222</sup>. Media stały się ponadto swego rodzaju „kablem łączącym ludzi ze światem” lub „systemem współczesnego ostrzegania”, odpowiadają też na istotne pytanie, co nowego dzieje się w świecie. Dostarczają zatem materiału do procesu racjonalizowania codzienności, dają poczucie bycia poinformowanym, bezpieczeństwa i posiadania wiedzy o świecie. Jednak, jak zaznacza Michalczyk, funkcje

220 M. Dudek, *Komunikowanie...*, op. cit., s. 178.

221 P. Sztompka, *Socjologia*, op. cit., s. 437 i n.

222 M. Wrońska, *Media o edukacji – konkurent czy sojusznik przyjemnej nauki?*, [w:] K. Wolny-Zmorzyński, M. Wroński, W. Furman (red.), *Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, s. 325.

te nie są realizowane w sposób całkowity, przez co można mówić o zjawisku „racjonalnej ignorancji”: wiedza uzyskana z mediów nie cechuje się pełnią, lecz odbiorca uzyskuje świadomość jej posiadania i zdaje się ona mu w zasadzie wystarczająca, by mieć poczucie zracjonalizowania świata<sup>223</sup>. W świetle powyższych spostrzeżeń warto zastanowić się, jaką wiedzę o sędzie oraz jego funkcjonowaniu rozpowszechniają współczesne media.

Seriale telewizyjne z uwagi na swoją popularność stały się z jednej strony znakomitym narzędziem utrwalania powszechnie akceptowalnych norm, a z drugiej strony piętnującym zachowania nieuznawane społecznie. Dla wielu bowiem odbiorców to właśnie świat przedstawiany w serialach uzyskał rangę wyznacznika stylu życia i źródła informacji o zmieniającej się rzeczywistości społecznej i kulturowej. Z tego też względu znaczenie seriali w kształtowaniu wyobrażenia o otaczającym widza świecie można analizować w kilku wymiarach.

Pierwszy z nich to wymiar adaptacyjny. Media zaspokajają potrzebę wiedzy, informacji, porady, nauki życiowej, zmniejszania osobistej niepewności, znajdowania poparcia dla własnych wartości, uzyskiwania wglądu we własne życie. Dzieje się to poprzez odniesienie do danego programu i korzystanie z jego treści, doświadczania empatii z problemami innych, poczucia towarzystwa – więzi z innymi, ucieczki od problemów, np. wejście w świat wyobrażony, wypełniania czasu i stworzenie struktur rutynowego dnia<sup>224</sup>. Media mają zdolności kształtowania orientacji społecznej, pomagają w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego, dostarczają wiedzy i pomysłów mających zastosowanie w podejmowaniu decyzji w skomplikowanym i niejasnym świecie współczesnych stosunków społecznych. Funkcja orientacyjna jest bezpośrednio związana z życiem jednostek i przeżywaniem przez nie konkretnych sytuacji i układów<sup>225</sup>.

---

223 S. Michalczyk, *O społecznych funkcjach mediów. Zagadnienia teoretyczne*, „Wiedza i Umiejętności” 2008, nr 11(31), A. Wąsiński, W. Świerczyńska-Głownia (red.), Ośrodek Badania Rynku Sztuki Współczesnej, Poznań 2008, s. 43 i n.

224 K. Gierelo-Klimaszewska, *Rola telewizji w kształtowaniu wizerunku politycznego. Studium mediatyzacji polityki na przykładzie wyborów prezydenckich w Polsce*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 73.

225 S. Michalczyk, *O społecznych...*, *op. cit.*, s. 43 i n.

Serialowa opowieść z życia pełni funkcję swoistego integratora społecznego. Pozwala widzowi odnaleźć w ekranowym świecie siebie i swoje problemy, a nadawcy (i twórcom serialu) promować pożądane zachowania, postawy i wartości. Ponadto serial podsuwa gotowe recepty, jakie rozwiązania sprawdzają się w życiu<sup>226</sup>.

Drugi wymiar dotyczy wyznaczania i definiowania przez seriale określonych wartości, wzorów i postaw społecznych. Ze względu na swoją długotrwałość i regularność oddziaływania gatunek ten bywa przekazem skutecznym w kształtowaniu wzorców kulturowych<sup>227</sup>.

Aby podana w telewizji informacja miała wpływ na widza, musi on ją zauważyć, zrozumieć jej sens, zaakceptować i mieć gotowość włączenia jej do swojej wiedzy o świecie. Podobnie jak telewizja wybiórczo oświetla jakiś fragment rzeczywistości, pozostawiając w cieniu inne informacje o świecie, tak i widz selektywnie je odbiera, zwracając uwagę przede wszystkim na to, z czym się zgadza, co mu „pasuje” do jego wizji świata, potrzeb, wartości i oczekiwań. Również zapamiętywanie przekazanych wiadomości zależy od wartości i postaw widzów. Lepiej zapamiętywane są nie tylko treści zgodne z ich własnymi postawami, ale i te „dogodne” dla potrzeb widza. Na przykład z oglądanej w telewizji dyskusji politycznej dobrze zapamiętujemy argumenty przeciwnika politycznego nadające się do wykorzystania w przyszłości w atakowaniu osób inaczej myślących lub obronie własnego przekonania<sup>228</sup>.

Wartości stanowią jeden z głównych wyznaczników i celów ludzkiego działania. Uznane wartości fundują oceny, normy i wzorce kulturowe. Można więc powiedzieć, że wartość jest tym, co ma ogromne znaczenie dla człowieka, co nadaje sens jego poczynaniom i życiu. Zmuszają one do dokonywania

226 J. Uszyński, *Repertuar serialowy*, [w:] *Problematyka kulturalna w Polskiej Telewizji Publicznej*, Biblioteka Akademii Telewizyjnej, Warszawa 2000, s. 78 i n.

227 *Ibidem*.

228 K. Skarżyńska, *Co robi z nami telewizja*, [w:] W. Godzic (red.), *Kultura popularna. Popkultura jako kultura współczesna*, „Szkłana muza” nr 2, Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa 2002, s. 7 i n.

wyborów i podejmowania decyzji, dlatego trzeba uczynić wszystko, żeby mogły być rozpoznawalne, zrozumiałe, akceptowane i respektowane<sup>229</sup>.

Powtarzanie pewnych informacji, komentarzy czy ocen, prezentowanie ich w określonej proporcji i kolejności w programie, w lepszym lub gorszym czasie antenowym nie tylko zmienia (ostrożniej – może zmienić) zasoby poznawcze widza, ale także kreować określone normy i kryteria oceny. Ten rodzaj wpływu, zwany normatywnym, niekoniecznie jest uświadamiany przez odbiorców. Mechanizm tego wpływu działa następująco: częste, wyraziste oświetlanie jakiegoś fragmentu rzeczywistości, osoby, wydarzenia bądź opinii czyni ten element ważnym. Zwiększanie dostępności poznawczej jakiegoś obiektu pozwala bowiem łatwiej wykorzystać go jako wzorzec i kryterium oceny innych obiektów<sup>230</sup>.

Normatywny wpływ serialu polega również na tym, że może ona dostarczać widzom „społecznego dowodu słuszności” czy „społecznego konsensusu”. Wielokrotnie wykazano, że ważne subiektywnie kryterium prawdziwości jakiejś opinii czy słuszności jakiegoś zachowania odwołuje się do schematu „inni tak właśnie myślą czy tak się zachowują”. „Społecznym dowodem słuszności” może być przedstawiona w telewizji opinia czy zachowanie autorytetu, telewizyjnej gwiazdy, ale także prezentowane wyniki plebiscytów czy badań opinii publicznej<sup>231</sup>.

Funkcja socjalizująca stanowi natomiast trzeci wymiar, w jakim można analizować serie telewizyjne. Wynika to z faktu, że wzory ról społecznych jednostka znajduje właśnie w mediach, które stają się „narzędziem transmisji kulturowej”, kształtują zachowania kulturowe i obyczajowe, są czynnikiem zmian społecznych. „Siła socjalizująca” mediów polega przede wszystkim na równomierności, regularności (periodyczności) i ciągłości oddziaływania, a jej mechanizm głównie na procesach identyfikacji odbiorców (jednostki)

229 K. Klimek, *System wartości i aksjologia współczesnej edukacji*, [w:] W.J. Maliszewski (red.), *Komunikacja społeczna a wartości w edukacji. Nowe znaczenie i sytuacje. Humanistyczne (i inne) konteksty komunikowanie „się” i „ja” w oazie wartości wewnątrz edukacji*, t. 1, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 106 i n.

230 K. Skarżyńska, *Co robi...*, *op. cit.*, s. 7 i n.

231 *Ibidem*.

ze wzorami medialnymi. Socjalizację przez komunikowanie masowe można natomiast rozumieć w podwójnym sensie: po pierwsze, jako pośrednictwo w dostarczaniu wzorów, wartości i norm myślenia oraz działania. Po drugie, w roli pośrednictwa w przekazywaniu sposobów kształtowania relacji z otoczeniem społecznym, zachowań w nim, co w konsekwencji daje podstawy dalszego rozwoju społecznego<sup>232</sup>.

Kolejny wymiar ma charakter edukacyjny. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że poruszanie w serialach ważnych tematów związanych z prawem ma ogromną wartość edukacyjną. Ludzie dowiadują się o swoich prawach, procedurach, możliwościach rozwiązywania problemów w legalny sposób. Dużą rolę ogrywają nawet krótkie przekazy w telewizjach śniadaniowych, gdzie zaproszeni prawnicy udzielają informacji na te tematy. Wiedza o prawie przekazywana jest nawet w popularnych serialach telewizyjnych. Służy temu tzw. *idea placement* (lokowanie idei), które działa podobnie jak *product placement* (lokowanie produktu). Innym przykładem edukacji prawnej w mediach są tak zwane *mock trials*, czyli symulacje procesów, np. program *Sędzia Anna Maria Wesołowska*<sup>233</sup>. Seriale, jak wskazuje Wiesław Godzic, mogą również pełnić funkcje edukacyjne, reprezentować różne postawy wobec problemów życia codziennego i sposoby ich rozwiązywania. Zwraca się uwagę na prospołeczny charakter większości seriali – zawsze prezentowały one najbardziej aktualne problemy życia społecznego<sup>234</sup>. Ponadto, co należy podkreślić, żaden program informacyjny ani publicystyczny nie ma takiego wpływu na kształtowanie świadomości i postaw widzów jak seriale. Wyposażają one bowiem człowieka w pewną namiastkę wiedzy „właściwej”, a to może stanowić kolejny powód, dla którego widzowie zasiadają przed ekranem. Bohater serialu telewizyjnego jest partnerem edukacyjnym m.in. dlatego, że wskutek osłabienia dawnych, tradycyjnych autorytetów to bohater kultury popularnej – obok rodziny, szkoły, Kościoła – stał się nowym autorytetem dla młodych, którzy z jego doświadczeń

232 S. Michalczyk, *O społecznych...*, op. cit., s. 43 i n.

233 D. Woźniakowska-Fajst, *Media...*, op. cit., s. 387 i n.

234 W. Godzic, *Telewizja i jej gatunki po „Wielkim Bracie”*, Universitas, Kraków 2004, s. 37 i n.

czierpią wiedzę o otaczającym ich świecie, kulturze i relacjach międzyludzkich<sup>235</sup>. Ponadto wg Godzica seriale przełamują wiele tematów tabu (jakkolwiek ich cel ich nie polega na radykalnej walce). Najpopularniejsze z nich poruszają problematykę przemocy, uzależnień od narkotyków i alkoholu, prostytucji, chorób, a także kwestie etycznych zachowań człowieka we współczesnym świecie<sup>236</sup>.

Należy teraz zapytać o realizację wymienionych zadań przez seriale o tematyce prawniczej, prezentujące obraz sędziów i pozostałych zawodów prawniczych. Wśród tych produkcji najbardziej znane to fabularno-dokumentalne seriale sądowe, tzw. *court show*, takie jak: *Sędzia Anna Maria Wesołowska*, *Sąd Rodzinny* oraz serie fabularne: *Zespół adwokacki*, *Magda M. Prawo Agaty* czy serial *O mnie się nie martw*. Niestety przegląd serialowej oferty nie napawa optymizmem. Obraz sądu (i sędziów) prezentowany w mediach – w tym w serialach, przyczynia się w dużej mierze do wypaczania rzeczywistości i powoduje mylne wyobrażenie o jej funkcjonowaniu.

Seriale te opowiadają oczywiście o prawie, przestępstwach, karach i pracy prawników. Mają one za zadanie wciągać, zaskakiwać, trzymać w napięciu. Jednak, co należy podkreślić, produkcje te przedstawiają działania instytucji prawnych w uproszczeniu, a praca prawników pozostaje nie do końca odwzorowana. Kładzie się w nich nacisk na dramatyczne sytuacje – procesy w salach sądowych, konflikty między stronami, niesprawiedliwość, ciekawe argumentacje. Ukazywane jest również życie prywatne bohaterów oraz intrygi w pracy<sup>237</sup>. Brak natomiast np. przedstawienia godzin żmudnej prawniczej pracy, przygotowywania pism procesowych czy oczekiwania na zakończenie trwania ustawowych terminów, po upływie których możliwe jest dalsze procedowanie. Te bowiem zagadnienia nie są ani atrakcyjne, ani przyciągające uwagę widza.

---

235 A. Wiśniewska, *Serial telewizyjny i jego bohaterowie w przestrzeni edukacyjnej*, [w:] J. Nowak (red.), „Przegląd Pedagogiczny” nr 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2007, s. 180 i n.

236 W. Godzic, *Telewizja..., op. cit.*

237 <http://pokojadwokacki.pl/583/> [dostęp: 23.07.2019].

Warto podkreślić, że seriale „prawnicze” nie są niczym nowym w ofercie telewizyjnej. Należy tu wspomnieć chociażby cykl *Proszę wstać, sąd idzie* z 1973 roku. Powodzenie tego cyklu realizowanego w formie teatru faktu było – jak wskazują wyniki raportu – bardzo duże. Oto jak pisano o nim w latach 70.: „[cykl] oparto o autentyczne i współczesne wydarzenia, rozstrzygające się na sali sądowej, pokazywanie zróżnicowanych postaw moralnych, wzorców życia i zachowań – wszystkie socjopsychologiczne strony tego typu przedstawień posiadają, jak widać, dla telewizji bardzo dużą siłą przyciągającą. Należy podkreślić, że wciągnęły one odbiorców w dyskusję nad rozstrzygnięciem konfliktów, których epilog rozgrywał się na sali sądowej, pobudziły do refleksji nad źródłami i motywami przedstawionych tragedii ludzkich. [...] Należy przypuszczać, że fakt umieszczenia akcji serii w sali sądowej, miejscu wywołującym szczególne emocje i ciekawość przeciętnego człowieka, wzmógł atrakcyjność tych przedstawień dla widzów”<sup>238</sup>.

Na początku lat 90. Telewizja Polska wyprodukowała 12-odcinkowy serial *Zespół Adwokacki* w reżyserii Andrzeja Kotkowskiego. Poruszano w nim wiele istotnych i ważnych społecznie tematów, w tym: zasadność kary śmierci (np. odcinek nr 1), działalność ośrodków dla nosicieli wirusa HIV, dezercja, mężobójstwo, eutanazja, a obok nich pojęcia godności zawodu, uczciwości, klasy, tradycji, która zobowiązuje do uczciwości<sup>239</sup>.

Innym przykładem jest *Werdykt* – polski program sądowniczy nadawany najpierw w Polonii 1 (1998), a następnie w Tele5 (2002). Serię opracowano na podstawie włoskiej licencji (Italo Felici) i opierając na włoskim programie *Forum*, nadawanym w telewizji Canale 5. *Werdykt* skupiał się na tematyce sądowniczej i wykorzystywał elementy prawa cywilnego. Zrealizowano go na wzór sądu grodzkiego. Rozpatrywano w nim prawdziwe przypadki z wokandy, a jego gospodarzem był Aleksander Pocięć<sup>240</sup>. Jego konwencja

238 Program artystyczno-teatralny oraz publicystyczno-kulturalny TV w opiniach widzów, Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa, czerwiec 1973, s. 13, [http://tnsglobal.pl/archiw\\_files/M.0231.pdf](http://tnsglobal.pl/archiw_files/M.0231.pdf) [dostęp: 20.07.2019].

239 <http://pokojadwokacki.pl/583/> [dostęp: 23.07.2019].

240 *Tele 5 przygotowuje własne programy*, 22.02.2002, <http://mmponline.pl/artykuly/106707,tele-5-przygotowuje-wlasne-programy> [dostęp: 23.07.2019].



uwzględniała aktywny udział widzów, którzy wyrażali swoją opinie przez głosowanie, gdyż przedstawiano argumenty powoda i pozwanego. Adwokat i sędzia byli z założenia zawodowcami. Prowadzący oraz jego asystentka rozmawiali natomiast na bieżąco z publicznością na temat przedstawionej sprawy. Ostatecznie widzowie wyrażali w głosowaniu swoją opinię o tym, kto ma rację w sporze. Każdy odcinek, a zatem rozpatrywana sprawa, kończyła się werdyktem wydanym przez publiczność oraz sąd<sup>241</sup>.

Prawnicze seriale fabularne wzbudzają w środowisku prawniczym wiele emocji. W znacznej mierze zarzuca ono scenarzystom budowanie fałszywego obrazu prawniczych grup zawodowych, nieznaną obowiązków procedur czy też utrwalanie nieprawdziwych stereotypów<sup>242</sup>. Przykładem chociażby serial *Prawo Agaty*, emitowany od 2012 do 2015 roku, w którym widzowie śledzić mogli prywatne losy adwokatów z kancelarii prawniczej oraz sprawy sądowe przez nich prowadzone<sup>243</sup>. O ile serial cieszył się uznaniem widzów, o tyle trudno o równie pochlebne opinie w środowisku prawniczym. Wśród wielu zarzutów dotyczących scenariusza można wskazać te wprost przekładające się na tworzenie nieprawdziwego wyobrażenia o sądzie i sądach. Chodzi tu przykładowo o przekłamanie dotyczące procedury obowiązującej na sali sądowej. W serialu adwokat oraz prokurator wstają podczas zadawania pytań, podczas gdy faktycznie na sali sądowej zadający pytania pełnomocnik siedzi. Wątpliwości prawników budzą również same pytania, z których – jak wskazują – podczas prawdziwej rozprawy połowa byłaby uchylana i nawet składanie zastrzeżeń do protokołu (w sprawach cywilnych) nie pomogłoby przy ewentualnej apelacji. Wiele zastrzeżeń budzi również serialowa rzeczywistość, w której sąd odracza termin rozprawy „do jutra do godziny 9:00”. W praktyce rozprawy odraczane są na znacznie odleglejsze terminy. Podobnie mylący dla widzów – w tym osób mogących załatwiać swoje sprawy w Sądzie

241 <https://www.telemagazyn.pl/tv/werdykt-45655/> [dostęp: 23.07.2019].

242 <http://pokojadwokacki.pl/583/> [dostęp: 23.07.2019].

243 P. Pallus, *Koniec serialu „Prawo Agaty”*. W maju TVN pokaże ostatni odcinek, 21.04.2015 <https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/koniec-serialu-prawo-agaty-w-maju-tvn-pokaze-ostatni-odcinek> [dostęp: 27.07.2019].

Okręgowym w Warszawie oraz Sądzie Okręgowym Warszawa-Praga, czyli w budynku goszczącym serial, może być serialowy automat z kawą, z którego nader często korzystała główna bohaterka. Faktycznie w budynku takiego automatu nie ma<sup>244</sup>. O ile oczywiście fakt istnienia automatu do kawy trudno uznać za istotny z punktu widzenia funkcji edukacyjnej serialu, o tyle tworzenie fikcyjnej scenografii w realnych przestrzeniach ostatecznie wprowadza widza w błąd i tworzy pole do budowania mylnego wyobrażenia. Podobnych błędów i przekłamań można doszukać się w wielu innych polskich produkcjach. Jedną z nich jest serial *Magda M.* emitowany w latach 2005–2007. Serialowa pani adwokat wychodzi w todzie z sali rozpraw, przemierza korytarze sądowe (dalej w todzie), wchodzi do restauracji sądowej (ciągle w todzie), a tam siedzą inni adwokaci (też w togach) i... jedzą. Dla scenarzystów nieistotnym wydaje się fakt, że zgodnie z prawem toga jest strojem urzędowym, podkreślającym uroczysty charakter sytuacji i powagę sądu, a adwokat czy radca prawny zobowiązany jest go używać z należnym mu szacunkiem wyłącznie na sali rozpraw. Tej samej natury błąd znalazł się również w serialu *Kryminalni*, gdzie w Prokuraturze Wojewódzkiej korytarze wypełnione są prokuratorami ubranymi właśnie w togi. Klóci się również z codziennością życia mecenasa scena, kiedy wspomniana już adwokat z serialu *Magda M.* podaje sekretarce jedną kartkę i mówi: „ten pozew trzeba wysłać do sądu”. Jest to scena o tyle myląca, że w praktyce samo oznaczenie stron, sądu, wartości przedmiotu sporu, rodzaju pisma itd., czyli czysto formalnych rzeczy, zajmuje właśnie tę jedną stronę, a pozew zazwyczaj posiada jeszcze uzasadnienie, dowody i różnego rodzaju załączniki czyniące go dokumentem znacznie obszerniejszym niż serialowa jedna strona. Scena, która może zastanowić widzów o choćby podstawowej wiedzy z zakresu pracy sędziów, pochodzi natomiast z serialu medycznego *Na dobre i na złe*. Do adwokata po poradę prawną przychodzi klientka. Na biurku w gabinecie mecenasa leżą akta sądowe sprawy karnej, na co wskazuje czerwony pasek na ich obwolucie. To ze wszech miar zaskakująca scena, ponieważ akt sądowych poza budynek sądu wynosić nie wolno.

244 *Prawo agaty a prawdziwe adwokackie życie – fakty i mity*, 03.10.2018, <http://slowlaw.pl/prawo-agaty-a-prawdziwe-adwokackie-zycie-fakty-i-mity/> [dostęp: 21.07.2019].

Sędzia, prezes sądu czy inny pracownik odpowiedzialny za akta, dopuszczając do takiej sytuacji, ryzykuje postępowaniem dyscyplinarnym i w ramach tego ukaraniem (włącznie z wydaleniem ze służby)<sup>245</sup>.

Sędzia Maciej Strączyński twierdzi, że praca prawników przedstawiana w telewizyjnych serialach ma niewiele wspólnego z rzeczywistością: „To jest trochę o tym, jak mały Kazio wyobraża sobie salę sądową. Ludzie patrzą na taki proces i nie mogą się nadziwić, dlaczego sprawy w sądach tak długo się wloką. Nie pokazuje się w filmie, jak sędzia czyta dziesiątki niepotrzebnych protokołów, bo tego wymaga procedura, nie ma tam mechanizmów powodujących przewlekłość rozpraw. Dlatego filmy wprowadzają widzów w błąd, powodują nieporozumienia i niezrozumienie naszej pracy. Za jedyny film, który dobrze oddaje realia sali sądowej, uznaję *Sprawę Gorgonowej*, polski dramat kryminalny z 1977 r. pokazujący jednak proces sprzed wojny”<sup>246</sup>.

Odnosząc się natomiast do produkcji *court show*, należy zauważyć, że obecnie najbardziej popularną tego typu produkcją jest *Sędzia Anna Maria Wesołowska*. Trzeba jednak zaznaczyć, że to polska wersja niemieckiego formatu *Sędzia Aleksander Hold* (niem. *Richter Alexander Hold*) emitowanego w telewizji Sat 1. Formuła fabularno-dokumentalnego cyklu polega na rozpatrywaniu różnych spraw karnych. Akcja rozgrywa się na sali sądowej. Wszystkie rozprawy poprowadziła sędzia Anna Wesołowska<sup>247</sup>, która grała samą siebie<sup>248</sup>. Serię emitowano od 6 marca 2006 do 19 grudnia 2011 roku w 634 odcinkach! W kwietniu 2019 roku zapadła decyzja o wznowieniu serii, a emisję nowych odcinków rozpoczęto we wrześniu 2019 roku<sup>249</sup>.

245 Czy *Magda M. ma prawo jeść obiad w todzie, czyli o absurdach prawnych w polskich serialach*, <https://www.chwp.pl/nasze-publicacje/czy-magda-m-ma-prawo-jesc-obiad-w-todze-czyli-o-absurdach-prawnych-w-polskich-serialach/> [dostęp: 21.07.2019].

246 K. Borowska, *Obraz...*, *op. cit.*

247 Anna Wesołowska, sędzia Sądu Okręgowy w Łodzi. Obecnie sędzia w stanie spoczynku.

248 M. Kurdupski, *Wraca „Sędzia Anna Maria Wesołowska”*. Premierowe odcinki jesienią w TTV, 18.04.2019, <https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/sedzia-anna-maria-wesolowska-ttv-nowe-odcinki-jesien-2019> [dostęp: 23.07.2019].

249 [https://logaekranowe.fandom.com/pl/wiki/Sędzia\\_Anna\\_Maria\\_Wesołowska](https://logaekranowe.fandom.com/pl/wiki/Sędzia_Anna_Maria_Wesołowska) [dostęp: 22.07.2019].

Na czym zatem polega ten niewątpliwy fenomen *court show* Sędzi Anna Maria Wesołowska, który niezmiennie cieszy się ogromnym zainteresowaniem widzów? Program przez wiele sezonów był bowiem jednym z najpopularniejszych w ofercie stacji TVN, a pierwsze odcinki nowej serii w 2019 roku oglądało średnio 297 tys. widzów. Odpowiedzi należy poszukiwać przede wszystkim w fabule. „Zarówno przed laty, jak i dzisiaj, historie prezentowane w odcinkach będą punktem wyjścia do wydania wyroku i prezentacji jego uzasadnienia, które jest zawsze mądrym, edukacyjnym przesłaniem dla odbiorcy. Kiedy kilkanaście lat temu zaczynaliśmy produkcję, naszym celem było oswojenie widza z salą sądową i procedurami, przedstawienie świata zza zamkniętych drzwi sal sądowych. Obecnie wyzwaniem dla naszego zespołu będzie zaprezentowanie nowej dynamicznej rzeczywistości w taki sposób, by historie przyciągały widza, który w konsekwencji z zainteresowaniem wysłucha końcowego uzasadnienia wyroku sędzi Anny Marii Wesołowskiej” – wskazuje Piotr Fromowitz, producent *court show*<sup>250</sup>.

Konkretnie, prezentowane w Sędzi Annie Marii Wesołowskiej historie są swego rodzaju pretekstem do zapoznania widzów z podstawami procedury sądowej czy też do nauki zachowania podczas rozpraw. Zawierają także moralny osąd, wyrażony przede wszystkim w ustnym uzasadnieniu wyroku. Zapoznavanie widzów z procedurą obowiązująca na sali sądowej odbywa się poprzez stałe elementy, eksponowane w każdym odcinku. Należą do nich: otwarcie rozprawy przez przewodniczącego składu orzekającego, prezentacja stanowisk stron, wysłuchanie wyjaśnień oskarżonych, przesłuchanie pozwanych i świadków, wezwanie świadków na salę czy dopuszczeniu dowodu z nagrania czy zdjęcia. Odcinek kończy zamknięcie przewodu sądowego, mowy końcowe i ogłoszenie wyroku<sup>251</sup>. Do sukcesów serialu można zaliczyć fakt, że dzięki niemu miliony Polaków dowiedziało się, że ława przysięgłych nie zasiada na polskiej sali rozpraw, a kolor prawniczego żabotu ma jednak znaczenie. Niestety serial utrwalił też szkodliwe stereotypy, przez co odwiedzający sąd często rozglądają

250 M. Kurdupski, *Wraca...*, *op. cit.*

251 M. Hodak, *Court-show jako gatunek telewizyjny*, „Kultura – Media – Teologia” 2010, nr 3 (s. 8–20) s. 14.

się za młotkiem, niecierpliwie wyczekując zatwierdzenia wyroku jego przybiciem. Dziwią się często pustkom na sali, a dyktującemu protokół sędziemu powtarzają swoje wypowiedzi, sądząc, że ich nie dosłyszał. Zdziwienie budzą też inne rzeczy: od komputera stacjonarnego zamiast laptopa, po ubogi wystrój sali i procesy bez spektakularnych zwrotów akcji. Ale – jak wskazują sami sędziowie – w pewnych kwestiach procedura pozostaje nieubłagana<sup>252</sup>.

Nie należy jednak poddawać bezrefleksyjnej krytyce formy i zawartości tej serii. Trzeba bowiem zauważyć, że – co zostało już wskazane powyżej – program ten jest formatem. Co to oznacza? W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że jego kształt zostaje w znacznej mierze „narzucony.”

Analizując fenomen formatów, należy przyrzeć się mechanizmowi ich tworzenia oraz zasadom ich funkcjonowania na rynkach medialnych. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że formaty charakteryzują się złożoną strukturą. Jest to bowiem zbiór wielu zmiennych programowych, których określona kombinacja składa się na konkretny odcinek audycji. I choć formaty definiuje się jako towary medialne, to w rzeczywistości okazują się stosunkowo abstrakcyjnym zjawiskiem, składającym się z wielu oddzielnych, ale w tym samym czasie nakładających się elementów. Na poziomie programu format jawi się jako szereg różnych odcinków tej samej audycji, zaś z pozycji produkcji przyjmuje on postać dokumentu z krótkim opisem elementów formatu lub też staje się „księgą” audycji, czyli obszernym opisem formatu, z wszystkimi możliwymi wytycznymi produkcyjnymi i realizacyjnymi oraz opisem grup docelowych, oceną i planowaniem w innych obszarach.

Kolejny element obejmuje złożony mechanizm wprowadzania formatów na rynek. Zaczynają się one pomysłem w określonym kraju. Wprowadzenie na rynek polega na sprzedaniu ich jako dokumentów określanych jako „pomysły, formatów”. Chodzi tu w każdym przypadku o ideę formatu spisaną na papierze. Taka trafia do lokalnego nadawcy lub lokalnej instytucji produkcyjnej, która wytwarza oryginalną wersję. W kolejnym etapie następuje ocena formatu na podstawie oglądalności na lokalnym rynku. Jeśli cieszy się on odpowiednio

---

252 J. Bieniek, *Serial Sędzia Anna Maria Wesołowska wraca na ekrany*, 16.04.2019, <https://bezpprawnik.pl/serial-sedzia-anna-maria-wesolowska/> [dostęp: 20.07.2019].

dużym zainteresowaniem widzów i zbiera pozytywne recenzje, następuje etap wprowadzenia formatu na rynek międzynarodowy w ramach *format packages* (pakietu formatu). Oznacza to, że jego koncepcja zostaje sprzedana i możliwe jest jego zaadoptowanie na potrzeby konkretnych odbiorców (rynków)<sup>253</sup>. Może się ona odbyć poprzez adaptację ścisłą, gdy wszystkie elementy formatu są szczegółowo stosowane, lub swobodną, opierającą się tylko na kluczowych elementach oryginalnego formatu. Inną formą jest jego reprodukcja, czyli wykorzystanie odbywa się poprzez zachowanie oryginalnego pomysłu, ale całość osadzona zostaje w lokalnych realiach<sup>254</sup>.

O atrakcyjności danego formatu za granicą decyduje kilka czynników, w tym jego cechy indywidualne (dobry scenariusz, gra aktorska, montaż i jakość produkcji) czy specyfika rynku medialnego, z którego format pochodzi. Elementami o szczególnym znaczeniu są uniwersalizm opowiadanej historii oraz wspólna przeszłość historyczna i podobieństwa kulturowe<sup>255</sup>. Jednakże o sukcesie decyduje przede wszystkim prosty sposób dostosowania danego formatu do potrzeb lokalnych<sup>256</sup>. Chodzi głównie o łatwą jego adaptację do potrzeb określonej widowni. Proces ten dotyczy przede wszystkim adaptacji osadzonej w kontekście lokalnym. W założeniu obejmuje to dostosowanie elementów formatu do wyobrażeń i oczekiwań odbiorców. A zatem uczestnicy audycji mają pochodzić z miejsc, które miejscowi widzowie znają. Wykonują oni także podobne zawody, a ich domy, ogrody i problemy wyglądają trochę jak domy, ogrody i problemy lokalnych widzów. Oznacza to, że adaptacja formatu potencjalnie zwiększa identyfikację z lokalnym odbiorcą, co z kolei generuje większą oglądalność, a tym samym rosnące wpływy z reklam. Ponadto adaptacja formatu oznacza jego produkcję w lokalnym języku<sup>257</sup>. Najistotniejszy element

253 P. M. Jensen, *Television format adaptation in a trans-national perspective – an Australian and Danish case study*, Aarhus University, Denmark 2007, [http://imv.au.dk/~piamj/TV\\_Format\\_Adaptation.pdf](http://imv.au.dk/~piamj/TV_Format_Adaptation.pdf), s. 105 i n. [dostęp: 10.12.2015].

254 D.C. McMillin, *Competing Networks, Hybrid Identities*, International Media Studies, Blackwell Publishing, Malden 2007, s. 115 i n.

255 E. Rutkowska, „Blondynka” na eksport, „Press”, nr 9 (231), 01.09–20.09.2015, s. 10.

256 M. Kaczmarek, *Licencja na kasę*, „Press”, nr 4 (195), 01.04–30.04.2012, s. 42 i n.

257 P.M. Jensen, *Television...*, *op. cit.*, s. 105 i n.

stanowi jednak tzw. biblia, czyli zestaw instrukcji zawierających „przepis”, jak stworzyć audycję, w tym np. wytyczne dotyczące scenografii czy szczegóły określające kręcenie i montaż<sup>258</sup>. Margines swobody, w tym dostosowania do realiów kraju emisji, w przypadku formatów jest znacznie ograniczony.

W rezultacie więc, niezależnie od starań zarówno samych producentów *Anny Marii Wesołowskiej*, jak również idei edukacji społecznej przyświecającej samej prowadzącej, omawiany *court show* przyczynia się do utrwalania w przestrzeni społecznej niezgodnego z polską procedurą prawną obrazu postępowania sądowego oraz wpływa na kształtowanie wśród świadków i stron sporu fałszywych oczekiwań dotyczących przebiegu poszczególnych rozpraw i czasu trwania całego postępowania. Prezes „Iustitii” dostrzega jednak plusy takich produkcji. „Po obejrzeniu *court show* ludzie inaczej na nas patrzą. Tak jakby dostrzegali, że sędzia to też człowiek. Faktem jest także, że obywatele boją się sądu. Gdy dostają wezwanie, najchętniej by nie przyszli. A jeśli już się stawiają, to uważają, żeby nic nie powiedzieć. Takie seriale osławiają z salą sądową. Sędzia Wesołowska dawała też lekcje sądowej etykiety, pokazywała, w jaki sposób nie wypada, a w jaki należy się na sali zachować. Jeśli sędzia prowadzi taki show, to dba o to, by nie było tam kompletnych bzdur. Jednak i on nie zdoła pokazać tego, jak w rzeczywistości wygląda proces. Byłoby to zbyt nudne”<sup>259</sup>.

Obok sędzi *Anny Marii Wesołowskiej* innym sędzią prowadzącym *court show* dostępnym dla polskich odbiorców jest sędzia Artur Lipiński<sup>260</sup>, orzekający od 14 lat i posiadający doświadczenie w sprawach rodzinnych, cywilnych i karnych. Sędzia ten prowadził serię *Sąd Rodzinny*, gdzie prezentowano historie oparte na autentycznych sprawach, znajdujących swój finał na sądowych salach. Dotyczyły one głównie pozwów o rozwód, separację, alimenty, eksmisje, wniosków o pozbawienie i ograniczenie praw rodzicielskich, ustalenie opieki nad

258 M. Kaczmarek, *Licencja...*, op. cit.

259 K. Borowska, *Obraz adwokata, prokuratora i notariusza w serialach*, 12.01.2014 <https://www.rp.pl/artykul/1078303-Obraz-adwokata--prokuratora-i-notariusza-w-serialach.html> [dostęp: 21.07.2019].

260 Artur Lipiński, sędzia i rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Krośnie.

dzieckiem, a zatem spraw, w których nie ma oskarżonych ani prokuratorów, ale pojawiają się emocje i problemy nie mniejsze niż w procesach karnych<sup>261</sup>. Serial emitowano od 2008 roku, a 17 stycznia 2012 roku telewizja TVN poinformowała, że serial ten został zdjęty z anteny<sup>262</sup>. Kolejnym przykładem jest serial *Czyja wina* emitowany od września do października 2013 roku. W każdym odcinku programu prowadzący rozprawę sędzia rozpatrywał trzy różne sprawy o oddzielnej tematyce. Format ten nie był klasycznym *court show*, a bardziej przypominał parodię sądu<sup>263</sup>.

### 3.3.2. Media społecznościowe

Komunikacja przez internet stanowi niezwykle prosty, a zarazem wygodny sposób przekazywania informacji. Sieć w wymiarze informacyjnym dostarcza olbrzymich ilości poszukiwanych wiadomości, które mogą być przetwarzane, wykorzystywane do dalszej komunikacji i nauki. Czaty, fora dyskusyjne czy portale społecznościowe stwarzają możliwości wypowiedzi na określony temat, wystawiania komentarzy i pogłębiania własnej wiedzy<sup>264</sup>.

Fenomen internetu polega na tym, że ze społecznego punktu widzenia jest on obecnie czymś znacznie więcej niż jedynie technologią komunikacyjną. Dla wielu grup społecznych stał się naturalnym środowiskiem funkcjonowania społecznego, pozwalającym na zaspokojenie większości społecznych potrzeb i motywacji. Służy nie tylko do poszukiwania informacji, lecz również do zawierania i podtrzymywania znajomości i bliskich związków. Co więcej,

---

261 E. Gorczyca, *Zagra sędziego w serialu TVN*, 21.02.2008, <https://nowiny24.pl/zagra-sedziego-w-serialu-tvn/ar/5999597> [dostęp: 21.07.2019].

262 [https://logaekranowe.fandom.com/pl/wiki/Sędzia\\_Anna\\_Maria\\_Wesołowska](https://logaekranowe.fandom.com/pl/wiki/Sędzia_Anna_Maria_Wesołowska) [dostęp: 22.07.2019].

263 *Sądowy show „Czyja wina?” znika z Polsatu*, 25.10.2013, <https://www.wirtualnemedia.pl/arttykul/sadowy-show-czyja-wina-znik-a-z-polsatu> [dostęp: 4.07.2019].

264 S. Juszczak, *Internet – współczesne medium komunikacji społecznej*, 2011, <http://www.ktime.up.krakow.pl/symp2011/referaty2011/juszczak.pdf> [dostęp: 1.08.2019].



sieć okazuje się także środowiskiem tworzenia się nowych społeczności oraz norm społecznych i kulturowych<sup>265</sup>.

Należy w tym miejscu zauważyć, że społeczności powstające w cyberprzestrzeni mają swoją specyfikę. W znacznej mierze tworzą je osoby nieznające się w rzeczywistości, ale mające wspólne zainteresowania, przekonania, poglądy czy cele do zrealizowania. Ich relacje opierają się na zasadzie wymiany opinii i myśli w sieci, bez oczekiwania czy konieczności spotkań w realnym świecie. Tego typu internetowe grupy zostały określone mianem „wirtualnej społeczności”. Po raz pierwszy termin ten użyty został w roku 1992 przez Howarda Rheingolda i odniesiony do „grupy ludzi mogących się spotkać spotkać się twarzą w twarz lub też pozbawionych tej możliwości, która wymienia słowa oraz idee za pośrednictwem klawiatury”<sup>266</sup>. Jakkolwiek w literaturze przedmiotu zaproponowanych zostało wiele różnych definicji „wirtualnej społeczności”, o tyle należy zauważyć, że przyjmują one jako punkt wyjścia lub odwołują się tej z 1992 roku. Przykładem chociażby określenie „wirtualnej społeczności” jako grupy społeczną wyłonionej z sieci, w której ludzie prowadzą publiczną dyskusję z wyrażeniem różnych uczuć i w której formują się ludzkie związki oraz interakcje w cyberprzestrzeni<sup>267</sup>. Michael J. Shaw i Dawig M. Gardner wskazują natomiast, że społeczności internetowe stanowią grupę użytkowników internetu dzielących specyficzny dla niego obszar zainteresowań. Członkowie wirtualnych społeczności swobodnie wymieniają się swoimi pomysłami, doświadczeniem i innymi, pokrewnymi informacjami na różne tematy<sup>268</sup>.

265 J.M. Zajac, K. Krejtz, *Internet jako przedmiot i obszar badań psychologii społecznej*, „Psychologia Społeczna” 2007, t. 2, 3–4 (5), s. 191, [http://www.spoleczna.psychologia.pl/pliki/2007\\_3/zajac\\_krejtz\\_2007\\_3.pdf](http://www.spoleczna.psychologia.pl/pliki/2007_3/zajac_krejtz_2007_3.pdf) [dostęp: 31.07.2019].

266 N. Abercrombie, S.Hil, B.S. Turner, *The Penguin dictionary of sociology*, Ringwood, Penguin, London 1994, [w:] K. Doktorowicz, *Społeczności wirtualne – cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraconych więzi*, s. 60, <https://docplayer.pl/61157654-Spo3ecznooci-wirtualne-cyberprze-strzen-w-poszukiwaniu-utraconych-wiezi-krystyna-doktorowicz.html> [dostęp: 2.08.2019].

267 F. Tan, „Advanced Topics in Global Information Management” 2004, Vol. 3, s. 255.

268 M.J. Shaw, D.M. Gardner, *Product marketing on the Internet*, [w:] M. Shaw, R. Blanning, T. Strader i A. Whinston, (red.), *Handbook of electronic commerce*, Verlag. Berlin, Heidelberg New York 2000, s. 159.

W początkowej fazie rozwoju internetu zakładano, że medium to może stać się panaceum na homogeniczny, monopolistyczny dyskurs właściwy mediom masowym. Miał on przełamywać jednostronny model przepływu informacji, w którym odbiorca przyjmuje na siebie rolę biernego konsumenta serwowanych mu treści. Użytkownik nowych mediów miał mieć możliwość sprzężenia zwrotnego, reagowania, swobodnego artykułowania swoich opinii, a nawet wchodzenia w rolę nadawcy i wypierania jego monopolu na dostarczanie kontentu<sup>269</sup>. Z biegiem czasu wskutek pojawienia się zaawansowanych technologii zaistniała możliwość budowy nowych struktur funkcjonujących w internecie, portali, w których twórcami treści stali się sami jego użytkownicy. Takimi portalami są m.in. serwisy społecznościowe. Tego typu koncepcję komunikacji internetowej określono jako Web 2.0. Pomimo toczącej się dyskusji nad precyzyjnym zdefiniowaniem tego pojęcia jest ono powszechnie używane w stosunku do współczesnych aplikacji sieciowych wykorzystujących na szeroką skalę interakcyjność użytkowników tego medium, ich kreatywność i możliwość generowania przez nich treści funkcjonujących na portalach społecznościowych<sup>270</sup>.

Dynamiczny rozwój portali społecznościowych oraz wzrost ich popularności wśród użytkowników spowodował, że stały się one obecnie jedną z głównych platform realizujących proces komunikowania i społecznych interakcji. Media społecznościowe uzyskały też rangę alternatywy wobec mediów mainstreamowych. Nazywane są mediami alternatywnymi, ponieważ mogą proponować kontrhegemoniczne dyskursy, różne od tych proponowanych przez media głównego nurtu<sup>271</sup>. Ponadto, co należy podkreślić, ludzie w pełni potrafią już wykorzystywać siłę głosu pojedynczej osoby chociażby do rzeczy tak

---

269 M. Szpunar, *Internet – nowe modele komunikacyjne czy powielanie schematów właściwych mediom masowym?*, „Media, Kultura, Społeczeństwo” 2011, nr 1(6), s. 11.

270 S. Iskierka, J. Krzemiński, Z. Węzgowiec, *Portale społecznościowe jako forma współczesnego komunikowania się*, [w:] N. Majchrzak, A. Zduniak (red.), *Komunikowanie się w społeczeństwie wiedzy*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, Poznań 2011, s. 318.

271 M. Siudak, *Demokracja w nowych mediach. Media interaktywne a zmiany w polityce i komunikowaniu publicznym*, [http://uwm.edu.pl/mkks/wp-content/uploads/03\\_Siudak-M.pdf](http://uwm.edu.pl/mkks/wp-content/uploads/03_Siudak-M.pdf), s. 63 [dostęp: 3.08.2019].

prozaicznych, jak załatwianie reklamacji za pomocą mediów społecznościowych czy nagłaśnianie krzywdy doznanej w innej formie, po raportowanie przebiegu danego wydarzenia lub ukazywanie faktycznego obrazu konkretnego problemu. Solidarność internautów sprawia, że pojedynczy głos jest w stanie zmieniać rzeczywistość<sup>272</sup>.

Rolę i znaczenie „wirtualnych społeczności” oraz dyskusji toczonych w mediach społecznościowych dostrzega również środowisko prawnicze. Jak wskazują zapisy raportu *Justice, Society and the Media. Report 2011–2012*, media społecznościowe oferują sądownictwu możliwość interakcji z opinią publiczną w nowy sposób, który promuje przejrzystość, interaktywność i współpracę. Społeczeństwo wykorzystuje narzędzia mediów społecznościowych inaczej niż tradycyjne media, co oznacza, że istniejące strategie komunikacji stały się przestarzałe. Maksymalizacja dostępności użytkowników i samodzielna publikacja w różnych formatach stały się wspólnym zadaniem mediów społecznościowych. Mogą one funkcjonować jako sieci społecznościowe i zawodowe (Facebook, LinkedIn), blogowanie (dziennik internetowy), mikroblogowanie (Twitter), wiki (Wikipedia), zakładki społecznościowe (Digg), udostępnianie wideo (YouTube), dyskusje online itd.<sup>273</sup>. W raporcie sformułowano zalecenie, że media społecznościowe mogą być wykorzystywane przez sądy lub organy sądowe w komunikacji. Wskazano jednak, że konieczne jest opracowanie strategii, w tym określenie grup docelowych i zadań do realizacji w każdym z mediów społecznościowych oraz wskazanie, jaki te media powinny być monitorowane i kto za to odpowiada. Ponadto strategia musi również obejmować możliwości proaktywnego wykorzystania mediów społecznościowych, w tym tworzenie linków do stron lub artykułów, opracowywanie albumów ze zdjęciami i filmami, wysyłanie odpowiednich wiadomości, które dodają wartości, zapewniając unikalne, indywidualne perspektywy tego, co się dzieje. Wszystkie te posty mają być znaczące i zawierać pełne szacunku komentarze, które informują, edukują i angażują obywateli. W kwestii aktywności samych

272 A. Jabłoński, *Komunikacja w mediach społecznościowych* – Wojciech Gustowski, Gdynia 2012 – recenzja, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu” 2013, nr 4, s. 185.

273 *Justice, Society...*, op. cit., s. 8.

sędziów w mediach społecznościowych raport wskazuje, że indywidualni sędziowie korzystający z mediów społecznościowych uznają ogólne kodeksy etyczne, a naruszenie tych kodeksów pociąga za sobą zwykle działania dyscyplinarne. Zaleca się też stosowanie najwyższych ustawień prywatności<sup>274</sup>.

W polskim porządku prawnym, a precyzyjniej w *Zbiorze zasad etyki zawodowej sędziów*, nie ma zapisów, które określałyby lub wytyczały standardy postępowania w wirtualnej rzeczywistości. Jednakże w samym środowisku sędziowskim opinie dotyczące konieczności stworzenia takich wskazówek są podzielone. Z jednej strony wskazuje się, że określenie klarownych zasad uchroniłoby sędziów od zachowań w sieci, które można uznać za nieliczące z powagą urzędu. Z drugiej pojawiają się głosy, że napisanie kompletnego katalogu jest wręcz niemożliwe z uwagi na wielość i różnorodność sposobów aktywności w wirtualnej przestrzeni, w tym w mediach społecznościowych.

Zdaniem sędziego Macieja Strączyńskiego takie zalecenia komisji etyki czy rozbudowywanie istniejących przepisów są w ogóle niepotrzebne. „Sędziowie to dorośli ludzie, znają zasady etyki zawodowej i nie ma potrzeby przygotowywania takich przepisów, które miałyby im przypominać, jak się powinni zachowywać. Uchwalony w 2003 roku *Zbiór zasad etyki zawodowej sędziów* stanowi dla nich wystarczający drogowskaz”<sup>275</sup>.

Sędziego, który wypowiada się za pośrednictwem mediów społecznościowych, obowiązują takie same standardy jak tego, który czyni to np. podczas dyskusji toczonej w sejmie. Nie ma więc potrzeby dokonywać w zbiorze zasad etyki jakiegoś rozróżnienia na świat realny i wirtualny – podkreśla sędzia Waldemar Żurek.

Sędzia Bartłomiej Starosta<sup>276</sup> wskazuje, że choć obecne zasady etyki zawierają wiele bardzo ocennych pojęć, to pozwalają na ich dowolną interpretację. A niestety zdarza się, że interpretowane są w sposób bardzo niekorzystny dla

---

274 *Ibidem*, s. 11.

275 K.Trębacka-Rumianek, *Status na FB: sędzia*, 12.01.2016, <https://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-27/opinie-2-numer-27/status-na-fb-sedzia.html> [dostęp: 31.07.2019].

276 Bartłomiej Starosta, sędzia Sądu Rejonowy w Sulęcinie.

sędziego<sup>277</sup>. Trudno zatem z ich lektury w ogóle wywnioskować, co wolno sędziom, a czego nie. W opinii sędziego Strączyńskiego ograniczanie dostępu sędziów do portali społecznościowych to absurd. O ile sam, jak wskazuje, nie posiada kont na profilach społecznościowych, o tyle jego znajomi sędziowie mają i dobrze w mediach społecznościowych funkcjonują. Ponadto zauważa, że fakt zamieszczenia na portalu społecznościowym zdjęcia, na którym prokurator z sędzią razem świętują urodziny znajomego adwokata nie może budzić zastrzeżeń natury etycznej. „To by była jakaś hipokryzja! Prawnicy znają się przecież ze studiów, aplikacji, towarzysko, nie ma powodu, by w portalach społecznościowych udawali, że się nie znają. W małych miastach, gdzie jest po kilku sędziów, prokuratorów i adwokatów, nie ma cudów, by prawnicy różnych specjalizacji się nie znali. W znanym mi mieście prezesem sądu jest mąż, a żona zastępcą prokuratora rejonowego. Czy to znaczy, że są stronnicy? Absolutnie nie, mąż nie prowadzi spraw, w których żona wykonywała czynności. Znajomość ujawniona na Facebooku też nic nie zmienia. Nikt prywatnych znajomości nie przenosi na salę sądową”<sup>278</sup>.

Nieco mniej liberalny w poglądach na temat aktywności sędziów w mediach społecznościowych jest sędzia Waldemar Żurek. Afiszowanie się z zażyłościami może słusznie budzić w stronach oczekujących na rozprawę wątpliwości co do bezstronności sądu. W jego opinii sytuacja ta dotyczy również znajomości w sieci. O ile sam, jak wskazuje, posiada konto w mediach społecznościowych, o tyle nie przyjmuje zaproszeń od znajomych ani nie należy do żadnych grup tematycznych. Taka postawa wynika z faktu, że dołączając do jakiejś grupy na Facebooku, sędzia nie ma pewności, z kim ma do czynienia. Bo przecież obok grup zamkniętych, zawodowych, do których są przyjmowani tylko znajomi twórców grupy lub przedstawiciele jakiejś profesji, jak prawnicy, istnieją też grupy otwarte i może do nich należeć każdy, nawet przestępca. Sędziowie muszą więc kierować się tutaj zasadą ograniczonego zaufania. Jak zauważa sędzia Żurek: „Przynależenie do tej samej grupy z kryminalistami budzi poważne zastrzeżenia wobec sędziego. Wyobraźmy sobie sytuację, w której

---

277 *Ibidem*.

278 K. Trębacka-Rumianek, *Status...*, *op. cit.*

ktoś o nieprawdziwym nicku i fałszywym zdjęciu zaczyna z sędzią rozmowę o rzeczach pozornie nieistotnych. Sędzia pełen dobrych chęci i wiary w czystość intencji rozmówcy, rozmawia z nim, a potem niespodziewanie spotyka się z nim w jednej sali sądowej”. Taka sytuacja może stać się podstawą do wyłączenia sędziego z postępowania, doprowadzić do przedłużenia procesu lub nawet przedawnienia sprawy. „Wystarczy, że osoba z Facebooka, która okaże się podsądnym, świadkiem lub członkiem rodziny osoby oskarżonej w procesie, przedstawi przed sądem te dialogi. Jest to podstawa do wyłączenia sędziego z takiego postępowania. A to zawsze komplikuje postępowanie, wydłuża je znacząco, a nawet może doprowadzić właśnie do przedawnienia sprawy. Sędziowie w takiej sytuacji stają się łakomym kąskiem dla świata przestępczego”.

Nieco inaczej na tę sprawę patrzy sędzia Arkadiusz Krupa<sup>279</sup>. W jego opinii jeśli sędzia jest miłośnikiem gór i wspinaczki, obraca się w środowisku górskim, to nie znaczy przecież, że nie może orzekać powiedzmy w sprawie oskarżonego TOPR-owca, nawet jeśli należą do jednej grupy miłośników gór na FB: Facebook to jeden z kanałów komunikacji. Trzeba być ostrożnym w jego używaniu, zwłaszcza w kontekście życia prywatnego, ale stosuje się tu prawo podmiotowe i każdy ma prawo do swojego profilu. Oczywiście sędzia, jak każdy inny człowiek, powinien zachować zdrowy rozsądek i umiar w publikowaniu treści na swoim profilu prywatnym<sup>280</sup>.

Należy w tym miejscu przyrzeć się stanowisku Krajowej Rady Sądownictwa, dotyczącemu aktywności sędziów w mediach społecznościowych.

Aktywność sędziów w mediach, tak często obecnie dyskutowana w ramach Krajowej Rady Sądownictwa (KRS), była już przedmiotem obrad KRS i Ministerstwa Sprawiedliwości w 2012 roku. Nie sformułowano wówczas żadnych zaleceń w tej materii, zaznacza sędzia Tomasz Kozioł<sup>281</sup>. Ponadto dodaje: „nie posiadam profilu na żadnym portalu społecznościowym, ale wielu tarnowskich sędziów ma swoje konta np. na Facebooku i nikomu to nie przeszkadza. Rzecz jedynie w tym, aby nie uchybić godności urzędu sędziowskiego, co grozić

279 Arkadiusz Krupa, sędzia Sądu Rejonowego w Łobzie.

280 *Ibidem*.

281 Tomasz Kozioł, sędzia Sądu Okręgowego w Tarnowie.

może karą dyscyplinarną. Nie wolno zapominać, że wymagania etyczne i odpowiedzialność łączące się z naszym zawodem obejmują również sferę prywatną, a więc także obecność na portalach. Poza tym trzeba mieć świadomość, że pewne »wrażliwe informacje« mogą próbować wykorzystać przestępcy, aby np. podważyć wiarygodność sędziego<sup>282</sup>.

W styczniu 2017 roku Krajowa Rada Sądownictwa zaapelowała, by sędziowie starannie rozważali treść i formę każdej wypowiedzi publicznej, także w mediach społecznościowych, np. na Facebooku, Twitterze czy w blogach. Powściągliwie powinni korzystać z tych form, bacząc, aby wypowiedź nie stwarzała podstaw do postawienia zarzutu braku bezstronności, zaangażowania politycznego lub naruszenia dobrych obyczajów. Powinni wręcz rozważyć potrzebę aktywnego korzystania z tych form wypowiedzi<sup>283</sup>. W rezultacie przyjętego stanowiska Krajowa Rada Sądownictwa w tym samym roku wprowadziła do *Zbioru zasad etyki zawodowej sędziów* zapis o dość lakonicznym brzmieniu: „Sędzia powinien powściągliwie korzystać z mediów społecznościowych”<sup>284</sup>.

Odnosząc się do tej zmiany, sędzia Jarosław Gwizdak zauważył: „Nie wiemy, czy uchwała ma naturę dyscyplinującą, a więc czy i w jaki sposób będę rozliczany z tego, co publikuję na swoim profilu na FB czy Twitterze. Być może nawet okaże się, że będę zmuszony usunąć swoje konta. W tej kwestii jest bardzo wiele pytań i żadnych odpowiedzi. [...] Wystarczyłoby po prostu ogłosić, że w cyberświecie sędziów obowiązują te same zasady etyczne co w rzeczywistości. Każdy

---

282 M. Baran, *Co robi sędzia na Facebooku?*, 17.02.2019, <https://www.temi.pl/temi/tarnow/28-tarnow/4881-co-robi-sedzia-na-facebooku> [dostęp: 31.07.2019].

283 M. Domagalski, *Marek Domagalski: sędziowie podlegają wyższemu standardowi*, 23.08.2017, <https://www.rp.pl/Opinie/308239946-Marek-Domagalski-sedziowie-podlegaja-wyzszym-standardowi.html> [dostęp: 31.07.2019].

284 Uchwała Nr 15/17 Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 11 stycznia 2017 r. o zmianie treści *Zbioru zasad etyki zawodowej sędziów*. Na podstawie art. 3 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (tekst jednolity: Dz. U. z 2016 r. poz. 976) w *Zbiorze zasad etyki zawodowej sędziów* (załącznik do uchwały Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 19 lutego 2003 r.) wprowadza się następującą zmianę: po §22 dodaje się §23 w brzmieniu: „Sędzia powinien powściągliwie korzystać z mediów społecznościowych”. <http://www.krs.pl/admin/files/opinie-i-stanowiska/170111%20uchwala%20nr%2015.pdf> [dostęp: 3.08.2019].

sędzia zresztą ma tego świadomość i wie, że powściągliwością powinien kierować się w każdej sferze życia”<sup>285</sup>.

Bez wątpienia zagadnienie aktywności sędziów w mediach społecznościowych wymaga doprecyzowania. Warto w tym miejscu odnieść się do przypadku, który miał co prawda miejsce w innym porządku prawnym, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych, jednak jego istota wydaje się być problemem uniwersalnym. Cała sytuacja miała miejsce na Florydzie. W postępowaniu karnym oskarżony złożył wniosek o wyłączenie sędziego. Zdaniem wnioskodawcy fakt, że sędzia jest znajomym w mediach społecznościowym przydzielonego do sprawy prokuratora, mógł wzbudzać uzasadnioną obawę co do jego bezstronności i skutkować wydaniem niesprawiedliwego orzeczenia.

Sąd wyższego szczebla uznał rację skarżącego, wskazując, że taka sytuacja jest niedopuszczalna w świetle jednego z przepisów kodeksu etyki. Zgodnie z nim sędzia nie powinien stwarzać wrażenia, że któraś ze stron toczącego się sporu może na niego wpływać. Dotyczy to również przyzwolenia na takie działanie którejś ze stron. Wskazano jednocześnie, że aby uznać wniosek o wyłączenie sędziego oparty na takich podstawach za uzasadniony muszą zostać spełnione trzy przesłanki. Po pierwsze, co logiczne, sędzia musi posiadać profil w danym portalu społecznościowym. Po drugie, portal musi posiadać funkcję dodawania i odrzucania kontaktów („znajomych”) lub też przewidywać możliwość, że sędzia będzie figurował jako „znajomy” na profilu innego użytkownika. Ostatnia przesłanka jest najmniej oczywista i może budzić pewne wątpliwości. Otóż fakt istnienia takiej internetowej znajomości między sędzią a innym prawnikiem musi być możliwy do zweryfikowania przez inne osoby. Innymi słowy, osoba trzecia musi mieć dostęp do takiej listy kontaktów. Niektórzy z obserwatorów zwrócili jednak uwagę, że chociażby w przypadku Facebooka bardzo łatwo obejść tę przesłankę, ukrywając listę znajomych przed innymi użytkownikami (ze znajomymi włącznie). Poza tym abstrahuje się od tego, że tak naprawdę sędziowie poza salą rozpraw nieustannie utrzymują

---

285 *Sędziowie muszą być powściągliwi na Facebooku. Tylko co to oznacza?*, 24.01.2017, <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,21282623,sedziowie-musza-byc-powsciagliwi-na-facebooku-tylko-co-to-oznacza.html> [dostęp: 3.08.2019].



kontakty z rzeszą prawników, którzy występują lub występowali przed nimi, a druga strona sporu często nawet nie ma o tym pojęcia.

Skupiając się tylko na samym Facebooku czy innych serwisach społecznościowych, można z łatwością dostrzec kilka problematycznych kwestii, jakie rodzi wyżej opisane rozstrzygnięcie. Czy sędzia ma obowiązek odrzucać każde zaproszenie od innego prawnika, nawet takiego, który działa w innym stanie (mieście) i tylko hipotetycznie może w przyszłości zmienić miejsce wykonywania zawodu? Jeśli nie, to co w sytuacji, gdy prawnik jednak zacznie działać w tym samym stanie (mieście), czy powinno to skutkować usunięciem w listy znajomych? Co w sytuacji, gdy inny sędzia decyduje się na zmianę zawodu?<sup>286</sup>.

Z braku jednoznacznych pod względem interpretacji wytycznych KRS dotyczących aktywności sędziów w mediach społecznościowych, należy wskazać na głosy i opinie sędziów, którzy odnieśli się do tej kwestii w dyskusji publicznej.

Przykładem opinia sędzi Doroty Zabłudowskiej, która wskazuje, że wyznacznikiem granicy udziału sędziego w debacie publicznej są słowa art. 178 ust. 3 Konstytucji RP: „Prowadzić działalności publicznej niedającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezależności sędziów”. Uczestnicząc w debacie publicznej, zwłaszcza tej odbywającej się w mediach społecznościowych, sędzia powinien mieć zawsze z tyłu głowy świadomość, że po pierwsze, reprezentuje urząd, tym samym jego wypowiedź publiczna nigdy nie będzie wypowiedzią zwykłego Kowalskiego, tylko przedstawiciela władzy państwowej. Zatem to, co mówi czy pisze, może mieć wpływ na postrzeganie tej władzy w społeczeństwie. Po wtóre, krytyka powinna się skupiać na wadliwych rozwiązaniach prawnych, nigdy na osobach. Niedopuszczalne są ataki personalne na konkretnych polityków. Sędziowie mają prawo recenzować ich działania, a nie oceniać osoby. Można powiedzieć, że jest to mechanizm przeniesiony z sali rozpraw. Prowadząc sprawę, oceniają nie człowieka, ale jego czyny. Takie same zasady powinny obowiązywać poza salą rozpraw<sup>287</sup>.

286 A. Kawik, *Czy sędzia ma pełną swobodę przy dobieraniu znajomych? Niekoniecznie...*, 19.09.2012, <https://socialpress.pl/2012/09/czy-sedzia-ma-pelna-swobode-przy-dobieraniu-znajomych-niekoniecznie> [dostęp: 31.07.2019].

287 E. Bronowicka, T. Zawisłak, *Sąd to ludzie, nie budynek*. Rozmowa z SSR Dorotą Zabłudowską,

Jak z kolei zaznacza sędzia Barbara Piwnik, „chciałam położyć nacisk na działalność publiczną sędziego, szczególnie młodych sędziów, którzy bardzo chętnie korzystają z portali społecznościowych i komunikatorów. Każdy z nich musi zdawać sobie sprawę, że to, co wrzuca do sieci, pozostanie w niej na zawsze. Będzie do odtworzenia za lat 5, 10 i 30. [...] Nie ukrywam, że media społecznościowe są dla mnie dużym problemem, choć publicznie jestem aktywna od wielu lat. Nie przypominam sobie jednak, żeby kiedykolwiek padł wniosek wyłączenia mnie od rozpoznawania jakiejś sprawy z powodu mojej publicznej działalności. Każdy sędzia musi sobie zdawać sprawę, że w takiej debacie sędziemu wolno mniej”<sup>288</sup>.

Z kolei sędzia Marcin Łochowski<sup>289</sup> wskazuje: „Jestem aktywnym użytkownikiem Twittera i mediów społecznościowych. W taki sposób jak ja aktywnych jest kilkunastu sędziów. To nie jest jakieś powszechne zjawisko. Korzystanie z nich wymaga dużego wycucia. Nietrudno być źle zrozumiałym. Sam mam takie doświadczenia. Zgadzam się, że sędziom wolno mniej. Funkcjonujemy w dosyć silnym konflikcie. Można mieć wątpliwości, czy część sędziów nie przekracza dopuszczalnych granic tego, co im wolno”<sup>290</sup>.

W Raporcie *Wolność słowa sędziów i prokuratorów* Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka specjalny sprawozdawca podkreśla, że sędziowie i prokuratorzy, biorąc udział w dyskusji publicznej (w tym korzystając z mediów społecznościowych), powinni mieć na uwadze dobro urzędu, który sprawują. Ich wolność wypowiedzi lub zgromadzeń jest ograniczona, nie oznacza to jednak, że sędziowie lub prokuratorzy nie mogą zabierać głosu w dyskusji, zwłaszcza gdy dotyczy ona kwestii związanych z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości<sup>291</sup>. „Jeżeli

---

„Iustitia” 2008, nr 4(34), <http://www.kwartalnikiustitia.pl/sad-to-ludzie-nie-budynecz-ssr-dorota-zabludowska-rozmawiaja,9687/3> [dostęp: 31.07.2019].

288 A. Łukaszewicz, *Sędzia ma być aktywny nie tylko w sali rozpraw, ale też poza nią – debata „Rzeczpospolitej”, 05.12.2018*, <https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/312059984-Sedzia-ma-byc-aktywny-nie-tylko-w-sali-rozpraw-ale-tez-poza-nia---debata-Rzeczpospolitej.html> [dostęp: 31.07.2019].

289 Marcin Łochowski, sędzia Sądu Najwyższego.

290 A. Łukaszewicz, *Sędzia...*, *op. cit.*

291 *Wolność słowa sędziów i prokuratorów – raport Specjalnego Sprawozdawcy, Helsińska*

jako sędzia widzę nieprawidłowości w postępowaniu pozostałych władz, mam obowiązek je sygnalizować. Media społecznościowe to kapitalne narzędzie przepływu informacji. Ważne, aby te informacje były rzetelne, żeby nikogo nie obrażać, by ważyć słowa i używany język. Jestem sędzią również w czasie wolnym, poza salą rozpraw. Można to samo powiedzieć w inny sposób, równie mocno, ale jednak z zachowaniem zasad kultury języka”<sup>292</sup>.

Biorąc pod uwagę wszystkie z przytoczonych powyżej stanowisk dotyczących obecności sędziów w przestrzeni mediów społecznościowych, należy zauważyć, że kwestia ta wymaga bezwzględnie wypracowania jednolitego stanowiska. Brak bowiem wspólnego i powszechnie akceptowanego podejścia prowadzi jedynie do narastania konfliktu w tym zakresie zarówno w środowisku prawniczym, jak i w przestrzeni społecznej. Należy przy tym nadmienić, że media społecznościowe są dla wielu sędziów zupełnie nowym obszarem komunikacyjnym. I choć obowiązująca tam swoista etykieta czy zasady komunikacji nie stanowią dla większości sędziów naturalnych kompetencji komunikacyjnych, o tyle sensowne zdaje się domniemanie, że sędziowie, kierując się jedną z podstawowych zasad, mówiącej o konieczności utrzymania powagi stanowiska sędziego i unikaniu wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabiać zaufanie do jego bezstronności i niezawisłości stanowi, będą potrafili w odpowiedni sposób z nich korzystać. Zaufanie do rozsądku, doświadczenia i jednostkowej oceny sędziego stanowi wystarczający „regulator” określający granice obecności sędziów w przestrzeni mediów społecznościowych.

Warto zauważyć, że praktyka wykorzystywania mediów społecznościowych przez wymiar sprawiedliwości powoli staje się codziennością. Przykładem może być tu chociażby norweska administracja sądowa, która rozpoczęła korzystanie z Facebooka, Twittera, Flickr a i opracowała wytyczne dotyczące korzystania z mediów społecznościowych. Konto na Twitterze służy do udostępniania informacji o nowościach, komunikatach prasowych, praktycznych wiadomości w sprawach dotyczących mediów, ponownego przesyłania informacji

---

Fundacja Praw Człowieka 23.06.2018, <https://www.hfhr.pl/wolnosc-slowa-sedziow-i-prokuratorow-raport-specjalnego-sprawozdawcy/> [dostęp: 31.07.2019].

292 E. Bronowicka, T. Zawisłak, *Sąd...*, *op. cit.*

sądowych. Niektóre norweskie sądy wykorzystują Twitter do komunikowania się z mediami i sektorem prawnym, ponieważ są to burmistrzowie, a także ogół społeczeństwa. Administracja sądowa w Norwegii publikuje niejednokrotnie tweety i informacje, które są następnie rozpowszechniane dalej przez użytkowników wspierających działanie tej instytucji. Twitter w tym przypadku wykorzystuje się więc proaktywnie, tzn. w taki sposób, aby uzyskać rozgłos w kwestiach dotyczących sądownictwa oraz ukierunkować społeczeństwo, które mogło źle zrozumieć opinie prawne. Norweska administracja sądowa przesłała również zdjęcia, które mogą być wykorzystane przez media do zilustrowania artykułów o sądach w sposób, który wspiera zaufanie publiczne. Innym interesującym przykładem jest „Dommerbloggen” (blog sędziego), w którym jeden sędzia bloguje o byciu sędzią, dylematach lub praktyce sądowej, będącej przedmiotem debaty w społeczeństwie. Ludzie mają możliwość zostawiania komentarzy i sędzia często powtarza i wyjaśnia, jak wybrane elementy wymiaru sprawiedliwości działają. Utrzymanie takiego bloga zajmuje trochę czasu, ale przyczynia się w znacznym stopniu do poszerzenia wiedzy o sądownictwie<sup>293</sup>.

Jak zauważa sędzia Żurek, na razie wymiar sprawiedliwości, a przede wszystkim sądy i sędziowie, nie korzystają z portali społecznościowych powszechnie. A to jego zdaniem błąd. „Sieci Krajowej Rady Sądownictwa ani komunikaty medialne wysyłane do różnych redakcji nie mają nigdy takiego zasięgu jak media społecznościowe. To najlepsza droga komunikacji. Musimy nad tym popracować, bo dzięki temu znacznie lepiej będziemy mogli mówić o tym, co robimy”<sup>294</sup>.

Zdaniem Bartosza Pilitowskiego zakaz wypowiedzi sędziów w mediach społecznościowych prowadziłby do jeszcze większej ich izolacji od społeczeństwa, jednak powinni oni występować w sieci pod swoim nazwiskiem i robić to w sposób odpowiedzialny. Nie przestają być sędziami w chwili zdjęcia togi i opuszczenia budynku sądu<sup>295</sup>.

293 *Justice, Society...*, op. cit., s. 9.

294 K. Trębacka-Rumianek, *Status...*, op. cit.

295 M. Domagalski, *Marek Domagalski: sędziowie...*, op. cit.

Opinia ta wydaje się niezwykle istotna. Aktywność sędziów w przestrzeni mediów społecznościowych wydaje się bowiem jedyną drogą do wybrzmienia ich głosu i zaprezentowania stanowiska na tematy dla nich ważne i istotne zarówno z zawodowego, jak i społecznego punktu widzenia.

Era mediów cyfrowych zmieniła w radykalny sposób przepływ informacji w społeczeństwie. Określony on został przez interaktywność, zwiększone możliwości partycypacji członków społeczeństwa w życiu publicznym i wirtualne społeczności. Internet, a precyzyjniej rzecz ujmując portale społecznościowe, blogi, Twitter czy smartfony, zwiększyły nie tylko ilość i różnorodność informacji dostępnych dla użytkowników, ale także umożliwiły im uczestnictwo w debacie publicznej i wyrażanie opinii.

Na zakończenia rozważań na temat relacji sędziowie–media (zarówno tradycyjne, jak i społecznościowe) warto odnieść się do raportu *Justice, Society and the Media. Report 2011–2012*, w którym wskazano, że opinia społeczeństwa na temat sądownictwa jest określana przez doniesienia medialne, w tym w prasie drukowanej oraz w radiu i telewizji. Media działają więc jako pośrednik między sądownictwem a ogółem społeczeństwa. Gdy więc sądownictwo staje się bardziej przejrzyste dla społeczeństwa, to zainteresowanie i zaufanie do niego wzrasta. Jak wskazano w przywołanym dokumencie, w krajach, w których dopuszcza się kamery na sali sądowej, zdarza się, że sędzia czyta krótką wersję decyzji prostym językiem właśnie przed kamerami telewizyjnymi. W ten sposób media otrzymują materiał nadający się do wykorzystania w funkcjach informacyjnych, a ogłoszenie decyzji sądowych jest nadawane częściej<sup>296</sup>. W raporcie zalecono ponadto, aby w głośnych przypadkach opublikować w internecie streszczenie decyzji napisane prostym, niesądowym językiem<sup>297</sup>. O ile więc praktyka w innych krajach wskazuje na coraz większą otwartość sądów na komunikację ze społeczeństwem, o tyle należy zaznaczyć, że w polskiej przestrzeni praktyka komunikacji sądu z otoczeniem społecznym poprzez media znajduje się w fazie tworzenia. Jak wskazują w rozmowach z autorką niniejszego opracowania sami sędziowie, nie wszyscy z nich czują się komfortowo podczas obecności

<sup>296</sup> *Justice, Society...*, op. cit., s. 18.

<sup>297</sup> *Ibidem*, s. 14.

mediów na sali. Swoje obawy uzasadniają brakiem przygotowania do pracy z mediami oraz obawami związanymi z formą i kształtem przekazu.

### 3.3.3. Dziennikarze a obraz sądu w przekazach medialnych

W kontekście obrazu sądów w przekazach medialnych niezwykle istotną rolę odgrywa również zagadnienie związane z rolą dziennikarzy w tym procesie. Z jednej bowiem strony większość dziennikarzy wprost stwierdza, że sensacyjne relacje podnoszą atrakcyjność mediów, dla których pracują<sup>298</sup>, z drugiej natomiast środowiska prawnicze stawiają zarzut, że dziennikarze piszący o przestępczości i relacjonujący sprawy sądowe są nieprofesjonalni i szukają jedynie sensacji, a ponadto przedstawiają jednostronny, uproszczony i nieobiektywny obraz funkcjonowania sądownictwa. Inny poważny zarzut ze strony prawników w stosunku do dziennikarzy mówi o braku wystarczającego rozeznania w tematyce prawniczej<sup>299</sup>. Co więcej, filozofia funkcjonowania współczesnych mediów spowodowała, że stopniowo dziennikarz przestawał być informatorem bądź komentatorem, stając się „komunikatorem”, którego celem jest chęć sprostania oczekiwaniom odbiorców, a nie dążenie do przekazania informacji. W myśl wielu medioznawców ta sytuacja skutkuje rezygnacją z obiektywizmu, nadmierną dbałością o formę, a nie treść przekazu, a także stosowaniem uproszczeń<sup>300</sup>. Konstatuje się przy tym, że tradycyjne funkcje dziennikarstwa ewoluują w kierunku niezgodnym z interesem społeczeństwa<sup>301</sup>.

---

298 E. Łojko, *Dziennikarze i prawnicy. Wizerunek i wzajemne relacje w oglądzie empiryczny*, [w:] M. Magoska (red.), *Media. Władza. Prawo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 113.

299 K. Daniel, *Rola...*, *op. cit.*, s. 97.

300 R. Rieffel, *Vers un journalisme mobile et polyvalent*, „Quaderni” 2010, nr 45, s. 15, [w:] J. Sobczak, K. Kakarenko, *Zawód dziennikarza w obliczu zmian*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2017, nr 1(237), s. 121.

301 P.J. Anderson, G. Ward, *Przyszłość dziennikarstwa w dojrzałych demokracjach*, Warszawa 2010, s. 35, [w:] *ibidem*, s. 121.

Zagadnienie relacjonowania spraw sądowych przez dziennikarzy obszernie zaprezentował Jacek Sobczak w publikacji *Dziennikarz sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*<sup>302</sup>, jak również podczas wystąpienia na konferencji zorganizowanej w Krajowej Radzie Sądownictwa zatytułowanego *Dziennikarz sprawozdawca sądowy. Dylematy i zasady*<sup>303</sup>. Jak zaznacza ten autor, ustawodawca, regulując w art. 13 ustawy z 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe zasady obowiązujące dziennikarzy podejmujących się trudnej roli relacjonowania przebiegu procesów sądowych, pomija całkowicie, i chyba słusznie, kwestie rozmaitych gatunków dziennikarskich rządzących się własnymi regułami literackimi, posiadających rozmaitą poetykę, adresowanych do różnych grup czytelników. Przebieg postępowania przygotowawczego, a potem procesu sądowego może być relacjonowany w formach: informacji prasowej, sprawozdania, a więc gatunków informacyjnych, których cechą dominującą powinno być (aczkolwiek nie zawsze jest) ściśle i zobiektywizowane powiadomienie o aktualnych faktach, następnie komentarza, reportażu, rzadziej w ramach felietonu prasowego. Zupełnie odrębną sprawą są teksty tzw. dziennikarzy śledczych, które dość luźno wiążą się ze sprawozdawczością sądową, aczkolwiek przedmiot ich dociekań w tym obszarze obejmuje rozmaite sfery patologii społecznych, częstokroć z pogranicza prawa karnego. Ponadto, jak wskazuje Jacek Sobczak, popularny niegdyś zarówno wśród dziennikarzy, jak i odbiorców, reportaż sądowy powoli spychany zostaje na margines innych wypowiedzi informujących o przebiegu rozpraw, ustępując miejsca kronikom sądowym oraz suchym z natury rzeczy informacjom i sprawozdaniom z sali rozpraw. Zjawisko to wydaje się nader niepokojące, gdyż uwiad reportażu sądowego zubaża treści informacyjne, pozwalając dość dowolnie „manipulować” przekazywanymi treściami i pomijać kwestie niewygodne dla relacjonującego. Z tej przyczyny proces sprowadza się nie do walki racji, argumentów i ocen, a przekazane

302 J. Sobczak, *Dziennikarz sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Wydawnictwo Prawnicze, 2000.

303 J. Sobczak, *Dziennikarz sprawozdawca sądowy. Dylematy i zasady*, [w:] *Media i sądy pro bono et malo. Wzajemne relacje w służbie demokratycznego państwa prawa*, Krajowa Rada Sądownictwa, Warszawa 2008, s. 16–24.

zostaje jedynie słuszne – dla dziennikarza przynajmniej – stanowisko. Jakże łatwo potem dochodzi do niezadowolenia opinii publicznej niedoinformowanej o tym, co naprawdę dzieje się w toku procesu, niemającej pojęcia o tym, jak wygląda materiał dowodowy, które z tez prokuratora wydają się chwiać w posadach, jakie argumenty obrońcy okazały się chybyne w konfrontacji z zeznaniami świadków. Co więcej, jak podkreśla ten autor, dziennikarze winni mieć świadomość, że proces sądowy jest nie tylko swoistym „teatrem”, ale także „polem bitwy”, w których orężem są argumenty. Niestety kwestii tej ludzie mediów nie dostrzegają – z góry przesądzając, po czyjej stronie jest racja.

Granice prawne sprawozdawczości sądowej określa z jednej strony prawo prasowe, z drugiej – odpowiednie kodeksy postępowania. Ów kodeks postępowania Sobczak odnosi do cech, którymi powinien charakteryzować się dziennikarz będący sprawozdawcą sądowym. Zastanawiając się nad tym, jakie warunki winien spełniać człowiek podejmujący się tej funkcji wypada wg Sobczaka postulować, aby był nim dziennikarz o pewnym stażu i przygotowaniu zawodowym oraz posiadający formalną wiedzę prawniczą. Nie posiadając jej, dziennikarz częstokroć nie rozumie toku procesu, myli pojęcia, wprowadzając w błąd czytelników, zamiast przyczyniać się do szerzenia kultury i świadomości prawnej, przez co pogłębia tylko panujący w tym zakresie chaos. Równie ważne obok specjalistycznej wiedzy prawniczej wydają się cechy charakteru sprawozdawcy sądowego, który winien odznaczać się jasnością sądów, asertywnością i bezkompromisowością. Powinien umieć nie tylko pisać sprawozdania z przebiegu rozprawy, ale także bronić ich treści przed cenzurą wewnątrzredakcyjną, próbami „urabiania” opinii publicznej. Dobry sprawozdawca sądowy powinien wreszcie, obok wspomnianych już cech, posiadać także szczyptę talentu dziennikarskiego, umiejętność jasnego precyzowania myśli, zdolność przyciągania uwagi czytelnika, zafrapowania go swoją relacją, jednak przy zachowaniu wyjątkowej staranności przekazu<sup>304</sup>. Ponadto omawiana funkcja wymaga – jak u każdego dziennikarza – działań zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w tym zaś realizowania

---

304 *Ibidem*, s. 19 i n.



linii programowej redakcji, ochrony dóbr osobistych, strzeżenia tajemnicy dziennikarskiej, a szczególnie danych obejmujących osobowe źródła informacji.

Omawiając kwestię roli dziennikarzy w relacjonowaniu spraw sądowych, należy spojrzeć również na postawę sędziów. Jak bowiem wskazuje Krystyna Daniel, sędziowie traktują pracę dziennikarzy zajmujących się problematyką prawną i sądową jako ważne i potrzebne uzupełnienie procesu orzekania. Mówiąc o tym, należy – w opinii Daniel – podkreślić, że wśród sędziów można dostrzec dwojakiego rodzaju oczekiwania wysuwane pod adresem dziennikarzy. Część sędziów oczekuje od dziennikarzy wyłącznie rzetelnej i w miarę dokładnej relacji z procesu, pozbawionej dziennikarskich komentarzy. Inni sędziowie natomiast dopuszczają komentarz, ale tylko w sytuacji, gdy dziennikarz posiada dobrą orientację w materii sądowej i pod warunkiem, że nie wypacza intencji sędziego wydającego wyrok<sup>305</sup>.

Inne ujęcie tego zagadnienia zaprezentował sędzia Jarosław Gwizdak, który wskazał, że „sędzia chciałby mieć w sali rozpraw wykształconego dziennikarza. Takiego, co, broń Boże, nie pomyli odrzucenia z oddaleniem. Takiego, który rozezna różnicę między nakazem zapłaty a wyrokiem i będzie wiedział, czym jest środek zaskarżenia. Dziennikarzowi jest to doskonale obojętne. Co więcej, obojętne jest to również pracodawcy dziennikarza – odbiorcy, czytelnikowi, subskrybentowi. Ten czytelnik, obywatel, chce wiedzieć jedno: czy – jeśli chodzi o jego własną sprawę – przegrał ją czy wygrał. Jeśli ją przegrał, chce wiedzieć, jak i do kogo można się odwołać. Jeżeli sprawę wygrał, to chce wiedzieć, kiedy i jak wyegzekwuje należność bądź kiedy oskarżony trafi za kraty. Jeżeli zaś obywatel interesuje się sprawą sąsiada, krewnego, celebryty czy kogoś innego, chce właściwie wiedzieć to samo: czyli czy jest winien czy nie oraz chce poznać np. zasady i cele kary pozbawienia wolności. Chce też wiedzieć, czy osobę chorą psychicznie można na wieki umieścić w »psychuszcze«, czy dzieci odbiera się rodzicom »z biedy«, czy można eksmitować niepełnosprawnego? Z tego też względu każde z głośniejszych medialnie rozstrzygnięć aż prosi się o krótki, analityczny komentarz. Wystarczyłoby przytoczyć treść przepisu i przedstawić

---

305 K. Daniel, *Rola...*, *op. cit.*, s. 98.

jego wykładnię. Taka ściągawka z przepisów, towarzysząca opisowi rozstrzygnięcia, oraz krótki komentarz praktyka miałyby dużą wartość. W tym zakresie sądy nie powinny liczyć na dziennikarzy, tylko przygotowywać tego rodzaju opracowania samodzielnie<sup>306</sup>.

O ile więc powyższe spostrzeżenie wydaje się ze wszelkich miar zasadne, o tyle rodzi się pytanie, na ile sądy gotowe są na taką szeroką współpracę z mediami? Wątpliwości, które się tutaj rodzą, nie dotyczą umiejętności i zdolności sądowych służb prasowych do takiej współpracy, a raczej obejmują zmiany postrzegania przez sędziów zasadności i konieczności współpracy z mediami.

---

306 J. Gwizdak, *Dlaczego...*, *op. cit.*

## 4. Uwarunkowania komunikacji na sali sądowej

### 4.1. Symbolika

Miejscem, w którym odbywa się proces komunikacji pomiędzy sędzią a świadkami lub stronami postępowania, jest sala sądowa. Od samych początków ich wykorzystywania jako przestrzeni wymiaru sprawiedliwości zaznaczała się w nich obecność prawa. Wskazywały na to umieszczone tam symbole państwowe: godło, flaga, portrety władców, dalej porządek prawny wyrażający wolę władzy sądowej, a także zasady takiego uporządkowania sali sądowej, aby zaznaczyć hierarchię ról wypełnianych przez uczestników procesu sądowego<sup>307</sup>. Symbolika okazuje się więc nieodłącznym atrybutem sali sądowej, określa organizację jej przestrzeni, jak również definiuje zachodzące tam interakcje i proces komunikacji.

Jak wskazuje Józef Niżnik w pracy *Symbole a adaptacja kulturowa*<sup>308</sup>, człowiek jest istotą symboliczną. Ludzki świat to świat symboli, co ten autor określiła mianem uniwersum symboliczne. Typowa ludzka zdolność symbolicznego

---

307 G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Spoleczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Ossolineum 1989, s. 57, [w:] R. Tokarczyk, *Proksemika ogólna jako podstawa proksemiki sądowej i proksemiki prawniczej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2009–2010, Vol. LVI/LVII, sectio G, s. 191.

308 J. Niżnik, *Symbole a adaptacja kulturowa*, Centralny Ośrodek Metodyki i Upowszechniania Kultury, Warszawa 1985.

ujmowania rzeczywistości oznacza kreowanie przez człowieka własnego świata. Żyjąc więc w swojej kulturze, człowiek żyje w określonym świecie symbolicznym o niezbędnej spójności. Ta spójność spójność symbolicznego uniwersum jest podstawowym warunkiem normalnego funkcjonowania jednostki w społeczeństwie, grup społecznych czy całych społeczeństw. Jej naruszenie, np. w wyniku indywidualnej migracji czy w rezultacie wzmożonych procesów komunikacyjnych, wiąże się z koniecznością adaptacji do nowego świata symboli. Proces adaptacyjny ma zapewnić odbudowę spójności symbolicznego środowiska człowieka. Spójność ta stanowi subiektywne doświadczenie jednostki czy grupy podlegającej procesom adaptacyjnym i należy do podstawowych warunków rozumienia społecznego świata człowieka.

Rozumienie otaczającej rzeczywistości natomiast zależy od kilku czynników. Jednym z nich jest zakres dysponowania przez jednostkę stosowną wiedzą. Wiedzę tę nazywa się niekiedy, jak zaznacza Niżnik, „kompetencją komunikacyjną”. Człowiek musi bowiem znać niezbędne kody, kanały, formy komunikacji, a także wiedzieć, kiedy i w jaki sposób się nimi posłużyć. Ponieważ zakres tej wiedzy w każdym przypadku stanowi sprawę indywidualną, świat symboliczny, w którym porusza się jednostka, to jej świat, a jego granice są w subiektywnym ujęciu podmiotu wyznaczone zakresem posiadanej wiedzy.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na rozumienie otaczającego świata jest spójność symbolicznego uniwersum. Warunkuje ona właściwy odbiór znaczenia, czyli odczytanie pewnych znaków jako oznaczających, zalecających albo potwierdzających. Jej utrata może być związana z pojawieniem się nowej sytuacji, w której dotychczasowe formy komunikacji okazują się niewystarczające. Kiedy indziej zmiana znaczenia jednego nawet symbolu istotnego w danej zbiorowości powoduje zupełnie nowe konfiguracje w całym uniwersum symbolicznym. Istotnie naruszenie spójności polegające na utracie wspólnoty znaczeń podważa więc kompetencję komunikacyjną. Otaczający nas świat znaków niesie ze sobą, jak wskazuje Niżnik, nie tylko znaczenia w sensie semantycznym, ale także aksjologicznym. Zatem wszelkie zmiany zachodzące w tym świecie wiążą się nie tylko z poznaniem nowych znaków i ich rozumieniem, ale także z ich akceptacją bądź odrzuceniem, a co za tym

idzie, koniecznością adaptacji do nowej rzeczywistości symbolicznej. Adaptacja jako proces wymaga zatem od jednostki pewnych przewartościowań. Ponadto proces adaptacji osiąga zasięg funkcjonalno-praktyczny dopiero wtedy, gdy określone znaki funkcjonują jako zalecenia i potwierdzenia<sup>309</sup>. Można więc wskazać, że bez symbolizowania jednostka nie tylko nie może w pełni komunikować się z innymi ludźmi, lecz także tworzyć wspólnoty. Komunikujące się jednostki wchodzi ze sobą w interakcje, a w trakcie jej trwania wykorzystywane są dotychczasowe znaczenia przypisane już istniejącym symbolom, jak również powstają nowe symbole i znaczenia<sup>310</sup>. Uświadomienie istnienia pewnych konwencji, kodów, a niekiedy nawet odrębnych symbolicznych uniwersów następuje dopiero wtedy, gdy doświadczamy zakłócenia w komunikacji. Przykładem są tu sytuacje niepewności co do znaczenia, jakie mają w określonych okolicznościach takie czy inne zachowania. Istotną rolę gra tutaj bowiem świadomość, że poruszanie się w obrębie danego uniwersum symbolicznego nie sprowadza się jedynie do znajomości określonych kodów. W istocie repertuar znaków czy nawet cały system symboliczny jako sfera naszych działań praktycznych pozostaje niekompletny, jeżeli nie uwzględnimy sytuacji społecznej, w jakiej dochodzi do aktu komunikowania, która pełni funkcję kontekstu dla procesu komunikowania<sup>311</sup>.

Istotne miejsce z punktu widzenia niniejszego opracowania ma zagadnienie odmian i nośników symbolizmu. Pierre Bourdieu, mówiąc o władzy symbolicznej, stwierdza, że potrzebuje ona symbolizmu władzy. Różne formy i sposoby ekspresji symbolicznej są jednak wtórne, przynajmniej w sferze stosunków społecznych, wobec bardziej podstawowej władzy symbolicznej – władzy, która nie tkwi w samym symbolu, lecz jest własnością stosunków społecznych. Bez nich symbole stają się tylko rekwizytami. Bourdieu uważa, że symbol może być właściwie opisany przez potrójną strukturę: znaczenia, oceniania i wiary: „[...] słowa, wypowiedzi nie są tylko (poza wyjątkowymi okolicznościami)

309 J. Niżnik, *op. cit.*, s. 8 i n.

310 M. Sobecki, *Komunikacyjne i integracyjne znaczenie symboli kulturowych na przykładzie muzyki*, „Ars inter Culturas” 2010, nr 1, s. 23 i n.

311 J. Niżnik, *op. cit.*, s. 35.

znakami, które mają być rozumiane i odszyfrowywane; są także znakami bogactwa, których intencją jest być ocenianymi i cenionymi, oraz znakami autorytetu, których intencją jest, aby im wierzyć i być posłusznym<sup>312</sup>. Efekt symboliczny powstaje natomiast w wyniku wymiany komunikacyjnej uwarunkowanej relacjami społecznymi. Chodzi tu o istotną właściwość symboli dyskursywnych, ale dotyczy to też wszystkich innych symboli. Właściwość tę francuski socjolog nazywa siłą symboliczną<sup>313</sup>.

Symboliczny charakter otaczającej na rzeczywistości można natomiast analizować w wielu wymiarach, w tym poprzez wzory kultury, rytuały, język czy proksemikę.

Elementy materialne oraz przestrzenne architektury są znakami-nośnikami informacji. System form architektonicznych jest środkiem komunikacji i posiada własne znaczenie semiotyczne. Obiekt architektoniczny stanowi pewien kanał komunikacji (m.in. socjokulturowej, społeczno-politycznej) i wiadomość w przestrzeni i czasie. Forma architektoniczna, która niesie znaczenie semantyczne, pełni funkcję komunikacyjną w procesie ludzkiej działalności, należy do jednego ze sztucznych języków stworzonych przez człowieka<sup>314</sup>.

Automatyczne uleganie autorytetom oznaczać może uleganie jedynie symbolom czy oznakom autorytetu, nie zaś jego istocie. Jak wskazuje Robert Cialdini, do tych symboli należą np. tytuły i ubrania. Osoby posiadające któryś z tych symboli silniej mogą wpływać na innych, nawet jeżeli w istocie nie są one rzeczywistymi autorytetami. Ponadto ludzie nie tylko często ulegają takim symbolom, ale też nie doceniają skali swojej własnej wobec nich uległości<sup>315</sup>. Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, należy zauważyć, że komunikacja na sali sądowej osadzona jest w symbolicznych emblematkach związanych ze strojem i etykietą tytułarną.

312 P. Bourdier, *Language and Symbolic Power*, Cambridge, Mass 1991, s. 66, [w:] E. Hałas, *Symbole...*, *op.cit.*, s. 160.

313 *Ibidem*.

314 N. Khoma, *Symbolizm architektoniczny: polityka wyrażona w kamieniu*, „Historia i Polityka” 2016, nr 15(22), s. 124.

315 R. Cialdini, *Wywieranie...*, *op. cit.*, s. 219.

Obowiązujące zwroty tytułarne oraz towarzyszące im różnorodne symbole proksemiczne czy wertykalne nie pozostawiają wątpliwości co do hierarchicznej struktury relacji i komunikacji na sali rozpraw. Już sam zwrot *proszę wysokiego sądu* symbolizuje nadrzędną pozycję sędziego w stosunku do osoby, która w ten sposób się zwraca. W połączeniu natomiast z symboliką wertykalną, czyli sytuacją, w której sędzia siedzi, a osoba składająca zeznanie stoi, jak również z symboliką proksemiczną dotyczącą odległości, wysokości oraz przestrzeni (o czym szerzej w dalszej części niniejszego opracowania), na sali sądowej rysuje się jasny i czytelny – dekodowany zarówno w sposób bezpośredni, jak również intuicyjny – podział uczestników postępowania w oparciu o kryterium ważności.

Drugim wskazanym przez Cialdiniego emblematem symbolicznym mogącym wyzwolić mechaniczną uległość jest ubranie<sup>316</sup>. Dla wyróżnionych członków postępowania sądowego przyjmuje szczególną postać – togi. O ile jej wygląd, co zostało wskazane poniżej, szczegółowo określa ustawodawca, o tyle trzeba zauważyć, że dla osób będących po raz pierwszy na sali sądowej jest to strój o niezrozumiałej symbolice i znaczeniu. Interpretacja znaczenia togi odbywa się więc w znacznej mierze intuicyjnie, poprzez postrzeganie tych osób jako ważniejszych, profesjonalnych uczestników postępowania. Pozycjonowanie uczestników postępowania poprzez ubiór powoduje w sposób naturalny poczucie dysproporcji w zakresie kompetencji oraz znaczenia i istotności w relacji pomiędzy uczestnikami postępowania. Artykuł 84. §1 Prawo o ustroju sądów powszechnych wskazuje, że „sędzia na rozprawie i posiedzeniu z udziałem stron, odbywającym się w budynku sądu, używa stroju urzędowego. Strojem urzędowym sędziego jest toga, a sędziego przewodniczącego na rozprawie lub posiedzeniu – także nakładany na kołnierz togi łańcuch z wizerunkiem orła”<sup>317</sup>. Na podstawie art. 84 §2 Prawo o ustroju sądów powszechnych zostało wydane rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 14 października 2011 roku w sprawie wzoru stroju urzędowego sędziów na rozprawie<sup>318</sup>,

316 *Ibidem*, s. 210.

317 Art. 84 § 1. Ustawy o ustroju sądów powszechnych.

318 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 października 2011 r. w sprawie wzoru

które w załącznikach określa wzory i szczegółowe opisy togi oraz łańcucha z wizerunkiem orła. We wzorze togi charakterystyczne jest, że kołnierz togi i mankiety mają wypustkę w kolorze fioletowym, a przy kołnierzu togi wszywa się żabot z materiału w tym samym kolorze. Odróżnia to strój urzędowy sędziów od strojów używanych przez prokuratorów (kolor czerwony), adwokatów (kolor zielony), radców prawnych (kolor ciemnoniebieski) oraz radców i starszych radców Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa (kolor błękitnoszary). Wzór wizerunku orła odpowiada wymaganiom określonym w art. 28 ust. 1 Konstytucji RP i art. 2 ust. 1 ustawy z 31 stycznia 1980 roku o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych<sup>319</sup>.

Sędzia nosi togę na rozprawie oraz na posiedzeniu (jawnym) niebędącym rozprawą, odbywającym się z udziałem stron w budynku sądu. Obowiązek noszenia togi jako stroju urzędowego dotyczy tych sytuacji, gdy sędzia występuje publicznie, w budynku sądu, zasiadając na sali sądowej podczas rozprawy lub posiedzenia z udziałem stron. Są to okoliczności wymagające podkreślenia roli sądu i sędziego w wymierzaniu sprawiedliwości.

Sędzia występuje bez togi na posiedzeniach sądu odbywających się bez udziału stron (np. na posiedzeniach niejawnych w postępowaniu cywilnym) oraz gdy nie wykonuje czynności orzeczniczych. Należy jednak, jak wskazuje Jacek Gudowski, zaaprobować postulat przedstawiony w piśmiennictwie, aby obowiązek noszenia togi rozciągnąć także – na wzór sędziów Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego – na posiedzenia jawne. Chodzi o sytuacje wystąpień publicznych sędziów oraz zasiadanie w salach rozpraw (posiedzeń) w dostojnym otoczeniu, w którym „cywilne” ubranie razi i drażni. Często zresztą przebieg posiedzenia jawnego nie różni się od przebiegu rozprawy, w związku z czym wymagana jest jego solenna oprawa<sup>320</sup>. Podczas rozprawy tóg używają tylko: prokuratorzy, adwokaci, radcowie prawni oraz radcowie

---

stroju urzędowego sędziów, Dz. U. Nr 225, poz. 1354.

319 Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. O *godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych*, Dz. U. 1980, Nr 7 poz. 18.

320 J. Gudowski, *Toga i biret – historia i współczesność urzędowego stroju sędziego*, [w:] *Ars et usus, Księga pamiątkowa ku czci Sędziego Stanisława Rudnickiego*, Warszawa 2005, s. 167 i n.



prawni Prokuraturii Generalnej, w związku z czym należy uznać za niedopuszczalne używanie tóg – co niestety nierzadko się zdarza – np. na korytarzach sądowych, w sekretariatach, w wystąpieniach telewizyjnych, w bufetach itp.<sup>321</sup>.

W przypadku sędziego przewodniczącego rozprawie lub posiedzeniu dodatkowym elementem stroju urzędowego jest nakładany na kołnierz togi łańcuch z wizerunkiem orła. W składzie orzekającym sądu tylko przewodniczący składu zakłada łańcuch. Łańcuch z wizerunkiem orła służy podkreśleniu roli sądu i sędziego w wymierzaniu sprawiedliwości, nawiązując do historycznych czasów, w których wymiar sprawiedliwości był prerogatywą królewską<sup>322</sup>.

Do 12 października 2011 roku art. 84 § 1 przewidywał, że do stroju urzędowego sędziego należy również biret, jeżeli jego używanie wynika z przepisów o czynnościach sądowych. Jednakże od chwili wejścia w życie obecnie obowiązującego *Prawa o ustroju sądów powszechnych* przepisy o czynnościach sądowych w sądach powszechnych nie przewidywały już obowiązku używania przez sędziego biretu. Nowelizacja z 2011 roku zniosła choćby tylko potencjalną możliwość, od dawna niewykorzystywaną w praktyce, używania przez sędziów sądów powszechnych biretu jako elementu stroju urzędowego. Biret stanowi natomiast nadal element stroju urzędowego sędziów Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego.

W uzupełnieniu powyższych spostrzeżeń należy również nadmienić, że – jak pokazuje praktyka – poszczególne sądy wprowadzają również obowiązek noszenia togi przez protokolanta. Przykładem jest tu chociażby Sąd Okręgowy w Warszawie, gdzie od 2013 roku protokolanci noszą gładkie czarne togi. Jak

321 Por. § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 27 listopada 2000 r. w sprawie określenia stroju urzędowego adwokatów biorących udział w rozprawach sądowych, Dz. U. Nr 112, poz. 1183; § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 27 listopada 2000 r. w sprawie określenia stroju urzędowego radców prawnych biorących udział w rozprawach sądowych, Dz. U. Nr 112, poz. 1184; § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 27 listopada 2000 r. w sprawie określenia stroju urzędowego prokuratorów powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury i wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury biorących udział w rozprawach sądowych, Dz. U. Nr 112, poz. 1185; wreszcie § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 14 lutego 2006 r. w sprawie określenia wzoru stroju urzędowego radców Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa biorących udział w rozprawach sądowych, Dz. U. Nr 41, poz. 277.

322 J. Gudowski, *Toga...*, op. cit., s. 155.

wskazuje sędzia Maja Smoderek<sup>323</sup>, wcześniej obowiązywał pracowników zapis regulaminu pracy, który nakazywał ogólnie przestrzeganie kultury ubioru dla zachowania powagi miejsca pracy. Togi to coś więcej, to strój ujednolicony, który sprawia, że urzędnicy sądowi protokołujący przebieg rozpraw wyglądają godnie i odpowiednio do powagi wykonywanych czynności i instytucji, w której pracują<sup>324</sup>. Jakkolwiek takie rozwiązanie wydaje się logiczne i z równych względów jak najbardziej uzasadnione, o tyle należy zauważyć, że – biorąc pod uwagę symboliczny charakter togi – ubranie jej przez protokolanta stawia strony/świadków postępowania w symbolicznej mniejszości osób „niewyróżnionych”.

Hierarchię społeczną wyrażają symbole wertykalne (kody wertykalne)<sup>325</sup>. Kategoria wertykalna (pionowa) jest najważniejsza – nie tylko organizuje i hierarchizuje świat społeczny, lecz także go wartościuje<sup>326</sup>. Symbole wertykalne przeciwstawiają to, co istnieje „w górze”, temu, co umieszczone „na dole”. „W górze” są niebo, gwiazdy i inne ciała niebieskie, „w dole” zaś ziemia i to, co pod nią. Mamy więc do czynienia z diadą góra – dół, w oparciu o którą powstają konkretne wertykalne symbole<sup>327</sup>.

Jak wskazuje Jan Franciszek Jacko, z symboliką góry i wysokości wiąże się symbolika „wysokiego miejsca”, która może wskazywać na wartości lub siłę<sup>328</sup>. W społecznym wymiarze przestrzeni odbijają się także hierarchie

323 Maja Smoderek, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie.

324 M. Domagalski, *W Warszawie togi dla protokolantów*, 18.08.2013, <https://www.rp.pl/artykul/1039588-W-Warsawie-togi-dla-protokolanow.html> [dostęp: 31.08.2019].

325 F.J. Jacko, *Proksemiczne strategie autoprezentacji*, [w:] S. Lachiewicz, M. Matejun (red.), *Problemy współczesnej praktyki zarządzania*, t. 1, Wydawnictwo Politechniki Łódzkiej, Łódź 2007, s. 453.

326 M. Cobel-Tokarska, *Przestrzeń społeczna: świat – dom – miasto*, [w:] E. Tarkowska, A. Firakowska-Mankiewicz, T. Kanasz (red.), *Krótkie wykłady z socjologii. Przegląd problemów i metod*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2011, s. 49 i n.

327 M. Eliade, *Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Opus, Łódź; A.T. Mann, *Sacred Architecture* Barnes and Noble, New York 1993, s. 27–30.

328 J.F. Jacko, *Struktura symboli wertykalnych a ich rola w komunikacji międzykulturowej i w zarządzaniu*, [http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl\\_11089\\_2154/c/j\\_jacko\\_STRUKTURA\\_SYMBOLI\\_WERTYKALNYCH.pdf](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_2154/c/j_jacko_STRUKTURA_SYMBOLI_WERTYKALNYCH.pdf) (s. 1–18), s. 50 [dostęp: 15.08.2019].

obecne wśród ludzi. Zwykle wysokość, w tym także wysokie miejsce, kojarzy się więc z „wysokimi” wartościami, autorytetem i pozycją społeczną. Kontekst sytuacyjny i kulturowy w dużym stopniu dookreśla znaczenie symboli wertykalnych. Dlatego też sytuowanie się nieco wyżej od rozmówcy może być sposobem tworzenia wrażenia autorytetu lub siły. Skoro wysokość kojarzy się z autorytetem, to jedną z metod tworzenia wizerunku własnej zwierzchności jest usadowienie się nieco wyżej od rozmówcy. Może temu służyć wyprostowana postawa ciała lub nieco wyższy fotel. Przedmioty o silnych podstawach, „stojące mocno na ziemi”, mogą dawać wrażenie stabilności i autorytetu osoby lub instytucji, którą reprezentują. Dlatego często zdarza się, że nawet przy zachowaniu równego poziomu siedzeń, fotel zajmowany przez ważniejszą osobę jest nieco solidniejszy<sup>329</sup>.

Należy podkreślić, że nie tylko fizyczna przestrzeń, ale też symbolika przedmiotów decyduje o proksemicznym dystansie. Skoro, jak zostało to wskazane powyżej, wysokość kojarzy się z autorytetem, to jedna z metod tworzenia wizerunku zwierzchności polega na usadowieniu sędziego za stołem sędziowskim, który zawsze jest znacznych rozmiarów, czyli większy od pozostałych stołów i ław znajdujących się na sali posiedzeń sądu. Ma to istotne znaczenie. Przedmioty większe, cięższe i solidniejsze sugerują bowiem, że należą do kogoś ważniejszego. Ponadto im większe rozmiary np. biurka lub stołu sędziowskiego, tym dość często oznacza to wyższy status siedzącej za nim osoby. Co więcej, im większy tego typu mebel, tym mocniejsza i niekontrolowana wobec drugiej osoby sztywność i formalizm, a szeroki blat dodatkowo zwiększa dystans dzielący rozmówców. Osoba siedząca za nim uzyskuje także psychiczną przewagę nad swoim rozmówcą<sup>330</sup>.

Ten rodzaj symbolizmu wykorzystuje się chociażby w architekturze, gdzie np. w okresie absolutyzmu ogromne zespoły pałacowe symbolizowały potęgę królewską<sup>331</sup>. Ponadto duże przedmioty stojące między rozmówcami tworzą

329 *Ibidem*, s. 17.

330 W. Sikorski, *Gesty zamiast słów. Psychologia i trening komunikacji niewerbalnej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007, s. 216.

331 N. Khoma, *Symbolizm...*, *op. cit.*

poczucie większej odległości niż rzeczywista. A zatem wielkość stołu sędziowskiego oznacza nie tylko jego dominującą pozycję w hierarchii na sali, ale również określa dystans oddzielający go od pozostałych uczestników postępowania<sup>332</sup>.

Podobnie rzecz się ma z krzesłem sędziowskim. Jego rozmiar – większy od pozostałych krzeseł na sali oraz wyższe oparcie, które optycznie czyni sędziego wyższym, sugeruje, że należy ono do kogoś ważniejszego niż świadek lub strona postępowania. Symboliczny charakter ma również fakt, że posadowiony jest na podwyższeniu. Oznacza to, że sędzia siedzi wyżej, a zatem w symboliczny sposób góruje nad pozostałymi uczestnikami postępowania. Znaczącą rolę odgrywa również postawa ciała sędziego. Sędziowie, m.in. z uwagi na konieczność stabilnego utrzymania łańcucha sędziowskiego na ramionach, przyjmują za stołem pozycję wyprostowaną, wręcz usztywnioną. Dla osoby postronnej pozycja ta może być postrzegana właśnie przez pryzmat kodu wertykalnego. Ponadto symbolika postawy wynika również z tego, że osoba mająca poczucie siły i bezpieczeństwa przyjmuje w sposób naturalny postawę wyprostowaną. Jeżeli się boi, ma tendencję do „zapadania się” w sobie. Obok wymiaru psychologicznego sposób, w jaki człowiek stoi (lub siedzi), jest również znaczący w sensie socjologicznym. Gdy mówimy, że jakaś osoba ma pozycję w społeczności, mamy na myśli to, że uznaje się ją za kogoś ważnego<sup>333</sup>.

A zatem podsumowując, rozmiar stołu i krzesła sędziowskiego, wyprostowana pozycja ciała sędziego, a także umieszczenie stołu na podwyższeniu (jeśli takie znajduje się na sali) powoduje, że świadek lub strona postępowania może czuć się przytłoczony i onieśmielony, co potęguje poczucie niepewności i stresu. Co więcej, wskazany powyżej układ przestrzenny niesie ze sobą element symboliczny w postaci „piramidy władzy”. Warto w tym miejscu zauważyć, że symboliczne znaczenie piramidy – utożsamiane z władzą, hierarchią, a nawet boskością, obecne jest na przestrzeni dziejów zarówno w architekturze, jak i religii. Watro chociażby wspomnieć o architekturze starożytnych cywilizacji wschodnich, gdzie piramida była uosobieniem zasady hierarchiczności władzy

332 J.F. Jacko, *Proksemiczne...*, op. cit., s. 450 i n.

333 A. Lowen, *Duchowość ciała*, tłum. Stefan Sikora, Wydawnictwo: Jacek Santorski & Co, Warszawa 2011, s. 105.

politycznej: władca wyższej rangi panował nad wszystkimi piętrami „piramidy” znajdującymi się pod nim; despotyczna władza przenikała w społeczeństwo, tworząc „piramidę społeczną”<sup>334</sup>. W cywilizacji starożytnego Egiptu symboliczne znaczenie piramidy odnosiło się do „prawzgórką wynurzającego się z pierwotnych wód. Wierzchołek piramidy miał związek ze Słońcem. Król pochowany w piramidzie, jako syn słonecznego boga Re, obejmuje w niebiańskich zaświatach funkcję swego ojca”<sup>335</sup>. W religii chrześcijańskiej np. w sposobie przedstawiania i symboliki Boga znajdują się odwołania się do konstrukcji piramidy.

Powracając do rozważań nad symboliką sali sądowej, należy wskazać, że osoba znajdująca się na miejscu dla świadków – świadomie lub nie – postrzega sędziego właśnie w układzie piramidalnym. Podstawę stanowi bowiem podwyższenie, na którym stoi biurko. Boki „trójkąta” zbliżają się do siebie przy blacie stołu, aby zetknąć się ze sobą na wysokości oparcia krzesła. W wierzchołku trójkąta znajduje się twarz sędziego. Dodatkowo symboliczną funkcję oznaczenia hierarchii pełni władza nad czasem: osoba ważniejsza decyduje o tym, kiedy zaczyna się rozmowa i kiedy powinna się skończyć. Ten, kto wypowiada ostatnie słowo w rozmowie, robi wrażenie kogoś, kto decyduje o jej zakończeniu<sup>336</sup>. A zatem sędzia, decydując o czasie rozpoczęcia i zakończenia posiedzenia, jak i o ilości czasu, jaki przeznaczą na słuchanie stron i świadków, w sposób symboliczny akcentuje swoją nadrzędną rolę pośród wszystkich uczestników postępowania.

Symboliczny charakter relacji na sali rozpraw może być również postrzegany przez pryzmat sfer społecznych. W literaturze przedmiotu wiele uwagi poświęcono analizie obecności jednostki w świecie społecznym. Wskazuje się przy tym na cztery zasadnicze sfery: publiczną, społeczną, prywatną i intymną. Istnienie każdej z tych sfer ma wymiar kulturowy. Stoi za nim zespół reguł oraz konwencji zapisanych (bądź nie) w świadomości jednostkowej

334 N. Khoma, *Symbolizm...*, *op. cit.*, s. 125 i n.

335 M. Pąckiński, *Symbolika piramidy w rytuałach wolnomularstwa a filozofia Nietzschego (prolegomena)*, Napis – Seria XVI, Warszawa 2010, s. 422.

336 *Ibidem*.

i zbiorowej danego miejsca i czasu. I tak sfera publiczna oznacza przestrzeń aktywności człowieka adresowaną do innych ludzi, a także poprzez nich (to znaczy wyłącznie z ich nieodzownym udziałem) się realizującą. Sfera społeczna ludzkiego życia jest przestrzenią aktywności człowieka w jego rozmaitych funkcjach i rolach: zawodowych, przyjacielskich, koleżeńskich itp. Sfera prywatna ludzkiej egzystencji zawiera w sobie role i funkcje zamykające się w przestrzeni życia domowego, rodzinnego i prywatnego. Sfera intymna dotyczy natomiast spraw głęboko osobistych<sup>337</sup>. Biorąc zatem pod uwagę charakter relacji realizowanych na sali sądowej, zwłaszcza pomiędzy sadem a nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania, należy zauważyć, że każda ze wskazanych powyżej sfer społecznych pozostaje zaangażowana w trakcie postępowania sądowego. O ile bowiem w sposób naturalny angażowane są sfery publiczna i społeczna, o tyle sfera prywatna i intymna stają się na sali sądowej przedmiotem relacji poprzez istotę i zakres sprawy, wokół której toczy się spór.

W praktyce życia społecznego symboliczne znaczenie relacji proksemicznych nieustannie przekłada się na fizyczny oraz somatyczny wyraz kontaktów czy też barier łączących bądź dzielących jednostki i grupy ludzkie. W tym sensie wydaje się ono w niektórych sytuacjach komunikacyjnych czymś niemal namacalnym<sup>338</sup>.

Istotne znaczenie ma również symbolika samego języka. Bourdieu wskazuje w tym obszarze na znaczenie dyskursu autorytetów. O ile autor ten w swoich rozważaniach odnosi się do wykładu czy kazania, o tyle należy zauważyć, że przedstawione przez niego spostrzeżenia w pełni odnoszą się do komunikacji na sali sądowej. W dyskursie autorytetów język nie musi być zrozumiały dla słuchaczy, powinien być natomiast uznany za autorytatywny, wypowiedany w uprawomocnionej sytuacji i według uprawomocnionych reguł. Francuski socjolog postuluje przede wszystkim badanie społecznych warunków uznania rytuału, wytwarzania wierzeń i „nierozpoznawalności” tego procesu, a nie

---

337 M. Hendrykowski, *Proksemika. Studium z antropologii kulturowej*, Przestrzenie Teorii 23, Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2015, s. 40 i n.

338 *Ibidem*, s. 45.

tylko opisywanie jego, jak mówi, „liturgii”, to znaczy form publicznej manifestacji autorytetu. Uwypukla wymiar społeczny symbolizacji – autorytet<sup>339</sup>.

„Bezgłośny język” proksemiki stanowi system znaczeń i konwencji organizujących wszelką ludzką aktywność w ramach danej kultury. Relacje proksemiczne porządkują świat, stając się modelem niezliczonej ilości przekazów współtworzących społeczną komunikację<sup>340</sup>. Proksemika bada więc przestrzenne stereotypy ludzkiego zachowania i wpływ przestrzeni na komunikację międzyludzką. Jest nauką z pogranicza różnych dziedzin wiedzy, m.in. psychologii, socjologii i filozofii. Do jednego z ważniejszych jej osiągnięć należy ujawnienie i zbadanie związku zachodzącego między więziami społecznymi „proksemicznymi relacji” a przestrzenią<sup>341</sup>. System relacji proksemicznych pozostaje czytelną dla danej społeczności metainformacją i kodem zachowań. A to oznacza, że zawiera w sobie reguły, nakazy i zakazy obowiązujące wszystkich jego beneficjentów i użytkowników. W obecnej swej postaci system ten nie tylko modeluje granice (progi) poszczególnych sfer życia społecznego, lecz także umożliwia przemieszczanie się i przechodzenie z jednej do drugiej<sup>342</sup>. Relacje przestrzenne można również uważać za swoisty kod o ustalonym miejscu w symbolicznym uniwersum. Jego nieznanomość bądź niedostatecznie staranne stosowanie prowadzi najczęściej do zakłóceń w procesach komunikacyjnych, w tym również tych angażujących środki dyskursywne. Ponadto wzory proksemiczne odgrywają zasadniczą rolę w procesach adaptacyjnych. Poprzez odpowiednią organizację przestrzeni można ludzi do siebie zbliżać albo takie zbliżenie utrudniać<sup>343</sup>.

339 P. Bourdieu, *Language...*, *op. cit.*, s. 163.

340 M. Hendrykowski, *Proksemika...*, *op. cit.*, s. 49.

341 J.F. Jacko, *Zarządzanie dystansem w edukacji i w biznesie: antropologiczne założenia proksemiki i ich wpływ na strategie komunikowania*, s. 73, [http://jacko.econ.uj.edu.pl/Publ/proksemika/AntropologiczneZalozeniaProksemiki\\_Jacko\\_2006\\_fragment.pdf](http://jacko.econ.uj.edu.pl/Publ/proksemika/AntropologiczneZalozeniaProksemiki_Jacko_2006_fragment.pdf) [dostęp: 12.08.2019].

342 M. Hendrykowski, *Proksemika...*, *op. cit.*, s. 49.

343 J. Niżnik, *Symbole...*, *op. cit.*, s. 85 i n.

## 4.2. Proksemika

W świetle powyższych spostrzeżeń należy zatem zastanowić się, w jaki sposób proksemika wpływa na proces komunikacji na sali sądowej. Punktem wyjścia rozważań jest pojęcie przestrzeni.

Edward Twitchell Hall, jeden z najwybitniejszych badaczy przestrzeni, w swojej pracy *The Hidden Dimension* zaprezentował sposób patrzenia na miejsce społecznych interakcji poprzez strukturę przestrzeni, dystanse oraz kulturowe uwarunkowania proksemiki. Opisuje on strukturalny model przestrzeni wykorzystywanej przez człowieka, w którym można wyodrębnić trzy zasadnicze obszary. Pierwszy z nich to „przestrzeń trwała” – zorganizowana w sposób stały, czyli budowle, topografia miast, wnętrza domów (przy czym to, co w jednej kulturze jest przestrzenią trwałą, w innej może być na pół trwałą i odwrotnie). Drugi obszar obejmuje „przestrzeń na pół trwała”, a zatem ustawienie mebli w pomieszczeniu. W tej właśnie kategorii Hall wyróżnia przestrzenie dospołeczne i odspołeczne, a więc sprzyjające interakcjom i zniechęcające do nich. Autor wskazuje, że ustawienie np. foteli pod kątem prostym do siebie sprzyja konwersacji, natomiast ustawienie ich obok siebie lub naprzeciwko będzie konwersację hamować. Trzeci wskazany obszar przestrzeni wykorzystywanych przez człowieka odnosi się do „przestrzeni nieformalnej, czyli dystansu międzyludzkiego”<sup>344</sup>. Ważną rolę odgrywa również spostrzeżenie, że znaczenia zawarte w przestrzeni (również w jej aranżacji) ludzie odbierają instynktownie. Na najbardziej podstawowym poziomie kod przestrzeni cechuje się uniwersalizmem. Wynika ona z jednakowej u wszystkich budowy ciała: symetrii strony prawej i lewej, zwrotu twarzy ku przodowi, pionowego ustawienia ciała ze zwrotem ku górze, tam, gdzie głowa. Ogólnie rzecz ujmując, człowiek postrzega przestrzeń w odniesieniu do swojego ciała i tak ją wartościuje.

---

344 M. Cobel-Tokarska, *Przestrzeń...*, op. cit., s. 49 i n.



Szczegóły aranżacji i wyglądu sali sądowej prawodawca określił w *Regulaminie urzędowania sądów powszechnych*<sup>345</sup>. Wskazano w nim, że przewodniczący składu orzekającego zajmuje miejsce środkowe za stołem sędziowskim, a pozostali członkowie miejsca obok przewodniczącego, przy czym drugi sędzia po lewej stronie przewodniczącego (§ 85.1). Prokurator, oskarżyciel inny niż prokurator, powód, wnioskodawca lub przedstawiciel społeczny zajmują miejsca przed stołem sędziowskim po prawej stronie sądu, a oskarżony, pozwany i inni uczestnicy postępowania – po lewej stronie sądu. Interwenient uboczny zajmuje miejsce obok strony, do której przystąpił (§ 85.5). Protokolant zasiada przy stole sędziowskim po lewej stronie sądu, o ile przewodniczący nie zarządzi inaczej (§ 85.4)<sup>346</sup>. Osoba przesłuchiwana zajmuje pozycję w miejscu umożliwiającym niezakłóconą obserwację przebiegu przesłuchania przez sąd, strony, uczestników postępowania nieprocesowego, obrońców lub pełnomocników (§ 86.3), a zatem na środku sali. Jeżeli na sali jest publiczność lub media, to miejsca dla nich przeznaczone są za plecami zeznającego świadka. Układ ten powoduje, że osoba składająca zeznanie znajduje się w nowej i niekomfortowej sytuacji komunikacyjnej. A zatem proksemika określa, jak ludzie używają przestrzeni oraz w jaki sposób przestrzeń i miejsce wpływają na człowieka, kształtują jego zachowania i relacje z innymi. Ponadto dotyczy ona oceny funkcjonalności miejsca i jego aranżacji, co wpływa na samopoczucie, wywołuje określone emocje i ukierunkowuje działania osób w nim znajdujących się<sup>347</sup>.

Sala rozpraw, z uwagi na swoją specyfikę i panujące w niej (dla większości osób niezrozumiałe) zasady, nie jest miejscem przyjaznym dla świadków. Aby jednak zrozumieć wyzwanie, z jakim poradzić muszą sobie osoby, które po raz pierwszy są uczestnikami postępowania sądowego, należy zastosować podejście holistyczne. We współtworzonej głównie przez Maxa Wertheimera,

345 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 r. *Regulamin urzędowania sądów powszechnych*, Dz. U. z dnia 30 grudnia 2015 r., poz. 2316. Na podstawie art. 41 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 133 z późn. zm.).

346 *Ibidem*.

347 B. Skałbiana, A. Gretkowski, *Szpital jako miejsce (nie)przyjazne dziecku – rola proksemiki w procesie leczenia*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2016, nr VIII, s. 417.

Kurta Koffkę i Wolfganga Köhlera psychologii postaci (*Gestalttheorie*) zakłada się bowiem, że zmysłowe doświadczenie oraz poznanie nie polegają na biernej recepcji pojedynczych bodźców, lecz na twórczej percepcji pewnej całości (obrazu przedmiotu jako całości, niesprowadzalnej do sumy tworzących go elementów). Przedmiot spostrzegania jest równocześnie jego konstruktem (wytworem), zależnym od takich czynników, jak pamięć, doświadczenie, wiedza, nastawienie, pragnienie itd.<sup>348</sup>.

Postrzegając więc sytuację składania zeznań w sposób wielowymiarowy, należy zwrócić uwagę na takie zagadnienia, jak nasycenie i wartościowanie emocjonalne, przestrzeń i postawę podczas składania zeznań, symbolikę i formalizm tegoż procesu, jak również kompetencje komunikacyjne świadka lub strony postępowania.

O ile kwestia symboliki i emblematów została omówiona powyżej, a emocjom poświęcono rozdział 4.3 niniejszego opracowania, o tyle w tym miejscu zaprezentowane zostaną przestrzenne uwarunkowania procedury słuchania świadków postępowania.

Jak zostało to wskazane powyżej, podczas składania zeznań świadkowie znajdują się w miejscu do tego przeznaczonym, czyli pośrodku przestrzeni pomiędzy sędzią a stronami i ich pełnomocnikami oraz widownią czy mediami. W rezultacie postawione zostają w niekomfortowej i nienaturalnej sytuacji. Wynika ona z faktu, że w naszej kulturze komunikacyjnej uczestnicy procesu komunikacyjnego powinni być zwrócenii do siebie przodem. Ten układ na sali sądowej zachowuje się jedynie w relacji sąd–osoba składająca zeznanie lub wyjaśnienia. Pełnomocnicy stron znajdują się natomiast z prawej i lewej strony, a ewentualna publiczność lub media, obecne podczas posiedzenia jawnego, mają swoje miejsce za plecami świadka lub zeznającej strony. Taki układ komunikacyjny może wywołać u osób stojących w miejscu dla świadka poczucie dyskomfortu i utraty kontroli. Będąc bowiem na środku sali, nie widzą oni reakcji siedzących z tyłu, ale – co warto zaznaczyć – bardzo często

348 A. Bandura, *Abstrakcyjne wariacje na kształt. O procesach, zasadach i teoriach abstrahowania w percepcji zmysłowej*, s. 60, [https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs18/dyskurs\\_18\\_BanduraAgnieszka.pdf](https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs18/dyskurs_18_BanduraAgnieszka.pdf) [dostęp: 15.08.2019].

je słyszą. Reakcje publiczności, które – z uwagi na odległość – mogą nie docierać do składu orzekającego, mogą denerwować, stresować lub deprymować świadka.

Warto w tym miejscu dodać, że w trudnych warunkach, a takimi niewątpliwie są okoliczności składania zeznań na sali sądowej, nieuchronnie pojawia się stres środowiskowy związany z miejscem. O ile zagadnienie stresu omówione zostało w dalszej części niniejszego opracowania, o tyle tu trzeba nadmienić, że stres może również wynikać z parametrów przestrzeni i/lub z obecności innych ludzi. Jako stresory mogą występować np. wielkość pomieszczenia (za duże, za małe, za wysokie, za niskie), oświetlenie (za mało, za dużo, zła jakość światła), hałas lub dokuczliwa cisza, a także zatłoczenie<sup>349</sup>.

Kolejny element to postawa podczas składania zeznań. Zgodnie z przywołanym *Regulaminem urzędowania*, „w czasie posiedzenia lub rozprawy każda osoba powstaje z miejsca, gdy przemawia do sądu lub gdy sąd zwraca się do niej [...]” (§ 86.2)<sup>350</sup>. Oznacza to, że podczas składania zeznań lub wyjaśnień świadek czy strona postępowania jest jedyną osobą, która stoi, podczas gdy pozostali uczestnicy postępowania zajmują pozycję siedzącą. W uzasadnionych przypadkach, np. ze względów zdrowotnych lub konieczności prawidłowego utrwalenia dźwięku albo obrazu i dźwięku, sąd może zezwolić na pozostawanie w pozycji siedzącej.

O ile sędziom i osobom zaznajomionym z procedurą taki stan rzeczy wydaje się oczywisty, o tyle dla ludzi po raz pierwszy uczestniczących w postępowaniu sądowym sytuacja ta może okazać się problematyczna z kilku powodów. Po pierwsze, z uwagi na znaczenie symboliczne. W naszym obszarze kulturowym za nietakt uznaje się siedzenie podczas rozmowy z osobą ważniejszą lub starszą, gdy ta stoi. Tu wertykalna symbolika ustępuje innej funkcji znaku, jaką jest wygoda. Po prostu wygodniej siedzieć niż stać, dlatego osoba ważniejsza lub starsza powinna wpierv zająć tę wygodną pozycję. Tam natomiast, gdzie wygoda nie odgrywa takiej roli, do głosu dochodzi symbolika wertykalna<sup>351</sup>.

349 *Komunikacja niewerbalna*, [http://z.nf.pl/i\\_ngo/doc/komunikacja\\_niewerbalna.pdf](http://z.nf.pl/i_ngo/doc/komunikacja_niewerbalna.pdf), s. 35 [dostęp: 15.08.2019].

350 *Rozporządzenie...*, *op. cit.*

351 J.F. Jacko, *Struktura symboli wertykalnych a ich rola w komunikacji międzykulturowej*

W sytuacji więc, w której np. świadek postępowania jest osobą starszą od przewodniczącego posiedzenia, może dojść u świadka do dysonansu poznawczego (w perspektywie funkcji znaku), a także wywołania dyskomfortu (w ujęciu symboliki wertykalnej).

Po drugie, problematyczność ujawni się ze względu na doświadczenia świadków i stron postępowania. Dla wielu osób sytuacja ta przypomina doświadczenia z okresu szkoły i uruchamia skojarzenia o nie zawsze pozytywnym zabarwieniu emocjonalnym. Dochodzi więc do określenia kontekstu sytuacji komunikacyjnej w aspekcie historycznym, gdzie uczestnicy odwołują się do innych zaistniałych w przeszłości epizodów. Zagadnienie składania zeznań lub wyjaśnień przez uczestników postępowania na sali sądowej w pozycji stojącej jest przedmiotem dyskusji w środowisku prawniczym.

Jak zauważa sędzia Maciej Strączyński, „w procesie kontynentalnym dominuje tradycja składania zeznań na stojąco. U nas wciąż brakuje szacunku dla sądu, więc lepiej pozostać przy obecnej tradycji”. Ponadto dodaje: „Zeznawanie na stojąco to tradycja uznania autorytetu sądu. Wzięło się to przecież z tego, że przed królem, który sprawował wymiar sprawiedliwości, trzeba było stać. Potem stawalo się także przed tymi, którzy to robili w imieniu monarchy; w Polsce przecież mówi się nawet »staje się przed sądem«<sup>352</sup>. Innego zdania jest natomiast sędzia Żurek. Argumentuje on, że „świadek ma przecież zeznawać w sposób nieskrępowany i spontaniczny. Przesłuchanie w pozycji siedzącej pozwala też uniknąć niebezpieczeństwa, że świadek lub strona postępowania, stojąc zbyt długo, zasłabnie za barierką. To prawda, że czasem trudno ocenić, ile w tym jest prawdy, a ile aktorskiej gry. Zdarzają się też choroby, których nie widać gołym okiem, więc sąd sam z siebie nie proponuje, by świadek zeznawał na siedząco<sup>353</sup>. Przyniesione wypowiedzi obrazują dwa przeciwstawne podejścia do analizowanej kwestii. Wśród sędziów pojawiają się również nieco

*i w zarządzaniu*, [http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl\\_11089\\_2154/c/j\\_jacko\\_STRUKTURA\\_SYMBOLI\\_WERTYKALNYCH.pdf](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_2154/c/j_jacko_STRUKTURA_SYMBOLI_WERTYKALNYCH.pdf), s. 15 [15.08.2019].

352 E. Ivanova, *Świadek to nie skazany: nie będzie siedzieć*, 16.01.2015, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/847210,swiadek-to-nie-skazany-nie-bedzie-siedziec.html> [dostęp: 15.08.2019].

353 A. Łukaszewicz, *Temida sadza świadka na krzesle*, 27.03.2008, <https://www.rp.pl/artykul/112122-Temida-sadza-swiadka-na-krzesle.html> [dostęp: 15.08.2019].

bardziej stonowane podejścia, w których wskazują oni, że „nie ma potrzeby wprowadzania zmian w regulaminie mówiących o tym, że świadek podczas składania zeznań ma stać. W praktyce, kiedy zeznania przeciągają się lub z góry wiem, że będzie długo trwało – od razu proponuję, aby świadek usiadł. Procedura na to pozwala”. Podobnie sędziowie wskazują na sytuację, w której zeznania lub wyjaśnienia składają osoby starsze, niepełnosprawne lub wskazujące na kłopoty zdrowotne.

W środowisku adwokatów również nie brakuje różnego podejścia do kwestii składania zeznań na stojąco. Jakkolwiek większość adwokatów nie widzi racjonalnych powodów utrzymywania obecnej tradycji stania podczas zeznań, to nie brakuje i takich głosów, które wskazują na inne podejście do problemu. Jak zauważa bowiem prof. Piotr Kruszyński, adwokat i procesualista z Uniwersytetu Warszawskiego, „obecnie świadek zawsze może poprosić o to, aby zeznawać na siedząco. Może jednak wskazane byłoby, aby sąd pouczał go o takiej możliwości”. W opinii natomiast mecenasa Zbigniewa Krügera<sup>354</sup> „występowanie świadków na stojąco jest wyrazem powagi i szacunku dla sądu. Sala sądowa to miejsce szczególne, w którym odbywa się misterium wymiaru sprawiedliwości. Dobrze, że co do zasady zeznania w sądzie mają charakter o wiele bardziej uroczysty niż np. zeznania składane w pokoju prokuratora czy funkcjonariusza policji”. Ponadto zauważa: „Uroczysta forma ma także wymiar psychologiczny: deprymuje i zniechęca np. do składania fałszywych zeznań. Za oceanem, choć świadkowie zeznają siedząc, uroczysty charakter i powagę zeznań podkreśla choćby dużo bardziej uroczysta forma przyrzeczenia składanego przez świadka. Uważam, że nie powinniśmy zmieniać sposobu składania zeznań przez świadków, chociażby ze względu na naszą tradycję i kulturę prawną”<sup>355</sup>.

Aby w pełni zrozumieć specyfikę przestrzennej organizacji sali sądowej, należy zauważyć, że – jak wskazuje Marta Cobel-Tokarska – w opisie przestrzeni społecznej pomagają dwa istotne pojęcia: „położenie” i „terytorium”. Położenie wyznacza dystans względem czegoś. Dystans można mierzyć w najprostszych

354 Zbigniew Krüger, adwokat z kancelarii Krüger & Partnerzy Adwokaci.

355 E. Ivanova, *Świadek...*, *op. cit.*

jednostkach fizycznych i wtedy ma charakter obiektywny (np. 20 m, 100 km itd.). Może on mieć także charakter społeczny – wtedy dystans dzielący grupy czy jednostki przebywające w danej przestrzeni uniezależnia się od fizycznej odległości<sup>356</sup>.

Pojęcie terytorium wywodzi się natomiast z nauk biologicznych. Chętnie używa go psychologia środowiskowa. „Termin »terytorium« [...] oznacza obszar geograficzny, który poprzez spersonalizowanie (osobowościowe nacechowanie) i fizyczne oznakowanie zabezpieczony jest przed naruszeniem. Jak z tego wynika, terytorium jest przestrzenią stałą i całkowicie niezależną od człowieka, ale niepozostającą bez wpływu na zachowania. [...] Istotą terytorium jest więc pojęcie obronnego odgraniczenia, wyznaczającego specyficzne zachowania terytorialne w ramach określonego miejsca (terytorium)”<sup>357</sup>. Poczucie terytorialności stanowi więc jeden z najsilniejszych czynników warunkujących stosunek człowieka do przestrzeni. Jemu zawdzięczamy potrzebę stawiania granic, oddzielania przestrzeni prywatnej od publicznej, indywidualnej od wspólnej<sup>358</sup>. Natomiast w opinii Edwarda T. Halla instynkt terytorialny (terytorializm) powoduje głównie powstanie stereotypów dystansu<sup>359</sup>. Ponadto zwykle wyznaczanie granic terytoriów ma postać niewerbalnego i podświadomego mikrokonfliktu. Podział terytorium dokonuje się natomiast spontanicznie przy pomocy przedmiotów i symbolicznych zachowań.

Jak zatem terytorialność określona zostaje na sali sądowej? W głównej mierze poprzez jasno wytyczone granice. Te bowiem oddzielają obszary podobne (by je od siebie odróżnić) i obszary odmienne (by zapobiec ich przenikaniu się). Utrudniają one dostęp, wyznaczają kraniec. Są niezbędne do określenia tożsamości (gdzie kończymy się „my”, a zaczynają „oni”), dla poczucia bezpieczeństwa, integralności, a także orientacji. Mogą być formalne i nieformalne, fizyczne i umowne; różnią się także szczelnością, a określane

356 M. Cobel-Tokarska, *Przestrzeń...*, op. cit., s. 48 i n.

357 A. Bańka, *Spółeczna psychologia środowiskowa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 161.

358 M. Cobel-Tokarska, *Przestrzeń...*, op. cit., s. 48 i n.

359 J.F. Jacko, *Zarządzanie...*, op. cit., s. 75.

przez nie obszary – poziomem otwartości/izolacji. To, co za granicą, bywa postrzegane jako niebezpieczne, nie należy się tam zapuszczać<sup>360</sup>. Powyższe określenie specyfiki granic pozwala na wskazanie, że przestrzeń sali sądowej w zasadzie określona jest, a po części wręcz zdefiniowana, poprzez różnego rodzaju granice. Na tej niewielkiej (zazwyczaj) przestrzeni znajdują się granice m.in. o charakterze fizycznym, symbolicznym, hierarchicznym, prawnym czy komunikacyjnym. Oddzielana jest prawda od fałszu, emocje od faktów, sprawiedliwość od bezprawia.

Jak wskazuje Cobel-Tokarska, z pojęciem granicy łączy się również pojęcie przejścia. W przestrzeni fizycznej ucieleśniają je drzwi, brama, próg, most. W drzwiach i progu ciągłość przestrzeni się przerywa. Przechodzimy z jednego miejsca do drugiego o innych właściwościach. To, co za progiem, nie jest takie samo jak to, co wewnątrz. Antropolodzy wiążą tę przestrzenną kategorię z rytuałem przejścia<sup>361</sup>. W przypadku sali sądowej ów rytuał przejścia staje się szczególnie wyrazisty. Przechodząc przez próg sali sądowej, świadkowie i strony postępowania wkraczają do nowej i – co zostało już tu wielokrotnie podkreślone – niezrozumiałej i określonej paragrafami rzeczywistości, w której wszystko, poczynwszy od zachowania, poprzez sposób komunikacji, na kodzie językowym skończywszy, jest inne: nieintuicyjne, niebezpośrednie i nieuznaniowe.

Spośród wszystkich wymienionych powyżej granic, biorąc pod uwagę uwarunkowania proksemiczne, które są przedmiotem rozważań w tej części opracowania, należy wskazać na przedmioty, które wytyczają fizyczne bariery na sali sądowej. I tak barierka, za którą stają świadkowie podczas składania zeznań czy wyjaśnień, w sposób oczywisty wyznacza linię, której osoba będąca w tym miejscu nie powinna przekraczać. Ławy zajmowane przez strony postępowania wraz ze swoimi pełnomocnikami również jasno wytyczają przestrzeń, w której mogą oni przebywać podczas trwania postępowania. Podobnie ławki dla publiczności wskazują obszar, którego bez zgody sądu nie można opuszczać podczas trwania rozprawy. Jednak w sposób najbardziej dosadny

360 M. Cobel-Tokarska, *Przestrzeń...*, *op. cit.*, s. 48 i n.

361 *Ibidem*, s. 49 i n.

granicę najważniejszego terytorium na sali sądowej wyznacza stół sędziowski. Określa on bowiem fizyczne i nieprzekraczalne granice władzy, autorytetu i prestiżu zasiadającego za nim sędziego. Ponadto, jak zostało to już omówione w części dotyczącej symboliki, postawny stół określa również granice symboliczne. Co więcej, stół sędziowski narzuca też określony sposób zachowania i komunikacji. Jego umiejscowienie oraz gabaryty wywołują u osoby stojącej przed nim mimowolną sztywność i formalizm, a osoba siedząca za stołem od początku ma psychiczną przewagę nad swoim interlokutorem. Łatwiej jest jej przez to nadawać ton rozmowie lub mieć inicjatywę<sup>362</sup>. Wreszcie badania Humphrego Osmonda i Robera Sommera dowiodły, że zachodzi związek pomiędzy umeblowaniem pomieszczenia a procesem konwersacji. Pośród różnych sytuacji komunikacyjnych autorzy wskazali właśnie komunikację poprzez biurko jako tę, która sprzyja współzawodnictwu i jest defensywna. Określili ją jako charakterystyczną dla urzędów, a biurko uznali za barierę komunikacyjną, gdyż podkreśla ono terytorium obu rozmówców i nie buduje przestrzeni dogodnej do negocjacji<sup>363</sup>. Przy tym ta bariera może być jeszcze wzmocniona dodatkowymi sprzętami umieszczonymi na biurku.

Rozważania nad przestrzennymi warunkami komunikacji na sali rozpraw warto uzupełnić jeszcze filozoficznym spojrzeniem na sąd i salę sądową jako miejsce ludzkich interakcji. Zygmunt Bauman oraz Marc Augé w swoich koncepcjach skontrastowali dwa typy miejsc. Pierwsze odnosi się do przestrzeni postrzeganych przez jednostki jako tożsamościowe, znajome i powiązane z nimi historycznie. Drugich natomiast nie można opisać za pomocą wymienionych powyżej atrybutów. Bauman określił je mianem „niby miejsc”<sup>364</sup>, a Augé nazwał „nie-miejscami”<sup>365</sup>. Jak wskazują ci autorzy, miejsca te nie sprzyjają identyfikacji, nawiązywaniu relacji i tworzeniu historii. W takich

362 A. Collins, *Mowa ciała. Co znaczą nasze gesty?*, „Człowiek i Natura” 2002, nr 2(19), s. 20.

363 *Komunikacja niewerbalna*, [http://z.nf.pl/i\\_ngo/doc/komunikacja\\_niewerbalna.pdf](http://z.nf.pl/i_ngo/doc/komunikacja_niewerbalna.pdf), s. 35 [dostęp: 18.08.2019].

364 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 159.

365 M. Augé, *Nie-miejsca: wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, PWN, Warszawa 2010, s. 53 i n.



„niby miejscach” ludzie nie zachowują się tak, jakby byli u siebie<sup>366</sup>. Jak zauważa Małgorzata Szatan, „nie-miejsca” („niby miejsca”) charakteryzuje korytarzowy charakter, poczucie osamotnienia i brak autentyczności<sup>367</sup>. To wystandaryzowane obiekty, w których obowiązują sprecyzowane reguły określające pożądane sposoby zachowania. Augé charakteryzuje „nie-miejsca” w opozycji do miejsc antropologicznych, służących identyfikacji i relacyjnym. Mają one dla jednostki następujące znaczenia: 1. historyczne, z racji stworzenia ich przez przodków; 2. tożsamościowe – jako miejsce urodzenia; 3. zamieszkiwania. Ponadto antropologicznie sytuują one człowieka<sup>368</sup>. Natomiast „nie-miejsca” obejmują zarówno przestrzenie przeznaczone dla określonej aktywności, jak i relacje jednostek z tymi przestrzeniami. Charakterystyczną cechą są zachodzące w nich interakcje człowieka z tekstami. W takich przestrzeniach umieszcza się różnego rodzaju tablice, ekrany z określonymi zaleceniami, zakazami czy informacjami. Po zapoznaniu się z nimi jednostka wie, jak się poruszać, i nie musi wchodzić w interakcje z innymi, aby uzyskać daną informację<sup>369</sup>. W „niby miejscach” każdy powinien robić to, co do niego należy, w przekonaniu, że robi to z własnej woli, nikt jednak nie powinien zachowywać się tak, jakby był u siebie<sup>370</sup>. Są to miejsca publiczne uniemożliwiające zmanifestowanie swojej tożsamości lub niepowtarzalności<sup>371</sup>. Postrzegając zatem budynek sądu w perspektywie „nie-miejsca” lub też „niby miejsca”, można skłonić się do stwierdzenia, że sądy (jako budynki) należą do miejsc, które członkowie społeczeństwa traktują w sposób przedmiotowy. O ile takie podejście do samego miejsca nie wydaje się niczym niewłaściwym, o tyle potencjalne „rozciągnięcie” tego spojrzenia na salę sądową i toczące się tam postępowanie może prowadzić do instrumentalizacji procesu komunikacji na sali sądowej.

366 Z. Bauman, *Płynna...*, *op. cit.*, 159.

367 M. Szatan, *Zanikanie przestrzeni publicznej we współczesnych miastach*, „Palimpsest” 2012, nr 2, s. 97.

368 M. Augé, *Nie-miejsca...*, *op. cit.*, s. 35.

369 *Ibidem*, s. 66–67.

370 Z. Bauman, *Płynna...*, *op. cit.*, s. 159.

371 M. Szatan, *Zanikanie...*, *op. cit.*, s. 97.

### 4.3. Emocje

Proces komunikacji na sali rozpraw w znacznej mierze warunkowany jest emocjami towarzyszącymi uczestnikom postępowania. Rodzaj, źródła oraz natężenie tych emocji stanowi przedmiot badań wielu dyscyplin naukowych. Jednak z punktu widzenia omawianego w niniejszym opracowaniu zagadnienia komunikacji na sali sądowej w perspektywie personalistycznej, konieczne trzeba wskazać wyzwania i bariery komunikacyjne mające związek z emocjami i ich wpływem na zachodzący na sali rozpraw proces wielowymiarowej interakcji. Emocje bowiem, stanowiąc spontaniczne reakcje człowieka na określony, wytworzący je obiekt, mogą być przyjemne lub nieprzyjemne i, co charakterystyczne, zawsze w naturalny sposób towarzyszą procesowi wartościowania. Przejawiają się one w mimice, doznaniach i ruchach ciała, zmianie naszego myślenia. Na poziomie fizjologicznym prowadzą do szybkiego zorganizowania reakcji różnych systemów biologicznych (wyraz mimiczny, napięcie mięśniowe, głos, autonomiczny układ nerwowy, układ hormonalny) i pojawienia się zmian umożliwiających nam skuteczne zachowanie. Pobudzają nas do działania i je podtrzymują – są bardzo ważne w motywacji. Odczuwane emocje informują nas o rezultatach nieświadomej oceny istotnych w danym momencie zdarzeń, kierują naszą uwagę na to, co dla nas ważne. Stosownie do tych informacji możemy decydować o podziale zasobów poznawczych będących w naszej dyspozycji<sup>372</sup>. Do wzbudzenia emocji wystarcza np. już sama tylko możliwość, że dane wydarzenie może okazać się dla doświadczającego podmiotu dobre lub złe czy nawet kojarzy się z czymś dobrym lub złym<sup>373</sup>. Pojawiają się one najczęściej w sytuacjach wymagających działań przystosowawczych, a towarzyszy im zwykle aktywność autonomicznego układu nerwowego wspierająca działanie wywołane emocją. Obok emocji istotną rolę w naszych reakcjach odgrywa nastrój, czyli modulacja i selekcjonowanie czynności poznawczych. Działa on jako podstawowy mechanizm zmiany

372 G. Wieczorkowska-Wierzińska, *Psychologiczne ograniczenia*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania UW, Warszawa 2011, s. 72.

373 L.Tymiakin, *O triadzie...*, *op. cit.*, s. 207.

przetwarzanych treści i sposobu ich przetwarzania, nasila też bądź osłabia pamięciową dostępność pewnych treści<sup>374</sup>.

Problematyką emocji zajmują się liczne nauki, w tym biologia, filozofia, psychologia czy neurobiologia. Jednak w podejściach tych brakuje, jak zauważa Dawid Winter, jednej wspólnej bazy teoretycznej, co skutkuje niemożnością stworzenia koncepcji na tyle ogólnej, aby uzgodnić różne kierunki badań stanów emocjonalnych<sup>375</sup>. Poszukując dla tych odmiennych podejść wspólnego mianownika, można za Andrzejem Jastrzębskim zauważyć, że emocje to tendencje „do” albo „od” potencjalnie odpowiedniego ich przedmiotu. Te jedne z najbardziej złożonych działań ludzkich angażują pewne reakcje organizmu, ale także poznanie oraz osąd praktyczny. Będąc tak złożone, nie działają zawsze automatycznie, lecz posiadają komponentę rozumową, co czyni je bardziej różnorodnymi, a jednocześnie też bardziej podatnymi na działanie nieadekwatne do właściwego im przedmiotu<sup>376</sup>.

Jak zauważa Grażyna Wiczorkowska-Wierzińska, emocje przeżywane w danej sytuacji są rezultatem procesów poznawczych, tj. sposobu, w jaki człowiek ocenia i rozumie swoją relację z otoczeniem. Stres psychologiczny powstaje więc wtedy, gdy dana sytuacja zostaje oceniona przez jednostkę jako nadwężająca lub przekraczająca posiadane przez nią zasoby i zagrażająca jej dobrostanowi psychicznemu. Stres oznacza zatem specyficzny typ relacji człowiek–środowisko, która powstaje w procesie wzajemnych interakcji między nimi. Proces ten może kształtować się w sposób ciągły w czasie lub podczas pojedynczych konfrontacji<sup>377</sup>.

374 P. Ekman, R.J. Davidson (red), *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999, s. 51–52.

375 D. Wiener, *Antycypacja a procesy emocjonalne. Kognitywistyczne ujęcie systemów emocjonalnych*, UAM, Poznań 2009, s. 45.

376 A. Jastrzębski, *Bez stałego meldunku. Emocje między biologią a humanistyką*, „Ruch Filozoficzny” R. LXXII, 2016, nr 1, s. 78.

377 M. Półtorak, *Psychiczne mechanizmy odczuwanego stresu i zadowolenia partnerów ze związku w okresie przyjścia na świat pierwszego dziecka*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. UW dr hab. B. Tryjarskiej, Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii, Warszawa 2013, s. 25.

Słowo „stres” dla większości ludzi oznacza zjawisko negatywne, nieprzyjemne, coś, czego chcieliby uniknąć<sup>378</sup>. W języku potocznym ma ono znaczenie pejoratywne i oznacza sytuację, w której stoimy przed koniecznością poradzenia sobie z trudnym i budzącym wiele przykrych emocji problemem. Problematyka stresu łączy wiele dyscyplin: medycynę, psychologię, socjologię. Historycznie jego badania dotyczyły prac z zakresu biologii (fizjologii i endokrynologii) i badań psychospołecznych. W rezultacie w różnych dyscyplinach naukowych można znaleźć odmienne konceptualizacje pojęcia stresu. W naukach biomedycznych stres rozumie się jako odpowiedź organizmu na jakiegokolwiek stawiane mu wymagania: fizyczne, psychologiczne lub somatyczne. W psychologii ujmuje się jako pewnego rodzaju proces, w jakim środowisko i jednostka wzajemnie oddziałują na siebie, przy czym niekiedy nacisk kładzie się bardziej na cechy reakcji osoby poddanej stresowi, czasem zaś na naturę sytuacji stresowej. W psychologii zdrowia dużą wagę przywiązuje się dodatkowo do czynników mediujących lub moderujących reakcję na stres, tj. do sposobów radzenia sobie i wsparcia społecznego<sup>379</sup>.

Pojęcie stresu jest powszechnie używane w języku potocznym w rozmaitych znaczeniach, jednak obecnie przyjęta jego naukowa definicja, sformułowana w 1936 roku przez kanadyjskiego lekarza Hansa Selye’a, mówi, że stres to „nie-swoista reakcja organizmu na wszelkie stawiane mu żądania”. Stres można zatem opisać jako zmianę w stanie fizycznym lub psychicznym organizmu, wywołaną działaniem potencjalnie zagrażających bodźców. Bodźce te nazywane są stresorami i mogą mieć różny charakter<sup>380</sup>.

Z kolei sama sytuacja stresująca może być spostrzegana w różny sposób, w tym jako strata (gdy dotyczy przeszłości), zagrożenie lub wyzwanie (gdy dotyczy przyszłości). Ocena w kategorii zagrożenia wiąże się natomiast ze spostrzeganiem niebezpieczeństwa w postaci możliwych fizycznych strat (zdrowia,

378 N. Ogińska-Bulik, Z. Juczyński, *Osobowość – stres a zdrowie*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010, s. 45.

379 M. Półtorak, *Psychiczne...*, op. cit., s. 24.

380 J. Sowa, G. Hess, *Stres a plastyczność mózgu*, „Wszechświat” 2015, t. 116, nr 1–3, s. 15.

ważnych dóbr materialnych lub osób – zagrożenie fizyczne) lub zagrożenia dla własnej wartości i pewności siebie czy pozycji społecznej (zagrożenie dla ego)<sup>381</sup>.

Włodzimierz Szewczuk traktuje natomiast poczucie zagrożenia jako jedno z czterech zasadniczych emocji człowieka (obok ograniczenia, pozbawienia i zaspokojenia)<sup>382</sup>. W psychologii generalnie przyjmuje się, że „wszystkie trudne emocje, których doświadczamy, reprezentują jakiś rodzaj zagrożenia. [...] Najczęściej zagrożenie to przekłada się na strach”<sup>383</sup>. Zagrożenie zmniejsza elastyczność myślenia i powoduje dogmatyzację przekonań (uproszczenie i usztywnienie sądów o rzeczywistości, czarno-białą polaryzację, dominację sądów skrajnych)<sup>384</sup>.

Zagadnienie bezpieczeństwa i zagrożenia szeroko opisali Stanisław Jarmoszko, Cezary Kalita oraz Jan Maciejewski w publikacji zatytułowanej *Nauki społeczne wobec problemu bezpieczeństwa (wybrane zagadnienia)*. W wymiarze personalnym, jak wskazują ci autorzy, można mówić o bezpieczeństwie zewnętrznym i wewnętrznym, czyli o bezpieczeństwie obiektywnym oraz indywidualnym poczuciu bezpieczeństwa, tj. jego subiektywnym, zindywidualizowanym odczuciu i odzwierciedleniu. To odczucie zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa to z kolei doznanie spokoju, pewności, komfortu psychicznego<sup>385</sup>. Według Ewy Marciniak można mówić o swego rodzaju strukturze poczucia bezpieczeństwa, na którą składają się następujące istotne elementy: 1. poczucie poinformowania (rozeznanie w sytuacji, wiedza o możliwych zagrożeniach, wiedza i umiejętności radzenia sobie z nimi, kreowania bezpieczeństwa); 2. poczucie pewności/stabilizacji (świadomość braku zagrożeń bądź kontroli nad nimi, recepcja sprzyjających warunków bytu i rozwoju itp.); 3. poczucie zakotwiczenia w otoczeniu społecznym (przynależności do wspólnoty i jej ochronno-osłonowych oddziaływań, zaufanie i doznawanie psychospołecznego

381 M. Półtorak, *Psychiczne...*, op. cit., s. 25.

382 W. Szewczuk, *Psychologia*, WSiP, Warszawa 1990, s. 489.

383 T. Rutledge, *Oswoić strach*, przeł. A.M. Kawalec, Świat Książki, Warszawa 2004, s. 13.

384 W. Oniszczenko, *Stres to brzmi groźnie*, Żak, Warszawa 1998, s. 46.

385 S. Jarmoszko, C. Kalita, J. Maciejewski, *Nauki społeczne wobec problemu bezpieczeństwa (wybrane zagadnienia)*, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Siedlce 2016.

i materialnego wsparcia); 4. poczucie sprawstwa (zaufanie do posiadanych kompetencji, doświadczanie realnego wpływu na sytuację i własne losy itp.)<sup>386</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, należy ponownie rozpatrzyć sytuację na sali sądowej. Wskazane bowiem przez autorkę komponenty struktury bezpieczeństwa można odnieść do sytuacji, w jakiej znajduje się osoba po raz pierwszy będąca stroną postępowania bądź też stojąca na miejscu dla świadka. Brak wiedzy czy informacji o samej chociażby procedurze, odbieranie – nawet intuicyjne – fizycznego otoczenia, czyli sali sądowej z całą jej symboliką, widoczny brak przynależności do istniejącej na sali specyficznej wspólnoty chociażby z racji nieposiadania wyróżniającego ubioru w postaci togi, wreszcie brak odczuwalnego wpływu na wydarzenia zachodzące na sali sprawiają, że trudno mówić tu o poczuciu psychicznego bezpieczeństwa.

Należy w tym miejscu zauważyć za Adamem Frączkiem i Mirosławem Koftą, że choć w literaturze przedmiotu nie utożsamia się zagrożenia i pojęcia niebezpieczeństwa, to często traktuje się je synonimicznie. Przykładem może być choćby następująca definicja: „Zagrożenia rozumiane są jako rozmaite niebezpieczeństwa o charakterze fizycznym (groźba utraty życia, kalectwa, choroby) i społecznym (możliwość krytyki, ośmieszenia, kompromitacji itp.), a więc sytuacje sygnalizujące możliwość utraty jakichś wartości, wysoko przez jednostkę cenionych. Istota sytuacji zagrożenia polega na tym, że człowiek antycypuje, przewiduje wystąpienie jakiejś szkody, którą poniesie (lub może ponieść, jeżeli nie wykona czynności zabezpieczających)”<sup>387</sup>.

Zagrożenie nie musi więc wyłącznie, bezpośrednio oddziaływać na podmiot. Psychologowie wskazują<sup>388</sup>, że stan zagrożenia występuje również wtedy, kiedy naruszenie określonej wartości nie dotyczy nas bezpośrednio, lecz osób dla nas ważnych, znaczących, na których nam zależy bądź naszego stanu posiadania. Występuje wtedy, gdy istnieje zwiększone prawdopodobieństwo naruszenia

386 E.M. Marciniak, *Psychologiczne aspekty poczucia bezpieczeństwa*, [w:] S. Sulowski, M. Brzeziński (red.), *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa*, UW, Warszawa 2009, s. 59–69.

387 A. Frączek, M. Kofta, *Frustracja i stres psychologiczny*, [w:] T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, PWN, Warszawa 1982, s. 657.

388 S. Jarmoszko, C. Kalita, J. Maciejewski, *Nauki...*, *op. cit.*

jakiejś wartości cenionej przez podmiot – np. życia, zdrowia (jego samego i jego bliskich), własności, uprawnień, pozycji społecznej, dobrego imienia, własnego dzieła, poglądów, dobrego samopoczucia lub samooceny itp.<sup>389</sup>.

Postrzeganie sytuacji jako zagrożenia lub wyzwania zależy natomiast od kilku czynników, w tym od oceny wymagań (tzw. sytuacyjnych stresorów, np. nowość, niepewność wydarzenia, niejednoznaczność, aspekty czasowe) oraz oceny własnych zasobów wewnętrznych i zewnętrznych. Z tego też względu zadanie oceniane jako trudne, niejednoznaczne, nieprzewidziane, wymagające przygotowań i działania pod presją czasu będzie z większym prawdopodobieństwem postrzegane jako zagrożenie<sup>390</sup>. W psychologii stres może być również rozumiany, jak zaznaczają Anna Kaczmarska i Patrycja Curyło-Sikora, na zasadzie reakcji, bodźca i transakcji<sup>391</sup>. Ostatnie z wymienionych podejść zaproponowali Richard Lazarus i Suzan Folkman. Autorzy ci stres definiują jako określoną relację między osobą a otoczeniem, która jest oceniana przez jednostkę jako obciążająca lub przekraczająca jej zasoby oraz zagrażająca jej dobrostanowi<sup>392</sup>. Stres w ujęciu transakcyjnym oznacza relację między jednostką a jej środowiskiem. O uznaniu danej transakcji za stresową decyduje subiektywna ocena poznawcza dokonana przez osobę uczestniczącą w relacji. Ujęcie to podkreśla indywidualny i podmiotowy charakter stresu. Percepcja jednostki decyduje o tym, czy dana sytuacja zostaje zaliczona do stresogennych. Wyróżnia się ocenę pierwotną oraz wtórną. W pierwszej jednostka dokonuje oceny wymagań stawianych przez otoczenie, a w drugiej szacuje własne możliwości poradzenia sobie ze stresem<sup>393</sup>.

389 T. Tomaszewski, *Człowiek w sytuacji*, [w:] T. Tomaszewski (red.), *Psychologia, op. cit.*, s. 34.

390 M. Półtorak, *Psychiczne...*, *op. cit.*, s. 25.

391 J. Moryś, M. Jeżewska, *Problematyka stresu. Historyczne, społeczne i medyczne aspekty problematyki stresu*, [w:] B. Borys, M. Majkovicz (red.), *Psychologia w medycynie*, AM, Gdańsk 2006, za: A. Kaczmarska, P. Curyło-Sikora, *Problematyka stresu – przegląd koncepcji*, „Hygeia Public Health” 2016, nr 51 (4), s. 318.

392 R. Lazarus, S. Folkman, *Stress, appraisal, and coping*. Springer-Verlag, New York 1984, za: *ibidem*, s. 318.

393 R. Lazarus, *Coping theory and research: Past, present and future*, „Psychosom Med” 1993, s. 55, za: *ibidem*, s. 318.

Należy podkreślić, że sytuacji stresu towarzyszy emocjonalne pobudzenie, którego siła zależy od indywidualnej interpretacji zdarzenia. Zazwyczaj ze stresem wiążą się takie emocje, jak strach, lęk, napięcie, smutek, żal, złość<sup>394</sup>. W sytuacji stresowej ciało automatycznie włącza mechanizmy reakcji stresowej, których zadanie polega na przywróceniu równowagi w organizmie. U każdego przebiega to indywidualnie i objawia się inaczej, w odmiennych częściach ciała. Stres wywołuje reakcję na różnych poziomach funkcjonowania organizmu: fizycznym, emocjonalnym, umysłowym i behawioralnym<sup>395</sup>. Nie zagłębiając się zbyt szczegółowo w fizjologiczną naturę stresu, należy zauważyć, że reakcja organizmu na bodziec stresogenny wiąże się z aktywacją układu współczulnego. Wywołuje on tzw. reakcję walki lub ucieczki (ang. *fight or flight*), związaną z takimi objawami, jak m.in. rozszerzenie źrenic, przyspieszenie akcji serca i zwężenie naczyń krwionośnych w skórze, a także z wydzielaniem do krwiobiegu dwóch hormonów: adrenaliny i noradrenaliny. Uwolnienie tych hormonów powoduje m.in. wzrost ciśnienia krwi, przyspieszenie oddechu, mobilizację zasobów energetycznych oraz zwiększenie przepływu krwi do serca i mięśni szkieletowych, niezbędnych do podjęcia walki albo ucieczki. To wszystko sprawia, że organizm jest w stanie szybko i sprawnie zareagować na potencjalnie niebezpieczną czy nieprzyjemną sytuację. Kiedy zagrożenie minie, organizm powraca do stanu równowagi. Ponadto w sytuacji stresowej dochodzi do aktywacji różnych struktur mózgu, które odpowiadają np. za postrzeganie i ocenę stresującej sytuacji oraz zaplanowanie właściwej reakcji behawioralnej. Następuje też utworzenie odpowiedzi emocjonalnej skojarzonej ze stresem, jak również zostaje zapamiętane zagrożenie, aby możliwe było unikanie go w przyszłości. Takie zapamiętane sytuacje stresowe mogą jednak działać jako „wewnętrzne stresory” i już samo wspomnienie o zagrożeniu może wywołać rozwój lęku antycypacyjnego<sup>396</sup>. Opisaną powyżej

394 K. Olejnik, S. Olejnik, *Stres psychologiczny. Przyczyny, reakcje organizmu, skutki i osobowościowe uwarunkowania radzenia sobie ze stresem*, publikacje edukacyjne, 9.06.2016 <http://www publikacje.edu.pl/pdf/12179.pdf> [dostęp: 6.08.2019].

395 N. Ogińska-Bulik, Z. Juczyński, *Osobowość...*, op. cit., s. 46.

396 J. Sowa, G. Hess, *Stres...*, op. cit., s. 16 i n.



reakcję organizmu na sytuację stresującą określa się jako „stan pogotowia” przygotowujący organizm do wysiłku mającego na celu poradzenie sobie z zagrożeniem. Pełni on funkcję adaptacyjną<sup>397</sup>.

W kontekście zachowania na sali sądowej zarówno świadków, jak i stron postępowania należy wskazać na kilka szczególnie istotnych objawów stresu, które mogą negatywnie wpłynąć na przebieg postępowania. Mogą być to objawy fizyczne, w tym: przyspieszone bicie serca, wzrost aktywności gruczołów potowych, zimne kończyny – dłonie i stopy, ogólne uczucie zimna, zaczerwienie lub błądź, mdłoci, przyspieszony oddech, napięcie mięśni, drżenie kończyn, suchoci ust, potrzeba oddania moczu, zmiana perystaltyki jelit czy różnorodny ból. Ponadto mogą być to objawy emocjonalne, takie jak: lęk, niepokój, panika, złe samopoczucie psychiczne, poczucie utraty kontroli, bezradność, frustracja, przyciębienie, depresja, zmiany emocji i nastroju, wrogość, rozdrażnienie, nerwowość, gniew, obojętność, uczucie przytłoczenia, smutek, poczucie winy, wstydu. Występują też objawy behawioralne (związane z zachowaniem), w tym: głośny i szybki sposób mówienia lub małowówność, ziewanie, tiki nerwowe, obgryzanie paznokci, nerwowe ruchy, obronność, krytycyzm, agresja, irracjonalność, przesada w sposobie reagowania, co również wpływa na przebieg postępowania. Wymienione objawy rodzą przede wszystkim dyskomfort świadka strony postępowania. W przypadku zbyt wysokiego poziomu stresu nasilenie objawów o charakterze fizycznym czy emocjonalnym może nawet uniemożliwić świadkowi/stronie dalszy udział w postępowaniu.

Nierzadko stres staje się przyczyną niewłaściwego zachowania na sali sądowej, co w sytuacjach skrajnych może skutkować koniecznością nałożenia przez sąd kary na świadka lub stronę postępowania albo wręcz przerwaniem posiedzenia. Jednak najistotniejsze z punktu widzenia postępowania na sali sądowej są objawy poznawcze (związane z myśleniem): chaos myślowy, trudności z koncentracją, pamięcią, kojarzeniem, wnioskowaniem, negatywne myśli, uporczywe myślenie o czymś, spadek efektywności intelektualnej, negatywne nastawienie, utrata obiektywizmu oraz trudność w podejmowaniu decyzji<sup>398</sup>.

397 N. Ogińska-Bulik, Z. Juczyński, *Osobowość...*, *op. cit.*, s. 46.

398 K. Olejnik, S. Olejnik, *Stres...*, *op. cit.*

W efekcie świadek lub strona postępowania ma trudności w odnalezieniu się w sytuacji, w której musi złożyć zeznania czy wyjaśnienia. Jego wypowiedzi mogą być niespójne, a struktura myśli nieprecyzyjna i chaotyczna. W rezultacie postępowanie przeciąga się i opóźnia, ponieważ sąd musi uporządkować przekazane w ten sposób informacje.

W świetle powyższych spostrzeżeń można zauważyć, że o skuteczności, płynności i efektywności postępowania sądowego w dużej mierze decyduje poziom stresu (lub jego brak), który towarzyszy stronom postępowania.

Niezwykle istotną rolę z punktu widzenia postępowania na sali sądowej odgrywa zrozumienie istoty mechanizmów obronnych, które mają za zadanie chronić człowieka przez negatywnymi skutkami stresu. William Stern<sup>399</sup>, twórca koncepcji człowieka-osoby („żyjącej całości”), a zatem konkretnej jednostki ludzkiej, istniejącej i działającej w określonej sytuacji życiowej (możliwości i ograniczeń), podkreśla, że charakter człowieka kształtuje się i ujawnia w bezpośrednich, wyrażanych w działaniu relacjach ze światem. Jeden z typów wskazanych przez niego relacji to dążenie do „samozachowania”. Naturalna bowiem dla człowieka w nowych, nieznanych sytuacjach (a także na wczesnych etapach rozwoju) jest realizacja celu samozachowania – urzeczywistnianego w formie dążenia do zabezpieczania siebie (swojego istnienia, własnej odrębności fizycznej i psychicznej) i przystosowania do zewnętrznych uwarunkowań. Wprawdzie dążenie samozachowawcze stanowi niezbędny warunek rozwoju (utrwalenie wewnętrznej integralności osoby warunkuje mianowicie jej otwartość na zmiany), jednak przeważnie urzeczywistnia się w formie reaktywnych sposobów funkcjonowania i wyraża negatywne ustosunkowanie do otaczającej rzeczywistości (w tym do innych ludzi). Świat, inni ludzie traktowani są w tej sytuacji jako czynnik obcy czy nawet zagrażający danej osobie. Ten rodzaj działania ujawnia się jako ukierunkowanie na samoobronę w drodze unikania czy też przeciwdziałania obcym, zewnętrznym oddziaływaniom lub też reaktywne dopasowanie siebie do świata<sup>400</sup>.

399 W. Stern, *Person und Sache. System des kritischen Personalismus*. Band 2: *Die menschliche Persönlichkeit*, Leipzig 1923, s. 106.

400 A. Celińska-Miszczuk, L.A. Wiśniewska, *Komunikacja w rodzinie: od interakcji do osobowej*

Podobnie jak w przypadku samego pojęcia „stresu”, również zagadnienie „mechanizmów obronnych” różnie się definiuje w literaturze przedmiotu. Można więc postrzegać mechanizmy obronne jako „struktury psychiczne ego, których funkcją jest zażegnanie lękotwórczej groźby, skierowanej przeciw ego. Mechanizmy obronne usuwają lub osłabiają zagrożenie przy pomocy opracowania psychicznego”<sup>401</sup>. Ta „obrona odbywa się przy wykorzystaniu mechanizmów obronnych, które w dużej mierze funkcjonują nieświadomie”<sup>402</sup>. Inna definicja określa je jako „automatyczną indywidualną odpowiedź na sytuacje wewnętrznego lub zewnętrznego stresu; ich działanie jest zasadniczo automatyczne i dokonuje się bez świadomego wysiłku, często także poza świadomością jednostki”<sup>403</sup>. Jak zauważa Piotr Marchwicki, powyższa definicja przystaje do określenia mechanizmów obronnych podanego w *Defensive Functioning Scale*: „Mechanizmy obronne są działającymi automatycznie procesami psychologicznymi, które chronią jednostkę przed niepokojem i przed świadomością tak zewnętrznych, jak i pochodzących z wewnątrz niebezpieczeństw lub czynników wywołujących stres; jednostka jest często nieświadoma tych procesów, gdy one działają; mechanizmy obronne warunkują reakcję jednostki na konflikty emocjonalne oraz wewnętrzne lub zewnętrzne źródła stresu [...]”<sup>404</sup>.

Czynnościami obronnymi można zatem nazwać wszystkie zachowania, niezależnie od poziomu ich organizacji, które pojawiają się w warunkach nastawienia na ochronę „ja” (czemu towarzyszy poczucie zagrożenia „ja” i lęku lub, być może, inne negatywne emocje bądź antycypacja tych stanów) i których

---

relacji (perspektywa personalistyczna), „Pedagogia Christiana” 2013, nr 2/32, s. 204 i n.

401 S. Fhanér, *Słownik psychoanalizy*, GWP, Gdańsk 1996, s. 106.

402 *Ibidem*, s. 141.

403 V. Lingiardi, F. Madeddu, *I meccanismi di difesa: Teoria clinica e ricerca empirica*, Milano–Cortina 1994, s. 8.

404 American Psychiatric Association – APA (1994). *DSM IV. Diagnostic and statistical manual of mental disorders*. Washington: APA, s. 751, [w:] P. Marchwicki, *Mechanizmy obronne w ujęciu psychodynamicznym*, Seminare. Poszukiwania naukowe 2005, t. 21, s. 495, [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Seminare\\_Poszukiwania\\_naukowe/Seminare\\_Poszukiwania\\_naukowe-r2005-t21/Seminare\\_Poszukiwania\\_naukowe-r2005-t21-s491-507/Seminare\\_Poszukiwania\\_naukowe-r2005-t21-s491-507.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Seminare_Poszukiwania_naukowe/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2005-t21/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2005-t21-s491-507/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2005-t21-s491-507.pdf) [dostęp: 9.08.2019].

struktura odpowiada ochronie „ja”. Jak zaznacza Helena Grzegółowska-Klarkowska, poprzez pojęcie czynności obronnych należy więc rozumieć tylko zachowania o określonej strukturze odpowiadającej konkretnemu celowi, jakim jest zaspokojenie potrzeb „ja” w warunkach wzmożonego lęku wynikającego z poczucia zagrożenia „ja” (lub jego antycypacji)<sup>405</sup>.

Piotr Marchwicki w swoim artykule *Mechanizmy obronne w ujęciu psychodynamicznym* zamieścił definicje ważniejszych mechanizmów obronnych<sup>406</sup>. W kontekście niniejszych rozważań warto przywołać te opisujące reakcje, których uzewnętrznienie może wpływać na kreowanie obrazu sądu w przestrzeni publicznej. Dla jasności wyводу zostaną one przedstawione niżej hasłowo.

Afiliacja – jednostka stawia czoło konfliktom emocjonalnym oraz wewnętrznym lub zewnętrznym źródłom stresu, szukając wsparcia u innych osób; może w ten sposób zwierzyć się ze swoich problemów, przez co nie czuje się pozostawiona sama sobie ze swoim konfliktem lub problemem. Pozwala jej to również uzyskać rady lub konkretną pomoc od osób, u których szuka wsparcia.

W dobie internetu różnego rodzaju fora dyskusyjne czy też media społecznościowe stają się idealnym miejscem na nieskrępowane, anonimowe wyrażanie swoich myśli i dawanie upustu swoim emocjom. Osoby odbierające przewód sądowy lub konieczność złożenia zeznań jako sytuację stresogenną, uruchamiającą mechanizm obronny, będą potencjalnie poszukiwały przestrzeni do zwerbalizowania swoich uczuć, a częstokroć także i żalu czy subiektywnego poczucia niesprawiedliwości. Aktywność na forach dotyczących postępowań sądowych lub też komentarze pod artykułami dotyczącymi sądownictwa stają się oczywistym miejscem zamieszczenia takich wpisów. Ich treść oraz forma wielokrotnie odbiegają od standardów kulturalnej komunikacji międzyludzkiej, jednak dają autorowi takiego wpisu czy komentarza poczucie „odegrania się” za poniesione (w jego odczuciu) krzywdy i niesprawiedliwość. O ile w takich aktywnościach w pewnym stopniu możliwe jest utrzymanie anonimowości, o tyle media społecznościowe z zasady narzucają konieczność wyrażania

405 H.J. Grzegółowska-Klarkowska, *Mechanizmy obronne osobowości*, PWN, Warszawa 1986, s. 195.

406 P. Marchwicki, *Mechanizmy...*, *op. cit.*, s. 495 i n.

stanowiska pod własnym nazwiskiem. Z tego też względu zamieszczane tam wpisy stają się bardziej emocjonalne i odwołujące się do empatii osób, które mają dostęp do konta i zamieszczanych tam treści.

**Altruizm** – jednostka zajmuje się potrzebami innych osób, żeby w ten sposób częściowo zaspokoić własne potrzeby; częściowe zaspokojenie własnych potrzeb poprzez altruizm dokonuje się albo w sposób zastępczy, albo jako uzyskanie życzliwości ze strony innych ludzi. Ten mechanizm obronny działa w przestrzeni wirtualnej podobnie jak omówiona już afiliacja. Sprowadza się bowiem do tego, że osoba, która w swoim odczuciu doznała jakiejś niesprawiedliwości ze strony „trzeciej władzy”, staje się skora np. do udzielania rad i wyrażania jedności z osobami dzielącymi się tam swoimi negatywnymi przeżyciami. Innym zachowaniem może być „lajkowanie” lub też udostępnianie wpisów w mediach społecznościowych, które dotyczą sędziów, sądów czy całego wymiaru sprawiedliwości.

**Przeniesienie** – jednostka kieruje na jakiś obiekt zewnętrzny (np. na jakąś osobę), postrzegany jako mniej groźny, negatywne uczucia lub agresywne zachowania skierowane pierwotnie ku innemu obiektowi (np. ku innej osobie), postrzeganemu jako bardziej niebezpieczny; jednostka pozostaje w pełni świadoma swoich uczuć i zachowań, nie jest jednak świadoma faktu ich przeniesienia z jednego obiektu na drugi.

W efekcie, po przegranej sprawie, winę za niepowodzenie ponosi zasadniczo sędzia. Po zakończeniu postępowania sądowego i po wydaniu wyroku osoba sędziego przestaje być tą, która decyduje i z którą trzeba się liczyć, a staje się „obcym”, kimś winnym przegrania sprawy. Ponieważ sędzia posiada imię i nazwisko, łatwiej go zidentyfikować niż niewymierny i poniekąd abstrakcyjny byt, jakim jest „wymiar sprawiedliwości”. Prościej zatem przenieść emocje i uczucia (również te negatywne) na fizycznie istniejącą osobę niż na niedookreślonego ustawodawcę lub nienamacalny sytem prawny.

**Acting out** – jednostka wyraża w sposób niekontrolowany uczucia, pragnienia lub impulsy, nie przejmując się przy tym możliwymi negatywnymi konsekwencjami zarówno na poziomie osobistym, jak i społecznym.

Ostatni ze wskazanych mechanizmów obronnych stanowi pewnego rodzaju uzupełnienie trzech omówionych wcześniej. Osoba mająca bowiem poczucie niesprawiedliwości (niezależnie od jego źródła, wymiaru czy zakresu) daje upust w wymienionych przestrzeniach swoim emocjom, nie zastanawiając się nad możliwymi skutkami swoich działań. Pełne emocje, a czasami i inwektyw wpisy, zawierające opis subiektywnych przeżyć i ocen, mogą niebezpiecznie przekroczyć granicę swobody wypowiedzi i wolności wyrażania opinii, by przesunąć się w kierunku tzw. „hejtu”.

## 5. Praktyka komunikacyjna na sali sądowej

Prawo do sądu jest fundamentalnym uprawnieniem obywateli, mającym rangę konstytucyjną (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP). W Konstytucji RP prawo jednostki do sądu wyrażono w kilku przepisach. Pierwszym z nich jest art. 45 ust. 1, zgodnie z którym „każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bez – stronny i niezawisły sąd”. W przepisie tym uwzględniono kilka aspektów prawa do sądu, które za doktryną wskazał Trybunał Konstytucyjny<sup>407</sup>. Na konstytucyjne prawo do sądu składa się w szczególności: 1. prawo dostępu do sądu, tj. prawo uruchomienia procedury przed sądem – organem o określonej charakterystyce (niezależnym, bezstronnym i niezawisłym); 2. prawo do odpowiedniego ukształtowania procedury sądowej, zgodnie z wymogami sprawiedliwości i jawności; 3. prawo do wyroku sądowego, tj. prawo do uzyskania wiążącego rozstrzygnięcia danej sprawy przez sąd<sup>408</sup>. W świetle niniejszych rozważań szczególnie istotny wydaje się drugi oraz trzeci z wymienionych aspektów.

Drugim aspektem prawa do sądu jest bowiem prawo do odpowiedniej procedury (sprawiedliwość proceduralna). Przepisy proceduralne muszą zapewniać obywatelowi możliwość dochodzenia jego praw, wolności i interesów. Dodatkowo prawo do odpowiedniej procedury ma pozwolić jednostce na zaskarżenie każdego ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, dokonanego

---

407 TK w wyroku z 9.06.1998 r. (K. 28/97), OTK ZU 1998/4, poz. 50.

408 K. Wojszkun, *Prawo do sądu jako podstawowa zasada prawa administracyjnego*, Krajowa Rada Sądownictwa, Kwartalnik nr 1 (14), marzec 2012, s. 24.

przez organ władzy państwowej, jeśli wystąpi niezgodność z zagwarantowanymi konstytucyjnie prawami i wolnościami. Prawodawca ma także obowiązek takiego ukształtowania przepisów dotyczących procesu sądowego, by spełniał on wymogi sprawiedliwości i jawności. Sprawiedliwość w tym ujęciu jest życzeniem ustawodawcy, by sprawy poddane sądowi rozstrzygano z rzetelnością i poszanowaniem aktualnego stanu prawnego. Według Piotra Hofmańskiego pojęcie sprawiedliwości oznacza także poszanowanie elementarnych gwarancji uczestników postępowania, m.in. prawa stron do udziału w jawnych posiedzeniach sądu<sup>409</sup>. Jawność rozpatrywać można dwutorowo, wewnątrz i zewnątrz. Ta pierwsza odnosi się do uczestników postępowania, zapewnia im prawo dostępu do akt sprawy, polegające na możliwości wglądu do akt i otrzymywania z nich odpisów. Druga, wskazana w ust. 2 art. 45 Konstytucji RP, dotyczy właśnie otwartości posiedzeń sądu. Elementem jawności zewnętrznej jest zawsze publiczne ogłaszanie orzeczeń sądowych. Publiczny charakter procesu „pozwala stronom i publiczności zrozumieć motywy decyzji sędziowskiej, gwarantuje przejrzystość postępowania sądowego, pozwala ponadto ocenić prawidłowość zapadłych orzeczeń i toku postępowania, a także daje możliwość sprawowania kontroli nad sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości”<sup>410</sup>.

Trzeci aspekt prawa do sądu obejmuje prawo do wyroku sądowego. Można je rozumieć dwojako, wąsko bądź szeroko. W pierwszym ujęciu oznacza ono prawo do terminowego załatwienia sprawy przez sąd, a w drugim – prawo do orzeczenia wydanego przez powołany do tego organ w odpowiedniej formie, zgodnie z obowiązującym prawem i we właściwej procedurze<sup>411</sup>.

409 P. Hofmański, *Prawo do sądu w ujęciu konstytucji i ustaw oraz standardów prawa międzynarodowego*, [w:] L. Wiśniewski (red.), *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006, s. 274.

410 A. Młynarska-Sobaczewska, *Prawo do jawnego rozpatrzenia sprawy (art. 45)*, [w:] W. Skrzydło, S. Grabowska, R. Grabowski (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz Encyklopedyczny*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009, s. 389.

411 K. Wojszkun, *Prawo...*, *op. cit.*, s. 25.



Jak wskazuje Burdziej, w nauce prawa rozróżnienie sprawiedliwości materialnej od sprawiedliwości proceduralnej jest dobrze ugruntowane. Ta pierwsza stanowi właściwość orzeczenia sądu, druga zaś cechuje proces podejmowania decyzji prawnych<sup>412</sup>. Z punktu widzenia rozważań nad naturą komunikacji na sali sądowej należy zauważyć, że dla strony postępowania właśnie sprawiedliwość proceduralna ma zasadniczy wpływ na kształtowanie obrazu sądu w przestrzeni publicznej. Jak zauważa bowiem Borucka-Arctowa, „uznanie całego postępowania za sprawiedliwe zależy w znacznym stopniu od oceny procedury i przebiegu postępowania, a nie tylko od końcowego wyniku”<sup>413</sup>. Podobnie twierdzi Burdziej, konstatując, że sprawiedliwe potraktowanie stanowi dla ludzi wartość autoteliczną. Zapewne w wielu kontekstach (jak np. w większości postępowań cywilnych) będzie ustępować znaczeniem sprawiedliwości rozstrzygnięcia, jednak wcale tak być nie musi. Łatwo można wyobrazić sobie sytuacje, w których sposób potraktowania okaże się o wiele ważniejszy niż sama treść rozstrzygnięcia<sup>414</sup>. Jakkolwiek psychologiczno-socjologiczne rozumienie sprawiedliwości proceduralnej dość zasadniczo odbiega od ujęcia prawniczego, to dla stron postępowania pozostaje ona niezwykle istotna. Nie mając bowiem bezpośredniego wpływu na samo rozstrzygnięcie, strony zaczynają przywiązywać duże znaczenie do tego, w jaki sposób przebiega proces decyzyjny.

Postrzegając zagadnienie sprawiedliwości proceduralnej przez pryzmat indywidualnego wartościowania stron postępowania, można za Tomem Tylerem i Stevenem Blanderem wyróżnić dwa aspekty subiektywnie doświadczanej sprawiedliwości danego rozstrzygnięcia: ocenę procesu decyzyjnego oraz ocenę traktowania. Wymienieni autorzy dodatkowo zasugerowali, by rozdzielić formalne procedury podejmowania decyzji od ich praktycznych implementacji. Ich zdaniem taki dwuosiowy model lepiej oddaje rzeczywiste doświadczenia ludzi w sytuacjach decyzyjnych. Można sobie wyobrazić, że proces decyzyjny przebiega w sposób obiektywnie sprawiedliwy (np. obie strony

412 S. Burdziej, *Sprawiedliwość...*, *op. cit.*, s. 32.

413 M. Borucka-Arctowa, *O społecznym działaniu prawa*, PWN, Warszawa 1967, s. 27.

414 S. Burdziej, *Sprawiedliwość...*, *op. cit.*, s. 35.

zostają wysłuchane na równi, z zachowaniem pełnej neutralności decydenta itp.), ale równocześnie decydent traktuje strony rozstrzygnięcia w sposób uwłaczający ich godności. Część badaczy, akcentując znaczenie zachowania decydenta w stosunku do stron rozstrzygnięcia, zaczęła lansować koncepcję sprawiedliwości interakcyjnej jako odrębnej od sprawiedliwości proceduralnej. Tyler i Blander przekonują jednak, że aspekty interakcyjne funkcjonują w każdym z elementów ich modelu sprawiedliwości proceduralnej. Nie da się np. wyabstrahować kwestii wrażenia neutralności decydenta od tego, w jaki sposób traktuje on strony rozstrzygnięcia. Liczy się zarówno przesłanie, jakie niosą ze sobą formalne zasady rządzące procesem decyzyjnym (np. zasada państwa prawa, przepisy konstytucji, misja firmy itp.), jak i ich realizowanie w praktyce. Innymi słowy, sprawiedliwość proceduralna ma wymiar zarówno instytucjonalny (formalny), jak i interakcyjny (nieformalny), związany z działaniami podejmowanymi przez konkretnego decydenta. Jak zaznacza Burdziej, nowsze badania zagadnienia sprawiedliwości proceduralnej potwierdzają, że ma ona dla ludzi wartość przede wszystkim ekspresyjno-symboliczną, a nie instrumentalną. Nie oznacza to, że sama treść rozstrzygnięcia pozostaje dla ludzi bez znaczenia, jednak możliwość zabrania głosu i pozostałe wymogi sprawiedliwości proceduralnej są przez ludzi cenione dlatego, że zasadniczo czynią sprawiedliwe rozstrzygnięcie bardziej prawdopodobnym. Sprawiedliwe traktowanie wpływa jednak na jakość decyzji pośrednio. I choć koncepcję sprawiedliwości proceduralnej poddaje się krytyce, to Burdziej zaznacza, że ta krytyka nie przekreśla jej znaczenia i przydatności z perspektywy mechanizmów budowania autorytetu władzy i ładu społecznego<sup>415</sup>.

Istotne zatem jest określenie czynników, które mogą wpływać na poczucie sprawiedliwości proceduralnej świadków i stron postępowania. Należy w tym miejscu poczynić zastrzeżenie, że wskazane poniżej czynniki oddziałujące na to poczucie zostały tutaj wyszczególnione poprzez kryterium recesywne, a zatem uwzględniające ich wpływ na budowanie barier komunikacyjnych.

---

415 *Ibidem*, s. 17–26.

## 5.1. Formalizm proceduralny

Procedury sądowe zostały tak zaprojektowane, by odwoływać się do zbiorowej wyobraźni i zbiorowych emocji, co ma ułatwiać sprawowanie władzy i wzmocnienie autorytetu prawa poprzez „emocjonalne określenie obrazów rzeczywistości prawnej”<sup>416</sup>. Formalizm proceduralny w istotny sposób wpływa na obraz sądów w przestrzeni publicznej. Obowiązujące przepisy procedury wytyczają ogólny kierunek, wskazując na zasady, którymi winien kierować się sędzia w trakcie prowadzenia rozmowy podczas rozprawy sądowej. Ramy relacji zachodzących między sędzią a stroną postępowania wyznacza ogólna zasada formalizmu postępowania. Działania podmiotów postępowania muszą przybrać odpowiednią formę nadaną im przez procedurę, winny być zorganizowane pod względem formalnym. Postępowanie sądowe oznacza sformalizowany proces, co rzutuje na brak możliwości swobodnej komunikacji na sali rozpraw, aczkolwiek nie wyklucza komunikacji w ogóle. Ponadto z zasady formalizmu procesowego wynika, że czynności dokonywane w ramach konkretnego procesu są zdeterminowane pod względem formy, miejsca i czasu ich wystąpienia. Aby postępowanie sądowe mogło przebiegać efektywnie i sprawnie, od wszczęcia do rozstrzygnięcia sprawy czynności procesowe podejmuje się w określonej przez prawo formie. Rolę organizatora i koordynatora tych czynności, a także swoistego „kontrolera” odpowiedniej formy dokonywanych czynności odgrywa sąd w ramach tzw. kierownictwa sędziowskiego<sup>417</sup>. Jak trafnie wskazuje sędzia Monika Frąckowiak<sup>418</sup>, suchy formalizm, komunikowanie się „paragrafami”, pisanie uzasadnień dla sądu wyższej instancji (a nie dla podsądnego, który niczego z tych uzasadnień nie rozumie) nie sprzyjają dobrej komunikacji, co zostaje jeszcze wzmocnione przez brak egalitaryzmu w naszym społeczeństwie. Przejawia się to niestety często w aroganckiej postawie sędziów, którzy bardzo dobrze w okazywaniu swej wyższości się odnajdują (także w stosunku

416 J. Campell, *Potęga mitu*, Kraków, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994, s. 9.

417 A. Mordel, *Zasada...*, *op. cit.*, s. 80 i n.

418 Monika Frąckowiak, sędzia Sądu Rejonowego Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, członek Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”.

do usytuowanych niżej w hierarchii pracowników sądów). Z drugiej natomiast strony powoduje paraliż u nieświadomych swych praw obywateli, którzy z przesadną nabożnością (a często strachem) sędziów traktują<sup>419</sup>.

Zagadnienie formalizmu proceduralnego może negatywnie wpływać na obraz sądu w przestrzeni publicznej w kilku wymiarach.

Po pierwsze, może on przyjąć wymiar społeczny i wpłynąć negatywnie na relację pomiędzy stroną postępowania a jego profesjonalnym pełnomocnikiem. O ile bowiem, co podkreśla Paweł Sut, formalizm postępowania stanowi niezbędny, immanentny element postępowania, to w dużym stopniu krępuje uczestników postępowania i przy zbyt rygorystycznym stosowaniu może całkowicie uniemożliwić dojście do dyskursu sądowego. Nadmierne sformalizowanie procedury sądowej ochrony praw utrudnia pełną realizację prawa do sądu, wpływa na ograniczenie gwarancyjnej roli prawa, może stać się także czynnikiem konfliktogennym w relacji między stroną a jej pełnomocnikiem<sup>420</sup>. „Klienci adwokatów nie mogą zrozumieć, że błędy sędziów są wybacalne i nie rodzą ujemnych dla nich skutków w większości przypadków, natomiast błędy pełnomocników i obrońców, adwokatów czy też radców prawnych, w zakresie wymogów formalnych – często bardzo drobnych – powodują nieodwracalne skutki procesowe dla reprezentowanych stron. Klienci tego nie rozumieją i nie akceptują, oczekując od sądów bardziej merytorycznych rozstrzygnięć niż wykorzystywania nawet najdrobniejszych potknięć pełnomocników do feroowania rozstrzygnięć formalnych, które nie mogą uchodzić za sprawowanie wymiaru sprawiedliwości. W imię szybkości postępowania, rytualności procedury, nadmiernego dyscyplinowania pełnomocników i obrońców pominięty został sens wymiaru sprawiedliwości, według którego strony reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników mają prawo do uzyskania odpowiedzi

419 *To od nas, sędziów, zależy, jak komunikacja ze społeczeństwem przebiega*, 21.06.2019, <http://wyborcza.pl/7,128956,24922776,to-od-nas-sedziow-zalezy-jak-komunikacja-ze-społeczeństwem.html> [dostęp: 22.07.2019].

420 P. Sut, *Kryzys gwarancyjnej roli prawa poznawczego*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011, s. 218.

na pytania, kto w konflikcie sądowym ma rację<sup>421</sup>. O ile autor tej wypowiedzi stawiał za cel wykazanie, że nadmierny formalizm postępowania wpływa negatywnie na pracę adwokatów, o tyle trzeba tu podkreślić, że przedstawiony stan rzeczy wpływa również na obraz sądu w przestrzeni publicznej.

Wskazany powyżej problem został zauważony przez Sąd Najwyższy, który w uchwale z 24 maja 2017 roku wskazał, że „formalizm, a także w niektórych przejawach rygoryzm prawa procesowego, jest więc – w granicach wyznaczanych jego celami i funkcją – zjawiskiem koniecznym i pożytecznym. Należy jednak rozróżniać formalizm prawa procesowego od formalizmu jego stosowania, w określonych bowiem sytuacjach uzasadnione i celowe są, a niekiedy bywają niezbędne, pewne koncesje na rzecz rozsądku i poczucia sprawiedliwości. Sąd – po rozważeniu wszystkich okoliczności – powinien je czynić wyjątkowo i tylko wtedy, gdy uchybienia wymaganiom formalnym popełnione przy podejmowaniu określonej czynności procesowej są wynikiem oczywistej, niezawinionej omyłki”<sup>422</sup>.

Ponadto, jak zauważa Janusz Guść, nadmiar prawa mierzony ilością przepisów prawnych, niezależnie od ich treści i jakości, stawia adresata prawa w sytuacji, w której nie jest on w stanie spełnić wzorca racjonalnego adresata prawa przyjmowanego (milcząco) przez sądy, a ponadto nadmiar ten może prowadzić do niespójności, luk i innych dysfunkcjonalności w ramach systemu prawa<sup>423</sup>.

Co więcej, jak podkreśla Sut, należy mieć na względzie, że sąd rozstrzyga życiowe problemy ludzi, a rozstrzygnięcie niekorzystne dla strony i oparte jedynie na formalnych przesłankach, niejasne pod względem aksjologicznym lub naruszające społeczne poczucie sprawiedliwości, godzi w autorytet sądu. U ceniących indywidualizm współczesnych uczestników zachodniej kultury prawnej to, co nie jest zrozumiałe, budzi opór. „Arystokratyczny” sąd (ale też każdy inny prawnik – praktyk lub naukowiec) nie może ignorować

421 A. Malicki, *Oczekiwania klienta wobec adwokata*, „Palestra – Pismo Adwokatury Polskiej”, nr 5–6/2010, Warszawa 2010, s. 102.

422 Sąd Najwyższy, uchwała z dnia 24 maja 2017, sygn. akt III CZP 2/17.

423 J. Guść, *System prawa w warunkach nadmiaru prawa*, [w:] O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008, s. 129.

głosów „profanów”, lecz musi każdego dnia przekonywać adresatów swoich decyzji, w zrozumiały dla nich sposób, że decyzje te są słuszne, racjonalne, sprawiedliwe<sup>424</sup>.

Kolejnym wymiar, który należy wskazać w świetle niniejszej analizy, odnosi się do psychologicznego aspektu formalizmu proceduralnego. W opinii Guścia nadmierne sformalizowanie może stać się powodem niezrozumienia rozstrzygnięcia sądu i wzbudzenia poczucia niesprawiedliwości u któreś ze stron postępowania. Nadmiar procedur stawia stronę procesową w sytuacji, w której nie jest ona w stanie stać się racjonalnym adresatem tegoż prawa, co stoi w sprzeczności z wizją przyjaznego państwa, mającego zapewniać poczucie bezpieczeństwa obywatelowi i chronić jego wolność<sup>425</sup>. Nadmiar prawa (nadmierna juredyzacja) wpływa na ograniczenie gwarancyjnej roli prawa i jego instytucji w sferze praw jednostki, gdyż coraz bardziej ogranicza wolność jednostki oraz pozbawia jednostki poczucia bezpieczeństwa, wprowadzając w to miejsce niepewność<sup>426</sup>.

Trzeci wymiar to płaszczyzna komunikacyjna. Działanie sądów według procedury bez informowania o niej otwiera w dyskursie publicznym przestrzeń do dowolnych – medialnych lub indywidualnych – interpretacji. Wynika to z braku elementu rytuału komunikacyjnego podczas wypowiedzi medialnej informującej o przyczynach danego działania, wg schematu wykorzystywanego w typowych działaniach public relations: Co się dzieje? Dlaczego tak się dzieje? Co to znaczy? Opinia publiczna nie uzyskuje interpretacji od środowiska sędziowskiego, przez co sami sędziowie ze względu na to zaniechanie pozwalają wpisywać się w niekorzystne dla siebie narracje medialne. Komunikacja tego rodzaju, zorientowana na spełnienie oczekiwań merytorycznych instytucji apelacyjnej, nie pozwala zadowolić audytorium medialnego. Nie ma on ani satysfakcji proceduralnej (czyli zadowolenia z kryteriów, dzięki którym ta racja została przyznana, bo przecież nie ma informacji o procedurze), ani satysfakcji

424 P. Sut, *Kryzys...*, *op. cit.*, s. 217.

425 J. Guść, *System...*, *op. cit.*, s. 133.

426 P. Sut, *Kryzys...*, *op. cit.*, s. 217.

psychologicznej, dotyczącej odpowiedniego traktowania uczestników postępowania przez sąd<sup>427</sup>.

Kwestia formalizmu proceduralnego nie dotyczy jedynie przestrzeni komunikacyjnej sali sądowej. O ile bowiem, jak zauważa Andrzej Malicki, „w literaturze przedmiotu dotyczącej formalizmu procesowego podkreśla się, że formalizm jest w istocie metodą stosowania prawa, o tyle nadmierny formalizm stanowi błąd w stosowaniu prawa, gdyż przeciwstawia sędziów pełnomocnikom, którzy pozbawieni są prawa do błędu, który nie skutkuje ujemnie dla klienta. Co więcej, nadmierny formalizm prowadzi do postawienia strony zastępowanej przez pełnomocnika w gorszej sytuacji od sytuacji strony działającej bez adwokata lub radcy prawnego”. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że określenie granic formalizmu jest jednym z kluczowych zagadnień prawa. Przekroczenie tych granic może bowiem skutkować „niebezpieczeństwem rytualności”. I choć uzasadnienie formalizmu bierze się z potrzeby zapewnienia sprawności postępowania, to z punktu widzenia praktycznego formalizm ten przerzuca ciężar rozstrzygnięcia sprawy ze środowiska sędziowskiego na barki pełnomocników i obrońców<sup>428</sup>.

## 5.2. Język komunikacji

Kolejnym czynnikiem wpływającym na indywidualne poczucie sprawiedliwości jest samo zrozumienie przekazu postrzegane w tym wypadku jako skuteczne dekodowanie określonych treści.

Zrozumienie nierozzerwalnie wiąże się z pojęciem „języka”. Najczęściej język definiuje się za Dwightem Whitneyem jako system arbitralnych i konwencjonalnych znaków, co wyraźnie różni język (komunikowanie) np. od rysunku (kultura), bliższego odwzorowaniu, naśladowaniu rzeczywistości. Arbitralność znaku oznacza brak naturalnego związku między jego formą a treścią, a jego

427 J. Wasilewski, *Mechanizmy...*, *op. cit.*, s. 194.

428 A. Malicki, *Oczekiwania...*, *op. cit.*, s. 101.

umowność odwołuje się do przypisywania społecznych sensów. Zdaniem Ferdinanda de Saussure'a język jest zbiorem niezbędnych konwencji przyjętym przez społeczność po to, aby umożliwić jednostkom posługiwanie się zdolnością mowy. Zdolność mowy różni się zatem od języka, ale nie może się bez niego zrealizować. Przez mówienie rozumie się więc akt jednostki realizującej swoją zdolność mowy za pomocą konwencji społecznej, czyli języka. Według autorów *Słownika języka polskiego* językiem określamy 'zasób wyrazów, zwrotów i form określonych przez reguły gramatyczne, funkcjonujący jako narzędzie porozumiewania się przez członków jednego narodu, społeczeństwa'. Zawężenie dziedziny osób mówiących danym językiem do środowiska, zawodu czy regionu autorzy słownika odpowiednio określają gwarą, żargonem i dialektem<sup>429</sup>. Na sali sądowej podstawą procesu komunikacji jest więc język grupy zawodowej – prawników, a zatem żargon oraz w określonym procedurą wymiarze język ogólnie funkcjonujący w społeczeństwie.

Należy w tym miejscu podkreślić, że właśnie „zrozumiałość” języka prawnego wymienia się jako jedną z istotnych jego cech i bierze za punkt wyjścia komunikatywności tekstu prawnego. Słowa „zrozumiałość” i „jasność” są w języku potocznym używane zamiennie, ale trzeba zauważyć, że istnieją między nimi zasadnicze różnice znaczeniowe. Jasność odwołuje się bowiem do obiektywnej strony tekstu, z kolei zrozumiałość wkracza w sferę subiektywną. Ma to związek z językiem, którym posługuje się każdy z poszczególnych jego użytkowników. Tak jak nie ma osób o identycznym kodzie genetycznym, tak i nie ma na świecie dwóch użytkowników języka posługujących się nim identycznie. Zrozumiałość odnosi się więc do czytelności i przyswajalności tekstu dla poszczególnych adresatów. Oznacza to, że przepisy zrozumiałe dla jednych, nie muszą być wcale jasne dla innych<sup>430</sup>.

Abstrahując jednak od subiektywnego postrzegania języka prawnego (co jest z znacznej mierze zdeterminowane poziomem kompetencji komunikacyjnych posiadanych przez poszczególnych adresatów przekazu), należy podkreślić

429 M. Nieć, *Komunikowanie...*, op. cit., s. 25.

430 K. Nieciecka, *Kilka uwag o problematyce komunikatywności tekstów prawnych*, „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne” 2014, nr 16, s. 113.



jego specyficzność, fachowość, noszenie znamion tzw. języka zamkniętego<sup>431</sup>. W socjologii prawa określa się, że pomiędzy prawnikiem występującym przed sądem a nieprawnikiem istnieje „dysonans normatywny i znaczeniowy”<sup>432</sup>.

Jak wskazuje Tomasz Gizbert-Studnicki w publikacji *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*<sup>433</sup>, powszechnie akceptuje się przekonanie, że prawo posługuje się językiem w pewnym stopniu swoistym. Tę swoistość językową zauważa się natomiast co najmniej w następujących rodzajach tekstów: po pierwsze, w aktach normatywnych, czyli np. w formułach ustaw, rozporządzeń itp.; po drugie, w orzeczeniach sądowych i decyzjach administracyjnych; po trzecie, w tekstach zaliczanych do tzw. dogmatyki prawa; po czwarte, w tekstach opracowywanych przy dokonywaniu szeroko pojętych czynności prawnych.

W polskiej teorii prawa rozważania nad językiem w obrębie prawa zaprezentował Bronisław Wróblewski w książce *Język prawny i prawniczy*<sup>434</sup>. Zauważył on, że należy odróżnić język prawny, pojęty jako język prawodawcy (formuluje się w nim teksty aktów normatywnych), od języka prawniczego, ujmowanego jako język prawników mówiących o prawie<sup>435</sup>. W języku prawniczym tworzy się zarówno teksty orzeczeń sądowych i decyzji administracyjnych, jak i nauki prawa. Ponadto proponuje się niekiedy przeprowadzenie bardziej szczegółowych dystynkcji, odróżniając np. język przepisów prawnych i język norm prawnych, a w ramach języka prawniczego język praktyki prawniczej

---

431 A. Wolim, *Prawnika znamionują znamiona. Rozmowa z językoznawcą prof. dr. hab. Jerzym Bralczykiem*, „Prawo i Życie” 2000, nr 8, s. 24.

432 M. Cain, *The general Practise lawyer and its Client*, “International Journal of the Sociology of Law” 1979, nr 7, s. 331.

433 T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, PWN, Warszawa–Kraków 1986.

434 B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948.

435 Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974, s. 211.

i język nauki prawa<sup>436</sup>. Wreszcie proponuje się termin „język prawny *sensu largo*” na łączne określenie języków prawnego i prawniczego<sup>437</sup>.

Z kolei Andrzej Malinowski język prawny nazywa „językiem rodzajowym (generycznym), specjalistycznym (technolektem)”. Używany jest on przez określone grupy społeczne w różnym wieku i wykonujących różne zawody. Malinowski odnosi język rodzajowy do języka powszechnego. Język rodzajowy odróżniają słowa i wyrażenia niespotykane w języku powszechnym, których znaczenia oraz reguły składniowe wyrażen złożonych są zupełnie inne niż w języku ogólnym<sup>438</sup>. Podobnie postrzega język prawny Jerzy Pieńkos<sup>439</sup>, uznając go za specjalistyczny „podsystem języka etnicznego, podsystem, którego słownictwo, kolokacje, frazeologia tworzą wspólną całość”. Do cech charakterystycznych języka specjalistycznego, jakim jest język prawny, należą m.in. precyzyjność, depersonalizacja autora wypowiedzi, przewaga terminów rzeczownikowych (ich zadaniem jest nazywanie, czyli porządkowanie świata), ścisły związek pomiędzy pojęciem a jego nazwą<sup>440</sup>.

Inne podejście do określenia języka prawniczego wskazuje, że to język, którym posługują się przede wszystkim prawnicy do interpretowania czy wyjaśniania prawa. Stanowi on pochodną języka prawnego, czyli języka tekstów prawnych. W konsekwencji jest on również językiem sztucznym i skomplikowanym, czyli zrozumiałym tylko dla wąskiego kręgu osób. Teoretycznie powinien on pełnić funkcję pomostu pomiędzy językiem prawnym a potocznym, używanym przez strony. Język prawniczy z założenia powinien być językiem zamkniętym, czyli

---

436 K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, s. 40.

437 T. Gizbert-Studnicki, *Język...*, *op. cit.*, s. 224.

438 A. Malinowski, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, LexisNexis, Warszawa 2006, s. 21 i n., [w:] T. Połomski, *Właściwości języka prawnego – rozważania definicyjne*, s. 2 i n. <http://www.zse.nowysacz.pl/wp-content/uploads/2018/08/Właściwości-języka-prawnego---rozważania-definicyjne.pdf> [dostęp: 27.08.2019].

439 J. Pieńkos, *Podstawy jurslingwistyki. Język w prawie – prawo w języku*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 1999, s. 71, [w:] *ibidem*, s. 2.

440 A. Malinowski, *Polski...*, *op. cit.*, s. 21 i n.

takim, w którym pojęcia są jednoznaczne. Ocenia się go jako język pośredni pomiędzy językiem miękkim i twardym<sup>441</sup>.

Jak zaznacza Katarzyna Nieciecka, najczęściej problemów przysparza poprawne zrozumienie kodu językowego, którym posługuje się ustawodawca<sup>442</sup>. Zasadnym więc wydaje się pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy. Jak wskazuje ta autorka, analizując relację języka prawnego do języka naturalnego (używanego na co dzień), można wskazać, że język naturalny został zaadaptowany przez prawodawcę do pełnienia funkcji środka przekazu informacji o prawie<sup>443</sup>. W tym zakresie prawodawca musi łączyć ze sobą dwie przeciwstawne tendencje. Z jednej strony jego celem jest takie wyspecjalizowanie języka, aby był on maksymalnie precyzyjny przy opisywaniu rzeczywistości. Dlatego wprowadza się wiele definicji legalnych i doprecyzowuje znaczną część terminów. Z drugiej strony dąży się do ułatwienia rozumienia przepisów prawnych jak najszerszemu gronu odbiorców. Wyrażenia używane w języku prawnym muszą zatem jak najmniej odbiegać od tych stosowanych przez społeczeństwo w codziennych sytuacjach. Można więc zakładać, że skoro ustawodawca używa języka w dużym stopniu opartego na języku potocznym, to teksty prawne będą przystępniejsze dla odbiorców. Praktyka pokazuje, że dzieje się jednak zupełnie odwrotnie. Niewątpliwie wpływ na to ma kilka czynników: konieczność rozbudowywania zdań w języku prawnym i dokładnego opisywania stanów prawnych i faktycznych, używania klauzul generalnych i pojęć niedookreślonych, dążenie do precyzji, a jednocześnie pozostawianie swobody decyzyjnego organom stosującym prawo<sup>444</sup>.

Gizbert-Studnicki w swojej kolejnej pracy zatytułowanej *Język prawny a język prawniczy* wskazuje, że problem powszechnego zrozumienia języka prawnego należy rozpatrywać w szerszej niż tylko językowa perspektywie. Autor prowadzi bowiem rozważania nad pojęciem „doskonałej kompetencji

441 J. Wróblewski, *Pragmatyczna jasność prawa*, „Państwo i Prawo” 1988, nr 4, s. 7.

442 K. Nieciecka, *Kilka...*, *op. cit.*, s. 108.

443 Szerzej: S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy i zasady redagowania tekstów prawnych*, Wydawnictwo Urzędu Rady Ministrów, Warszawa 1993, s. 9 i n.; S. Lewandowski, *Logika dla prawników*, LexisNexis, Warszawa 2008, s. 29.

444 K. Nieciecka, *Kilka...*, *op. cit.*, s. 109 i n.

komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych”, wskazując, że kompetencja ta obejmuje: doskonałą kompetencję językową; doskonałą umiejętność posługiwania się regułami rekonstruowania norm z elementów tekstów prawnych; doskonałą umiejętność posługiwania się regułami wykładni *sensu stricto*, tj. regułami eliminowania wieloznaczności leksykalnej i składniowej pojawiającej się w tekstach prawnych, oraz doskonałą umiejętność posługiwania się regułami inferencyjnymi, na podstawie których wyprowadza się konsekwencje norm *explicite* sformułowanych w tekstach prawnych. Jakkolwiek autor ten poczynił zastrzeżenie, że tak skonstruowane pojęcie „doskonałej kompetencji komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych” ma charakter idealizacyjny, gdyż żaden faktyczny odbiorca tekstów prawnych nie dysponuje tymi umiejętnościami w doskonałym stopniu<sup>445</sup>, to należy podkreślić, że zaproponowana koncepcja jest ujęciem holistycznym i w znacznej mierze wyjaśniającym trudności w zrozumieniu przekazów prawnych przez nieprofesjonalnych uczestników postępowania sądowego.

Kompetencja językowa w opinii Gizberta-Studnickiego oznacza, że tekst prawny jest zrozumiały tylko dla takiej osoby, która zna znaczenia wszystkich wyrazów zawartych w tym tekście oraz ich połączeń syntaktycznych. Z uwagi na fakt, że słownictwo tekstów prawnych pochodzi niekiedy z różnych wyspecjalizowanych „rejestrów” (czyli odmian wspólnego języka wyodrębnionych na podstawie różnicowań pomiędzy użyciami języka w różnych sytuacjach społecznych) języka etnicznego (czyli konglomeratu rozmaitych odmian językowych)<sup>446</sup>, kompetencja językowa odbiorcy musi obejmować rejestry wiążące się z danym tekstem prawnym. Ponadto kompetencja językowa odbiorcy przekazu może być rozważana przez pryzmat relacji języków tekstów prawnych do języka etnicznego. Jak wskazuje Katarzyna Nieciecka<sup>447</sup>, różnice w tym obszarze są najwyraźniej widoczne w obrębie słownictwa. Po pierwsze, słownictwo tekstów prawniczych jest uboższe od słownictwa polszczyzny ogólnej oraz jej głównych odmian, a bogatsze od tekstów naukowych

445 T. Gizbert-Studnicki, *Język...*, *op. cit.*, s. 113.

446 *Ibidem*, s. 38 i n.

447 K. Nieciecka, *Kilka...*, *op. cit.*, s. 109 i n.

z poszczególnych dziedzin nauki<sup>448</sup>. Po drugie, w języku prawnym często używa się wyrażen nieznanach językowi etniczemu (np. powództwo, pozew, rękojmia, zadatek, zasiedzenie, zachówek, wierzytelność, spedycja, ubezwłasnowolnienie, wywłaszczenie, prokura). Po trzecie, wyrażenia występujące w języku prawnym, a zaczerpnięte z języka etnicznego, mają często w obrębie tekstu prawnego inne znaczenie niż w mowie np. potocznej – często radykalnie odmienne (np. osoba bliska, zapis, polecenie, skład, firma). Po czwarte, używane przez ustawodawcę wyrażenia mogą mieć o wiele bardziej precyzyjne znaczenie niż w języku etnicznym (np. „przyuczony” – w kontekście zawodu pielęgniarki, „warunek”, „użyczenie”, „ugoda”, „spadek”, „scheda” – w kontekście spadku, „rzecz”, „odnowienie”, „lokal”)<sup>449</sup>.

Rozumienie poszczególnych przepisów wchodzących w skład tekstu prawnego nie przesądza jeszcze o rozumieniu tego tekstu, jak wskazuje Gizbert-Studnicki. Rozumienie tekstu prawnego wiąże się bowiem z umiejętnością odtworzenia normy postępowania zawartej w tym tekście, a w szczególności z możliwością udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakie zachowania i w jakich warunkach są przez normy zawarte w określonym tekście prawnym nakazane, zakazane i dozwolone. Udzielenie odpowiedzi na to ostatnie pytanie wymaga natomiast zrekonstruowania norm zawartych w tekście prawnym, a w szczególności rozdzielenia norm funkcjonujących w jednym przepisie, a także połączenia elementów jednej normy pojawiającej się w różnych przepisach. Jak zaznacza ten autor, znajomość reguł, które umożliwiają dokonanie takiej rekonstrukcji, należy bardziej postrzegać jako określoną umiejętność, a nie wiedzę. Umiejętność ta przejawia się w praktyce rozumienia tekstów, natomiast osoba dysponująca tą umiejętnością na ogół nie potrafi zwerbalizować reguł, którymi się posługuje.

Znajomość reguł wykładni *sensu stricto* to znajomość reguł eliminowania wieloznaczności i nieostrości wyrazów i wyrażen złożonych występujących w tekstach prawnych. Do reguł tych, jak zaznacza Gizbert-Studnicki, odnoszą się uwagi sformułowane wyżej i obejmujące zasady rekonstruowania norm

448 J. Grzelak, *Polski język prawa – w perspektywie glottodydaktycznej*, UAM, Poznań 2010, s. 178.

449 S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy...*, *op. cit.*, s. 111.

z elementów tekstu prawnego. Znajomości reguł inferencyjnych autor ten opiera natomiast na założeniu, że obowiązują nie tylko normy *explicite* wysłowione w tekstach prawnych, lecz także normy wynikające z norm *explicite* wysłowionych. Jeżeli zaakceptuje się ujęcie utożsamiające rozumienie tekstów prawnych z wiedzą o tym, jakie zachowania się są nakazane, zakazane i dozwolone przez dany tekst prawny, to warunkiem rozumienia tekstu jest umiejętność wyrowadzenia z tego tekstu konsekwencji norm w nim wysłowionych. Na kompetencję komunikacyjną w zakresie tekstów prawnych składa się także zdolność praktycznego posługiwania się nimi oraz odpowiednia wiedza przedmiotowa<sup>450</sup>. Wiedza przedmiotowa natomiast obejmuje m.in.: znajomość systemu wartości przyjętego przez prawodawcę lub akceptowanego przez społeczeństwo poddane danemu systemowi prawa, wiedzę o całokształcie regulacji prawnej, wiedzę o pewnych faktach, procesach i prawidłowościach społecznych itp. Odwołanie się do takiej wiedzy niezbędne jest np. przy posługiwaniu się funkcjonalnymi i systemowymi regułami wykładni, a także w ramach stosowania reguł inferencyjnych wychodzących z założenia o konsekwencji ocen przyjętych przez prawodawcę oraz instrumentalnych związków pomiędzy normami prawnymi (np. reguł wnioskowania z celu na środek, reguł wnioskowania *a fortiori*)<sup>451</sup>.

Z powyższych rozważań wyłania się zaproponowany przez Gizberta-Studnickiego „idealizacyjny model doskonałego odbiorcy tekstów prawnych”. Konstrukcja tego modelu polega na wyposażeniu odbiorcy tekstów prawnych we właściwości będące warunkami koniecznymi rozumienia tekstów, ich koniunkcja zaś jest warunkiem wystarczającym rozumienia, tj. udzielenia trafnej odpowiedzi na pytanie, jakie zachowania się jakich podmiotów i w jakich warunkach są przez normy zawarte w danym tekście prawnym nakazane, zakazane i dozwolone. Doskonały odbiorca tekstów prawnych dysponuje kompetencją komunikacyjną w zakresie tych tekstów, tj. taką wiedzą i takimi umiejętnościami, które umożliwiają niezakłócony odbiór tekstów prawnych,

450 T. Gizbert-Studnicki, *Język...*, op. cit., s. 110–113.

451 Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1966, s. 299, [w:] *ibidem*.

a w szczególności ich rozumienie. Kompetencja komunikacyjna w proponowanym tu ujęciu jest więc bogatsza niż kompetencja językowa<sup>452</sup>.

Z punktu widzenia „rozumiałości” przekazu istotne okazuje się również zagadnienie komunikatywności tekstów prawnych. Za cel racjonalny stawia ją sobie ustawodawca, co wynika ze świadomości, że tylko właściwe zrozumienie norm prawnych przez adresatów może zagwarantować pożądane przez niego postępowanie. Legislator powinien więc precyzyjnie i jasno określić tego, do kogo kieruje swoje normy, sytuacje, które muszą zaistnieć, pożądane zachowanie i konsekwencje, jakie spowoduje to zachowanie lub jego brak<sup>453</sup>. Oznacza to, że komunikatywności tekstów prawnych nie można analizować jedynie z perspektywy odbiorcy przekazu, ponieważ stanowi ona wypadkową kompetencji zarówno po stronie odbiorcy, jak i nadawcy.

Jak wskazuje Aneta Jakubiak-Mirończuk, zgodnie z zasadami techniki prawodawczej tekst prawny powinien spełniać wymóg powszechnej komunikatywności, czyli ma być zrozumiały. W przestrzeni nauk prawnych przyjmuje się, że ta komunikatywność może być analizowana w trzech zasadniczych płaszczyznach: adekwatności rozumienia tekstu, czyli rozumienia zgodnego z intencjami prawodawcy, łatwości rozumienia tekstu oraz powszechności rozumienia tekstu przez jak najszerszy krąg odbiorców. Komunikatywność tą ma zapewnić stosowanie właściwego słownictwa oraz nadanie odpowiedniej konstrukcji podporządkowanej postulatowi spójności, staranności językowej, gramatycznej i logicznej<sup>454</sup>.

W świetle powyższych spostrzeżeń należy zastanowić się nad zagadnieniem komunikatywności na sali sądowej.

Jak zaznacza Łętowska, „[...] współczesny sędzia ma problemy z osiągnięciem legitymizacji dla swych rozstrzygnięć. Nie wystarcza tu już powołanie się na sam fakt działania »w imieniu Rzeczypospolitej«. Z tego punktu widzenia, motywacja decyzji sądowej, a więc sam fakt powinności przedstawiania uzasadnienia, jego zawartości, komunikatywności i transparentności zyskuje

452 T. Gizbert – Studnicki, *Język...*, *op. cit.*, s. 113.

453 K. Nieciecka, *Kilka...*, *op. cit.*, s. 116.

454 S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy...*, *op. cit.*, s. 100.

dotatkowe znaczenie. Skoro bowiem obecnie, z racji cech systemu prawa, wymierzenie sprawiedliwości pozostawia sędziemu większy margines swobody wobec determinacji przez tekst ustawy treści indywidualnego rozstrzygnięcia (z jednoczesnym wzrostem ryzyka popełnienia tu błędu), tym bardziej ważne jest uzasadnienie jako świadectwo obranej drogi rozumowania i weryfikacji jego poprawności. Zawarta tu informacja jest adresowana nie tylko do ewentualnej wyższej instancji (korygującej samo rozstrzygnięcie), ale do wszystkich innych »społecznych partnerów sądu«, których poinformowanie o przyjętej interpretacji i sposobie rozumowania odgrywa rolę w kształtowaniu legitymizacji sądu. Nie tylko jest to zatem wyższa instancja, ale także strony, media, doktryna, publiczność w ogóle, inne sądy (np. europejskie lub sądy praw człowieka) – aby mogło to przekonać do przyjętego rozstrzygnięcia i uprzedzić ewentualne nieporozumienia. O legitymizacji wymiaru sprawiedliwości rozstrzyga nie tylko to, że sprawiedliwość wymierzono, ale to, aby wszyscy, bez wszelkiej wątpliwości wiedzieli i rozumieli, że rzeczywiście ją wymierzono. Skoro współczesny sędzia wkłada więcej własnego twórczego wysiłku w dojście od tekstu do jednostkowej decyzji (co oznacza dynamiczne zjawisko tranzytywne, »stawanie się« rozstrzygnięcia) – uzasadnienie jest tym miejscem, gdzie dokonuje się przekazanie informacji o tym, czego i jak dokonano w tym zakresie. Bez utrwalonych (a więc pisemnych) uzasadnień nie jest możliwa rekonstrukcja rozumowań<sup>455</sup>.

Należy poczynić tu również spostrzeżenie, że na sali sądowej uwidacznia się performatywny aspekt języka, gdyż z wyjątkiem treści składanych zeznań i wyjaśnień, które mają przekazać informację na temat zaistniałego zdarzenia, większość formułowanych zwrotów nie zawiera informacji prawdziwych lub fałszywych, lecz »uczyni coś za pomocą słów«<sup>456</sup>, dokonuje zmiany w sytuacji określonych podmiotów<sup>457</sup>. Taki stan rzeczy powoduje, że brak zrozumienia formułowanych przekazów uniemożliwia nieprofesjonalnym uczestnikom postępowania sądowego pełne zrealizowanie przynależnego im prawa do sądu.

455 E. Łętowska, *Niedomagająca...*, *op. cit.*, s. 34.

456 J.L. Austin, *How...*, *op. cit.*, s. 5 i n.

457 A. Mordel, *Zasada...*, *op. cit.*, s. 78.



Wydaje się, że kluczowym elementem (z punktu widzenia niniejszych rozważań) tego specyficznego procesu komunikacji staje się kwestia zrozumienia przekazu przez nieprofesjonalnych uczestników postępowania sądowego. Wynika to z faktu, że osiągnięcie satysfakcji psychologicznej przez świadków i strony postępowania uniemożliwia właśnie powszechnie niezrozumiały język prawniczy oraz fakt, że sędziowie rzadko potrafią zastąpić go językiem bliższym odbiorcom. Brak zrozumienia języka powoduje natomiast poczucie zagubienia, a w konsekwencji łatwiej ulec prostej, emocjonalnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego sprawy potoczyły się tak, że „uczciwi ludzie” przegrali.

Jak zauważa Joanna Parafinowicz, „w odczuciu większości ludzi wizyta w sądzie oznacza spór, a wyrok czy postanowienie świadczy o przyznaniu racji – wygrał lub przegrał, trzeciego wyjścia nie ma [...]”. Możliwe jest jednak i to, że adresowane do nich rozstrzygnięcia są zrozumiałe dla sądu odwoławczego, a nie strony postępowania. Czy wówczas można określić je sprawiedliwymi? Proceduralnie i merytorycznie – z pewnością. Pod każdym innym względem – nie. Być może nie dotyczy ich sprzeczność z prawem, niewykluczone, że w toku postępowania nie mogło być mowy o stronniczości, trudno zakładać, że w toku sprawy każdemu z ojców odebrano głos w chwili, gdy jego zdaniem konieczne było zabranie go. Cóż jednak z tego, skoro ten, kto winien owe rozstrzygnięcie uszanować, nie rozumie, co i z jakiej przyczyny sąd do niego mówi? Zdania zawile i pełne ornamentów dla strony, która walczy o swoje żywotne interesy, nie wydają się atrakcyjne. Prawnicze formuły jakże pięknie wypowiedziane przez ich znawcę, dla zdenerwowanego człowieka, któremu sąd np.: oddala wnioski o ustalenie miejsca zamieszkania dziecka przy nim, tracą urok. Pouczenie o sposobie zaskarżenia, choć sprowadza się do prostego dodawania zamykającego się na liczbach 7, 14 lub 21, wymamrotane pod nosem tkwiącym już w aktach kolejnej sprawy, [...] przekracza przeciętne zdolności matematyczne danej chwili, aby po wyjściu z sali niezwłocznie ulecieć z pamięci. Zwykle bowiem nic, co człowiekowi odbiera nadzieję, wypowiedziane w sposób nie dość przystępny, nie jest łatwe do zaakceptowania. Pójść do sądu i przegrać to jedno. Oddać się w ręce wymiaru sprawiedliwości i nie zrozumieć, na czym ona w danym przypadku polega, to drugie. Tak długo jednak, jak długo pod

przykrywką hermetycznego prawniczego języka i ogromu spraw sędziowie unikać będą wyjaśniania stronom w zrozumiałym dla nich, a nie dla siebie języku, dlaczego wydali takie, a nie inne rozstrzygnięcie, tak długo mieć taki proces (jak pisał Kafka w *Procesie*) znaczyć będzie – już go przegrać<sup>458</sup>.

Istotę i znaczenie zrozumienia przez strony postępowania dostrzega również sędzia Wojciech Mazur<sup>459</sup>. „Sala sądowa to miejsce, w którym powinien realizować się sędzia, wypowiadać, przekonywać, jakie były podstawy kontroli legalności zaskarżonej decyzji czy innego aktu. Głośnie orzeczenia wzbudzają sensację dzień czy dwa. Potem, gdy sprawą zajmują się bardziej wyspecjalizowani dziennikarze lub eksperci, emocje opadają, a orzeczenie okazuje się mniej sensacyjne. Niemniej zawsze powinniśmy odpowiednio artykułować swoje racje. Dlatego jako sędziowie musimy więcej uwagi przykładać do ustnych motywów orzeczeń, żeby były proste, jasne, precyzyjne i zrozumiałe dla każdego, nie tylko dla prawnika [...]. Z perspektywy swojej już ponad 30-letniej kariery orzeczniczej muszę potwierdzić, że w przeszłości sądy nie zawsze przywiązywały do tego wagę. Musimy uderzyć się w piersi, bo był taki czas, kiedy był stawiany mur między sądami a społeczeństwem. Tymczasem to przecież społeczeństwo, zwykły obywatel jest głównym adresatem i odbiorcą pracy sądów. Musimy mieć tego świadomość i zwłaszcza w sądach administracyjnych, w których do walki z machiną państwa zazwyczaj staje zwykły człowiek. Nawet w przypadku przegranej powinien wyjść z sądu z poczuciem sprawiedliwości. Nie każda decyzja jest wadliwa, ale obywatela trzeba przekonać, wyjaśnić mu, dlaczego zaskarżone rozstrzygnięcie jest zgodne z prawem<sup>460</sup>.

458 J. Parafinowicz, *Parafianowicz: w postępowaniu sądowym ważny nie tylko wynik*, 20.07.2019, <https://www.rp.pl/W-sadzie-i-urzedzie/307209997-Parafianowicz-w-postepowaniu-sadowym-wazny-nie-tylko-wynik.html> [dostęp: 22.07.2019].

459 Wojciech Mazur, sędzia NSA, prezes warszawskiego Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

460 A. Tarka, *Do ludzi sędzia musi mówić prosto i zrozumiale – wywiad z Wojciechem Mazurem*, 01.07.2019, <https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/307019975-Do-ludzi-sedzia-musi-mowic-prosto-i-zrozumiale---wywiad-z-Wojciechem-Mazurem.html> [dostęp: 21.07.2019].

Wskazany powyżej brak umiejętności (lub chęci) formułowania przez sędziów zrozumiałych przekazów wynika m.in. z mechanizacji i „automatyzmu” języka używanego przez sędziów, przy czym przez automatyzm rozumiemy pewien bezrefleksyjny sposób mówienia o sprawach sądowych, który jest w pełni zrozumiały jedynie od „wewnątrz” aparatu wymiaru sprawiedliwości, a w niewielkim stopniu przez ludzi niemających z tym wymiarem wiele wspólnego<sup>461</sup>. Taki stan rzeczy wynika z kilku przyczyn i skutkuje różnymi konsekwencjami.

### 5.2.1. Perspektywa sędziowska

Do pierwszej przyczyny alienacji wymiaru sprawiedliwości zalicza się sposób, w jaki sędziowie postrzegają problematykę komunikacji na sali sądowej. O ile należy podkreślić, że coraz częściej dostrzegają oni potrzebę i konieczność wyjaśniania samej procedury bądź przesłanek i podstawy zasądzanego wyroku oraz skutków i konsekwencji rozstrzygnięcia, o tyle – na co sami zwracają uwagę – dotychczas zarówno w edukacji sędziów, jaki i praktyce orzeczniczej kwestii komunikacyjnych nie postrzegano jako istotnego elementu sędziowskich kompetencji. Ponadto z racji braku jednolitych wskazówek w tym obszarze, każdy z sędziów kierował się przede wszystkim wytycznymi procedury oraz dodatkowo własną oceną dotyczącą potrzeby wyjaśnienia poszczególnych kwestii uczestnikom postępowania.

Jak wskazuje sędzia Barbara Piwnik, „wchodząc do sali rozpraw, muszę być w stałym kontakcie z obywatelem, który przychodzi do sądu. On chce wiedzieć, co mu państwo zafundowało i jak to będzie działać w jego sprawie. Sędzia musi działać na podstawie ustawy. Do orzecznictwa sięgam dopiero wtedy, gdy chcę wzmocnić swoje stanowisko w konkretnej sprawie. Rozstrzygnięcie musi być słuszne, a obywatel musi zrozumieć, dlaczego wygrał albo przegrał. Nie musi zgadzać się z wyrokiem, ale ma go zrozumieć. Jeśli chodzi o sprawy

---

461 J. Wasilewski, *Mechanizmy...*, op. cit., s. 194.

karne, w których orzekam od ponad 30 lat, budzą one najwięcej emocji, staram się być sędzią z wieku XX. Mnie nie wystarczy płyta od prokuratora z aktami sprawy. Mam w sali człowieka i muszę go traktować z najwyższym szacunkiem, a nie odsyłać do płyt czy nagrań<sup>462</sup>.

Jak wynika z badań Burdzieja, zanotowano sytuacje, w których sędzia w ogóle nie uzasadnił ustnie podjętej decyzji, podając tylko podstawę prawną i nie wyjaśniając, dlaczego podjął taką, a nie inną decyzję. W tych przypadkach sędzia ograniczył się do podania podstaw prawnych, nie tłumacząc toku wyводу sądu ani znaczenia wyroku dla stron. Trzeba tu podkreślić, że kompleksowe wyjaśnienie tych kwestii nie stanowi, ściśle rzecz biorąc, obowiązku sędziego, zwłaszcza gdy stronom towarzyszą profesjonalni pełnomocnicy. Jednakże ustne motywy wyroku mogą pełnić bardzo ważną funkcję edukacyjną, resocjalizacyjną i prewencyjną; krótkie zrekonstruowanie toku wyводу pozwala stronom dostrzec, w jakim zakresie sąd uwzględnił wysuwane przez nie argumenty, a więc w jakim stopniu zostały (w ich subiektywnym odczuciu) właściwie zrozumiane. Inną sytuacją były rozstrzygnięcia, w których sąd uzasadnił podstawę prawną w sposób niezrozumiały dla uczestników<sup>463</sup>. Kwestia zrozumiałości orzeczenia sądu, jak zauważa Burdziej, nie sprowadza się jedynie do możliwości przyswojenia sobie przez uczestników postępowania pewnego zasobu informacji czy też uzmysłowienia sobie treści i znaczenia decyzji sądu. Są to oczywiście warunki *sine qua non* tego, by przebieg procesu decyzyjnego (postępowania sądowego) można było uznać za zrozumiały. Autor odnosi się w tym przypadku do artykułu profesor Łętowskiej *Pozaprocesowe znaczenie uzasadnienia sądowego*, w którym autorka wskazała na pozaprocesową, legitymizacyjną funkcję uzasadnienia sądowego. Zauważa, że „legalizm biurokratyczny, a więc powołanie się na czysto formalną zgodność czegoś z prawem, nie ma siły przekonywania. [...] Uzasadnienie musi przekonywać, albo przynajmniej wskazywać na podjęcie wysiłku w tym kierunku. [...] Ponadto takie perswazyjne wyjaśnienie jest elementem obywatelskiego dyskursu. Jego zaniechanie jest odbierane jako arogancja władzy”. Jej zdaniem szczególna rola

462 A. Łukaszewicz, *Sędzia...*, *op. cit.*

463 S. Burdziej, *Sprawiedliwość...*, *op. cit.*, s. 117 i n.

w tym względzie przypada właśnie uzasadnieniu orzeczenia, które „staje się jedynym środkiem wypowiedzi władzy sądowniczej w debacie publicznej”<sup>464</sup>.

## 5.2.2. Protokół z posiedzenia

Druga przyczyna wpływająca na zakłócenie komunikacji na sali sądowej w sferze językowej wynika z nastawienia procesu komunikacji na stworzenie, na ile to możliwe, precyzyjnego protokołu, zwłaszcza dla instancji wyższej, a mniej na porozumienie.

W polskim prawie, jak wskazuje Emil Zubelewicz, z protokołów korzysta się zarówno w postępowaniu karnym, cywilnym, jak i sądowno-administracyjnym. Przepisy dotyczące sporządzania protokołu w każdym z tych postępowań nie są identyczne, niemniej nie różnią się co do istoty. Zubelewicz podkreśla, że protokół w praktyce postępowania sądowego I instancji nie jest dokumentem kluczowym. Jego wartość rośnie natomiast niepomrotnie, kiedy dochodzi do zastąpienia członka składu orzekającego przez innego sędziego oraz w przypadku apelacji. Sąd kolejnej instancji nie przywołuje ponownie świadków, żeby stwierdzać fakty z zeznań, których nikt nie kwestionuje. Korzysta natomiast z protokołu zawierającego zapis przebiegu rozprawy. Konieczność protokołowania wynika natomiast w dużej mierze z zasady ustności. Przesłuchiwany nie może bowiem wysłać zeznania zapisanego na kartce, musi ustnie odpowiadać na pytania sądu i dopiero taką wypowiedź można zapisać<sup>465</sup>.

Pierwotnie, kiedy protokół był jedyną formą utrwalenia zeznań świadków, powstawało wokół niego szereg wątpliwości. Przykładem są tu chociażby zastrzeżenia dotyczące samej treści protokołu. Kluczowe zadanie, co podkreśla Zubelewicz, polegało na określeniu, co dokładnie należy protokołować. Przedstawiciele doktryny wskazywali bowiem, że przy zapisywaniu zeznań dochodzi

464 E. Łętowska, *Pozaprocessowe znaczenie uzasadnienia sądowego*, „Państwo i Prawo” 1997, nr 5, s. 9.

465 E. Zubelewicz, *Protokoły sądowe jako konstrukcja kulturowa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. LXIX, 2007, z. 2 (s. 183–195), s. 188.

do oczywistej selekcji danych. Jak twierdzi Edward Samborski, „wyjaśnienia lub zeznania nie mogą zawierać informacji zbędnych, odbiegających od przedmiotu sprawy”<sup>466</sup>. Kategoryczność sformułowania „nie mogą” jest wg Zubelewicza dość charakterystyczna, zważywszy na to, że protokolant musi oceniać, czy dana informacja zalicza się do zbędnych, zanim wiele okoliczności zostanie wyjaśnionych. Ponadto trudno oczekiwać od protokolanta, że precyzyjnie rozpozna, co jest zbędne, a co nie: nie ma on bowiem obowiązku zapoznawania się z innymi aktami w sprawie. Z kolei jeżeli przewodniczący będzie permanentnie ingerował w treść protokołu, może poprzez swe uprzedzenia ograniczyć późniejszy materiał dowodowy. Ze względu na ogólnikowe sformułowania ustawodawcy przewodniczący składu sędziowskiego oraz protokolant za każdym razem wskazują kwestie na tyle istotne, że powinny zostać zapisane. W rezultacie, jak wynika z praktyki, sądy mają tendencję do bardziej skąpego protokolowania i ograniczania się wyłącznie do elementów koniecznych, zestandaryzowanych. W protokole tym nie znajdują się zatem opisy stanów emocjonalnych osób składających zeznania, jak i również samego sędziego, a także co do zasady nie pojawiają się opisy zachowań, gestów czy reakcji składających zeznania lub wyjaśnienia na określone pytania czy okoliczności.

Kolejna wątpliwość dotyczyła samej formy protokołu. Z uwagi na fakt, że protokół przybiera formę pisemną, konieczne staje się „przeniesienie” wypowiedzi ustnej na tekst. O ile więc wypowiedź ustna – jej sens, logika i zrozumiałość – osadzone są określonym kontekście sytuacyjnym, intonacji i estetyce wypowiedzi, o tyle zapisana dosłownie staje się niezrozumiała, dwuznaczna. Forma pisemna wymusza natomiast użycie interpunkcji, wydzielenia następnych zdań, podczas gdy mowa jest znacznie mniej uporządkowana i zazwyczaj pełna dygresji. W efekcie nawet bardzo dokładne przetransponowanie wypowiedzi ustnej na pisemną powoduje zmianę jej treści. Pismo sprzyja bowiem linearności, przez co zapisane zeznania wyglądają na znacznie bardziej precyzyjne i logiczne niż ustna wypowiedź przesłuchiwanego. Zubelewicz jeszcze dodaje, że w protokołach dochodzi do zmiany kodu językowego wypowiadających się

466 E. Samborski, *Zarys metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa 2005, s. 302, [w:] *ibidem*, s. 188.

osób, czego przykładem niezapisywanie zwrotów wulgarnych lub gwary w ich dosłownym brzmieniu czy też dodawanie stwierdzeń i określeń, które z dużym prawdopodobieństwem nie zostały wypowiedziane przez składającego zeznanie. Są to przede wszystkim rytualne formuły w rodzaju: „zostałem uprzedzony o odpowiedzialności karnej” czy „zeznaję, co następuje”, które protokolanci formułują na podstawie twierdzącej odpowiedzi zeznającego na pytanie sądu. Wszystkie te zabiegi wynikają natomiast z faktu, że protokolant musi zapisać prawdę w sposób komunikatywny.

Powyższe uwagi dotyczą metodyki i zasad tworzenia protokołu z perspektywy „wewnętrznej”, czyli z punktu widzenia funkcjonowania i potrzeb przewodu sądowego. Jednakże pisemna forma protokołu nastrocza trudności również uczestnikom postępowania. Jak podkreśla Zubelewicz, znamieny charakter ma praktyka, której istnieniu nie sposób zaprzeczyć, polegająca na dyktowaniu protokolantowi treści zeznań przez przewodniczącego składu sędziowskiego. W takiej sytuacji to sędzia występuje jako punkt centralny każdego zdarzenia. Żeby zdanie świadka trafiło do protokołu, musi trafić do sędziego – centrali, ten może je przydzielić protokolantowi lub wyrzucić. Nie ma komunikacji poziomej. Sędzia na bieżąco interpretuje zeznania, wybiera te istotne i tylko do nich może w każdej chwili powrócić. Podkreśla tym samym swoją pozycję: to sędzia jest tą osobą, której słowa nadają się do protokołu. W rezultacie tekst protokołu w rzeczywistości przypomina więc palimpsest powstały z zeznań świadków i stron, uwag przewodniczącego składu, odbioru protokolanta oraz ewentualnych późniejszych poprawek, dokonanych na ogół przez protokolanta lub sędziego<sup>467</sup>.

Co więcej, konieczność dyktowania do protokołu zaburza wypowiedź osoby składającej zeznania lub wyjaśnienia. Sędzia bowiem kierowany koniecznością dyktowania do protokołu zmuszony jest wielokrotnie do przerywania wypowiedzi świadka lub strony postępowania i skupia się na sprecyzowaniu (lub sparafrazowaniu) zapisu usłyszonej wypowiedzi do protokołu. Proces komunikacji pomiędzy sędzią a świadkiem lub stroną postępowania nie przebiega więc

---

467 E. Zubelewicz, *Protokoły...*, *op. cit.*, s. 189.

w sposób płynny. O ile dla sędziego taki sposób procedowania stanowi rzecz naturalną, o tyle dla osób składających zeznania to nienaturalna i sztuczna forma komunikacji, utrudniająca precyzowanie myśli i oddanie kontekstu i emocji wypowiedzi. Jak w rozmowach z autorką niniejszej publikacji podkreślają sami sędziowie: „Kiedy, z uwagi na konieczność podyktowania do protokołu zeznań, przerywam wypowiedź świadka, często widzę później, że świadkowi jest trudno zebrać myśli, świadek traci wątek i, w zasadzie, zaczyna gubić się w zeznaniach. Nie wynika to z tego, że świadek kłamie czy mataczy, ale zwyczajnie gubi się, kiedy ciągle mu przerywam. Mimo że to widzę, to nie mam innego wyjścia – wszystko musi zostać zaprotokołowane”. W innym przypadku sędziowie zwracają uwagę na fakt, że „kiedy dyktuję do protokołu wypowiedzi świadków, dość często dochodzi do sytuacji, w której uczestnicy postępowania chcą zmienić swoje zeznanie lub zgłaszają do niego zastrzeżenia. W momencie, kiedy słyszą, co powiedzieli, sami odnoszą się do swoich zeznań i je ponownie rozważają. W rezultacie słuchanie świadka lub strony postępowania przeciąga się, a i sąd zaczyna mieć wątpliwości co do wiarygodności świadka”.

Nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego z 29 kwietnia 2010 roku wprowadziła zmiany w obszarze sporządzania protokołów na sali rozpraw. Zgodnie z nowelą w postępowaniu cywilnym regułą stało się sporządzanie przez protokolanta z przebiegu posiedzenia protokołu za pomocą urządzeń rejestrujących dźwięk albo obraz i dźwięk.

Nowelizacja zmieniła brzmienie art. 157 §1 KPC: „Z przebiegu posiedzenia jawnego protokolant sporządza protokół. Protokół sporządza się, utrwalając przebieg posiedzenia za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk albo obraz i dźwięk oraz pisemnie, pod kierunkiem przewodniczącego, zgodnie z art. 158 §1 KPC”<sup>468</sup>. Po §1 dodano §1<sup>1</sup> w brzmieniu: „Jeżeli ze względów technicznych utrwalenie przebiegu posiedzenia za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk albo obraz i dźwięk nie jest możliwe, protokół jest sporządzany wyłącznie pisemnie, pod kierunkiem przewodniczącego, zgodnie z art. 158 §2 KPC”. Nowelizacja, poza wprowadzeniem elektronicznego zapisu przebiegu posiedzenia,

468 Ustawa z dnia 29 kwietnia 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, Dz. U. Nr 108, poz. 684.



utrzymała więc pisemną formę protokołu. W przypadku zapisu audio lub audio i wideo, protokół pisemny zawiera jedynie informacje określone w art. 158 §1 KPC, a zatem nie obejmuje wniosków oraz twierdzeń stron, a także wyników postępowania dowodowego. Te włącza się do protokołu pisemnego w sytuacji, w której nie jest możliwe utrwalenie przebiegu posiedzenia za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk albo obraz i dźwięk (158 §2 KPC)<sup>469</sup>.

Wprowadzone zmiany miały usprawnić przebieg postępowania na sali rozpraw i być remedium na wskazane powyżej słabości pisemnego protokołu sporządzanego przez protokolanta pod kierunkiem sędziego. Pozwalają one np. wiernie odzwierciedlić zeznań świadków i stron, co eliminuje potencjalne zarzuty formułowane pod adresem tradycyjnego pisemnego protokołu, mówiące o jego nieprecyzyjności czy braku tożsamości ze złożonymi zeznaniami. Jednak zaproponowane rozwiązanie spotkało się z krytycznym podejściem części środowiska sędziowskiego. Wyrażali oni m.in. obawy, że nagrywanie – choć przyspieszy przebieg rozprawy – to wydłuży czas zapoznawania się z aktami przez strony, a także przez sędziów, np. przy przygotowywaniu uzasadnienia do wyroku<sup>470</sup>, lub znacznie wydłuży czas pracy sędziów wyższej instancji, którzy będą musieli wysłuchać całego nagrania w czasie rzeczywistym.

Z powyższymi zarzutami nie zgadza się Jacek Gołaczyński. Jak zaznacza, w prawie polskim „dyktowanie treści protokołu przez sędziego wydawało się koniecznością. Niezbędne było zatem przerywanie przesłuchiwanemu swobodnej, spontanicznej wypowiedzi. Oczywiście rolą przewodniczącego jest przerwać wypowiedź osoby przesłuchiwanej, jeśli zmierza ona w kierunku, który nie przyczyni się do merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy. Protokołowaniu elektronicznemu stawia się zarzuty, iż będzie on zawierać materię nieistotną dla przebiegu postępowania, bowiem nagrywane będą w całości wypowiedzi osób stających przed sądem, bez selekcji informacji, jaka dokonywana była podczas dyktowania treści mających znaleźć się w protokole pisemnym. Zarzuty te nie

---

<sup>469</sup> *Ibidem*.

<sup>470</sup> *Protokolanci pójda do lamusa? Rewolucja w sądach*, 05.07.2011, <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/344365,protokolanci-pojda-do-lamusa-rewolucja-w-sadach.html> [dostęp: 28.08.2019].

są uzasadnione z tego względu, iż często podczas pierwszych wypowiedzi osób przesłuchiowanych nie można ustalić, które jej elementy będą miały znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy, a które nie, tymczasem zostały one wyselekcjonowane, nierzadko bezpowrotnie<sup>471</sup>.

Jak natomiast wprowadzenie zapisu audio lub audio i wideo wpływa na proces komunikacji na sali sądowej? Zagadnienie to można analizować w kilku perspektywach: czasowej, merytorycznej oraz relacyjnej.

W perspektywie czasowej protokół, a precyzyjniej jego tworzenie stanowi ten etap funkcjonowania sądownictwa, w którym aktywnie uczestniczą strony oraz świadkowie, a także uwzględniający obserwującą publiczność. Unowocześnienie metod protokołowania przynieść może najbardziej wymierny efekt z punktu widzenia społecznego odbioru. Szybkie, niepowodujące zbędnej zwłoki protokołowanie umożliwi w ciągu jednej sesji załatwienie większej niż obecnie liczby spraw. Ponadto wg Gołaczyńskiego „doświadczenie w zakresie nagrywania wskazuje, że czas posiedzeń sądowych prowadzonych z użyciem e-protokołu skraca się dwukrotnie. W tym samym czasie można więc przesłuchać dwukrotnie więcej świadków lub przeprowadzić więcej rozpraw. Skrócenie czasu rozprawy powoduje także skrócenie czasu oczekiwania świadków na przesłuchanie, co skraca czas ich pobytu w sądzie i nieobecności w pracy. Wprowadzenie protokołu elektronicznego powoduje koncentrację materiału dowodowego, na jednym posiedzeniu można przesłuchać większą liczbę świadków i szybciej zamknąć przewód sądowy. Do tej pory sędzia, dokonując selekcji materiału dowodowego, jakim są zeznania świadka czy wypowiedzi stron, często musi wypowiedź modyfikować czy skracać, co może prowadzić do przeinaczeń. Ta metoda utrwalania przebiegu czynności procesowych sprawia, że czas potrzebny, by sporządzić protokół, jest kilkukrotnie dłuższy niż sama wypowiedź. Sędzia w zasadzie nie mógł na bieżąco kontrolować, czy protokolant nie wprowadza dalszych modyfikacji, chyba że sporządzał on protokół na komputerze, a przed sędzią stał dodatkowy monitor, pozwalający

---

471 J. Gołaczyński, *E-protokół wyzwaniem dla wymiaru sprawiedliwości*, „Kwartalnik Naukowy Prawo Mediów Elektronicznych” 2012, nr 1 (s. 13–17), s. 13, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/40985/005.pdf> [dostęp: 28.08.2019].

mu na bieżącą kontrolę zapisywanych treści. Stosowanie przez niektórych sędziów sprawdzania dokładności zapisu na bieżąco, po każdym kolejnym przesłuchaniu, choć pożądane dla miarodajności protokołu, jeszcze bardziej wydłużało czas rozprawy<sup>472</sup>.

Z perspektywy merytorycznej, jak zauważa Jerzy Kozdroń, „e-protokół nie jest dla sędziów narzędziem przyspieszającym, zwalniającym, ułatwiającym bądź utrudniającym im pracę. Bo nie o sędziów tu chodzi. E-protokół jest narzędziem dla obywateli. Gwarancją, że w toku ich sprawy nic nie umknie protokolantowi. Gwarancją, że sąd, wydając wyrok, będzie mógł ocenić wiarygodność zeznań nie na podstawie protokołu stanowiącego często formę parafrazy, ale realnego zapisu”<sup>473</sup>. Elektroniczny zapis eliminuje więc konieczność odpowiedniego uściślenia wypowiedzi: stron, świadków, biegłych oraz pozostałych uczestników postępowania. Należy jednak zaznaczyć, że e-protokół zmienił wpływ osób składających zeznania czy wyjaśnienia na zawartość samego protokołu. W sytuacji, kiedy sporządzano pisemny protokół, każdy, kto negował dokonaną przez sąd selekcję informacji i faktów podawanych do protokołu, miał prawo skorzystać z instytucji sprostowania lub uzupełnienia protokołu. Zawsze gdy dokonany skrót nie odpowiadał intencjom mówiącego, mógł on zaprotestować i odpowiednio wyjaśnić, na czym polega ewentualny brak zgodności. Jeśli zaś dysponuje się nagraniem, brakuje takich narzędzi korekty, co wymaga od sędziego takiego konstruowania pytań i prowadzenia przesłuchania, by uniknąć powyżej zidentyfikowanych nieścisłości<sup>474</sup>.

W ramach perspektywa relacji i interakcji zapis postępowania w pliku audio, a zwłaszcza video wpływa w znaczący sposób na zachowania uczestników postępowania. Zgodnie z rozporządzeniem w sprawie zapisu dźwięku albo obrazu i dźwięku, protokół w postaci elektronicznej obejmuje wizerunek stron postępowania, osoby stojącej przy miejscu przeznaczonym dla świadka

472 *Ibidem*.

473 J. Kozdroń, *Zbliżyć wymiar sprawiedliwości do obywatela*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości – jak go zbliżyć do obywateli?*, IX Kongres Obywatelski, „Wolność i Solidarność”, nr 63, s. 29.

474 A. Zalesińska, *Środowisko pracy sędziego i protokolanta po wdrożeniu systemu cyfrowej rejestracji przebiegu rozpraw sądowych w sądach powszechnych*, „Kwartalnik Naukowy Prawo Mediów Elektronicznych” 2011, nr 3, s. 31.

oraz publiczności obecnej na sali. Nie utrwała się natomiast wizerunku sądu, gdyż to zbędne z uwagi na cel wprowadzenia zapisu przebiegu posiedzenia jawnego, czyli utrwalenie zachowań stron, świadków i innych osób w nim uczestniczących dla oceny przez sąd ich zeznań, oświadczeń itp.<sup>475</sup>. Utrwaleniu podlegają więc *de facto* wszystkie wydarzenia mające miejsce na sali rozpraw, co w opinii Anny Zalesińskiej przyczynia się do zwiększenia kultury uczestników postępowania. Rejestracji podlega każda wypowiedź i każdy gest. Ta pozorna niedogodność stanowi w rzeczywistości istotną korzyść, gdyż liczne skargi na sędziów i profesjonalnych pełnomocników oraz nadużywana przez strony instytucja wniosku o wyłączenie sędziego wreszcie będą mogły zostać poddane rzetelnej weryfikacji, co zapewne znajdzie bezpośrednie przełożenie na wzrost zaufania społeczeństwa do instytucji wymiaru sprawiedliwości. Ponadto wg Zalesińskiej „częstokroć zachowanie uczestników postępowania jest dalece odległe od modelu zgodnego z zasadami kultury i dobrego wychowania. Strony, w szczególności, gdy pozostają ze sobą w silnym konflikcie, będąc wzburzone, przerywają sobie wzajemnie wypowiedzi bądź też mówią jednocześnie, co może czynić nagranie nieczytelnym. Nadto uczestnicy postępowania nieobeznani z techniką mogą mówić zbyt cicho lub zbyt szybko, kierować swój głos nie bezpośrednio do mikrofonu, a także mówić na tyle w sposób niewyraźny lub chaotyczny, że w efekcie wartość tak sporządzonego nagrania może być dyskusyjna. Konieczność zapewnienia dyscypliny na sali rozpraw wymaga od przewodniczącego kontroli zachowań osób uczestniczących w tym posiedzeniu, tak aby nie utrudniały one, a w skrajnych przypadkach nie uniemożliwiały dokonania zapisu”<sup>476</sup>.

Sędziowie w rozmowach z autorką niniejszej publikacji zauważali również, że „w momencie, w którym informuję świadka o tym, że dokonywany jest zapis audio lub audio-wideo, widzę, jak ludzie natychmiast się »uszywniają«. Świadomość nagrania czasami wpływa na nich wręcz paralizująco lub po prostu przeszkadza w trakcie zeznań. Na mojej sali jest monitor, na którym świadek widzi samego siebie. Widzę, że on wtedy cały czas zerka na ekran.

475 J. Gołaczyński, *E-protokół...*, *op. cit.*, s. 15.

476 A. Zalesińska, *Środowisk...*, *op. cit.*, s. 31.

Widać zdenerwowanie, napięcie. Nie twierdzę, że wynikają one tylko z faktu, że składający zeznania widzą się na ekranie, ale z pewnością wpływa to na nich. Niekoniecznie pozytywnie”. W innym przypadku sędziowie wskazywali, że „świadek zapytał mnie, czy gdzieś będzie można obejrzeć jego zeznanie”.

Należy także zauważyć, że zapis posiedzenia na elektronicznych nośnikach wpływa również na samych sędziów. Nagrywanie rozprawy postrzega się jako istotne z punktu widzenia kształtowania wizerunku sądu i sędziów, gdyż chroni tych ostatnich przed pomówieniami o stronnictwość lub nieprawidłowe prowadzenia sprawy, jak również wyeliminuje nieuzasadnione wnioski o wyłączenie sędziego<sup>477</sup>. Jednak nagrania mogą mieć również inny skutek. Jak relacjonują sami sędziowie, „od czasu, kiedy wiem, że posiedzenie jest nagrywane, inaczej je prowadzę. Zdecydowanie trzymam się procedury i nie wychodzę poza nią. Uważam, że tracą na tym strony postępowania. Wcześniej kiedy widziałem, że przykładowo np. świadkowie są zagubieni, nie radzą sobie pod różnymi względami z tym, co się dzieje na sali, to starałem/staralam się im wyjaśnić czy wytłumaczyć tak zwyczajnie »po ludzku«, co się dzieje, należy teraz zrobić itd. Odkąd całość jest nagrywana, nie robię tego”.

Ponadto traktowano zmianę formy zapisu protokołu jako szansę na to, że przewodniczący, zwolniony z obowiązku dyktowania protokołu, będzie miał zapewnioną pełną percepcję wypowiedzi, co umożliwi mu koncentrację na istotnych elementach postępowania. Jednak jak już wskazano, niesie ona ze sobą obowiązek wykonywania innych czynności, dotychczas nieznanymi regulacjom procedury cywilnej. Chodzi tu np. o konieczność sporządzania adnotacji<sup>478</sup>. Ponadto sędziowie w rozmowie z autorką niniejszego opracowania zauważali, że poza wymienionymi już udogodnieniami, brak konieczności dyktowania niekorzystnie wpływa na ich poziom koncentracji: „Mnie zapis rozprawy nieco dekoncentruje. Szczególnie jeśli poszczególne zeznania się przedłużają, np. z powodu licznych dygresji lub sposobu, w jaki osoba zaznaje. Wiem, że wszystko jest rejestrowane, więc nie słucham tak

477 J. Gołaczyński, *E-protokół...*, op. cit., s. 15.

478 A. Zalesińska, *Środowisko...*, op. cit., s. 32.

uważnie zeznań świadków jak wcześniej. Mam świadomość, że zawsze mogę sięgnąć do nagrania i ponownie odsłuchać ich treść”.

Komunikację językową na sali sądowej zakłóca również kwestia postrzegania przez sędziów roli i funkcji pełnionej przez uzasadnienie wyroku. Zasadnym jest w tym miejscu pytanie, czemu i komu ma służyć uzasadnienie wyroku. Nie tylko przecież temu, aby orzeczenie mogło być skontrolowane przez sąd wyższego stopnia; gdyby tak było, wyroki Sądu Najwyższego nie wymagałyby uzasadniania. Wyrok musi być zrozumiały dla jego adresata. Tymczasem, jak podkreśla Łętowska, „powiedzmy to otwarcie – sędziowie nie potrafią mówić do publiczności. Więcej: czasem nie rozumieją, że w ogóle powinni mówić”<sup>479</sup>. Formułowanie uzasadnienia decyzji stanowi wymóg formalny, czego wyrazem są określone postanowienia w ustawach procesowych (art. 422–424 KPK, art. 328–330 KPC, art. 107 KPA). Odwołanie się do wymienionych przepisów prawnych pozwala na przyjęcie stwierdzenia, zgodnie z którym decyzja powinna być uzasadniona, jak rozróżnił to Jerzy Wróblewski, w ujęciu „wewnętrznym” oraz „zewnętrznym”. Wyróżnienie aspektu wewnętrznego i zewnętrznego odpowiada z kolei zaproponowanemu przez Łętowską procesowemu i pozaprocesowemu znaczeniu uzasadnienia decyzji sądowej. Adresatem pierwszego z nich są profesjonaliści, z kolei drugiego nieprofesjonaliści. Oba aspekty uzasadniania decyzji legitymizują działalność interpretatora, a mówiąc szerzej – prawa. Uzasadnienie wewnętrzne dotyczy poprawności przyjętych rozumowań, które łączą przesłanki z konkluzją. Z kolei uzasadnienie zewnętrzne odnosi się nie tylko do poprawności rozumowania, ale i jego zasadności w kontekście społecznego audytorium. Postulat łączenia obu poziomów uzasadniania można odczytać jako zadanie stawiane uczestnikom kultury prawniczej<sup>480</sup>.

479 B.Banaszak, *Prof. Ewa Łętowska...*, *op. cit.*

480 P. Kaczmarek, *Uzasadnienie decyzji jako akt etyczny*, „Teoria–Literatura–Kultura” 2008, nr 1(16) (s. 179–187), s. 180.

### 5.3. Prawo do bycia wysłuchanym

Prawo do bycia wysłuchanym to przede wszystkim prawo do przedstawienia swoich racji, możliwość powołania argumentów i dowodów oraz wypowiedzenia się co do argumentów i dowodów drugiej strony, a także ustosunkowanie się do decyzji procesowych sądu<sup>481</sup>. Jak wskazuje Sąd Najwyższy, „sąd ma procesowy obowiązek respektowania prawa strony do bycia wysłuchanym. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie w swoich orzeczeniach wskazywał, że na prawo do sądu (art. 45 Konstytucji RP) składa się nie tylko prawo dostępu do sądu, prawo do odpowiednio ukształtowanego sądu, prawo do wyroku sądowego, ale też prawo do odpowiedniego ukształtowania procedury, to jest zgodne z wymogami sprawiedliwości i jawności. Sprawiedliwość proceduralna zostaje zrealizowana, jeżeli każda ze stron ma możliwość przedstawienia swych racji. Strona musi zatem mieć możliwość bycia wysłuchaną co do wszystkich kwestii spornych, nie tylko natury faktycznej, ale również prawnej. Wysłuchanie zapewnia przy tym przewidywalność przebiegu procesu, pozwala stronom ocenić trafność podjętych decyzji i rozważyć potrzebę podjęcia ewentualnych, dalszych czynności procesowych, czyli określić konsekwencje własnych zachowań na gruncie obowiązującego stanu prawnego. Obowiązek sądu podejmowania czynności, które jego działania procesowe czynią przewidywalne wynika z art. 2 Konstytucji. Nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, że sąd nie może ujawnić swojej koncepcji prawnej, jeżeli jest ona odmienna od przedstawionej przez powoda i może powodować niekorzystne skutki dla obu stron. Żadna ze stron nie powinna być zaskakiwana wynikiem procesu. Ponieważ do istoty konstytucyjnego prawa do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji) należy sprawiedliwość proceduralna obejmująca prawo do rzetelnego procesu, w którym podstawowym uprawnieniem jest możliwość bycia wysłuchanym, naruszenie przez sąd tego uprawnienia stron, przez rozstrzygnięcie o roszczeniu na innej podstawie prawnej, niż wskazywana przez stronę, bez poinformowania o takiej możliwości przed zamknięciem rozprawy, dla umożliwienia

481 Sąd Najwyższy, uchwała z dnia 11 grudnia 2013 roku, sygn. akt III CZP 78/13, <http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia2/III%20CZP%2078-13.pdf> [data dostępu: 04.08.2019].

stronom wypowiedzenia się, skutkuje nieważnością postępowania z powodu pozbawienia strony możliwości obrony jej praw (art. 379 pkt 5 KPC)<sup>482</sup>.

Jak zaznacza Artur Zawadowski, sędzia powinien być osobą, która ma umiejętność rozstrzygania sporów w taki sposób, żeby adresaci (zainteresowani i publiczność): opuszczali salę sądową w przekonaniu, że mieli możliwość i sposobność pełnego wypowiedzenia się o istotnych faktach dotyczących ich sprawy, co znalazło wyraz w motywach wyroku oddających wszystkie podane sędziemu fakty, a jeżeli sprawę „przeegrali”, to nie przez sędziego, ale dlatego, że ich (dobre) prawo musiało ustąpić (lepszemu) prawu przeciwnika<sup>483</sup>.

Sędzia musi pokazać ludziom, że wydaje wyrok sprawiedliwy, ale to jest wysiłek psychiczny, gdyż trudno jest wyjść z pewnego schematu myślenia – zauważył Bartosz Pilitowski. „Trzeba ludzi wysłuchać. Jeśli damy się stronie wypowiedzieć, to będzie zadowolona. Nie musi wygrać sprawy”<sup>484</sup>.

Jednakże, jak wskazują przywołane już powyżej badania Burdzieja, pewna część sędziów traktuje wypowiedzi stron przede wszystkim – lub wyłącznie – instrumentalnie. Oznacza to, że udzielają stronom głosu jedynie wówczas, gdy *explicite* wymaga tego procedura lub gdy uznają, że w ten sposób uda się pozyskać jakieś istotne dla sprawy informacje. Gdy żadna z tych sytuacji nie ma miejsca, ograniczają lub zupełnie pozbawiają strony możliwości zaprezentowania własnego stanowiska. Osobna kategoria przypadków to te sytuacje, gdy ograniczenia możliwości wypowiedzi nie dotyczyły obu stron w równym stopniu. Wówczas skracanie wypowiedzi tylko jednej ze stron można uznać zarówno za naruszenie zasady umożliwienia zabrania głosu, jak i zasady równego traktowania. Jedną z ważnych przyczyn ograniczania możliwości zabrania głosu jest z pewnością odczuwana przez sędziów presja na efektywność. W publicznych wypowiedziach sędziowie często skarżą się na odgórne wytyczne, które każą planować określoną liczbę posiedzeń na jednej wokandzie,

482 Sąd Najwyższy, wyrok z dnia 19 marca 2015, sygn. akt IV CSK 368/14, <http://sn.pl/sites/orzecnictwo/Orzeczenia3/IV%20CSK%20368-14-1.pdf> [data dostępu: 04.08.2019].

483 A. Zawadowski, *Sędzia „sfinks*, [w:] J. Ignaczewski (red.), *Perspektywy Wymiaru Sprawiedliwości*, bezpłatny dodatek do „Monitora Prawniczego” 2010, nr 3, s. 35.

484 K. Żączkiewicz-Zborska, *Sędziowie...*, *op. cit.*



częściowo niezależnie od kalibru sprawy. Rzecz jasna, czasem konieczność skrócenia wypowiedzi jest oczywista i nie wpływa zasadniczo na możliwość zaprezentowania własnego stanowiska przez uczestników<sup>485</sup>.

Wskazane w rozdziale 2.1 rozważania dotyczące oczekiwań można natomiast w tym miejscu uzupełnić o zagadnienie płaszczyzn swego rodzaju konfliktów, które rodzą się na styku odmiennych, a czasami wzajemnie się wykluczających, oczekiwań uczestników postępowania.

Pierwszy wymiar tego swoistego „konfliktu oczekiwań” w zakresie prawa do wysłuchania rysuje się na linii przewodniczący posiedzenia–uczestnicy postępowania. Zasada się on na oczekiwaniu świadków i stron postępowania, że sąd poświęci im wystarczającą ilość czasu. Istotne jest tu zastrzeżenie że wartość „wystarczającej” ilości czasu jest w tej sytuacji pojęciem wysoce subiektywnym. Dla sędziego bowiem oznacza to czas na przeprowadzenie formalnej procedury oraz pozyskanie, poprzez wysłuchanie stron czy świadków postępowania, ważnych dla przedmiotu sprawy faktów. Z kolei dla nieprofesjonalnych uczestników postępowania „wystarczająca” ilość czasu w znakomitej większości oznacza przestrzeń do wypowiedzi pełnych dygresji, wątków pobocznych i emocjonalnych reakcji, które stanowią uzupełnienie przekazywanych treści. Przestrzeganie przez sąd dyscypliny czasowej, które podyktowane jest świadomością kolejnych, zaplanowanych posiedzeń, zazwyczaj nie znajduje zrozumienia wśród uczestników toczącego się właśnie postępowania.

Drugi wymiar dotyczy już samych uczestników postępowania. Należy w tym miejscu zauważyć, że oczekiwania świadków i stron poszczególnych postępowań zmieniają się w zależności od etapu postępowania. Osoby, których rozprawa ma się dopiero odbyć, oczekują, że posiedzenie rozpocznie się zgodnie z godziną podaną na wokandzie. Opóźnienie postrzegają w sposób negatywny i oceniają je jako błąd sędziego, który nie potrafi zaplanować ani przewidzieć faktycznego czasu trwania poszczególnych posiedzeń. Równocześnie uczestnicy postępowania trwającego w tym samym czasie wyrażają niezadowolenie w sytuacji, w której sąd – co zostało zobrażowane powyżej – przestrzega

---

485 S. Burdziej, *Sprawiedliwość...*, *op. cit.*, s. 115 i n.

dyscypliny czasowej. W opisanej sytuacji dochodzi więc do powstania wzajemnie wykluczających się oczekiwań pomiędzy uczestnikami następujących po sobie posiedzeń.

Trzeci wymiar dotyczy oczekiwań świadków uczestniczących w tym samym postępowaniu. Jeśli świadkowie powołani zostali na tę samą godzinę, to muszą oni oczekiwać na korytarzu, aż nadejdzie ich kolej wejścia na salę sądową w celu złożenia zeznań. Należy w tym miejscu zauważyć, że subiektywne poczucie upływu czasu zmienia się w zależności od sytuacji, w jakiej znajduje się świadek. Z tego też względu osoby oczekujące na wejście na salę rozpraw mają poczucie dłużącego się czasu oczekiwania. Z kolei osoby składające zeznanie tracą poczucie czasu i mogą żywić przekonanie, że poświęcony im przez sąd czas był niedługi i niewystarczający (również ze względów wskazanych powyżej). Ostateczne postrzeganie i ocena przeznaczonego na wysłuchanie ich przez sąd czasu nierzadko bywa negatywne. Osadza się bowiem na podstawie subiektywnego poczucia i porównania ilości czasu spędzonego na oczekiwaniu przed salą z tym wypełnionym wysłuchaniem przez sąd.

Jak zostało to wskazane powyżej, sąd ma procesowy obowiązek respektowania prawa strony do bycia wysłuchanym. Należy w tym miejscu zastanowić się, na czy polega specyfika słuchania podczas postępowania na sali rozpraw. Badania nad procesem komunikacji interpersonalnej pozwalają stwierdzić, że około połowę czasu przeznaczonego na porozumiewanie się zajmuje słuchanie. Dowiedziono, że każdy człowiek zapamiętuje jedynie około 50% usłyszanego komunikatu, a po kilku godzinach pamięta około 25% treści przekazu. Nieumiejętność aktywnego słuchania jest najczęstszym błędem w porozumiewaniu się i może prowadzić do wielu nieporozumień<sup>486</sup>. To szczególnie istotna kwestia w aspekcie postępowania sądowego. Prawo do bycia wysłuchanym stanowi bowiem nie tylko ważną gwarancję procesową, ale – według psychologów społecznych – ma także największy wpływ na poczucie sprawiedliwości proceduralnej u podsądnego. Wysłuchanie go jest symbolicznym okazaniem szacunku. Utwierdza podsądnego w tym, że sąd

486 M. Makara-Studzińska, *Wybrane zagadnienia z komunikowania społecznego*, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji, Lublin 2006.

nie żywi wobec niego uprzedzeń, a więc osądzi go sprawiedliwie. Choć może się to czasem wydawać stratą czasu, wysłuchanie osoby, której sprawa ma być osądzona, należy uznać za inwestycję w społeczne zaufanie do trzeciej władzy. Natomiast ograniczenie prawa głosu tym, których dotyczy sprawa, podkopuje ich zaufanie w uczciwy i bezstronny proces<sup>487</sup>.

Prawo świadków i stron postępowania do bycia wysłuchanym nie może zostać zrealizowane bez aktywnego udziału sędziego. Należy jednak w tym miejscu poczynić pewne spostrzeżenia. Komunikacja słowna bez przekazu pozasłownego praktycznie nie występuje. Z kolei wszystkie zachowania niewerbalne muszą być interpretowane w określonym kontekście. Żaden pojedynczy gest lub zachowanie nie oznacza dokładnie tego samego we wszystkich możliwych sytuacjach. O ile w niniejszych rozważaniach kwestie definicyjne dotyczące komunikowania były już poruszane, o tyle w aspekcie interakcji na sali sądowej pomiędzy sądem a uczestnikiem postępowania szczególnego znaczenia nabiera definicja przyjmowana na gruncie psychologii autorstwa Wiesława Sikorskiego. Ujmuje on ten proces jako umiejętność uważnego słuchania, obserwowania czy postrzegania oraz słownego i pozawerbalnego reagowania na zachowania interlokutora w taki sposób, aby okazać mu zainteresowanie i upewnić go, że został wysłuchany i właściwie zrozumiany<sup>488</sup>. Inna definicja, opracowana przez Lymana Steila, Larry'ego Barkera i Kittie Watson mówi, że słuchanie jest czteroetapowym procesem, obejmującym percepcję komunikatu, jego interpretację, decyzję, co oznacza, i w końcu reakcję<sup>489</sup>. Efektywne słuchanie wymaga więc od słuchacza usłyszenia tego, co zostało powiedziane, rzetelnej interpretacji i odpowiedniej reakcji. O ile kwestia usłyszenia wiąże się w znacznej mierze z cechami fizycznymi odbiorcy komunikatu (oczywiście mogą też wystąpić różnego rodzaju zakłócenia w postaci szumu komunikacyjnego), o tyle

487 B. Pilitowski, S. Burdziej (red.), *Obywatelski monitoring sądów, raport z realizacji projektu*, Fundacja Court Watch Polska, Toruń 2016, s. 55.

488 W. Sikorski, *Komunikacja terapeutyczna. Relacja pozasłowna*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, [w:] B. Witkowska-Łuć, *Znaczenie komunikacji niewerbalnej w relacji terapeutycznej*, „Psychiatria i Psychoterapia” 2016, t. 12, nr 4, s. 18.

489 L.K. Steil, L.L. Barker, K.W. Watson, *Effective Listening. Key to Your Success*, Reading, MA, Addison-Wesley 1983, s. 21–22.

najwięcej pułapek kryje się na etapie interpretacji i reakcji, które mogą mieć związek z symboliczną naturą komunikacji. Wymiar relacyjny komunikatów daje członkom grupy wszelkiego rodzaju informacje dotyczące sposobu, w jaki widzą oni siebie w reakcji z innymi. Wymaga to od nich „czytania między wierszami” w celu odnalezienia informacji, ponieważ są one często wyrażone nie bezpośrednio, lecz ukryte np. w sposobie, w jaki komunikat zostaje wyrażony<sup>490</sup>. Ponadto uważne (aktywne) słuchanie i jednocześnie obserwowanie rozmówcy umożliwia prowadzenie rozmowy w sposób maksymalizujący efektywność procesu komunikowania.

Aktywne słuchanie jest terminem spopularyzowanym przez Carla Rogersa i Richarda Farsona<sup>491</sup>. W jego ramach uznaje się, że wiadomość nadawcy zawiera zarówno treść werbalną, jak i niewerbalną, a także element uczuciowy. Odbiorca powinien wiedzieć o obu elementach, aby zrozumieć całkowite znaczenie komunikatu. Istnieje, jak zaznaczają wymienieni autorzy, pięć wskazówek, które mogą pomóc w procesie aktywnego słuchania.

Po pierwsze, uważne słuchanie treści przekazu (ang. *listen for message content*). Odbiorca musi spróbować dokładnie usłyszeć, co nadawca mówi w wiadomości. Po drugie, „słuchanie” emocji (ang. *listen for feelings*). Odbiorca musi spróbować określić, „co” i „jak” czuje nadawca podczas przekazywania treści wiadomości. Pomoc w tym wypadku może pytanie: „Co on próbuje powiedzieć?”. Po trzecie, odpowiedź na emocje (ang. *respond to feelings*). Odbiorca musi poinformować nadawcę, że jego uczucia, a także treść wiadomości zostały rozpoznane. Po czwarte, zanotowanie wszystkich wskazówek, werbalnych i niewerbalnych (ang. *note all cues, verbal and nonverbal*). Odbiorca musi być wrażliwy na komunikaty niewerbalne i werbalne. Jeśli odbiorca zidentyfikuje niespójność w obu wymiarach wiadomości, może poprosić o wyjaśnienia. Po piąte, zmiana treści wiadomości nadawcy (ang. *rephrase the*

---

490 K. Adams, G.J. Galanes, *Komunikacja...*, op. cit., s. 72.

491 C.R. Rogers, R.F. Farson, *Active listening*, Industrial Relations Center, University of Chicago, Chicago 1957.

*sender's message*). Odbiorca może przekształcić lub sparafrazować komunikaty werbalne i niewerbalne jako informacje zwrotne dla nadawcy<sup>492</sup>.

Analizując specyfikę procesu komunikacji na sali sądowej w zakresie aktywnego słuchania, można poczynić kilka istotnych spostrzeżeń.

Po pierwsze, analizując proces komunikacji w układzie przestrzennym, należy zauważyć, że sędzia w oparciu o układ proksemiczny oraz symboliczny sali sądowej przebywa w jasno określonej strefie, która może być postrzegana jako strefa komfortu. Dla świadka miejsce pośrodku sali może zaś być postrzegane jako dyskomfortowe (szerzej na ten temat w rozdziale 4 niniejszego opracowania), co z dużym prawdopodobieństwem negatywnie wpływa na proces komunikacji (zeznań czy wyjaśnień).

Po drugie, biorąc pod uwagę formę procesu komunikacji, można wskazać, że w kierunku od sądu do świadka nie ma, poza emocjonalnymi, barier ograniczających interakcję. Umieszczenie bowiem przestrzeni dla świadka pośrodku sali pozwala na słuchanie i swobodną komunikację przewodniczącego posiedzenia z osobą składającą zeznania, jak również daje sądowi możliwość obserwacji jej reakcji i zachowań. Niestety w kierunku od świadka do sędziego pojawiają się różnorodne bariery.

Jak wskazuje się w literaturze przedmiotu, aktywne słuchanie to postawa skupienia i interpretowania dochodzących do słuchającego sygnałów. Należy jednak w tym miejscu zauważyć, że sędziowie, z racji chociażby konieczności zachowania bezstronności (lub z obawy przed posądzeniem o jej brak lub o sprzyjanie czy też faworyzowanie którejś ze stron), starają się powstrzymywać lub znacząco ograniczać reakcje charakterystyczne dla aktywnego słuchania, w tym: przytakiwanie, wydawanie dźwięków paralingwistycznych czy reakcje mimiczne. W rezultacie osoby składające zeznania nie otrzymują od sądu komunikatu zwrotnego, który mogłyby w jakikolwiek sposób zinterpretować oraz odnieść do własnych wypowiedzi. O ile więc w tej specyficznej sytuacji komunikacyjnej powściągliwe reakcje sądu są w pełni uzasadnione, o tyle osoba zeznająca lub składająca wyjaśnienie może – nawet w sposób intuicyjny

---

492 C. Lunenburg, *Communication...*, *op. cit.*, s. 9.

– błędnie odczytywać intencję sądu i postrzegać niewystępowanie informacji zwrotnej na przekazywane treści jako brak zainteresowania, negatywną ocenę usłyszaných treści, jak również – w skrajnych sytuacjach – postrzegać jako dezaprobatę i niezachęcanie do dalszej wypowiedzi.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na przebieg i efektywność procesu słuchania są emocje towarzyszące stronom procesu komunikowania. Wynika to z faktu, że słuchanie i mówienie zależy od stanów emocjonalnych jednostki. Emocje bowiem odpowiadają za strukturalizowanie ważności odbieranych komunikatów i decydują o ilości zarejestrowanych danych. Trzeba również podkreślić, że naturalną cechą ludzką jest filtrowanie dochodzących komunikatów, gdyż w natłoku bodźców konkurujących o jednostkową uwagę niezbędny staje się proces selekcji. Jak wskazuje Magdalena Szpunar, filtr wygenerowany przez naszą uwagę odgrywa rolę kreatora naszej rzeczywistości, a także protektora, bez którego jednostka uległaby „zaczadzeniu informacyjnym smogiem”<sup>493</sup>. Aby zatem proces słuchania w przebiegu komunikowania był efektywny, jego uczestnicy muszą radzić sobie z własnymi emocjami, jak również pozostawać skupionymi. Wiele osób ma jednak problemy z należytą koncentracją, cierpliwością czy prawidłową analizą intencji mówiącego. W efekcie ich słuchanie ma charakter pozorny. Postawa ta w konsekwencji prowadzić może do niezrozumienia, pogorszenia relacji interpersonalnych, zmniejszenia możliwości zdobycia informacji, a co za tym idzie, podjęcia błędnych decyzji i wydania niewłaściwych sądów<sup>494</sup>.

Analizując proces komunikacji interpersonalnej w aspekcie słuchania, w literaturze przedmiotu najczęściej wskazuje się na zakłócenia w postaci chociażby porównywania, filtrowania czy osądzania. Wydaje się jednak, że w przypadku komunikacji na sali sądowej nie można tychże barier analizować w taki sam sposób, jak w przypadku powszechnych aktów komunikowania

493 M. Szpunar, *Nowe – stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2012, s. 126.

494 Szerzej: M. Nowina-Konopka, *Komunikacja lekarz – pacjent. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 80 i n.

interpersonalnego. Specyfika procedury postępowania sądowego opiera się bowiem na słuchaniu przez sędziego zeznań stron i świadków postępowania, a jego aktywne słuchanie polega m.in. na ocenie, filtrowaniu informacji i osądzie. W komunikacji interpersonalnej elementy te postrzega się jako bariery komunikacyjne. Specyfika aktywnego słuchania przez sędziego polega więc na umiejętności przekształcania barier komunikacyjnych w narzędzie pracy. Sędzia musi bowiem cechować się umiejętnością słyszenia pełnej wypowiedzi, przy jednoczesnym filtrowaniu informacji istotnych dla postępowania oraz potwierdzających prawdomówność świadka lub zaprzeczających jej. W praktyce więc sędzia musi słyszeć pełne zeznanie w celu uchwycenia kontekstu wypowiedzi, a jednocześnie poddawać je wybiórczej analizie. Musi także na bieżąco dokonywać oceny wiarygodności i spójności zeznań, jak również poddawać je pod osąd swojej wiedzy, doświadczenia i argumentacji.

Proces słuchania może zostać zakłócony również poprzez tzw. pseudosłuchanie<sup>495</sup>, polegająca na „czytaniu w myślach” lub domyślaniu się, co świadek lub strona postępowania ma na myśli. Jego istota polega na przeniesieniu koncentracji z tego, co ktoś mówi, na to, co może mieć na myśli. Doszukiwanie się sensu „pomiędzy wierszami” bądź domyślanie się i niejako dopowiadanie „prawdziwych” intencji mówiącego dokonuje się na podstawie sposobu myślenia odbiorcy.

Do kolejnego, niezwykle istotnego czynnika wpływającego na efektywność procesu słuchania należy wykonywanie przez sędziego czynności, które mogą być postrzegane jako odwracające jego uwagę. Jak zauważa Bogumiła Witkowska-Łuć, istotne komunikaty pozasłowne są wysyłane przez utrzymywanie kontaktu wzrokowego lub jego brak. Unikanie kontaktu wzrokowego podczas trwania interakcji nie sprzyja nawiązywaniu relacji. Z kolei stałe, wręcz natarczywe pozostawanie w kontakcie wzrokowym z partnerem interakcji również okazuje się niekorzystne dla efektywnej komunikacji. Nieprzerwane wpatrywanie się w osobę, z którą prowadzimy rozmowę, wprowadza dyskomfort, a także może być sygnałem dominacji w prowadzonej interakcji. Pozostawanie w kontakcie wzrokowym o zmiennym nasileniu, z przewagą

---

<sup>495</sup> *Ibidem*.

spotykania ze wzrokiem drugiej osoby, sprzyja wzajemnemu porozumiewaniu się i budowaniu zaufania<sup>496</sup>. Analizując zatem przebieg kontaktu wzrokowego pomiędzy przewodniczącym posiedzenia a świadkiem, można wskazać na zachowania sądu, które mogą być mylnie interpretowane przez świadków i poczytywane jako bariery komunikacyjne. Podczas odbierania zeznań od świadka sędzia wykonuje bowiem szereg czynności niezbędnych do rzetelnego i profesjonalnego przewodniczenia rozprawie. Jedną z nich jest nadzór i ewentualne korygowanie protokolanta. Jeśli sala sądowa wyposażona jest w monitor umożliwiający sędziemu wgląd w zapis protokołu, wówczas przenosi on wzrok z wypowiadającego się świadka właśnie na ekran. O ile więc takie działanie jest dla sędziego naturalną czynnością wynikającą z technicznych warunków, w jakich proceduje, o tyle osoba nieznająca procedury ani specyfiki postępowania sądowego skupianie się sędziego na monitorze może mylnie odczytywać jako brak zainteresowania zeznaniami świadka czy nawet objaw braku szacunku. Również w sytuacji, w której sędzia weryfikuje zeznania świadka poprzez odszukanie w aktach stosownego dokumentu potwierdzającego lub podważającego złożone zeznanie, może pojawić się błędny odbiór np. jako nieprzygotowania sędziego do rozprawy. Co więcej, o ile dla sędziego dzielenie uwagi pomiędzy wypowiedzi osób składających zeznania a zawartość materiału dowodowego jest rzeczą naturalną, o tyle u świadka/strony może zrodzić się przekonanie, że sędzia nie słucha go uważnie, ponieważ nie utrzymuje z nim stałego kontaktu wzrokowego i – zamiast na zeznaniu – koncentruje się na dokumentach. Powyższe spostrzeżenie nabiera dodatkowego znaczenia, jeśli zauważymy, że na sali sądowej proces komunikacji pomiędzy sądem a świadkiem postępowania odbywa się ponad fizyczną granicą wyznaczaną przez stół sędziowski. W takim wypadku, jak wskazuje Andy Collins, jednym ze stałych elementów niezbędnych do zaistnienia interakcji jest kontakt wzrokowy. Jeżeli któraś ze stron pragnie zakończyć rozmowę, wówczas przestaje podtrzymywać kontakt wzrokowy i dialog traci wówczas na płynności<sup>497</sup>.

496 B. Witkowska-Luć, *Znaczenie...*, *op. cit.*, s. 19.

497 A. Collins, *Mowa...*, *op. cit.*, s. 20.



## Zakończenie

Jak wskazano we wstępie niniejszego opracowania, zaprezentowane rozważania stanowią głos w dyskusji dotyczący komunikacji na sali sądowej z perspektywy nieprofesjonalnych uczestników postępowania, a w szczególności świadków i stron sporu. Dokonana analiza skłania do refleksji zarówno nad formą, jak i istotą tejże komunikacji.

Do jednego z głównych czynników wpływających na przebieg komunikacji na sali sądowej pomiędzy sądem a nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania należą oczekiwania dotyczące przebiegu całego procesu. O ile formułowanie się tych oczekiwań odbywa się długo przed właściwym procesem zachodzącym na sali rozpraw, o tyle to właśnie one mają znaczący wpływ na odbiór oraz ocenę przez świadków i stron sporu całego postępowania. Istotnym jednak w tym wypadku jest fakt, że oczekiwania te wielokrotnie można określić mianem fałszywych. Wynika to bowiem z faktu, że kształtują się one w znacznej mierze na podstawie różnego rodzaju produkcji telewizyjnych, zwłaszcza seriali fabularnych i programów typu *court show*. W przypadku seriali fabularnych sądowa rzeczywistość przedstawiona jest wielokrotnie w sposób uproszczony, czasem zaś – dla podniesienia atrakcyjności fabuły – „wygładza” się ją lub wręcz idealizuje. Natomiast przedstawianie postępowania sądowego dostosowuje się nierzadko do potrzeb serialowej narracji, w której brak miejsca na zobrazowanie często skomplikowanego i długiego postępowania sądowego. To bowiem w swej naturze ma niewiele wspólnego z wartką akcją – czynnikiem utrzymującym zazwyczaj uwagę widza telewizyjnego. Programy

zaś z rodzaju *court show* z racji bycia formatami, a zatem zaadoptowanymi do polskich warunków zagranicznymi produkcjami, przedstawiają nie tyle obowiązującą w polskim prawie procedurę sądową, co jej określone fragmenty ujęte w skróconą, atrakcyjną formułę. Biorąc natomiast pod uwagę serwisy informacyjne, trzeba podkreślić, że ich istota polega na szybkim, niejako fleszowym prezentowaniu tematów istotnych społecznie, co wyklucza zawarcie w nich, charakterystycznych dla publicystyki, pogłębionych i wieloaspektowych analiz. W rezultacie serwisy informacyjne są swoistym sygnalizatorem zwracającym społeczną uwagę na problem oraz niejako zapraszającym do pogłębionej dyskusji we wszystkich mediach, także tych społecznościowych, o wymiarze sprawiedliwości. Niestety jednak, z uwagi chociażby na tempo współczesnego życia czy też zalew wciąż nowych informacji, odbiorcy mediów często poprzestają na „kontakcie” z danym problemem właśnie na poziomie serwisów informacyjnych, nie poszerzając swojej wiedzy w tym zakresie o wnikliwsze formy publicystyczne. W efekcie opinie i postawy społeczne kształtują się na podstawie charakterystycznego dla informacji „fleszowego” ujęcia tematu. Taki stan rzeczy nakłada na dziennikarzy serwisów informacyjnych relacjonujących postępowania sądowe lub przedstawiających problemy związane z wymiarem sprawiedliwości dużą odpowiedzialność. Od nich bowiem w dużej mierze zależy sposób, w jaki kształtuje się społeczny odbiór sędziów oraz poziom społecznego zaufania do wymiaru sprawiedliwości.

Wizyta w sądzie, a zwłaszcza uczestnictwo w postępowaniu sądowym, pozostaje dla wielu osób doświadczeniem trudnym. Pomijając w tym miejscu oczywistą przyczynę takiego stanu rzeczy – otóż spotykają się tam osoby pozostające w jakimś konflikcie lub dochodzące swoich praw czy roszczeń – to należy zauważyć, że przestrzeń sali sądowej, jak również obowiązująca tam procedura nie jest przyjazna dla nieprofesjonalnych uczestników postępowania. Świadek czy strona sporu muszą poradzić sobie równocześnie z wieloma nowymi dla nich płaszczyznami komunikacji, które realizują się na sali sądowej. Osoba po raz pierwszy znajdująca się na sali rozpraw doświadcza w sposób świadomy lub intuicyjny całego spektrum bodźców. Te zaś wpływają na jej postawę, sposób zachowania się, jak również interpretację, a w efekcie i ocenę

przebiegu procesu komunikacji, w którym uczestniczą. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że dla sędziego oraz pozostałych profesjonalnych uczestników postępowania sala sądowa to miejsce znajome i w pewien sposób naturalne zarówno pod względem organizacji przestrzennej, jak i obowiązujących tam zasad komunikacji. Jednak dla osoby będącej na sali rozpraw po raz pierwszy, jej układ, wygląd oraz związana z nią symbolika, jak również ubiór profesjonalnych uczestników postępowania nie mieszczą się w katalogu dotychczasowych doświadczeń. Oczywiście u świadka lub strony postępowania uruchamia się proces adaptacji do nowych warunków, ale należy podkreślić, że – szczególnie w przypadku świadka – odbywa się to dokładnie w chwili, kiedy świadek jest słuchany. Oznacza to, że w tym samym czasie osoba odpowiadająca na pytania sądu i pełnomocników stron postępowania musi poradzić sobie z przystosowaniem do nowej sytuacji komunikacyjnej, rozpoznaniem i dostosowaniem się do obowiązującego stylu i formy komunikacji oraz realizacją swoich celów komunikacyjny. Cele te przybierają dwojaką postać. Po pierwsze, wiążą się z próbą zaspokojenia przez świadka potrzeby akceptacji u pozostałych uczestników postępowania, a zatem zaprezentowania się w sposób pozwalający na zbudowanie swojego wizerunku jako świadka istotnego, wnoszącego do sprawy wartościowe informacje i jednocześnie wiarygodnego, budzącego zaufanie. Po drugie, świadek musi poradzić sobie z warstwą merytoryczną zachodzącego na sali procesu komunikacji. W tym obszarze nie bez znaczenia jest zdolność do zrozumienia przekazu (zrozumiałość języka i skutków komunikatów) oraz poziom emocji, w tym stresu, który w sposób znaczący może ograniczyć zdolności percepcyjne i komunikacyjne świadka. Świadomość sędziego dotycząca istnienia oraz wpływu wymienionych czynników na postawę czy samopoczucie świadka lub strony postępowania odgrywa niezwykle istotną rolę z punktu widzenia całego procesu komunikacji zachodzącego na sali rozpraw. Sędzia bowiem, z racji zajmowanego na sali rozpraw miejsca (w ujęciu fizycznym, symbolicznym oraz formalnym), zupełnie inaczej postrzega proces komunikacji zachodzący na sali sądowej, niż ma to miejsce z perspektywy świadka czy strony sporu. Umiejętność spojrzenia na postępowanie sądowe oczami nieprofesjonalnych

uczestników postępowania zdaje się być dla sędziów kluczową kompetencją pozwalającą na kształtowanie procesu komunikacji na sali sądowej w sposób przyjazny i zrozumiały dla świadków i stron sporu.

O ile powyższe uwagi dotyczyły zidentyfikowania i omówienia wyzwań komunikacyjnych, jakim muszą sprostać nieprofesjonalni uczestnicy postępowania, o tyle – na zakończenie rozważań – należy poczynić kilka spostrzeżeń dotyczących roli samych sędziów w tymże procesie. Należy w tym miejscu podkreślić, że perspektywa sędziowska nie była zasadniczym przedmiotem analizy. Jednak w rezultacie przeprowadzonych rozważań widać, że to sędzia jako główny aktor procesu komunikacji na sali sądowej ma niebagatelny wpływ na jego przebieg i to on – a nie wymogi proceduralne – faktycznie decyduje o formie tejże komunikacji, a w rezultacie znacząco oddziałuje na kształt obrazu sądów i sędziów w przestrzeni publicznej, formowany na podstawie wrażeń, z jakim nieprofesjonalni uczestnicy postępowania opuszczają salę i budynek sądu.

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, część ze wskazanych czynników kształtujących lub wpływających na proces komunikacji na sali sądowej ma charakter stały i wyeliminowanie ich nie jest możliwe – mowa tu chociażby o znaczeniu symboliki na sali sądowej zaznaczającej się w organizacji przestrzennej sali, w symbolicznym znaczeniu znajdujących się tam lub wykorzystywanych przez sędziego przedmiotów i emblematów. Istotne zatem okazuje się uświadomienie sobie siły ich wpływu na postawę i emocje nieprofesjonalnych uczestników postępowania. Świadomość ta pozwala bowiem na zrozumienie znaczenia tych elementów procesu komunikacji na sali sądowej, na które bezpośredni (a także pośredni) wpływ mają sami sędziowie.

Wśród tych czynników najistotniejszym jest sposób komunikowania się sędziego z nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania, postrzegany zarówno w perspektywie formy, jak i treści. Skoro zaś znakomita większość osób będących nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania sądowego znajduje się na sali sądowej po raz pierwszy (a często to ich jedyny osobisty kontakt z sądem w życiu), to wrażenia, jakie stamtąd wyniosą, będą towarzyszyły im przez lata i na jego podstawie wyrażą oni swoją opinię o sądach i sędziach.

Ogólny, przedstawiany w przestrzeni publicznej wizerunek sądów i sędziów wynika zatem z indywidualnych doświadczeń nieprofesjonalnych uczestników postępowania. Znaczenie sposobu komunikacji sądu z takimi osobami zdaje się w tych warunkach nie do przecenienia. O ile wymogi proceduralne narzucają sędziemu określony sposób formułowania wypowiedzi, o tyle już indywidualnie od każdego z nich zależy chęć oraz zdolność wyjaśnienia nieprofesjonalnym uczestnikom postępowania tego, co aktualnie się na sali dzieje lub jakie są skutki zapadających tam decyzji. Najistotniejszy w tym obszarze jest moment ustnego uzasadnienia wyroku, a precyzyjniej – zrozumienia tegoż uzasadnienia przez strony sporu, gdyż w praktyce to od tego w znacznej mierze zależy wyrażane przez strony poczucie sprawiedliwości. To z kolei przekłada się na zaufanie do sądów i sędziów. Jak wskazuje Krystyna Daniel, „nie do pomyślenia jest, aby w państwie, w którym sędziowie nie cieszą się prestiżem, obdarzono sądy społecznym zaufaniem. I odwrotnie, tam gdzie panuje przekonanie, że sędziowie wyrokują sprawiedliwie, pozytywne oceny przenoszone są na całe sądownictwo i mają one [...] decydujące znaczenie”<sup>498</sup>. A zatem autorytet sądów i zaufanie do nich stanowi niezwykle ważny element świadomości i kultury prawnej<sup>499</sup>.

Jak zostało to przedstawione w niniejszym opracowaniu, na kształtowanie obrazu sądu w przestrzeni społecznej niebagatelny wpływ mają przekazy medialne. Nawet pobieżna lektura gazet codziennych czy tygodników pokazuje, że prasa w Polsce nie tylko błędnie o obowiązującym prawie informuje, ale też kreuje zdecydowanie negatywny wizerunek prawa i podważa jego autorytet. Przyczyniają się też do tego propagowane w prasie wypowiedzi polityków na temat prawa i sądów, sensacyjne informacje o korupcji w wymiarze sprawiedliwości, oskarżenia o nepotyzm, bezkarność, powiązania z poprzednim systemem czy upolitycznienie<sup>500</sup>. Można z dużą dozą pewności założyć,

498 K. Daniel, *Kryzys społecznego zaufania do sądów*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 2, s. 66.

499 G. Skąpska, *Społeczne aspekty skutecznej komunikacji o prawie i jego stosowaniu*, [w:] *Media i sądy pro bono et malo. Wzajemne relacje w służbie demokratycznego państwa prawa*, Krajowa Rada Sądownictwa, Warszawa 2008, s. 12.

500 G. Skąpska, *Społeczne...*, *op. cit.*, s. 9.

że w przewidywalnej perspektywie czasowej sensacyjny, a czasami i tabloidowy sposób prezentowania w mediach tematyki związanej z sądem i sędziami nie ulegnie zmianie. Równocześnie należy podkreślić, że sami sędziowie są dość powściągliwi w działaniach, które mogłyby taki stan rzeczy zmienić. Jak bowiem wskazują wyniki badań, wśród sędziów widać obawy odnośnie do komunikacji ze społeczeństwem, w szczególności w zakresie dbania o dobry wizerunek medialny. Wynika to z faktu, że sędziowie obawiają się sytuacji, w której budowanie relacji z mediami może doprowadzić do orzekania opartego na populizmie. Istnieje w ich opinii zagrożenie, że sędziowie mogliby chcieć przy wyrokowaniu kierować się nie dowodami w sprawie i obowiązującym prawem, a społecznym oczekiwaniem surowego ukarania sprawców. Wydawaliby zatem takie orzeczenia, które utrzymywałyby „zadowolenie” opinii publicznej z pracy wymiaru sprawiedliwości<sup>501</sup>. Wobec takiego zagrożenia wolą utrzymywać dystans w stosunku do mediów<sup>502</sup>.

Kolejna refleksja wiąże się z obecnością sędziów w przestrzeni mediów społecznościowych. Uczestnicy postępowania sądowego, którzy nie spotkali się z sytuacjami będącymi w ich odczuciu niesprawiedliwymi lub wywołującymi u nich dyskomfort, nie poszukują przestrzeni do podzielenia się swoimi przemyśleniami czy wyrażenia swojego niezadowolenia. Osoby, którym udział w postępowaniu sądowym kojarzy się z negatywnymi doświadczeniami, poszukują miejsca do wyrażenia swojego niezadowolenia. Skoro nie może być to sala sądowa, bo przecież właśnie tam doświadczyli – w ich poczuciu – krzywdy z racji niesprawiedliwego czy nieżyczliwego traktowania, szukają innych miejsc, gdzie mogą przekazać swoje emocje. Naturalnie we współczesnym społeczeństwie taką agorą staje się przestrzeń wirtualna, a w niej wszelkiego rodzaju fora dyskusyjne, blogi i media społecznościowe. Brak głosu sędziów

501 D. Markov, *Review of the importance of public confidence as a tool for policy assessment*, [w:] A. Jokinen, E. Ruuskanen, M. Yordanova, D. Markov, M. Ilcheba (red.), *Review of Need: Indicators of Public Confidence in Criminal Justice for Policy Assessment*, Heuni, Helsinki 2009, s. 18–19, za: K. Buczkowski, W. Klaus, A. Kossowska, I. Rzeplińska, D. Woźniakowska-Fajs, *Rola polityków i mediów w społecznym odbiorze przestępczości*, [w:] „Studia Prawnicze” 2012, nr 2 (191), s. 119.

502 *Ibidem*.

w tej przestrzeni pozbawia ich jakiegokolwiek wpływu na toczącą się tam dyskusję, której efekty – w postaci określonych postaw oraz zachowań nieprofesjonalnych uczestników postępowania sądowego – doświadczają podczas prowadzonych przez siebie postępowań. Jakkolwiek omawiana w niniejszym opracowaniu kwestia zakresu i rodzaju aktywności sędziów w przestrzeni mediów społecznościowych pozostaje dotychczas bez jednoznacznych rozstrzygnięć, to zdaniem piszącej te słowa nie jest możliwe dalsze pomijanie przez szeroko pojęte środowisko sędziowskie tej przestrzeni komunikacyjnej. Zmiana paradygmatu w środowisku medialnym z komunikacji masowej, typowej dla mediów mainstreamowych, w kierunku komunikacji indywidualnej, skupionej przeważnie w mediach społecznościowych, powoduje, że przestrzeń ta staje się główną platformą kształtowania obrazu sądu i sędziów w przestrzeni społecznej. Wyzwanie, przed jakim stają obecnie sędziowie, to nie decyzja, czy uczestniczyć w debacie w mediach społecznościowych, ale w jaki sposób zabierać tam głos, aby z jednej strony nie uchybić godności urzędu sędziego, z drugiej natomiast mieć wpływ na toczącą się dyskusję, a w rezultacie na kształtowanie obrazu sądu i sędziów we współczesnej przestrzeni społecznej.

Na zakończenie rozważań należy również zauważyć, że całe środowisko sędziowskie staje obecnie przez trudnym wyzwaniem. Wiąże się ono – co istotne – z naturalną ewolucją sposobu postrzegania zawodu sędziego w społeczeństwie. Jak zauważa Burdziej, wyrażana w środowisku sędziowskim niechęć do poddawania pracy sędziów (podobnie jak wśród innych profesjonalistów, np. lekarzy) ocenie laików jest zrozumiała jako próba ochrony ich szczególnego statusu zawodowego. Niemniej trzeba podkreślić, że takie stanowisko cieszy się coraz mniejszą akceptacją. Uwidacznia to ewolucja stosunków społecznych w kierunku większego egalitaryzmu oraz spadek aprobaty w społeczeństwach demokratycznych dla wszelkich stosunków hierarchicznych<sup>503</sup>.

Mając więc na uwadze powyższe spostrzeżenia, należy stwierdzić, że środowisko sędziowskie powinno rozpocząć proces adaptacji do zmieniających się warunków i oczekiwań społecznych dotyczących sądów i będących ich

---

503 S. Burdziej, *Sprawiedliwość...*, *op. cit.*, s. 39.

uosobieniem sędziów. Niezależnie bowiem od trwającej w mediach dyskusji dotyczącej wymiaru sprawiedliwości w Polsce, sędziowie muszą zdać sobie sprawę, że to, w jaki sposób są postrzegani, a zatem jaki ich obraz funkcjonuje w społeczeństwie, w znacznej mierze zależy od nich samych. Właściwą drogą do tego celu może być zmiana postrzegania sądów (przede wszystkim przez samych sędziów) z perspektywy proceduralno-hierarchicznej, skupionej głównie na samej procedurze postępowania, na perspektywę dialogiczno-relacyjną, w której punktem centralnym jest nieprofesjonalny uczestnik postępowania. Wydaje się, że wchodząca właśnie w życie nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego, mająca w znacznej części odformalizować procedury postępowania sądowego, stanowi krok w dobrym kierunku.

Jak bowiem wskazuje sędzia Dorota Zabłudowska<sup>504</sup>: „Nie mamy wpływu na stanowienie prawa ani na jego jakość. Może przyjdzie czas, że władza ustawodawcza zechce wysłuchać naszego głosu. Na razie jednak, w naszej codziennej pracy, wsłuchajmy się w głos ludzi, którzy powierzają nam swoje sprawy. Podnieśmy głowy znad papierów i zobaczmy człowieka, który przed nami stoi. Taki sąd będzie miał zaufanie obywatela”<sup>505</sup>.

Niniejsze opracowanie miało wskazać i omówić najistotniejsze czynniki oddziałujące na proces komunikacji na sali sądowej zachodzący pomiędzy sędzią a nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania. Poruszone tu kwestie z pewnością wymagają dalszych analiz oraz badań, które – w perspektywie – będą rozwijały lub weryfikowały postawione tu tezy.

---

504 Sędzia Dorota Zabłudowska, laureatka Gdańskiej Nagrody Równości.

505 *Jaki ma być polski sędzia? Polski prawnik? W sobotę w Poznaniu odbywa się II Kongres Prawników Polskich*, 31.05.2019, <http://wyborcza.pl/7,162657,24850385,jaki-ma-byc-polski-sedzia-polski-prawnik-dzis-w-poznaniu-odbywa.html> [dostęp: 21.07.2019].



## Bibliografia

- Abercrombie N., Hil S., Turner B.S., *The Penguin dictionary of sociology*, Penguin, London, Ringwood, Vic. 1994.
- Adams K., Galanes G.J., *Komunikacja w grupach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Angell R.C., *Free Society and Moral Crisis*, University of Michigan Press, Ann Arbor 1958.
- Anderson P.J., Ward G., *Przyszłość dziennikarstwa w dojrzałych demokracjach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.
- Aronson E., Wilson T.D., Akert R.M., *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997.
- Augé M., *Nie-miejsca: wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, PWN, Warszawa 2010.
- Austin J.L., *How to do things with words*, The Clarendon Press, Oxford 1962.
- Badanie opinii publicznej realizowane w ramach projektu „Ułatwianie dostępu do wymiaru sprawiedliwości” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach środków europejskiego funduszu społecznego. Raport końcowy. Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa, luty 2009.
- Banaszak B., *Prof. Ewa Łętowska, Konstytucji bronić w sądach. A demokrację zakorzenić w sprawiedliwości społecznej*, 18.03.2017, <https://oko.press/prof-ewa-letowska-konstytucji-bronic-sadach-a-demokracje-zakorzenic-sprawiedliwosci-spoecznej/>.

- Bandura A., *Abstrakcyjne wariacje na kształt. O procesach, zasadach i teoriach abstrahowania w percepcji zmysłowej*, [https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs18/dyskurs\\_18\\_BanduraAgnieszka.pdf](https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs18/dyskurs_18_BanduraAgnieszka.pdf).
- Bańka A., *Spoleczna psychologia środowiskowa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- Barker L., *Communication*, Prentice Hall, London 1978.
- Baran M., *Co robi sędzia na Facebooku?*, 17.02.2019, <https://www.temi.pl/temi/tarnow/28-tarnow/4881-co-robi-sedzia-na-facebooku>.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
- Bieniek J., *Serial Sędzia Anna Maria Wesołowska wraca na ekrany*, 16.04.2019, <https://bezprawnik.pl/serial-sedzia-anna-maria-wesolowska/>.
- Blumer H., *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*, Englewood Cliffs 1969.
- Bodak A., Gableta M., *Oczekiwania pracowników związane z bezpiecznym funkcjonowaniem w środowisku pracy*, „Organizacja i Zarządzanie” 2015, nr 83 (s. 47–54).
- Bogucki O., Czepita S., (red.), *System prawny a porządek prawny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008.
- Boguszewski R. (oprac.), *O przestrzeganiu prawa i funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości*, CBOS BS 5/2013.
- Borkowski J., *Podstawy psychologii społecznej*, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2003.
- Borowski A., *Erving Goffman i Michel Foucault – analiza dyskursów*, “International Letters of Social and Humanistic Sciences” 2013, vol. 1 (s. 19–26).
- Borowska K., *Obraz adwokata, prokuratora i notariusza w serialach*, 12.01.2014 <https://www.rp.pl/artykul/1078303-Obraz-adwokata--prokuratora-i-notariusza-w-serialach.html>.
- Borucka-Arctowa M., *O społecznym działaniu prawa*, PWN, Warszawa 1967.
- Borucka-Arctowa M., *Świadomość prawna a planowe zmiany społeczne*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981.

- Borucka-Arctowa M. (red.), *Skuteczność rozstrzygania sporów w postępowaniu cywilnym w praktyce i w opinii stron*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1989.
- Bronowicka E., Zawisłak T., *Sąd to ludzie, nie budynek*. Rozmowa z SSR Dorotą Zabłudowską, „Iustitia” 2018, nr 4 (34).
- Bourdier P., *Language and Symbolic Power*, Cambridge, Mass 1991.
- Batóg M., *Andrzej Rzepliński w Kielcach mówił o języku. „Sędziowie się oburzyli”*, 14.05.2019, <http://kielce.wyborcza.pl/kielce/7,47262,24785276,andrzej-rzeplinski-w-kielcach-mowil-o-jezyku-sedziowie-sie.html>.
- Buczkowski K., Czarnecka-Działuk B., Klaus W., Kossowska A., Rzeplińska I., Wiktorska P., Wójcik D., Woźniakowska-Fajst D., *Společno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce* (s. 369–391), Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2013.
- Buczkowski K., Klaus W., Kossowska A., Rzeplińska I., Woźniakowska-Fajst D., *Rola polityków i mediów w społecznym odbiorze przestępczości*, „Studia Prawnicze” 2012, nr 2 (191), Warszawa 2012 (s. 103–134).
- Burdziej S., *Sprawiedliwość i prawomocność. O społecznej legitymizacji władzy sądowniczej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017.
- Budzyński W., *Wizerunek równoległy; nowa szansa promocji firmy i marki*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2008.
- Campell J., *Potęga mitu*, Kraków, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994.
- Cain M., *The general Practise lawyer and its Client*, “International Journal of the Socjology of Law” 1979, nr 7.
- Celińska-Miszczuk A., Wiśniewska L.A., *Komunikacja w rodzinie: od interakcji do osobowej relacji (perspektywa personalistyczna)*, „Paedagogia Christiana” 2013, nr 2/32 (s. 203–218).
- Chomczyński P., *Proces stawania się ofiarą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008.
- Cialdini R.B., *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000.

- Cobel-Tokarska M., *Przestrzeń społeczna: świat – dom – miasto*, [w:] E. Tarkowska, A. Firkowska-Mankiewicz, T. Kanasz (red.), *Krótkie wykłady z socjologii. Przegląd problemów i metod*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2011.
- Collins A., *Mowa ciała Co znaczą nasze gesty?*, „Człowiek i Natura” 2002, nr 2 (19).
- Complak K., *Rozważania o sprawiedliwości*, „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 3 (s. 7–23).
- Czajkowska M., *Zaufanie w organizacji – filozoficzny zarys podstaw zagadnienia*, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Oeconomica” 2010, nr 234 (s. 409–420).
- Czajowski A., *Legitymacja władzy państwowej a legitymacja polityczna do jej pełnienia*, [w:] A. Preisner (red.), *Prawowitość czy zgodność z prawem? Legitymacja władzy w państwie demokratycznym*, Beta-druk, Wrocław 2010.
- Czarnota-Bojarska J., Zinserling I. (red.), *W kręgu psychologii społecznej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Czupryn A., *Godzic: Złe wiadomości dobrze się sprzedają. Ten świat interesuje tylko to, ile jest ofiar*, 09.11.2011, <https://polskatimes.pl/godzic-zle-wiadomosci-dobrze-sie-sprzedaja-ten-swiat-interesuje-tylko-to-ile-jest-ofiar/ar/448865>.
- Czy Magda M. ma prawo jeść obiad w todze, czyli o absurdach prawnych w polskich serialach, <https://www.chwp.pl/nasze-publicacje/czy-magda-m-ma-prawo-jesc-obiad-w-todze-czyli-o-absurdach-prawnych-w-polskich-serialach/>.
- Daniel K., *Rola mediów w kształtowaniu społecznych opinii o sądach*, [w:] M. Magoska (red.), *Media. Władza. Prawo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Doktorowicz K., *Społeczności wirtualne – cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraconych więzi* (s. 59–66) <https://docplayer.pl/61157654-Spo3ecznooci-wirtualne-cyberprzestrzen-w-poszukiwaniu-utraconych-wiezi-krystyna-doktorowicz.html>.
- Doliński D., Strelau J., *Psychologia akademicka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2016.

- Domagalski M., *W Warszawie togi dla protokolantów*, 18.08.2013, <https://www.rp.pl/arttykul/1039588-W-Warszawie-togi-dla-protokolanow.html>.
- Domagalski M., *Marek Domagalski: sędziowie podlegają wyższym standardom*, 23.08.2017, <https://www.rp.pl/Opinie/308239946-Marek-Domagalski-se-dziowie-podlegaja-wyzszym-standardom.html>.
- Dudek M., *Komunikowanie prawa w dobie pluralizmu kulturowego*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2014.
- Dudek M., *Falszywa świadomość + świadomość prawna = fałszywa świadomość prawna?*, [w:] *Świadomościowy wymiar prawa*, M. Dudek, K. Strużyńska (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2017.
- Ekman P., Davidson R.J.(red), *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.
- Eliade M., *Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Opus, Łódź 1993.
- Florek M., *Jak nas wi(e)dzę – tak nas piszą... O pułapkach w postrzeganiu innych*, [w:] B. Pająk-Piątkowska (red.), *Stereotypy w obszarze społecznym i politycznym*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011.
- Fhanér S., *Słownik psychoanalizy*, GWP, Gdańsk 1996.
- Frączek A. Kofta M., *Frustracja i stres psychologiczny*, [w:] T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, PWN, Warszawa 1982.
- Frey D., *Media u Temidy, czyli jak pisać o sądach*, 07.07.2008, <https://www.rp.pl/arttykul/158721-Media-u-Temidy--czyli-jak-pisac-o-sadach.html>.
- Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, PWN, Warszawa 1997.
- Fuller L., *Law as an Instrument of Social Control and Law as a Facilitation of Human Interaction*, “Brigham Young University Law Review” 1975, nr 1/2975 (s. 89–96).
- Giereło-Klimaszewska K., *Rola telewizji w kształtowaniu wizerunku politycznego. Studium mediatyzacji polityki na przykładzie wyborów prezydenckich w Polsce*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.

- Giełda M., *Wyzwania i oczekiwania wobec administracji publicznej – wybrane zagadnienia*, [w:] *Administracja publiczna wobec wyzwań i oczekiwań społecznych*, M. Giełda, R. Raszevska-Skałeczka (red.), Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2015.
- Giełda M., Raszevska-Skałeczka R. (red.), *Administracja publiczna wobec wyzwań i oczekiwań społecznych*, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2015.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, PWN, Warszawa–Kraków 1986.
- Gębalska-Berekets A., *Znaczenie i rola mediów we współczesnej edukacji społeczeństwa informacyjnego*, [https://bon.edu.pl/media/book/pdf/Znaczenie\\_i\\_rola\\_mediow-AGB.pdf](https://bon.edu.pl/media/book/pdf/Znaczenie_i_rola_mediow-AGB.pdf) (s. 85–105).
- Godzic W. (red.), *Kultura popularna. Popkultura jako kultura współczesna*, „Szklana Muza”, nr 2, Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa 2002.
- Godzic W., „*Telewizja i jej gatunki po „Wielkim Bracie”*”, Universitas, Kraków 2004.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, opracowanie J. Szacki, tłum. H. Śpiewak, P. Śpiewak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.
- Gołka M., *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*, PWN, Warszawa 2008.
- Gołaczyński J., *E-protokół wyzwaniem dla wymiaru sprawiedliwości*, „Kwartalnik Naukowy Prawo Mediów Elektronicznych” 2012, nr 1 (s. 13–17).
- Gomułowicz A., *Sędziowski autorytet a manipulacja*, [w:] J. Ignaczewski (red.), *Perspektywy Wymiaru Sprawiedliwości*, bezpłatny dodatek do „Monitora Prawniczego” 2010, nr 3.
- Gorczyca E., *Zagra sędziego w serialu TVN*, 21.02.2008, <https://nowiny24.pl/zagra-sedziego-w-serialu-tvn/ar/5999597>.
- Górski A., *Górski: niektórzy sędziowie przekroczyli granicę*, 15.12.2018, <https://www.msn.com/pl-pl/wiadomosci/other/gorski-niektorzy-sedziowie-przekroczyli-granice/ar-BBQYUIM>.
- Grzeńkowska-Klarkowska H.J., *Mechanizmy obronne osobowości*, PWN, Warszawa 1986.

- Grzegorzewski K., *Funkcjonowanie newsów w przekazie telewizyjnym*, „Folia Litteraria Polonica” 2012, nr 3(17).
- Grzelak J., *Polski język prawa – w perspektywie glottodydaktycznej*, UAM, Poznań 2010.
- Gudowski J., *Toga i biret – historia i współczesność urzędowego stroju sędziego*, [w:] *Ars et usus*. Księga pamiątkowa ku czci Sędziego Stanisława Rudnickiego, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2005.
- Guś J., *System prawa w warunkach nadmiaru prawa*, [w:] O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008.
- Gwizdak J., *Dlaczego media nie rozumieją sądów, a sądy nie rozumieją mediów?*, 15.10.2016, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/jaroslav-gwizdak-dlaczego-media-nie-rozumieja-sadow-a-sady-nie-rozumieja-mediow/>.
- Hałas E., *Symbole w interakcji*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.
- Hendrykowski M., *Proksemika. Studium z antropologii kulturowej*, Przestrzenie Teorii 23, Wydawnictwo Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 2015 (s. 39–51).
- Herbuta J. (red.), *Leksykon filozofii klasycznej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1997.
- Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), *Współczesne media. Wolne media? Oddziaływanie mediów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010.
- Hofmański P., *Prawo do sądu w ujęciu konstytucji i ustaw oraz standardów prawa międzynarodowego*, [w:] L. Wiśniewski (red.), *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.
- Hodak M., *Court-show jako gatunek telewizyjny*, „Kultura – Media – Teologia” 2010, nr 3 (s. 8–20).
- Honderich T. (red.), *Encyklopedia filozofii*, t. II, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1999.
- Inkeless A., *Readings on Modern Sociology*, Prenticehall inc., Englewood Cliffs, New Jersey 1966.

- Iskierka S, Krzemiński J., Weźgowiec Z., *Portale społecznościowe jako forma współczesnego komunikowania się*, [w:] N. Majchrzak, A. Zduniak (red.), *Komunikowanie się w społeczeństwie wiedzy*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, Poznań 2011.
- Ivanova E., *Świadek to nie skazany: nie będzie siedzieć*, 16.01.2015, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/847210,swiadek-to-nie-skazany-nie-będzie-siedzieć.html>.
- Izdebski H., Skuczyński P., *Etyka zawodów prawniczych. Etyka Prawnicza*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2005.
- Jabłoński P. (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011.
- Jabłoński A., *Komunikacja w mediach społecznościowych, Wojciech Gustowski, Gdynia 2012 – recenzja*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu” 2013, nr 4 (s. 183–186).
- Jabłonowski M., Dmowska A., *Relacje między policją a środkami masowego przekazu w Polsce po 1984*, „Studia Medioznawcze” 2002, nr 2(7) (s. 41–55).
- Jabłoński P., Kaczmarek P., *Granice władzy prawniczej w perspektywie polskiej tradycji socjologicznej*, Nomos, Kraków 2017.
- Jacko F.J., *Proksemiczne strategie autoprezentacji*, [w:] S. Lachiewicz, M. Matejun (red.), *Problemy współczesnej praktyki zarządzania*, t. 1, Wydawnictwo Politechniki Łódzkiej, Łódź 2007.
- Jacko F.J., *Struktura symboli wertrykalnych a ich rola w komunikacji międzykulturowej i w zarządzaniu*, [http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl\\_11089\\_2154/c/j\\_jacko\\_STRUKTURA\\_SYMBOLI\\_WERTYKALNYCH.pdf](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_2154/c/j_jacko_STRUKTURA_SYMBOLI_WERTYKALNYCH.pdf) (s. 1–18).
- Jacko J.F., *Zarządzanie dystansem w edukacji i w biznesie: antropologiczne założenia proksemiki i ich wpływ na strategie komunikowania* (s. 73–84), [http://jacko.econ.uj.edu.pl/Publ/proksemika/AntropologiczneZalozeniaProksemiki\\_Jacko\\_2006\\_fragment.pdf](http://jacko.econ.uj.edu.pl/Publ/proksemika/AntropologiczneZalozeniaProksemiki_Jacko_2006_fragment.pdf).



- Jaki ma być polski sędzia? Polski prawnik? W sobotę w Poznaniu odbywa się II Kongres Prawników Polskich*, 31.05.2019, <http://wyborcza.pl/7,162657,24850385,jaki-ma-byc-polski-sedzia-polski-prawnik-dzis-w-poznaniu-odbywa.html>.
- Jakubiak-Mirończuk A., *Alternatywne a sądowe rozstrzyganie sporów*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2008.
- Jastrzębski A., *Bez stalego meldunku. Emocje między biologią a humanistyką*, „Ruch Filozoficzny”, R. LXXII, 2016 (1) (s. 77–92).
- Jarmoszko S., Kalita C., Maciejewski J., *Nauki społeczne wobec problemu bezpieczeństwa (wybrane zagadnienia)*, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Siedlce 2016.
- Jensen P.M., *Television format adaptation in a trans-national perspective – an Australian and Danish case study*, Aarhus University, Denmark 2007.
- Justice, Society and the Media. Report 2011–2012*, “European Network of Councils for the Judiciary (ENCJ)” 2012.
- Juszczak S., *Internet – współczesne medium komunikacji społecznej*, 2011, <http://www.ktime.up.krakow.pl/symp2011/referaty2011/juszczak.pdf>.
- Kaczmarek P., *Uzasadnienie decyzji jako akt etyczny*, „Teoria – Literatura – Kultura” 2008, nr 1(16) (s. 179–187).
- Kaczmarek A., Curyło-Sikora P., *Problematyka stresu – przegląd koncepcji*, „Hygeia Public Health” 2016, nr 51(4) (s. 317–321).
- Kaczmarek M. M., *Licencja na kasę*, „Press”, nr 4(195), 01.04–30.04.2012.
- Kawik A., *Czy sędzia ma pełną swobodę przy dobieraniu znajomych? Niekoniecznie...*, 19.09.2012, <https://socialpress.pl/2012/09/czy-sedzia-ma-pelna-swobode-przy-dobieraniu-znajomych-niekoniecznie>.
- Kenneth I. Winston (red.), *The Principles of Social Order. Selected Essays of Lon L. Fuller*, Edited with an Introduction of Kenneth I. Winston, Duke University Press, Durham 1981.
- Khoma N., *Symbolizm architektoniczny: polityka wyrażona w kamieniu*, „Historia i Polityka” 2016, nr 15(22) (s. 123–130).

- Klaus W., Kossowska A., Rzeplińska I., Woźniakowska D., Wójcik D., *Zagrożenie przestępczością – mity, rzeczywistość, reakcja społeczna*, [w:] W. Czapliński (red.), *Prawo w XXI wieku. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych PAN*, Warszawa 2006.
- Klimek K., *System wartości i aksjologia współczesnej edukacji*, [w:] W.J. Maliszewski (red.), *Komunikacja społeczna a wartości w edukacji. Nowe znaczenie i sytuacje. Humanistyczne (i inne) konteksty komunikowanie „się” i „ja” w oazie wartości wewnątrz edukacji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Kłodawski M., *Przepis prawny jako komunikat. Uwagi o refleksji nad komunikacją w polskim prawoznawstwie*, [w:] E. Kulczycki, M. Wendland (red.), *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań, 2012.
- Korzeniewska-Lasota A., *Kreowanie swojego wizerunku – prawo czy obowiązek sędziego?*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” 2014, nr 2(12).
- Kozdroń J., *Zbliżyć wymiar sprawiedliwości do obywatela*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości – jak go zbliżyć do obywateli?*, IX Kongres Obywatelski, Wolność i Solidarność nr 63 (s. 27–31).
- Kwaśniewska J., *Złe wiadomości są dobre*, 17.01.2009, <http://blog.wirtualnemedia.pl/justyna-kwasniewska/post/zle-wiadomosci-sa-dobre>.
- Kulczycki E., *Teoretyzowanie komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań 2010.
- Kulczycki E., Wendland M. (red.), *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań 2012.
- Kurdupski M., *Wraca „Sędzia Anna Maria Wesołowska”. Premierowe odcinki jesienią w TTV*, 18.04.2019, <https://www.wirtualnemedia.pl/arttykul/sedzia-anna-maria-wesolowska-ttv-nowe-odcinki-jesien-2019>.
- Krukowski A., *Patologia społeczna a przestępczość*, [w:] A. Podgórecki (red.), *Zagadnienia patologii społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.

- Kryszkiewicz M., *Sędzia w social mediach niczym dziecko we mgle*, 27.09.2016, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/979125,co-wolno-sedziem-na-facebooku-i-twitterze.html>.
- Lachiewicz S., Matejun M. (red.), *Problemy współczesnej praktyki zarządzania*, t. 1, Wydawnictwo Politechniki Łódzkiej, Łódź 2007.
- Laskowski M., *Jakie są granice wypowiedzi sędziego*, 14.10.2017, <https://www.rp.pl/Sady-i-prokuratura/310119987-Jakie-sa-granice-wypowiedzi-sedziego.html>.
- Lazarus R., *Coping theory and research: Past, present and future*, "Psychosom Med" 1993 (s. 234–247).
- Lazarus R., Folkman S., *Stress, appraisal, and coping*. Springer-Verlag, NY 1984.
- Leathers D.G., *Komunikacja niewerbalna*, PWN, Warszawa 2009.
- Lemańska J., *Uzasadnione oczekiwania w perspektywie prawa krajowego i regulacji europejskich*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.
- Lewandowski S., *Logika dla prawników*, LexisNexis, Warszawa 2008.
- Lingiardi V., Madeddu F., *I meccanismi di difesa: Teoria clinica e ricerca empirica*, Milano, Cortina 1994.
- Lippman W., *Public Opinion*, Nu Vision Publications, LLC 2007.
- Lizak Z., *Medialny wizerunek więziennictwa*, [w:] B. Hołyst (red.), *Więziennictwo – nowe wyzwania*, Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; Kalisz: Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej, Warszawa–Poznań–Kalisz 2001.
- Lowen, A., *Duchowość ciała*, tłum. Stefan Sikora, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 2011.
- Lubaś W., *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003.
- Lunenburg C., *Communication: The Process, Barriers, And Improving Effectiveness*, "Schooling" 2010, Vol.1, nr 1 (s. 1–11).
- Łasiński G., *Sztuka prezentacji*, Oficyna Ekonomiczna Wydawnictwa eMPI2, Poznań 2000.
- Łętowska E., *Pozaprocesowe znaczenie uzasadnienia sądowego*, „Państwo i Prawo” 1997, nr 5 (s. 3–17).

- Łętowska E., *Niedomagająca legitymizacja trzeciej władzy* (s. 30–34), [w:] J. Ignaczewski (red.), *Perspektywy wymiaru sprawiedliwości*, bezpłatny dodatek do „Monitora Prawniczego” 2010, nr 3.
- Łętowska E., *Wymiar sprawiedliwości – czynnik sprzyjający czy hamujący uwalnianie energii obywateli*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości – jak go zbliżyć do obywateli?*, IX Kongres Obywatelski, Wolność i Solidarność, nr 63 (s. 15–19).
- Łojko E., *Dziennikarze i prawnicy. Wizerunek i wzajemne relacje w oglądzie empiryczny*, [w:] M. Magoska (red.), *Media. Władza. Prawo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Łojko E. (red.), *Prawnicy i dziennikarze – współpraca, rywalizacja, manipulacja*, Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UW, Warszawa 2013.
- Łosiak W., *Emocja jako komunikat*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2015 (s. 319–331).
- Łukaszewicz A., *Temida sadza świadka na krześle*, 27.03.2008, <https://www.rp.pl/artikul/112122-Temida-sadza-swiadka-na-krzesle.html>.
- Łukaszewicz A., *Sędzia ma być aktywny nie tylko w sali rozpraw, ale też poza nią – debata „Rzeczpospolitej*, 05.12.2018, <https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/312059984-Sedzia-ma-byc-aktywny-nie-tylko-w-sali-rozpraw-ale-tez-pozania---debata-Rzeczpospolitej.html>.
- Łukaszewicz A., *Małgorzata Kluziak: dyskutuję, bo jestem sędzią i obywatelem*, 22.06.2019, <https://www.rp.pl/Sady-i-prokuratura/306229976-Malgorzata-Kluziak-dyskutuje-bo-jestem-sedzia-i-obywatelem.html>.
- Magoska M. (red.) *Media. Władza. Prawo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Majchrzak K., Dąbrowski T.J., *Tożsamość i wizerunek wymiaru sprawiedliwości – perspektywa komunikacyjna*, „Handel Wewnętrzny” 2016, nr 2(361) (s. 302–316).
- Makara-Studzińska M., *Wybrane zagadnienia z komunikowania społecznego*, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji, Lublin 2006.

- Malicki A., *Oczekiwania klienta wobec adwokata*, „Palestra – Pismo Adwokatury Polskiej” 2010, nr 5–6, Warszawa 2010 (s. 98–108).
- Malinowski A., *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2006.
- Maliszewski W.J. (red), *Komunikacja społeczna a wartości w edukacji. Nowe znaczenie i sytuacje. Humanistyczne (i inne) konteksty komunikowanie „się” i „ja” w oazie wartości wewnątrz edukacji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Mann A.T., *Sacred Architecture*, Barnes and Noble, New York 1993.
- Marciniak E.M., *Psychologiczne aspekty poczucia bezpieczeństwa*, [w:] S. Sulowski, M. Brzeziński (red.), *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa*, UW, Warszawa 2009.
- Marchwicki P., *Mechanizmy obronne w ujęciu psychodynamicznym*, *Seminare. Poszukiwania naukowe* 21, 2005 (s. 491–507), [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Seminare\\_Poszukiwania\\_naukowe/Seminare\\_Poszukiwania\\_naukowe-r2005-t21/Seminare\\_Poszukiwania\\_naukowe-r2005-t21-s491-507/Seminare\\_Poszukiwania\\_naukowe-r2005-t21-s491-507.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Seminare_Poszukiwania_naukowe/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2005-t21/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2005-t21-s491-507/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2005-t21-s491-507.pdf).
- Mattelart A., Mattelart M., *Teorie komunikacji. Krótkie wprowadzenie*, PWN, Warszawa–Kraków 2001.
- McCann M., March T., *Law and Everyday Forms of Resistance: A Socio-Political Assessment*, “Special Issue: Studies in Law Politics and Society” 1995, nr 15.
- McMillin D.C., *Competing Networks, Hybrid Identities*, *International Media Studies*, Blackwell Publishing, Malden 2007.
- Media i sądy pro bono et malo. Wzajemne relacje w służbie demokratycznego państwa prawa*, Krajowa Rada Sądownictwa, Warszawa 2008.
- Mikułowski-Pomorski J., *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*, Universitas, Kraków 2006.
- Michalczyk S., *O społecznych funkcjach mediów. Zagadnienia teoretyczne*, [w:] „Wiedza i Umiejętności” 2008, nr 11(31), A. Wąsiński, A. Świerczyńska-Głownia (red.), Wydawnictwo Ośrodek Badania Rynku Sztuki Współczesnej, Poznań 2008.

- Młynarska-Sobaczewska A., *Prawo do jawnego rozpatrzenia sprawy* (art. 45), [w:] W. Skrzydło, S. Grabowska, R. Grabowski R. (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz encyklopedyczny*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009.
- Mokrzycki E., *Kryzys i schizma*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.
- Mordel A., *Zasada formalizmu a komunikacja na sali rozpraw. W dążeniu do dyskursu sądowego*, „Ius et Administratio” 2001, nr 2 (s. 75–88).
- Moryś J., Jeżewska M., *Problematyka stresu. Historyczne, społeczne i medyczne aspekty problematyki stresu*. [w:] B. Borys, M. Majkowiec (red.), *Psychologia w medycynie*, AM, Gdańsk 2006.
- Mrozowski M., *ARD – BBC – TVP – analiza porównawcza*, „Zeszyty Telewizyjne”, Warszawa 2004.
- Nęcki Z., *Teorie komunikowania się w psychologii w aspekcie relacji międzynarodowych*, „International Journal of Management and Economics” 2008, vol. 23 (s. 84–97).
- Nieciecka K., *Kilka uwag o problematyce komunikatywności tekstów prawnych*, „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne” 2014, nr 16 (s. 107–124).
- Nieć M., *Komunikowanie społeczne i media. Perspektywa politologiczna*, LEX Wolters Kluwer business, Warszawa 2010.
- Niżnik J., *Symbole a adaptacja kulturowa*, Centralny Ośrodek Metodyki i Upowszechniania Kultury, Warszawa 1985.
- Nowakowska K., „Do sądu po wyrok, a nie po sprawiedliwość”. Dlaczego Polacy mają tak złe zdanie o wymiarze sprawiedliwości?, *GazetaPrawna*, pl, 23 lipca 2017, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1059629,dlaczego-polacy-nie-lubia-sadow.html>.
- Nowina-Konopka M., *Komunikacja lekarz – pacjent. Teoria i praktyka*, Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ, Kraków 2016.
- Ogińska-Bulik N., Juczyński Z., *Osobowość – stres a zdrowie*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.

- Olejniki K., Olejnik S., *Stres psychologiczny. Przyczyny, reakcje organizmu, skutki i osobowościowe uwarunkowania radzenia sobie ze stresem*, publikacje edukacyjne, 9 czerwca 2016, <http://www publikacje.edu.pl/pdf/12179.pdf>.
- Olson J.M., Roese N.J., Zanna M., *Oczekiwania*, [w:] S. Trusz (red.), *Efekty oczekiwań interpersonalnych. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013.
- Oniszczenko W., *Stres to brzmi groźnie*, Żak, Warszawa 1998.
- Opalek K., Wróblewski J., *Zagadnienia teorii prawa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969.
- O przestrzeganiu prawa i funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w Polsce*, CBOS, BS/5/2013, Warszawa, styczeń 2013.
- O'Sullivan T., Hartley J., Saunders D., Montgomery M., Fiske J., *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych*, tłum. A. Gierczak-Bujak, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2005.
- Pajak – Piątkowska B., (red.), *Stereotypy w obszarze społecznym i politycznym*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011.
- Pąciński M., *Symbolika piramidy w rytuałach wolnomularstwa a filozofia Nietzschego (prolegomena)*, „Napis”, seria XVI, Warszawa 2010 (s. 421–433).
- Pallus P., *Koniec serialu „Prawo Agaty”*. W maju TVN pokaże ostatni odcinek, 21.04.2015 <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/koniec-serialu-prawo-agaty-w-maju-tvn-pokaze-ostatni-odcinek>.
- Parafinowicz J., *Parafinowicz: w postępowaniu sądowym ważny nie tylko wynik*, 20.07.2019, <https://www.rp.pl/W-sadzie-i-urzedzie/307209997-Parafinowicz-w-postepowaniu-sadowym-wazny-nie-tylko-wynik.html>.
- Pieńkos J., *Podstawy jurslingwistyki. Język w prawie – prawo w języku*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 1999.
- Pilitowski B., Burdziej S. (red.), *Obywatelski monitoring sądów*, raport z realizacji projektu, Fundacja Court Watch Polska, Toruń 2016.
- Połomski T., *Właściwości języka prawnego – rozważania definicyjne*, [http://www.zse.nowysacz.pl/wp-content/uploads/2018/08/Właściwości-języka-prawnego---rozważania-definicyjne.pdf](http://www.zse.nowysacz.pl/wp-content/uploads/2018/08/Wlasosci-języka-prawnego---rozważania-definicyjne.pdf).

- Prawo agaty a prawdziwe adwokackie życie – fakty i mity*, 03.10.2018, <http://slowlaw.pl/prawo-agaty-a-prawdziwe-adwokackie-zycie-fakty-i-mity/>.
- Preisner A. (red), *Prawowitość czy zgodność z prawem? Legitymacja władzy w państwie demokratycznym*, Beta-Druk, Wrocław 2010.
- Program artystyczno-teatralny oraz publicystyczno-kulturalny TV w opiniach telewizorów*, Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa, czerwiec 1973.
- Protokolanci pójdą do lamusa? Rewolucja w sądach*, 05.07.2011, <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/344365,protokolanci-pojda-do-lamusa-rewolucja-w-sadach.html>.
- Prus R., Grills S., *The Deviant Mystique: Involvements, Realities, and Regulations*, CT: Praeger Westport 2003.
- Półtorak M., *Psychiczne mechanizmy odczuwanego stresu i zadowolenia partnerów ze związku w okresie przyjścia na świat pierwszego dziecka*, praca doktorska pod kierunkiem prof. UW dr hab. Barbary Tryjarskiej, Uniwersytet Warszawski Wydział Psychologii, Warszawa 2013.
- Raport końcowy z badania opinii publicznej: *Wizerunek wymiaru sprawiedliwości, ocena reformy wymiaru sprawiedliwości, aktualny stan świadomości społecznej w zakresie alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów oraz praw osób pokrzywdzonych przestępstwem*, TNS OBOP dla Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, lipiec 2011.
- Rieffel R., *Vers un journalisme mobile et polyvalent*, "Quaderni" 2010, nr 45.
- Redner H., *A New Science of Representation. Towards an Integrated Theory of Representation in Science, Politics and Art*, San Francisco 1994.
- Robbins S. P., *Zachowania w organizacji*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2004.
- Rochowicz P., *Opinie o trudnościach wykonywania zawodu sprawozdawcy sądowego*, [w:] E. Łojko (red.), *Prawnicy i dziennikarze – współpraca, rywalizacja, manipulacja*, Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UW, Warszawa 2013.
- Rogers C.R., Farson R.F., *Active listening*, Industrial Relations Center, University of Chicago, Chicago 1957.



- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 27 listopada 2000 r. w sprawie określenia stroju urzędowego adwokatów biorących udział w rozprawach sądowych, Dz. U. Nr 112, poz. 1183.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 27 listopada 2000 r. w sprawie określenia stroju urzędowego radców prawnych biorących udział w rozprawach sądowych, Dz. U. Nr 112, poz. 1184.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 27 listopada 2000 r. w sprawie określenia stroju urzędowego prokuratorów powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury i wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury biorących udział w rozprawach sądowych, Dz. U. Nr 112, poz. 1185.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 14 lutego 2006 r. w sprawie określenia wzoru stroju urzędowego radców Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa biorących udział w rozprawach sądowych, Dz. U. Nr 41, poz. 277.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 października 2011 r. w sprawie określenia wzoru stroju urzędowego sędziów, Dz. U. Nr 225, poz. 1354.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 r. *Regulamin urzędowania sądów powszechnych*, Dz.U. z dnia 30 grudnia 2015 r. poz. 2316.
- Rutledge T., *Oswoić strach*, przeł. A.M. Kawalec, Świat Książki, Warszawa 2004.
- Rutkowska E., „*Blondynka*” na eksport, „Press”, nr 9(231), 01.09–20.09.2015.
- Samborski E., *Zarys metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa 2005, [w:] Zubelewicz E. (red.), *Protokoły sądowe jako konstrukcja kulturowa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. LXIX, 2007, z. 2 (s. 183–195).
- Sartori G., *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, tłum. J. Uszyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Sądowy show „Czyja wina?” znika z Polsatu*, 25.10.2013, <https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/sadowy-show-czyja-wina-znika-z-polsatu>.
- Schaff A., *Stereotypy a działanie ludzkie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.
- Selznick P., *Law in Context Revisted*, “Journal of Law and Society” 2003, vol. 30, nr 2 (s. 177–186).

- Sędzia powinien powściągliwie korzystać z mediów społecznościowych*, <http://www.krs.pl/admin/files/opinie-i-stanowiska/170111%20uchwala%20nr%2015.pdf>.
- Sędziowie muszą być powściągliwi na Facebooku. Tylko co to oznacza?*, 24.01.2017, <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,21282623,sedziowie-musza-byc-powsciagliwi-na-facebooku-tylko-co-to-oznacza.html>.
- Shaw M.J., Gardner, D.M., *Product marketing on the Internet*, [w:] M.J. Shaw, R. Blanning, T. Strader, A. Whinston (red.), *Handbook of electronic commerce*, Verlag, Berlin, Heidelberg, New York 2000.
- Siedlecka E., *Sądy niegodne zaufania, ale przyjazne*, 21.01.2013, [http://wyborcza.pl/1,75398,13266735,Sady\\_niegodne\\_zaufania\\_\\_ale\\_przyjazne.html](http://wyborcza.pl/1,75398,13266735,Sady_niegodne_zaufania__ale_przyjazne.html).
- Sikorski W., *Komunikacja terapeutyczna. Relacja pozasłowna*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013.
- Sikorski W., *Gesty zamiast słów. Psychologia i trening komunikacji niewerbalnej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007.
- Siudak M.M., *Demokracja w nowych mediach. Media interaktywne a zmiany w polityce i komunikowaniu publicznym*, [http://uwm.edu.pl/mkks/wp-content/uploads/03\\_Siudak-M.pdf](http://uwm.edu.pl/mkks/wp-content/uploads/03_Siudak-M.pdf).
- Skałbiana B., Gretkowski A., *Szpital jako miejsce (nie)przyjazne dziecku – rola proksemiki w procesie leczenia*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2016, nr VIII (s. 411–426).
- Skarżyńska K., *Zawiedzione zaufanie i deficyt pozytywnych doświadczeń a negatywna wizja świata społecznego*, [w:] J. Czarnota-Bojarska, I. Zinserling (red.), *W kręgu psychologii społecznej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Skarżyńska K., *Zaufanie do ludzi. Efekt osobowości, doświadczeń socjalizacyjnych, sytuacji oraz systemu politycznego*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Między ludźmi... Oczekiwania, interesy, emocje*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- Skarżyńska K., *Co robi z nami telewizja*, [w:] W. Godzic (red.), *Kultura popularna. Popkultura jako kultura współczesna*, „Szklana Muza” 2002, nr 2, Wydawnictwo SWPS Academica.

- Skąpska G., *Prawo w społeczeństwie w obliczu kryzysu*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 2 (s. 7–32).
- Skąpska G., *Spoleczne aspekty skutecznej komunikacji o prawie i jego stosowaniu*, [w:] *Media i sądy pro bono et malo. Wzajemne relacje w służbie demokratycznego państwa prawa*, Krajowa Rada Sądownictwa, Warszawa 2008.
- Skąpska G., Czapska J., Kozłowska M., *Spoleczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Ossolineum, Warszawa 1989.
- Skrzydło W., Grabowska S., Grabowski R. (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz encyklopedyczny*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009.
- Skuczyński P., *Etyka adwokatów i radców prawnych*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2016.
- Sobczak J., *Dziennikarz sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 2000.
- Sobczak J., Kakarenko K., *Zawód dziennikarza w obliczu zmian*, „Zeszyty Naukowe KUL”, R. 60, 2017, nr 1(237) (s. 107–141).
- Sobczak J., *Dziennikarz sprawozdawca sądowy. Dylematy i zasady*, [w:] *Media i sądy pro bono et malo. Wzajemne relacje w służbie demokratycznego państwa prawa*, Krajowa Rada Sądownictwa, Warszawa 2008, (s. 16–24).
- Sobczak B., *News telewizyjny jako akt retoryczny. Ustalenia terminologiczne*, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Polonica” 2016, nr 1(31) (s. 97–112).
- Sobczak B., *Nowe oblicza informacji. O sposobach uatrakcyjniania przekazów informacyjnych na przykładzie „Faktów” TVN*, „Poznańskie Studia Polonistyczne Seria Językoznawcza” 2010, nr XVI (XXXVI) (s. 271–295).
- Sobecki M., *Komunikacyjne i integracyjne znaczenie symboli kulturowych na przykładzie muzyki*, „Ars inter Culturas” 2010, nr 1 (s. 23–33).
- Sowa J., Hess G., *Stres a plastyczność mózgu*, „Wszechświat” 2015, t. 116, nr 1–3 (s. 15–21).
- Spoleczne oceny wymiaru sprawiedliwości*, komunikat z badań nr 31/2017, CBOS, Warszawa, marzec 2017.
- Steil L.K., Barker L.K., Watson K.W., *Effective Listening. Key to Your Success*, Reading, MA, Addison–Wesley 1983.

- Stelmach J., *Typy uzasadniania prawniczych decyzji interpretacyjnych*, „Państwo i Prawo” 1993, nr 5.
- Stern W., *Person und Sache. System des kritischen Personalismus*. Band 2, *Die menschliche Persönlichkeit*, Leipzig 1923.
- Stewart J., *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Stępińska A., Ossowski S., *Společné očekávání a autostereotyp dziennikarzy polskich w XXI wieku*, [w:] Pająk – Patkowska B. (red.), *Stereotypy w obszarze społecznym i politycznym*, Wydawnictwo WNPID UAM, Poznań 2011 (s. 33–46).
- Strelau J., Jurkowski A., Putkiewicz Z., *Podstawy psychologii dla nauczycieli*, PWN, Warszawa 1978.
- Strzyczkowski K., *Zasada państwa sprawiedliwości społecznej jako zasada publicznego prawa gospodarczego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. LXIX, 2007, z. 4 (s. 11–26).
- Sut P., *Kryzys gwarancyjnej roli prawa a prawoznawstwo*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2011, nr 3337.
- Szatan M., *Zanikanie przestrzeni publicznej we współczesnych miastach*, „Palimpsest” 2012, nr 2 (s. 91–102).
- Szewczuk W., *Psychologia*, WSiP, Warszawa 1990.
- Szpunar M., *Internet – nowe modele komunikacyjne czy powielanie schematów właściwych mediom masowym?*, „Media, Kultura, Społeczeństwo” 2011, nr 1(6) (s. 5–16).
- Szpunar M., *Nowe – stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2012.
- Szwajca D., *Zarządzanie reputacją przedsiębiorstwa wobec sprzeczności oczekiwań interesariuszy*, 2006 (s. 90–99), [www.sbc.org.pl/Content/159208/07\\_04.pdf](http://www.sbc.org.pl/Content/159208/07_04.pdf).
- Szwajca D., Gorczyńska A., *Communication of company with the environment in process building reputation*, „Journal of Knowledge Society” 2013, vol. 2 (s. 1–7).

- Sztompka P., *Socjologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.
- Sztompka P., *Socjologia Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.
- Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Świerczyńska-Głównia W., *Świadomość barier w komunikacji na sali sądowej*, [w:] D. Żuchowska, K. Dziewulska-Siwiek, M. Trela (red.), *Komunikacja na sali sądowej*, Fundacja Nasza Przyszłość, Szczecinek 2019.
- Winkin Y., *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, tłum. A. Karpowicz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Witkowska-Łuć B., *Znaczenie komunikacji niewerbalnej w relacji terapeutycznej*, „Psychiatria i Psychoterapia” 2016, t. 12, nr 4 (s. 16–28).
- Wrong D., *The Over-Socialized Conception of Man*, [w:] A. Inkeless, *Readings on Modern Sociology*, Prenticehall inc., Englewood Cliffs, New Jersey 1966.
- Wróbel W., *Nadmiar troski*, 18.07.2007, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/nadmiar-troski-137529>.
- Tarka A., *Do ludzi sędzia musi mówić prosto i zrozumiale* – wywiad z Wojciechem Mazurem, 01.07.2019, <https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/307019975-Do-ludzi-sedzia-musi-mowic-prosto-i-zrozumiale---wywiad-z-Wojciechem-Mazurem.html>.
- Tarkowska E., Firkowska-Mankiewicz A., Kanasz T. (red.), *Krótkie wykłady z socjologii. Przegląd problemów i metod*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2011.
- Tele 5 przygotowuje własne programy, 22.02.2002, <http://mmponline.pl/artykuly/106707,tele-5-przygotowuje-wlasne-programy>.
- Thompson J.B., *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, tłum. I. Mielnik, „Astrum”, Wrocław 2001.
- To od nas, sędziów, zależy, jak komunikacja ze społeczeństwem przebiega, 21.06.2019, <http://wyborcza.pl/7,128956,24922776,to-od-nas-sedziow-za-lezy-jak-komunikacja-ze-spoleczenstwem.html>.

- Tokarczyk R., *Proksemika ogólna jako podstawa proksemiki sądowej i proksemiki prawniczej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2010, vol. LVI/LVII, Sectio G (s. 181–200).
- Tomaszewski T., *Człowiek w sytuacji*, [w:] T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, PWN, Warszawa 1982.
- Trębacka-Rumianek K., *Status na FB: sędzia*, 12.01.2016, <https://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-27/opinie-2-numer-27/status-na-fb-sedzia.html>.
- Troczyńska M., *Spoleczny wizerunek Straży Pożarnej jako filaru systemu bezpieczeństwa państwowego (w świetle badań opinii publicznej)*, „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza” 2014, Vol. 36, Issue 4.
- Trust in Professions 2018 – a GfK Verein study. From firefighters to politicians*, GfK Verein, Nuremberg, 2018 [https://www.nim.org/sites/default/files/medien/135/dokumente/2018\\_-\\_trust\\_in\\_professions\\_-\\_englisch.pdf](https://www.nim.org/sites/default/files/medien/135/dokumente/2018_-_trust_in_professions_-_englisch.pdf).
- Trusz S., *Efekty oczekiwań interpersonalnych: ujęcie interdyscyplinarne*, [w:] S. Trusz (red.), *Efekty oczekiwań interpersonalnych. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013.
- Tumiłowicz B., *Dlaczego Polacy nie mają zaufania do sądów?*, 21.03.2010 <https://www.tygodnikprzeglad.pl/dlaczego-polacy-nie-maja-zaufania-do-sadow/>.
- Tymiakin L., *O triadzie komunikacyjnej: wartościowanie – emocje – ekspresja*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Educatio Nova” 2017, nr 2 (s. 199–216).
- Uszyński J., *Repertuar serialowy*, [w:] *Problematyka kulturalna w Polskiej Telewizji Publicznej*, Biblioteka Akademii Telewizyjnej, Warszawa 2000.
- Walencik I., Skuczyński P., *Sędziowska krytyka a etyka zawodowa*, 21.01.2013, <http://www.polskiprawnik.pl/pawel-skuczynski-sedziowska-krytyka-etyka-zawodowa/>.
- Wardzała K., *Komentarz jako gatunek w telewizyjnych programach informacyjnych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2010, nr 17(37) (s. 151–162).
- Wasilewski J., *Mechanizmy medialne a wizerunek sądu w Polsce*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red), *Współczesne media. Wolne media? Oddziaływanie mediów*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010.

- Wąsiński, A. Świerczyńska-Głównia W. (red.), „Wiedza i Umiejętności” 2008, nr 11(31), Wydawnictwo Ośrodek Badania Rynku Sztuki Współczesnej, Poznań 2008.
- Wieczorkowska-Wierzbińska G., *Psychologiczne ograniczenia*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania UW, Warszawa 2011.
- Wiener D., *Antycypacja a procesy emocjonalne. Kognitywistyczne ujęcie systemów emocjonalnych*, UAM, Poznań 2009, s. 45.
- Winkin Y., *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, tłum. A. Karpowicz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Wiśniewska A., *Serial telewizyjny i jego bohaterowie w przestrzeni edukacyjnej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2007, nr 1, J. Nowak J. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2007.
- Wiśniewska-Juszczak D., *Władza i jej podleganie. Konsekwencje psychologiczne*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Między ludźmi... Oczekiwania, interesy, emocje*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- Wiśniewski L. (red.), *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.
- Witkowska-Łuć B., *Znaczenie komunikacji niewerbalnej w relacji terapeutycznej*, „Psychiatria i Psychoterapia” 2016, t. 12, nr 4 (s. 16–28).
- Wojciszke B., *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Wojszkun K., *Prawo do sądu jako podstawowa zasada prawa administracyjnego*, Krajowa Rada Sądownictwa, „Kwartalnik”, marzec 2012, nr 1(14) (s. 23–31).
- Woleński J. (red. naukowy wydania polskiego), *Oksfordzki słownik filozoficzny*, tłum. C. Cieśliński, P. Dziłiński, M. Szczubiałka, J. Woleński, Książka i Wiedza, Warszawa 2004.
- Wolim A., *Prawnika znamionują znamiona. Rozmowa z językoznawcą prof. dr. hab. Jerzym Bralczykiem*, „Prawo i Życie” 2000, nr 8.
- Wolność słowa sędziów i prokuratorów – raport Specjalnego Sprawozdawcy*, Helsinska Fundacja Praw Człowieka 23.06.2018, <https://www.hfhr.pl/wolnosc-slowa-sedziow-i-prokuratorow-raport-specjalnego-sprawozdawcy/>.

- Wolny-Zmorzyński K., Wroński M., Furman W. (red.), *Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006.
- Woźniakowska – Fajst D., *Media a przestępczość*, [w:] K. Buczkowski, B. Czarnecka-Działuk, W. Klaus, A. Kossowska, I. Rzeplińska, P. Wiktorska, D. Wójcik, D. Woźniakowska-Fajst (red.), *Społeczno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2013 (s. 369–391).
- Wódz J., *Zjawiska patologii społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1974.
- Wronkowska S., Zieliński M., *Problemy i zasady redagowania tekstów prawnych*, Urząd Rady Ministrów, Warszawa 1993.
- Wrońska M., *Media o edukacji – konkurent czy sojusznik przyjemnej nauki?*, [w:] K. Wolny-Zmorzyński, M. Wroński, W. Furman (red.), *Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006.
- Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948.
- Wróblewski J., *Pragmatyczna jasność prawa*, „Państwo i Prawo” 1988, nr 4.
- Van Hoecke M., *Law as communication*, Hart Publishing, Oxford 2002.
- Zajac J.M., Krejtz K., *Internet jako przedmiot i obszar badań psychologii społecznej*, „Psychologia Społeczna” 2007, t. 2, 3–4(5) (s. 191–200).
- Zalesińska A., *Środowisko pracy sędziego i protokolanta po wdrożeniu systemu cyfrowej rejestracji przebiegu rozpraw sądowych w sądach powszechnych*, „Kwartalnik Naukowy Prawo Mediów Elektronicznych” 2011, nr 3 (s. 30–33).
- Zawadowski A., *Sędzia „sfinks”*, [w:] J. Ignaczewski (red.), *Perspektywy Wymiaru Sprawiedliwości*, bezpłatny dodatek do „Monitora Prawniczego” 2010, nr 3.
- Zawisza B., *Czarny obraz sądów w mediach*, 18.02.2018, <http://wyborcza.pl/1,75968,19641220,czarny-obraz-sadow-w-mediach.html>.
- Ziemiński Z., *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974.



- Ziemiński Z., *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1966.
- Zimmermann J., *Aksjomaty prawa administracyjnego*, Lex a Wolters Kluwer business, Warszawa 2013.
- Zubelewicz E., *Protokoły sądowe jako konstrukcja kulturowa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. LXIX, 2007, z. 2 (s. 183–195).
- Żaba A., *Rola mediów w kształtowaniu wizerunku wymiaru sprawiedliwości – zarys problematyki*, „Studenckie Zeszyty Naukowe” 2017, Vol. XX, nr 34 (s. 99–112).
- Żaczekiewicz-Zborska K., *Sędziowie mają prawo do wyrażania opinii, ale z umiarem*, 27.09.2016, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/sedziowie-maja-prawo-do-wyrazania-opinii-ale-z-umiarem,67644.html>.
- Orzeczenie TK z dnia 24 maja 1994 r., K 1/94, OTK 1994, nr 1, poz. 10.
- Sąd Najwyższy, Uchwała z dnia 24 maja 2017, Sygn. akt III CZP 2/17.
- Sąd Najwyższy, Uchwała z dnia 11 grudnia 2013 roku, Sygn. akt III CZP 78/13.
- Sąd Najwyższy, Wyrok z dnia 19 marca 2015, Sygn. akt IV CSK 368/14.
- Sąd Najwyższy, Wyrok z dnia 20 czerwca 2016 roku, Sygn. akt SNO 24/16.
- Uchwała Nr 15/17 Krajowej Rady Sądowniczej z dnia 11 stycznia 2017 r. o zmianie treści Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów.
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. *O godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych*, tekst jedn. Dz. U. z 2005 r. Nr 235, poz. 2000.
- Ustawa z dnia 29 kwietnia 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, Dz. U. Nr 108, poz. 684.
- Wyrok TK z dnia 9.06.1998 r. (K. 28/97), OTK ZU 1998/4, poz. 50.
- Wyrok TK z dnia 7 lutego 2001 r., K 27/00, OTK 2001, nr 2, poz. 29.
- Wyrok TK z dnia 12 maja 2015 r., P 46/13, Dz. U. poz. 707.
- Wyrok NSA w Warszawie z dnia 6 lipca 2007 r., II OSK 993/06.
- Wyrok SN z dnia 20 marca 2009 roku, Sygn. akt II CSK 602/08.
- Wyrok SN z dnia 4 kwietnia 2013, Sygn. akt II PK 236/12.
- Wyrok SN z dnia 20 marca 2009 roku, Sygn. akt II CSK 602/08.



**Weronika Świerczyńska-Głównia** – profesor UJ, dr hab. nauk społecznych. Medioznawca, specjalista w dziedzinie zarządzania mediami i zarządzania informacją. Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydział Prawa i Administracji, Instytut Nauk Politycznych. Pracuje w Instytucie Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kierownik Zakładu

Komunikowania Międzynarodowego i Mediów.

Prowadzi badania w zakresie zarządzania mediami, w szczególności zarządzania organizacją medialną, ekonomiki mediów oraz zmian w funkcjonowaniu rynku medialnego. Swoje prace koncentruje na analizie procesu cyfryzacji mediów w aspekcie działań i strategii przyjmowanych przez instytucje medialne, w tym zwłaszcza przez nadawców telewizyjnych. W kręgu zainteresowań naukowych wyróżnia ponadto problematykę zarządzania informacją, ze szczególnym uwzględnieniem informacji w sektorze publicznym. Wykładowca akademicki, autorka nagradzanych monografii i licznych artykułów naukowych, jak również ekspertyz oraz strategii z zakresu komunikacji społecznej. Specjalizuje się w projektowaniu skutecznych kanałów komunikacji i opracowywaniu narzędzi do ich realizacji.

Monografia ma szczególny charakter. W odróżnieniu od dostępnych na rynku wydawniczym publikacji, dotyczących problematyki komunikacji pomiędzy podmiotami postępowania na sali sądowej stanowi ona doskonałe, wielowymiarowe, a zarazem interdyscyplinarne opracowanie poświęcone procesowi komunikacji – pomiędzy osobami tworzącymi w sensie instytucjonalnym i procesowym elementy strukturalne organów wymiaru sprawiedliwości, stronami procesowymi/uczestnikami postępowania, a także ich przedstawicielami i pełnomocnikami oraz osobami trzecimi – zachodzącemu na sali sądowej.

Ogromna wartość prezentowanego dzieła wynika także z faktu, że zostało ono przygotowane zarówno przez doskonałego naukowego badacza, znawcę prezentowanej tematyki, jak też praktyka, który w umiejętny sposób potrafi dostrzec węzłowe zagadnienia i poddać je wnikliwej analizie z wykorzystaniem dostępnej aparatury badawczej.

*z recenzji dr. hab. Tomasza Demendeckiego, prof. UMCS*

---

ISBN 978-83-66492-03-5 (WERSJA DRUKOWANA)  
ISBN 978-83-953785-8-4 (WERSJA ELEKTRONICZNA)

